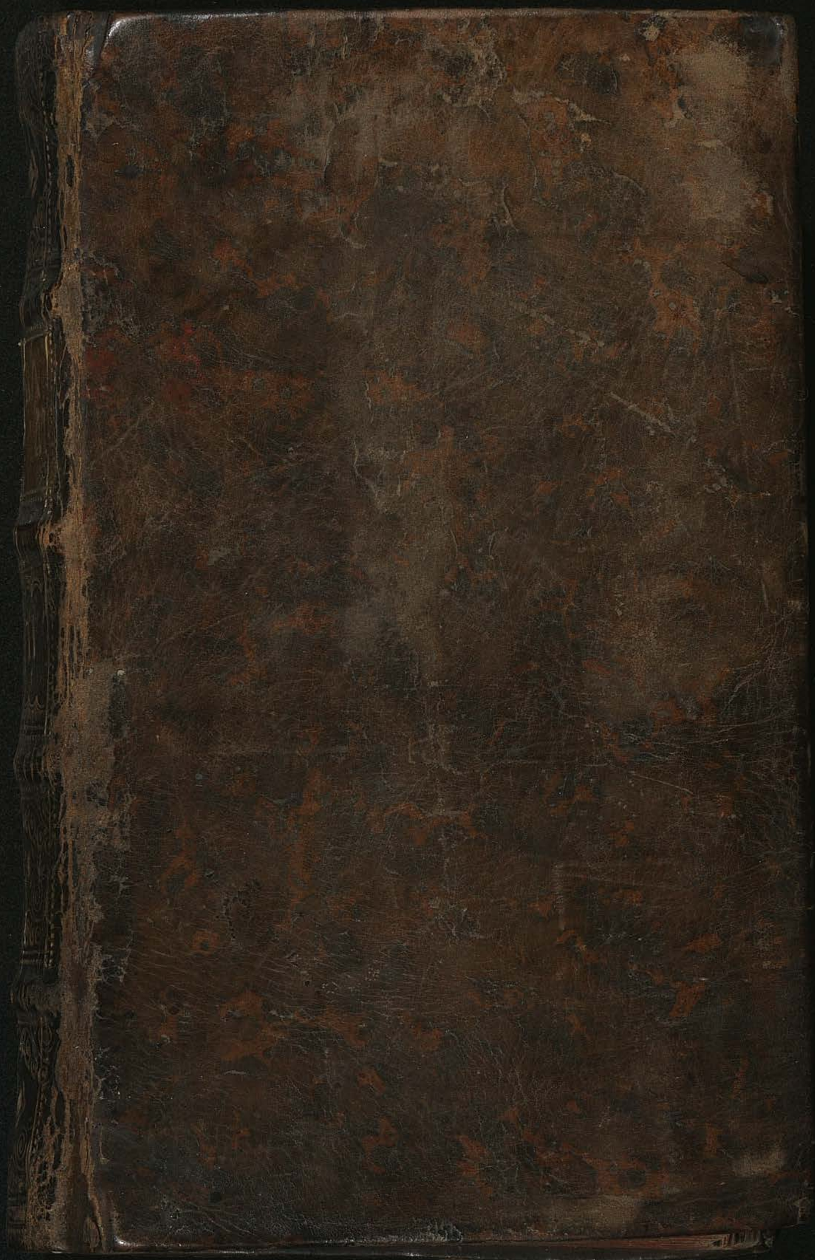
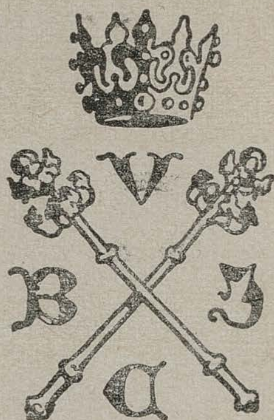




fuit.

KAZANIA
O MĘCE PANSKIEY
y inne przygodne
W. X. KASPRA BALSAMA
Societatis JESU.
TOM VII
Przygodnych Kazań.
Za pozwoleniem Zwierzchności.
Do DRUKU PODANE.



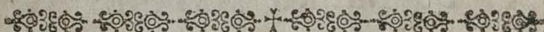
w POZNANIU
w Drukarni J.K.M. y Rzpltey Colleg. S.J.
Roku Pańskiego 1772.

Facultas R. P. Provincialis. Majoris Poloniæ.

CUm Opus, quod inſcribitur: *Kazania o Męce Pańſkiey y inne Przygodne W. X. Käſpra Balſama S. J.* aliquot ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint; poteſtate mihi facta ab A. R. P. noſtro LAURENTIO RICCI Societatis noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut Typis mandetur, ſi iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem has Literas manu mea firmatas & ſigillô munitas dedi. Poſnaniæ die 29. Aprilis 1771.

Michaël Orłowſki S. J. mpp.

(L.S.)



APPROBATIO DIOECESANA.

SErmones ſub Titulo: *Kazania o Męce Pańſkieyy inne. Przygodne* numerô viginti piæ memoriæ R. P. Gaſparis Balſam Societatis JESU non minori diligentiâ ac animi mei voluptate legi In quibus cum nihil omnino Fidei Catholicæ boniſq; moribus contrarium deprehenderim, luce publica dignos cenſeo. Poſnaniæ 18. Maji 1771.

Cajetanus Grochowicki S. J. Librorum per Diæceſim Poſnanienſem Cenſor mpp.



KAZANIE I.

O Męce Pańſkiey.

O przyczynach Męki Chryſtuſowey z ſtrony Człowieka.

Recogitate eum, qui talem ſuſtinuit à peccatoribus adverſum ſemetipſum contradictionem: ut ne fatigemini, animis veſtris deficientes. ad Hebr: 12 v. 3

Uważaycie tego, ktòry takowe przeciwieńſtwo od grzeſznikow podeymował przeciw ſobie: abyście nieuſtawali, osłabiawſzy na duſzach waſzych.



DAwno uważył między pierwſzemi nieoſtatni Mòwca Rzymſki Antoniuſz, że dwie ſą okoliczności, ktòre zwyczaynie Mòwcom nie małą trudność czynią; pierwſza: A kiedy

kiedy im o rzeczy takiey mòwić przychodzi, o ktorey nie ma czego mòwić; druga: kiedy im o rzeczy takiey mòwić potrzeba, ktòra zacnością, wielkością, przymiotami swoiemi wymowę y dowcip mòwiącego przewyższa. Trudna iest pierwsza okoliczność, ale trudnieysza daleko druga; bo w pierwszey, gdy naprzykład nie ma czego chwalić Mòwca w tym, ktòrego chwalić zamyśla, chociaż nie będzie mòwił, iakim iest: może iednak mowić, iakim być powinien; w drugiey zaś *eloquentia in se ipsa proditionem molitur*; rozpaczywszy Mòwca o skutku zamierzonym, albo mòwić nie śmie, albo ieżeli mòwił, ze wstydem odchodził, że mniey mòwił, iak do godności rzeczy należało. Co Antoniusz dawno uważył, tego ia dzisiay na sobie samym doświadczam, naymilsi Słuchacze moi! przychodzi mi o rzeczy mòwić, ktòra iest naywiększa między wszystkiemi rzeczami: o rzeczy, o ktòrey naywyższy Trybunał (że tak rzekę) rozmyślał przed wieki; o rzeczy, od ktòrey grzechow odpuszczenie, zbawienie

wszy-

wszystkich ludzi, swoboda całego świata zawisła; o rzeczy, nad ktòrą Aniołowie płakali, żydowska ziemia zadrżała, cała stworzona natura pomięszała się; o rzeczy, ktora miała za mieysce widoku Jerozolimę, BOGA za ukazyciela, Niebo y Ziemia zapatrywały się; o rzeczy mięszkańcom niebieskim wesołey, narodowi ludzkiemu zbawienney, piekłu strasżney.

Przychodzi mi mòwić o męce Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa: wyznaię przed wami Słuchaczę, że ta rzecz, ktorą przed się wziąłem, dowcip mòy przewyższa, lichą wymowę y nieudolne przechodzi siły, bo pierwey by mi wszystkie ustały myśli, ięzyk urzędu swego zaniechał, siły upadły, a niżelibym co godnie wymòwił o męce Chrystusa Pana; a chociażbym naywięcey powiedział, tedybym się zawsze po naydłuższey pracy mòwienia przy początkach znaydował mowy. Więc iakem wszedł, tak ze wstydem mi z tego mieysca zniść trzeba będzie, żem ia się przed obliczności wa-

ſzą do nie podobney poſiągnął rzeczy? Ale zatrzymuie mię obyczay Nauczyciela Kościelnego Anzelma S. ten poczynaiąc o Męce Chryſtuſowey Kazanie, w podobnych okolicznościach ſię obaczywſzy, rzekł: *ſylvam dicendi ingredior, parcite erroribus*, do laſu niezmierzonego wchodzę: tu mi ſię ogrody Getſemańſkie, tu ſłupy pręgierzowe, tu ciernie, tu krzyżowe drzewo pokazuie; ah las, las wielki! wybaczcieſz, ieżeli zbłądzę. Tychże ſamych ſłòw ia używam: *parcite erroribus*. Wybaczyſz naſamprzòd Jezu ukrzyżowany! wſzakże wieſz nieudolność moię, że ia niegodnie będę mòwił o Męce twoiey; nie mogę tego co chcę, przynaymniey to czynić będę dla Ciebie, co mogę. Wybaczyſz Matko boleiąca w Obrazie Kościoła tego na nas uciekaiących ſię do Ciebie ſzczegulniey łaſkawa, że ia tego rozumem poiąć, y ięzykiem wymòwić nie potrafię, coś Ty na gòrze kalwaryiſkiey pod Krzyżem ſtoiąc ſercem poięła; *quæ Chriſtus corpore, MARIA ſuſtinuit corde*, mòwi Bernard S. Wybaczcie

baczcie y wy słuchacze moi naymilsi, ieżeli nie według waszego oczekiwania, y pragnienia rzecz Kaznodzieyską sprawować będę: wszakże y wy w podobnych okolicznościach policzeni, pewniebyście o wybaczenie prosili? *parcite erroribus.*

Postąpię ia tu sobie, iak òw, ktory na brzegu morza wzburzonego stoi, y o nim rozmawia; tu mòwi. ten wysep leży; tu wysoka skała; w takiey stronie porty wielkie; z tey strony wpada morze między Danią, Szwecyą, Polską, Pomeranią, Prusy; nic iednak okiem nie obeymuie, ani się puszcza na głębią, bo się boi burzy. Tak y ia stanąwszy nad gorzkim morzem męki JEZUSOWEY (*magna velut mare contritio tua, Thren: 2. v. 13.* wielkie iest iako morze skruszenie twoie) nie puszczę się w głębokość iego, bo się boię doświadczenia Dawidowego: *veni in altitudinem maris, & tempestas demersit me. Psal: 68. v. 3.* przyszedłem na wysokość morską, y fala mię zatopiła; ale właśnie iak z brzegu nie w szczegulności (boby to było morza niezmierzonego rachować krople:) ale w po-

wszechności Mękę Zbawiciela JEZUSA Chrystusa z wami słuchacze moi rozważać będę. *Recogitate eum, qui talem sustinuit á peccatoribus adversum semetipsum contradictionem: ut nè fatigemini, animis vestris deficientes.*

Sześć Kazań mam powiedzieć w przedsięwziętey rzeczy, o iaka szczupłość mowy do wyrażenia tak obszerney rzeczy! te sześć Kazań na dwie podzielę części. W pierwszey o przyczynach męki: w drugiey o mękach Chrystusowych mówić będę. W pierwszey: przyczynę męki Chrystusowey z strony samego Człowieka: przyczynę Męki JEZUSOWEY z strony samego BOGA! przyczynę Męki JEZUSOWEY z strony oboyga przełożę: y o tym będą trzy Kazania. W drugiey Mękę JEZUSOWĄ wielką: Mękę JEZUSOWĄ większą: Mękę JEZUSA naywiększą pokażę: y o tym drugie trzy Kazania będą. Dzisieyszey mowy cel: przyczyna Męki JEZUSOWEY z strony samego Człowieka.

JEZU ukrzyżowany, oto usta moie! niech iedna przynaymniey z ran nóg two-

twoich Krwi twoiey Przenayświętſzey kropelka padnie na nie, abym ia na uwielbienie twoie, na pociechę Matki pod Krzyżem zbolałey, na pożytek zbawienny Słuchacza moiego mòwił. Niech ieſzcze choć iedna kropelka Krwi twoiey Przenayświętſzey padnie na ſerca Słuchacza moiego, aby co uſłyſzy, ſtoſował ku pożytkowi duſzy ſwoiey. Pobłogosław niepokalanie poczęta Panno y Matko boleiąca mòwiącemu na więkſzą Syna twoiego chwałę.

Nie trzeba wam powiadać naymilſi moi! o grzechu pierworodnym, ktòrym Adam pierwſze przykazanie Boſkie z poduſzczenia czartowſkiego, y namowy Ewy przeſtąpił. Wiecie dobrze, iak wiele złego ten grzech na ludzki naròd ſprowadził. Nie wſpominam tego, że wſzyſcy w Adamie upadliśmy: bo ta ieſt iſtota grzechu pierworodnego; otym nieſzczęściu mòwię, ktore na ukaranie naſze naſtąpiło. Straciliśmy nayſamprzòd dziedzictwo raiu, wſzelkich roſkoſzy pełnego: bo po grzechu zaraz zo-

ſtaliśmy w pierwſzych Rodzicach naſzych wygnańcami z niegoś ſtraciliśmy władzą nad zwierzęty nierozumnemi, bo teraz częſtokroć ſię na nas wściekło rzucaią, ktòre przedtym w ſtanie niewinności człowiekowi zoſtaiącemu poſłuſzeńſtwo y poſzanowanie oddawały. Straciliśmy wolność od wſzelkiey pracy, bo teraz ledwo nie każdey rzeczy w pocie czoła dorabiać ſię trzeba. *in ſudore vultûs tui veſceris pane;Gen. 3. v.19* Straciliśmy nieodmienność zdrowia y ſił naſzych, bo teraz coż ſłabſzego nad zdrowie? moment ieden nadwerężyć go, y zepſuć może; ſtraciliśmy nieśmiertelność ciał naſzych, wſzakże: *ſtatutum eſt omnibus hominibus ſemel mori, ad Hebr: 9.* Bog poſtanowił, aby każdy umierał. Ale ta ſzkoda nie naywiękſza: więcey ſtraciliśmy, bośmy z pierwſzey niewinności złupieni zoſtali, bo nam łaſka poświęcaiąca w porządku nadprzyrodzonym, Matka wſzyſtkich darow odebrana, bo namiętności naſze, ktore przedtym były pod rozkazem, y władzą rozumu, teraz przeciwko rozumowi powſtaią, tak da-
lece

łece, że co innego sądziemy, a dokąd inąd za wyuzdaną namiętnością leciemy, *video aliam legem in membris meis repugnantem legi mentis meæ*, skarzy się Paweł *ad Rom: 7. v. 23.* widzę insze prawo w członkach moich sprzeciwiaiące się prawu umysłu moiego. Nie dosyć wspomniałem? a możesz być większe nieszczęście nasze? BOG przed nami zatarasował Niebo, y postanowił, abyśmy iako przestępcy, iako w Oycu pierworodnie skalani przystępu do niego nie mieli. o Niebo! szczęście bez przywary! fortuno bez odmiany! o Niebo, zdrowie bez choroby! życie bez śmierci! zażycie wszystkiego dobra bez sytości! y iuzże nigdy naszym nie będziesz?

Więcey powiem; powiem to, co się zdaie być naywiększym nieszczęśliwości naszey stopniem: staliśmy się niewolnikami piekła; czart przeklęty, naywiększy nieprzyiaciel BOGA y Zbawienia naszego, zagarnął nas w łańcuchy y kaydany wieczne, *nondum nati jam damnati; nondum Parentes, jam peremptores;* płacze Bernard S. jeszcześmy słońca niewidzieli,

a iużeśmy do ognia wiecznego należeli!! ieſzcześmy pieluſzek nie znali, a iużeśmy na kaydany zarobili! pierwey zamknięci w taraſie piekielnym, a niżeli w kolebce złożeni! pierwey zaboycow, a niżeli Rodzicow maiący! o niewolo Synom wolności nayniezności nieyſza! przegrałeś na głowę ſwobodny narodzie, gdyś ſię zawiſtnemu nieprzyiacielowi w nieſzczęśliwym płonie w wieczną niewolą doſtał! Uwierzcieſz ſłuchacze: to nieſzczęście, ktore mi ſię nieogarnionym zdawało, miałbym za małe, gdyby nas BOG ſprawiedliwy od widzenia Twarzy ſwoiey Oycowſkiey nie odrzucił. Ależ bo ah niedolo nigdy doſyć nie opłakana! zarobiliśmy na to, abyśmy Twarzy Oyca, Dobrodzieia, Stworcy, Boga naſzego nie widzieli: *iniqua geſſit, non videbit gloriam. Iſaiæ 26. v. 10.* O Oycze! o Stworco! biada nam wyłączonym od widzenia twoiego Abſalonom! Do tey to niewypowiedzianey nędzy grzech pierworodny nas, y cały narod ludzki przyprowadził, a w niey bliſko czterech tyſięcy lat trzymał, zawſze nieſzczęśliwą wie-

wiecznością grożąc. Więc że iuż nam ginąć trzeba było? trzeba; ginąć wſzyſtkim? wſzyſtkim; ginąć na wieki? na wieki; niemogłoż być inaczey? nie mogło.

Nie mogło być inaczey, patrząc na ſpoſoby, y wymyślenia człowieka, ale patrząc (niech ci BOZE wieczne będą dzięki) patrząc na mądrość Boſką, inaczey ſię ſtało. Przewidziawſzy to przeſtępſtwo Adama przed wieki, ſprawę całego narodu ludzkiego na przedwieczny trybunał całey TROYCY Przenayświętſzey przypozwała. Na tym trybunale Boſkim z ſtrony człowieka zgubionego ſtanął pokoy; z ſtrony BOGA obrażonego ſtanęła ſprawiedliwość; wſzakże ſię tam zeſzły? *miſericordia & veritas obviaverunt ſibi; juſtitia & pax Pſal: 84 v. 11.* pokòy o miłoſierdzie proſił, ſprawiedliwość na zgubę człowieka naſtawała. Ktoż tu wygra? wygra ſprawiedliwość: iużeſz człowiecze głowy nie podnieſieſz; wygra pokoy: o gdyby! ale iakim prawem? nie widzę. Słuchacze moi naymilſi! od radości ſię poiąć

nie

nie mogę! do ſprawiedliwego przeciwko człowiekowi nie przyſtępiono wyroku, ale między zawaśnionemi ſtronami miłośna ſtanęła ugoda *juſtitia*, mòwi Piſmo S. *juſtitia & pax oſculatæ ſunt. Ibidem.* pokòy y ſprawiedliwość wzaiemnie ſię ucałowały; a tym czaſem z naywyżſzego trybunału to wyniknęło: aby wtòra Oſoba Troycy Przenayświętſzey naròd zatracony odkupiła. Tak ſię ſtało: pokòy to wymògł u Boga, aby Syn Boſki ſtał ſię Człowiekiem, y narodził ſię z Maryi, y podobno dla tego pod czas Narodzenia Chryſtuſowego na całym świecie był pokòy, *pax*. Sprawiedliwość wyrobiła to, aby Syn Boſki za naròd ludzki cierpiał, y umierał.

Ale przebòg! iakaż to ſprawa będzie? winowayca zwycięża, á niewinny ginie! Syn marnotrawny Oycowſką ſię ucztą zabawia, á Syn dobry, poſłuſzny, pilnuie pracy! Izaaka zabiiaią, á Iſmaelowi żyć każą! Jakub na wygnanie idzie, y po cudzych muſi ſię tułać kątach, Ezau zły w domu oyczyſtym roſ-

koſzow

koſzy zażywa! Abel trupem pada, a Kaim bratobòyca miaſta y fortece zakłada! Przebog iakaż to ſprawa? cały narod ludzki przewinił, a Synowi Boſkiemu nayniewinnieyſzemu cierpieć, y umierać każą! *ſicut mandatum dedit mihi Pater, Joan. 14. v. 31.* iako mi Ociec rozkazanie dał, tak czynię, mòwi Chryſtus. Dobra ſprawa ſłuchacze, aby za grzech narodu ludzkiego doſyć ſię Bogu ſtało, koniecznie trzeba było, aby nie tylko niewinny, ale nayniewinnieyſzy: nie iakokolwiek nayniewinnieyſzy, ale ten, ktory oraz był Bogiem, za naròd ludzki naywyżſzemu Maieſtatowi obrażonemu zadoſyć czynił. Wiecieſz, dla czego to? bo żadne ſtworzenie acz naygodnieyſze, na godne należyte doſyć uczynienie za grzech ludzki żadną miarą zdobyć ſię nie mogło, ani kiedy może.

Tę ſamę rzecz oczywiſtemi przyczynami iawną wam czynię. Grzech ciężki śmiertelny według nauki S. Tomaſza z Akwinu ieſt nieſkończonym w ſobie dla tego, że nieſkończony Maieſtat obraża

obraża; wszystko zaś stworzenie iest rzeczą skończoną, pewnemi granicami y końcami naznaczoną; więc niej może go należycie zapłacić. Miarkuycie się po sobie: ma kto z was dziesięć tylko złotych, temi dziesięcią złotemi nie może uspokoić tego długu, ktory iest w tysiącu, albo w milionie złotych zaciągniony; tak też rzecz skończona nie może uczynić dosyć za rzecz nieskończoną. Grzech ciężki śmiertelny iest brzydkością, szpetnością naywiększą według Kardynała *de Lugo* Zakonu moiego Theologa; więc nie może być zgładzony tylko przez piękność, śliczność naywiększą, á ta iuż nie iest, tylko Boska. Grzech śmiertelny iest zepsuciem, zniszczeniem łaski poświęcaiącey, iako naucza wspomniony Tomasz S. więc od tego tylko może być zepsutym, zniszczonym, ktòry mocen iest uczynić y dać łaskę poświęcaiącą, tę zaś moc samemu tylko Bogu przypisuie Augustyn S. y niektore *Concilia*. Grzech ciężki śmiertelny iest prawem czartowskim, dla ktorego wziął czart cały naròd ludzki

dźki w wiekuiſtą niewolą; a któż to prawo złamać? kto z niewoli tak mocnego tyranna, nieſzczęśliwego oſwobodzić może? ieżeli nie ten ſam, przed ktorym drżą bramy piekielne? Grzech ciężki śmiertelny ieſt obrazą, zelżeniem, pogardą, ktora tym więkſza ieſt zawſze, im godnieyſzy ten, ktory zelżonym, obrażonym ieſt, naprzykład: zelżyſz chłopa proſtego, mała; zelżyſz mieſzczanina, więkſza; zelżyſz Szlachcica, ieſzcze więkſza; Senatora, daleko więkſza; zelżyſz Krola, tu naywiękſza pogarda, obraza; czemuż? bo według ſtopnia godności rośnie ſtopien zniewagi. Dlaczego aby ſię krolewſkiey zniewadze doſtatecznie doſyć ſtało, nic nie waży, żeby mu chłop: żeby mu mieſzczanin: żeby mu Szlachcić: więcey mowię, żeby Senator czynił doſyć, kłaniał ſię, przepraſzał, bo ci wſzyſcy nie ſą rowni Krolowi co do godności; zniewaga zaś Krolewſka godnością ſię Krolow mierzy; trzeba koniecznie rownego Krola, aby ſię upokorzył zelżonemu, prze-

profil go, á tak dopiero fprawiedliwości polityczney zadofyć fię ftanie.

Grzech ciężki śmiertelny, powiedziałem, ieft zniewagą Boga, Bog ieft godności nieporòwnaney, naywiękfzey; toć y grzech mufi być zniewagą nieporòwnaną, naywiękfzą. Wfzakże zelżenie według godności zelżonego rośnie? á ieżeli tak ieft, profzę, kto miał za niego godnie, należycie według wymiaru fprawiedliwego przeprofić Boga? nie ftworzenie nierozumne: bo to ieft niefpofobne do dofyć uczynienia; nie człowiek: bo ten ieft niefkończonym fpofobem daleki od godności Bofkiey; nie Anioł: bo ten nie może być rowny Bogu. Ktoż więcey? inaczey być nie mogło, tylko aby Syn Bofki, ktòry ieft ròwny Bogu, iako iedno-iftotny z nim Bog, aby ten fię upokorzył, y godnie za cały naròd ludzki naywyżfzy Maieftat przeprofił. *Honor eft in honorante, dishonor in difhonorato*, mòwi Tomafz S.

Słuchacze moi naymilfi! aby fię ftało godne dofyć-uczynienie Bogu obrażonemu za grzech ludzki; trzeba było,

aby

aby Bog w rozsądku swoim naywyższym iednakowo szacował nadgrodę czci swoiey, iak szacuie szkodę czci swoiey; tak właśnie, aby wam sprawiedliwą nadgrodę szkody iakiey czyniono, trzeba, abyście tyle nadgrodę szacowali ile szacuiecie sobie szkodę uczynioną, bo gdyby wam mniey oddawano, iak szacuiecie szkodę, nie byłaby to sprawiedliwość, ale krzywda. Uważmyż teraz, iak sobie Bog szacuie krzywdę czci swoiey, z drugiey strony iak szacuie nadgrodę teyże czci, ktoraby mogła być od stworzenia. O szkodzie na iednym mieyscu pismo S. mowi *Jerem 2. v. 12. & 13. zadziwcie się nieba, zadrżyicie bramy niebieskie! dwa grzechy lud moy uczynił: wykopali sobie krynice, ktore wòd utrzymać nie mogą, a mnie zrzòdło żywota porzucili.* na drugim mieyscu mòwi: *Isai. 1. v. 2. Słuchaycie niebiosa, uszami twoiemi poymuy ziemio! synow wychowałem, wywyższyłem, a oni mną wzgardzili.* na trzecim mieyscu mowi: *Słuchay niebo! słuchay ziemio! co mi narod zły uczynił* Patrzcie, iak mocno, iak wiele Bòg sza-

ſzacuie ſzkodę czci ſwoiey uczynioną. A nadgrodę, ktorąby mogło czynić ſtworzenie, iak też ſzacuie? poſłuchaycie piſma: u Łukaſza S. znayduię: *gdy wſzyſtko uczynicie, powiadaycie, ze ieſteście ſługami niepożytecznemi* Luc: 17. v. 10. u Mędrca *Sap.* 11. v. 23. czytam: *przed obliczem Twoim Panie cały świat, iak kropla roſy poranney.* u Jzaiaſza na padam w rozdziale 64. v. 6. *quaſi pannus menſtruatæ univerſæ justitiæ noſtræ, cecidimus quaſi folium univerſi,* iako ſzmat mieſięczney niewiaſty wſzyſtkie ſprawiedliwości naſze: y opadaliśmy wſzyſcy, iako liście. Widzicię iakiey to wielkiey przed Bogiem uwagi grzech? iak małey powagi acz wielkie w rozumieniu uczynki dobre? *quaſi Pannus menſtruatæ juſtitiæ noſtræ.*

Niechby Aniołowie, Cherubinowie Serafinowie, Trony, Władze niebieſkie wſzyſtkie akty ſwoie miłości, ktorą widząc BOGA goreią, zebrali, y na doſyć uczynienie za grzech śmiertelny BOGU ie ofiarowali. Niechby wſzyſcy Męczennicy męki, morderſtwa, ktore pono-
ſili

ſili, ponoſzą y ponośić będą, do tego końca ſkierowali, aby Boga za grzech ciężki śmiertelny przeprośili godnie. Niechby wſzyſcy Aniołowie y ludzie zſtąpili do piekła, tam ſię zamknęli na uſtawiczne męki, aby przez nie, zełżoną grzechem cześć oddali Bogu, byłoby to wſzyſtko iednym cieniem, y niczym względem grzechowego dosyć uczynienia, bo grzech w oczach Boſkich ieſt dziw złości *obſtupeſcite cœli!* zaś wſzyſtkie ſprawy ſtworzone acz naylepſze względem grzechowey nadgrody ſą nędzną kroplą poranney roſy, *gutta roris antelucani.* Aby grzech ludzki był Bogu nadgrodzony, trzeba koniecznie było, żeby kto taką uczynił nadgrodę, przeproſzenie, doſyć uczynienie, ktoreby tyle przed obliczem rozſądku Boſkiego ważyło, ile ważyła ſzkoda czci przez grzech uczyniona; tego zaś nikt uczynić nie mogł, tylko ſam Bog wcielony, ktorego zaſługi przed Oycem przedwiecznym ſą nieſkończonego ſzacunku, *theſaurus meritorum infinitus* mowi KLEMENS VI.

Jak konieczna na dobro narodu lu-

dzkiego potrzeba była, tak ſię ſłuchacze moi naymilſi ſtało według uſtawy przedwiecznego trybunału Troycy Przenayświętſzey, o ktòrym wyżey wſpominałem. Syn Boſki ſtawſzy ſię człowiekiem, narodził ſię z Panny Maryi, y począł (czego żadne ſtworzenie nie mogło) począł godnie za grzech ludzki zagniewanemu Maieſtatowi zadoſyć czynić. O doſyć uczynienie do pomyślenia trudne, do wymòwienia naytrudnieyſze! o tyrannie na ſerce wſpominaiące! Poſłuchaycie Jzaiaſza Proroka w krotkości ſłòw całą rzecz zamykaiącego: *Cap: 53, vulneratus propter iniquitates noſtras, attritus propter ſcelera noſtra.* Syn Boſki zranioni był dla nieprawości naſzych, ſtarty był dla zbrodni naſzych. Proſzę uważyć to ſłowo: *zraniony.* zraniony na Ciele, zraniony na Duſzy, zraniony na czci, zraniony na ſławie, zraniony w nieprzyiaciołach, zraniony w przyiaciołach, zraniony w Oycu, zraniony w Matce zraniony we wſzyſtkim, iako ſię z tego, dali Bog, wytłumaczę; *vulneratus.* Proſzę

ſzę uważyć ieſzcze to ſłowo: *attritus*, ſtarty dla zbrodni naſzych; ſtarty, gdy krwawym zemdlony potem na ziemię padał; ſtarty, gdy przy okrutnym wciſkaniu, y biciu w głowę aż do ſpryſkania Krwi ukoronowanie cierniowe ponoſił; ſtarty: gdy przez nawałne przy pręgierzu Jerozolimſkim biczowanie z ciała odartym zoſtał. Straty: gdy pod dzwiganiem na gòrę kalwaryi krzyża na twarż nayświętſzą padał. Starty: gdy z odnowieniem wſzyſtkich ran, z nadwerężeniem wſzyſtkich ſtawow, z obfitym krwi wylaniem ukrzyżowan *attritus propter ſcelera noſtra*. O doſyć uczynienie nayokrutnieyſze! ſtanęły iak wryte na ten ſtraſzny doſyć uczynienienia widok niebioſa; zapłakali Aniołowie; ſłońce, oko nieba patrzyć niechciało y zgaſło; zadrżała ziemia; ſkały ſię, żal iakiś pokazuiąc, kruſzyć poczęły; zawyły bliſko Echinada nazwanych Jnſuł wody; umarli z grobow powſtali, aby ſię przypatrzyli, iak to ciężko acz Synowi Boſkiemu, acz za cudzy grzech, iak ciężko doſyć czynić przychodzi.

SS. Kościoła Bożego Nauczyciele w tey rzeczy piſząc, nie ſłowa ale ięczenia, nie inkauſt ale łzy, (iakoto Bernard, Ambroży, Chryzoſtom, Grzegorz Emiſſeńſki, ktorych ſłowa tu wſpominać, nie ma potrzeby, dość maiąc na ogłoſzeniu włzy roztopionego ich ſerca,) w kſięgach ſwoich zoſtawili.

Was pytam naymilſi Chrześcianie! a wy też iaką czułość w duſzy waſzey macie na to całey natury pomięſzanie? rozumiem, że was gniewy, żwawość iakaś zapala, abyście pierwſzym Rodzicom waſzym złorzeczyli, że oni grzechem ſwoim do tak ciężkiey Synowi Boſkiemu męki na zadoſyć uczynienie podiętey, dali przyczynę. Stôycie, czekaycie, raczey tę nieutrzymaną namiętność obròćcie na was: nie tylko Adam y Ewa pierworodnym, ale też y wy grzechami temi, ktoreście w życiu waſzym popełnili, y popełniać ieſzcze nie przeſtaiecie, daliście przyczynę do cierpienia, y męki Synowi Boſkiemu Zbawicielowi Jezusowi. Nie wierzycie temu? proſzę, powiedźcie mi,

co to te ſłowa Izaiaſza Proroka znaczą? *omnes quaſi oves erravimus*, wſzyſciśmy, iak owieczki zbłądzili. *Unusquisque in viam ſuam declinavit.* Każdy poſzedł w drogę ſwoię. *Dominus in eo poſuit iniquitates omnium noſtrûm.* Pan położył nieprawości wſzyſtkich nas na nim. Pierwſze ſłowa: *wſzyſcyśmy zbłądzili*, nikogo od grzechu nie wyimuią. Drugie ſłowa: *każdy poſzedł w drogę ſwoię*, daią znać, że nie tylko w drogę Adama, ktora była grzechem pierworodnym, ale też w drogę właſną, ktorą ſą grzechy uczynkowe, poſzliśmy. Trzecie pokazuią: że nie iednę tylko pierworodną nieprawość, ale też wſzyſtkie uczynkowe nieprawości naſze, *iniquitates omnium noſtrûm*, Oyciec przedwieczny na Syna ſwoiego włożył, aby za nie przez ſurowość doſtateczną ſprawiedliwości doſyć uczynił. Wnieścieſz ſobie: ty nay ſamprzod|wſzetecznikul! ża za twoie niewſtydy Syn Boſki dał Ciało ſwoie biczami, gwoździami, włoczniami rozrywać. Ty pyſzny, hardy! że za twoię wynioſłość Syn Boſki między łotrow

 poli-

policzony. Ty obżerco, y piianico! że za twoie niepomiarkowane zażywania napoiu y pokarmu Syn Boſki wycięczał, y upragnął, *ſitio.* Ty na nieprzyiaciela zawzięty! że za twoie gniewy y zawziętości Syn Boſki umiera. Ty łakomcze! że za twoię nienaſyconość ze wſzyſtkiego odarty, na ſromotnym krzyżu wiſi. Wnieście ſobie grzeſznicy wſzyſcy: że wy wy ieſteście przyczyną, aby Syn Boſki cierpiał, y umierał. *poſuit in eo iniquitates omnium noſtrûm.* bo grzechy waſze ſą nieſkończenie złe: więc nieſkończony; ſą naywiękſzą ſzpetnością: więc naywiękſza piękność; ſą znieſieniem łaſki poświęcaiącey, więc dawca łaſki poświęcaiącey; ſą obrazą Maieſtatu naywyżſzego: więc równy Bogu; ſą więkſzey uwagi przed Sądem Boſkim, a niżeli wſzyſtkie dobre uczynki wſzyſtkiego ſtworzenia razem wzięte: więc maiący nieſkończonego ſzacunku zaſługi powinien był za nie doſyć uczynić, pokutować cierpieć, umierać; bo gdyby tego ſpoſobu mądrość Boga nie opatrzyła, nigdybyśmy z piekła nie wiy-

rzeli.

rzeli. O doſyć uczynienie nayokrutnieyſze! o ciężkości grzechowa czemuż cię ludzie nie poznaią?

Będzieſz kto odtąd między wami grzeſznicy, ktoryby ſię na grzech ciężki dobrowolnie rozmyślnie miał odważyć? Jezu ukrzyżowany! ktorego ia w tym Ołtarzu widzę, przenieś ſię z Ołtarza razem z krzyżem Twoim w ręce moie. Słuchacze moi naymilſi! pokażcię mi goſpodę, dom, kamienicę, do ktoreyby miał wniść grzeſznik, aby obraził Boga. Jdę, idę z Jezusem ukrzyżowanym, abym mu do tak ciężkiey przeſzkodził ſzkarady. Stòy! ſtòy! nie chodź grzeſzniku! co maſz za ſprawę do tego Domu? mam pewny interes, odpowiada. Pewny interes? dobreś powiedział; pewny na zgubę twoię: pewny na zatratę duſzy twoiey: pewny na zniewaŻenie Krwi Jezusowey: pewny na zaſmucenie Troycy Przenayświętſzey Boga twoiego. Proſzę cię całym ſercem, ktòrym cię kocham, day pokòy temu intereſowi. Rzecze: ależ bo ia ſię tam nie zabawię; day pokòy: bo ie-

dno

dno pocałowanie, dotknięcie, weyrzenie ieden moment o całą a nieszczęśliwą może cię przyprawić wieczność. Szkrupułatem (mówi) mi iesteś, gdy tak małą rzecz wiecznością szacuiesz. O ciebie nierozsądnego człowieka! toto u ciebie mała rzecz, ktora iest w sobie nieszkończona? mała: ktora niewolą czartowską przynosi? mała: względem ktorey wszystkie sprawy Aniołow, y nayświętszych ludzi cieniem y cyfrą są? mała: dla ktorey Syn Boski musiał z Nieba zstąpić, cierpieć, y umierać? Ach mylisz się bardzo! mylisz się bardzo!

Proszę cię na miłość zbawienia twoiego, nie wchodź do tego domu; bo powiedź mi: co cię tam ciągnie? to podobno piękność stworzona? oto patrz na ukrzyżowanego Jezusa, ktorego ci ukazuię; w nim iest piękność naywiększa, ktora dla tego przyszła na świat, aby szpetność, brzydkość grzechu twoiego zgładziła. To podobno fortuna? oto masz w ranach otwartych nieskończone skarby Krwi Jezusowey, ktore iedynie dla tego poniosł Jezus, aby cię

z dłu-

z długu grzechowego wypłacił. To podobno wzgląd? oto masz Krola w koronie cierniowey, na ktorego względzie wiele ci należy, bo iak cię z niewoli piekielney siłą męki swoiey wyrwał, tak ieżeli, nim wzgardzisz, mocen iest, aby cię w ogień pożeraiący rzucił. To podobno przyiaźń? á co to znaczy serce otwarte, ktore, aby grzech twòy obmyło, krew do kropli z siebie wytoczyło, y ieszcze wodą popłukało. Zaklinam cię na miłość zbawienia twoiego, nie wchodź do tego domu. Rzeczesz: ależ bo tam proszono. Słuchay: oto Jezus na krzyżu zawisły wszystkiemi ranami prosi, żebrze, abyś to uczynił dla niego, żebyś nie chodził do domu tego. Coż? poydziesz? o przeklęty rozumu y serca przewrocie! bodaybym nigdy nie słyszał! mòwi grzesznik: pòydę, pòyść koniecznie muszę. Otoż nie pòydziesz.

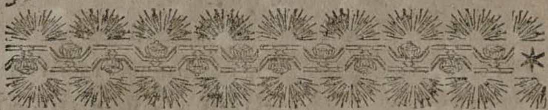
Jezu ukrzyżowany! wiem ia! żeś naywspaniałszego Ołtarza godzień, pozwòl: wszakżeś więcey dla zbawienia ludzkiego czynił? niech ia Ciebie położę na progu domu tego! na progu: ktory

ktòry tyle nieczyſtych nòg ſtarło; na progu: na ktorym wabiki czartowſkie ſtawały, y do obrazy Boſkiey prowadziły; na progu: przy ktòrym po nieſzczęśliwych nawiedzinach wſzyſtkie ſię wyſtępki kończyły; niech ia twòy krzyż, y ciebie tu położę. Jdź teraz grzeſzniku, pozwałam. Obrażony grzeſznik krzyknie na mnie: weźmiy ukrzyżowanego z progu. Otoż rozum! ia mam brać ukrzyżowanego z progu? Jezus ukrzyżowany ieſt drogą; umknę drogi: do piekła trafiſz. Jezus ukrzyżowany ieſt orężem; wezmę go: czart cię położy trupem wiecznym. Jezus ukrzyżowany tamą: ieżeli tey nie będzie, nieutrzymanym pędem wylana nieprawość zapewne cię pochłonie. Nie uczynię tego, abym wziął z progu Jezusa. Jeżeli chceſz: idź przez zdeptanego Oyca, naſtąp na głowę cierniem ukoronowaną, aby głębiey bodły długie kolce, á czaſzka do reſzty ſpryſkała; zdepc nayświętſzą Twarź, uſta, y oczy miłoſierdzia pełne; wraź świętokradzką nogę w ranę ſerca; uderż no-

gą w rozpięte ręce; zetrzyi całego Zbawiciela twoiego dla grzechow twoich zmęczonego; idź. Czemuż nie idzieſz? rozmyślaſz ſię ieſzcze? *obſtupeſcite cœli, deſolamini portæ ejus!* zadziwcie ſię niebioſa: Boga tego, ktòry was ſtworzył! zadrzyi piekło: JEZUSA tego, na ktorego imię na kolana padaſz! wzdrygniy ſię ſtworzona naturo: Oyca ſwego deptać grzeſznik zamyśla! Pòydę, pòydę! bo patrzyć na to nie mogę. Aniele Stròżu wyrokiem Boſkim przyciśniony, abyś pilnował niecnotę, proſzę cię, zapłakawſzy nad zdeptanym JEZUSEM, odnieś iuż go do Ołtarza, bo tego urzędu ia ſprawować nieſpoſobnym. Pòydę! pòydę! bo patrzyć na to nie mogę. Amen.



KAZA-



KAZANIE II.

O Męce Pańſkiey.

O przyczynach Męki Chryſtuſowey z ſtrony ſamego Boga.

Recogitate eum, qui talem ſuſtinuit á peccatoribus adverſum ſemetipſum contradictionem, ut ne fatigemini, animis veſtris deficientes. ad Hebr. 12. v. 3.

Uważaycie tego, ktòry takowe przeciwieńſtwo od grzeſznikòw podeymował przeciw ſobie, abyście nieuſtawali, osłabiawſzy na duſzach waſzych

PEwien ieſtem naymilſi Słuchacze moi! iż żadnego między wami nie maſz, ktòryby, zważywſzy rzecz w pierwſzym o męce Chryſtuſowey Kazaniu moim przełożoną, nie uznał, że grzechy ludzkie tak pierworodny, iako y uczynkowe były przyczyną teyże męki Chryſtuſowey. Ponieważ bowiem Bòg chciał, aby ſię zelżoney czci

Jego

Jego zadoſyć ſtało drogą ſprawiedliwości, konieczna potrzeba ztąd poſzła, aby iedna TRÒYCY przenayświętſzey Osoba za grzechy ludzkie dosyć uczyniła, bo godnie, doſtatecznie nikt inny czynićnie mògł. Dziſiay z teyże ſamey okolliczności mowa, á zbawiennie dworne wynika pytanie: co ieſt tego za przyczyna, że BÒG koniecznie chciał, aby ſię drogą ſprawiedliwości czci Jego zelżoney zadoſyć ſtało? aby Syn Bòſki za grzech ludzki cierpiał, y umierał?

Dwa ſpoſoby miał BÒG obeyścia ſię z człowiekiem po grzechu: mògł nayſamprzòd łaſkawie darować grzech, żadnego niewyciągaiąc doſyć uczynienia, iak uczynił Dawid przed Abſalonem uciekaiący, gdy Semeiowi Gerego Synowi obelgi z kamieńmi razem przeciwko ſobie miotaiącemu odpuścił zniewagę kròlewſkiego Maieſtatu, y zabiiać go nie kazał; a takby ani Syn Boſki, ani człowiek cierpiał. Mògł ieſzcze BÒG zaraz po grzechu, człowieka do piekła wtrącić, y grzech iego na wieki niezgładzony zoſtawić, iako u-

czynił

czynił tym Aniołom, ktòrych zaraz po grzechu z Nieba wygnał, y w ognistym tarasie zamknął, ani pokuty, ani odkupienia nie pozwoliwszy: á tak aczby człowiek cierpiał, Syn Boski by nie cierpiał. Wszakże niechciał Bòg tych sposobòw zażyć; postanowił grzech ludzki zgładzić, á zgładzić nie inaczey, tylko przez sprawiedliwe dosyć uczynienie, ktòre miał w męce y śmierci podiętey Syn Boski czynić. Mòwi Paweł Apostoł *ad Hebr. 12. v. 2. propositó sibi gaudió sustinuit crucem.* Oyciec przedwieczny dał wolne obieranie Synowi swemu, aby albo z nim w Niebie kròluiąc cieszył się, albo na ziemi pokutuiąc za naròd ludzki umierał, *propositó gaudió.* Syn zaś Boski porzuciwszy niebo, y pociechy wszystkie, obrał sobie krzyż, *sustinuit crucem.* O czym iaśnie Jeremiasz Prorok: *Cap. 12. v. 7. opuściłem dom mòy, zostawiłem dziedzictwo moie, dałem miłą duszę moię w ręce nieprzyiacioł.*

Coż to, proszę, za przyczyna, co za pobudka była, ktòra do tey nadzwyczayney sprawy Syna Boskiego przy-

wio-

wiodła? zgodnie August: Bernard y inni Nauczyciele SS. zasadzeni na owych wspomnionego Jeremiasza, słowach: *in charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te Jerem. 31. v.* 3. miłością wieczną umiłowałem cię, dla tegom cię przyciągnął; nauczaią: że z strony Boga przyczyna męki Jezusowey, iest miłość wielka ku narodowi ludzkiemu; iakoż te słowa: *miłością wieczną umiłowałem cię*, należą do śmierci Jezusowey, ktòra iest naywiększym dowodem miłości według wyroku Ewangelicznego *Joan: 15. v. 13. większey nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyiacioły swoie.* Te słowa: *przyciągnąłem cię do siebie*, należą do krzyża; bo Chrystus powiedział *Joan 12. v. 32. gdy będę podwyszony* to iest ukrzyżowany, *wszystko pociągnę do siebie; omnia traham ad me ipsum.* Ta przyczyna męki Jezusowey od Oycow SS. uważona, będzie celem kazania mego. Słuchacze naymilsi nie o uszy, ale o serce was proszę! o tey miłości mòwa będzie, ktòra Bogu dla

nas umierać kazała. Duchu przenayświętszy obiaśniy mi rozum, abym ku pożytkowi zbawiennemu mówił, zapal serca Słuchacza moiego, aby miłością JEzusową rozgorzały! Stanie się to za twoim błogosławieństwem niepokalanie poczęta PANNO, y Matko pod krzyżem boleiąca!

Gdy uważam, całey (widzę) TRÒYCY przenayświętszey miłość zmierzała do męki Chrystusowey. Miłość naysamprzòd Oyca przedwiecznego; bo o nim mówi Ewangelia *Joan: 3. v. 16. tak umiłował świat, że mu Syna swego iednorodzonego dał.* Miłość Syna Boskiego; bo on przyiął na siebie ten obowiązek, aby za naròd ludzki umierał. Miłość Ducha nayświętszego; bo on w wnętrznościach niepokalanych przedziwney Bòga moiego Matki naydelikatnieysze ukształtował JEzusa Ciało, aby tym większą czułość w mękach miało, im delikatnieysze ułożenie odebrało. Z tym wszystkim ia o samey miłości Syna Boskiego ku narodowi ludzkiemu, ktòra naybliższa była przyczyna męki iego,

mò-

mòwić poczynam. Wſzyſcy ſię mądrzy na to zgadzaią: że natężone y nieuſtanne rzeczy iakiey pragnienie ieſt niezawiedzionym znakiem poprzedzaiącey miłości; pragnęła Matka utęſkniona Syna ſwoiego oglądać Tobiaſza, bo go kochała: pragnął Abſolon widzieć Dawida, bo Synowſkie w ſobie poczuł ſerce: ſzukała troſkliwie w pieniach Salomonych oblubienica oblubieńca ſwoiego, bo mu z duſzy ſprzyiała: *quem diligit anima mea Cant.* 1. Duſze w czyſcu zoſtaiące za naywiękſzą mękę poczytuią ſobie, że Boga nie widzą, bo Bòg celem ieſt ich miłości. Jak bowiem kiedy kto Bòga nienawidzi, radby go nigdy nie widział, tak kiedy kto kogo prawdziwie kocha, rad ſię z nim zawſze bawi; a ieżeli go niema, tęſkni. Dla tego Auguſtyn S. ſądził: że duſza bardziey tam ieſt, gdzie kocha, á niżeli gdzie ożywia. Mògłże kto mieć gorętſze, więkſze pragnienie nad to, ktòrym Jezus pragnął, aby za naròd ludzki umierał? O iak ſię ten miłoſny pożar częſto z Jezuſowego dobywał ſerca!

Co bowiem znaczyły te słowa Jezusowe? *desiderió desideravi hoc pasha manducare vobiscum, Luc: 22. v. 15.* pożądaniem pożądałem pożywać tey Paschy z wami. Co znaczyły słowa w Osobie Jezusa od Psalmisty rzeczone? *dolor meus in conspectu meo semper Psal. 37. v. 18.* bòl mòy, męka moia przed oblicznością moią iest zawżdy. Co znaczyło owo Piotra strofowanie? *Math: 16. v. 23. vade post me satana, scandalum es mihi*, pòdź zamną szatanie; iesteś mi zgorszeniem; á to w ten czas, kiedy Piotr rozradzał mękę y śmierć Jezusowi. Co znaczyła częsta y wesoła rozmowa o następuiącey śmierci krzyżowey? *ecce ascendimus Jerosolimam, & filius hominis tradetur Luc. 18. Oportet filium hominis tradi. Luc. 24.* oto wstępuiemy do Jeruzalem, y Syn człowieczy będzie wydan; trzeba, żeby był wydan. Co znaczyło wniście z pociechą wielką do ogròdu Getsemańskiego, y miłe hymnow śpiewanie? co nakoniec znaczyło kilkokròtne tych słow powtarzanie *Luc: 12. v. 50*

bapti-

baptiſmó habeo baptizari, & quomodo coarctor, donec perficiatur. Chrztem mam być ochrzczony, y dopòty ieſtem uciśniony w ſobie, pòki ſię wſzyſtko nie ſpełni; co, mòwię, znaczyło to wſzyſtko, ieżeli nie natężony miłoſny w ſercu Jezuſowym pożar? Łacnieyby było kamieniowi ſię wſtrzymać, aby ſpuſzczony z gòry nie padał: łacniey ogniowi, aby cèl ſwòy odmieniwſzy, na dòł dążył; á niżeli Jezuſowi, aby ſię od zamierzoney wſtrzymał śmierci; ſamo odwlekczenie czaſu wyroku upragnionego ſerce mu rozdzierało: *coarctor, donec perficiatur.* Ale mòy S. Panie! wieſzże ty, co to ieſt za chrzeſt, ktòrego tak uſilnie pragnieſz? nie ieſt to chrzeſt wòd żywych, ſłodkich, ale Krwi twoiey wylania; więcże tego to chrztu tak uſilnie pragnieſz? Tego, á nie inſzego, odpowiada Jezus; iakiegoż mam inſzego pragnąć, ponieważ mię całego trąd grzechòw ludzkich obſypał? y ſprawdziło ſię na mnie, co Prorok powiedział *Iſaiæ 53. v. 4. nos putavimus eum quaſi leproſum,* myśmy go poczytali iako tręC3 dowa-
 dowa-

dowatego. Ktòreż może być lekarftwo fkutecznieyfze zdaniem wfzyftkich lekarzòw na trąd, iak krew niewinna? otoż pragnę, iak nayufilniey pragnę ią wylać; pragnę fię w tey krwi fkąpać na zdrowie całego świata. O miłości nazbyt rozgorzała! ktòra inaczey pragnienia twoiego nafycić nie możeiz, tylko krwią niewinnego baranka: *coarctor donec perficiatur.*

Wfzakżebym wielką fercu Jezufowemu uczynił krzywdę, gdybym miłość iego ku nam famym tylko pragnieniem mierzył. Wielu ieft, ktòrzy na dow od affektu oświadczaią fię z pragnieniem ponofzenia wfzelkiey trudności; niechże fię okazya trudności nawinie, alić zaraz goreiące ziębnieie ferce. Porwali fię Synowie Efrem do ftrzał, y do łukòw, ale gdy przeciwność obaczyli, *mittentes arcum, converfi funt in die belli, Pfal.* 77. *v.* 9. podali tył w dzień woyny. Piotr Apoftoł przyrzekł: że pierwey gotòw więzienia cierpieć, śmierć ponieść, a niżeli Jezusa odftąpić; iak zaś podała fię okazya do zprawdzenia

fkutku

fkutku obietnicy, inaczey fię ftało: *ne-gavit*. Nie taki JEZUSA miłościwego o-byczay: pragnął za nas śmierci, y pra-gnienie iego w okazyach było fkute-czne. Przyfzła zgraia do ogrodu Getfemańfkiego, aby go poimała; czy-liż nie mógł JEZUS, będąc Bogiem, A-nioła przed zuchwałą kupą poftawić, aby wfzyftkich, iak niegdyś niezliczone Sennacheryba woyfko, trupem położył? mógł, ale niechciał; y owfzem fam im drogę zafzedł, fam miło gdyby to z przy-iaciołmi, rozmawiać począł, fam opo-wiedział: że ia to ieftem, którego fzuka-cie; nieprzyiaciela fwego od Piotra zra-nionego uzdrowił, aby zgodnieyfzym był przeciwko fobie; upadłych od bo-iaźni podniósł. Czemuż to? bo miłość JEZUfowa ku nam była fkuteczna. Al-boż ieszcze nie mógł u Heroda cudu ia-kiego uczynić, á przezeń być uwolnio-nym? ałboż nie mógł Piłatowi na py-tania wfzyftkie z fwobodą fwoią odpo-wiedzieć? mógł, ale niechciał. Czemu? bo miłość iego w fercu była fkuteczna. Widzieć JEZUfa było, á on z miłą chę-

cią podaie twarz do policzków, nadstawia się przy pręgierzu do biczów, krzyż całym sobą, ciałem, duszą, sercem, affektem, przytuleniem dźwiga. Czemuż to? bo miłość iego w sercu była skuteczna.

Przychodzi mi zgodna do tego punktu uwaga z okoliczności historyi pisaney u Marka S. Gdy się dowiedział Jezus, że go szukano na śmierć w Jerozolimie, nie podobna, iak prędkim krokiem, nie mówię, szedł ale raczey biegł do Jerozolimy, tak dalece, że wszystkich za sobą zostawił dziwuiących się y lękaiących nadzwyczayney rzeczy. *præcedebat illos, stupebant, & sequentes timebant Marci 10. v. 32.* Wiem ia, że Jezus w innych sprawach do chwały swoiey stosuiących się, iakie były: chorych leczenia, umarłych wskrzeszania, czartów wypędzania, takiego pośpiechu nie czynił y owszem różnych używał obrządków, któreby przedłużenie iakie sprawowały; iako się pokazuie w uleczeniu ślepego, w skrzeszeniu córki arcy

Kapła-

Kapłana, także w przywròceniu do życia Łazarza; gdy zaś idzie o śmierć o mękę, tam nieutrzymanym bieży (miałem mòwić) leci krokiem: *præcedebat.* czemuż to? bo miłość iego w ſercu ſkuteczna była; z nim uczyniła, co ogień z kulą wyſtrzeloną, leci, nikomu ſię utrzymać nie da, pòki tam nie trafi, dokąd zmierza. Uważmy to ſłowo: *præcedebat*, poprzedzał. Wiem ia, że JEZUS w rzeczach z ktòrych być może chwała, Apoſtołom uſtępował pierwſzeńſtwa; tak uſtąpił im w cudach, gdy przyrzekł: *Joan. 14. v. 12. Kto wierzy w mię, uczynki, ktòre ia czynię, y on czynić będzie, y więkſze nad te czynić będzie.* Gdy do męki y śmierci trzeba ſpieſzyć, tam JEZUS pierwſzy, nikomu ſię wyprzedzać nie da, *præcedebat*; czemuż to? bo miłość iego w ſercu była ſkuteczna; miłość ta, ktòra według Apoſtoła Pawła S. wſzyſtkim cnotom pierwſzeńſtwo bierze: *major horum Charitas 1. Cor. 13, v. 13.* O miłości niezwyciężona! cożeś to we mnie obaczyła tak miłego tobie, żeś mię tak ſkutecznie ukochała?

Słucha-

Słuchacze moi naymilſi! to bardziey uważaycie w miłości Jezuſowey, że była nienaſycona w ſobie. Wſzyſcy Teologowie z Auguſtynem S. nauczaią: że Chryſtus mògł iednym aktem naymnieyſzym od ſiebie uczynionym cały naròd ludzki odkupić: mògł zadoſyć uczynić obrażonemu naywyżſzemu Maieſtatowi ſamym narodzeniem ſwoim: dopieroż płaczem niemòwlęcym: dopieroż niewygodami znieſionemi; dopieroż nauką prawdziwą, y głoſzeniem S. Ewangelii; *potuit guttâ*, (ſłuchaycież, co mòwi Auguſtyn S.) *voluit undâ*, mògł iedną kropelką naròd ludzki zbawić, ale chciał rzeką, morzem. Wymyślali kacia nowe y zawſze nowe morderſtwa, znowu do tych nowſze przydawali; więcey a zawſze więcey, y owſzem nieſkończenie więcey ſerce Jezuſowe było głodne cierpieć. O ogniu zawſze goreiący, a nigdy nie mòwiący: doſyć! czymże ci ten miłoſny nadgrodzę pożar? Ogniem cię zowię; iuż ci Jezu morzem mi ſię być zdaieſz, bo iak do morza wſzyſtkie rzeki wpadaią y w nim giną, tak wſzy-

ſtkie morderſtwa, ktòrekolwiek były, ſą, będą, ktòrekolwiek albo ſprawiedliwość naznaczyć, albo okrucieńſtwo wymyślić, albo zawziętość uknować może, wſzyſtkie te męki w pragnieniu twoim przepaściſtym gmą ani żadna naſycić cię może *magna velut mare.* Sześć tyſięcy ſześćſet ſześćdzieſiąt y ſześć plag na ciele twoim niewinnym ponoſiłeś, ale milionòw pragnąłeś: ſiedmdzieſiąt y pięć głogòw w głowie twoiey przenayświętſzey brodziło, ale gdyby można było nayoſtrzeyſze zebrać z całey ziemi ciernia, tym wſzyſtkim ſkronie ubòſtwione darowałbyś; trzy godziny oſtatnie na krzyżu boleści ponoſiłeś, ażeby ſercu twoiemu cała wieczność boleści nie wyſtarczyła. Mòy Panie! bez poròwnania bardziey cierpieć pragnąłeś, niżeli wściekli okrutnicy nad tobą paſtwić ſię mogli. O miłości ukrzyżowana Jezu! dziwować ſię y zapominać poczynam, gdy nad zamiar miłość twoię ku ſobie rozważam, a lichym rozumem moim, ba choćby Anielſkim poiąć iey nie mogę!

Ledwo

Ledwo iednak nie bardziey Słuchacze moi! dziwować się potrzeba dowcipowi miłośnemu w męce Chrystusowey. Słyszałże kto kiedy o tym, aby na męki skazany nieprzestaiąc na wykonaniu wyroku, sam sobie męki wymyślał, aby bardziey y dłużey był męczonym? wszakże to przyrodzona rzecz życzyć sobie, aby każdy iak naylekszą umierał śmiercią? wszakże dla tego serca litościwe trybunałom, sądom, zwierzchnościom podaią suppliki, aby surowość wyroku, ieżeli nie wcale, przynaymniey po części odmieniały? Jezus zaś przeciwnym w tych okolicznościach postępuie sobie sposobem, prócz niesprawiedliwie sobie naznaczonych, sam sobie nowego wynalazku obmyśla udręczenia; á to dwa razy czyni, raz na początku: drugi raz na końcu męki. Pierwszy raz w ogrodzie Getsemańskim: drugi raz na kalwaryi. W ogrodzie Getsemańskim ledwo co usłyszał od Anioła posiłkuiącego, że dzieła zbawiennego Oyciec przedwieczny, umarli SS. Pańscy w otchłaniach, ludzie żyiący na ziemi

oczekuią, pragną, wyglądałą; natychmiaſt utęſkniwſzy ſobie, że nie prędko czas przychodził, własney miłości pozwolił być tyranką w ſercu ſwoim.

Niepotrzeba wam powiadać, iak tam ſobie miłość z Jezuſem poſtąpiła, bo wiecie, że krwawo nad wſzyſtkie natury doświadczenia w ten czas pocił ſię, tak rzęſiſto, że krople iedne drugie goniąc na ziemię padały. Wiecie, mòwię, o tym dobrze, radzibyście podobno wiedzieć, iakim ſię to ſpoſobem ſtało? doſzedł ſpoſobu zakonu moiego Theològ y wielkiego ducha kapłan X. Roſignoli: gdy ſię, mòwi, do ſerca Jezuſowego dla natężonego męki pragnienia omdlewaiącego, y prawie konaiącego krew na orzeźwienie zbiegać poczęła, w ten czas walcząc w Chryſtuſie heroiczna miłość tak mocno y nagle krew wſzyſtkę od ſerca odepchnęła, że przez wſzyſtkie pory, przez wſzyſtkie junktury, przez całe ciało nayświętſze nieutrzymanym ſtrumieniem wytryſnęła. Mòy S. Panie! coż ci powodem było, żeś takiego miłości twoiey nad ſobą pozwolił

zwolił

zwolił okrucieństwa? nie odpowiaday, bom ia tego nie godzien, wyczytam ia wszystko z dobrotliwego serca twoiego, iakeś z sobą w ten czas rozmawiał: czegoż czekam? czas prawda skrzydlasty, ale względem serca mego opieszały. Czegoż czekam? czemuż niepodźwignę świata upadłego? Ey głowo moia! nim cię cierniami otoczą, day się miłości pierwey ukoronować: ręce moie y nogi! nim was gwoździmi do krzyża przykowuią, daycie się miłości zranić: serce moie! nim cię Longin otworzy włócznią, niech miłość krew ostatnią z ciebie wyciśnie; ciało moie! nim cię zbiczuią, nim w szyderską obłoką szatę, niech cię miłość krwią umaluie; życie moie! czegoż się wemnie trzymasz? *o amor! o animi blande tyranne mei!* weź go odemnie miłości. Jakoż począł konać w ogrodzie Jezus: *factus in agonia, Luc: 22. v. 43.* y pewnieby umarł, gdyby go wszechmocna ręka do śmierci krzyżowey nie dotrzymała, Patrzcie, iak serce Jezusowe w wynalazkach swoich iest dowcipne.

Drugi

Drugi ieſzcze miłośny wymyſł obaczcie ne gòrze kalwaryiſkiey: gdy iuż wſciekli kacia zaiadłość ſwoię, gdy iuż oczy nielitościwe dzikość ſerca, gdy paſzcze bluźnierſkie zawziętość zupełnie naſyciły, wtenczas Jezus zmiarkowawſzy, że mu iuż nic więcey czynić nie będą, odezwał ſię: *ſitio*, pragnę; y tym ſamym dał okrutnikom okazyą, aby go octem y żołcią napawali. Móy zbawicielu! czegoż to pragnieſz? domyślam ſię, domyślam: Adam w ogrodzie rayſkim ſmakiem przewinił, ty na drzewie krzyżowym ſmakiem nadgradzaſz; ale y w tym nowy ſię wydaie miłości twoiey dowcip. Przez cały czas cierpienia twoiego do żadney męki nie dałeś ſłowem okazyi, nie do koronowania: nie do biczowania: nie do dźwigania krzyża, nie do krzyżowania, o ſamo napawanie octem y żołcią przymòwiłeś ſię; czemuż to? bo mòy Panie! wiedziałeś to dobrze, że tamtych mąk ſami ſię domyślą okrutnicy; gdy zaś przybili cię do krzyża, iuż im dowcipu do udręczenia

ciebie nie ſtawało; więc im poddałeś: *ſitio*, pragnę; boś więcey, a więcey cierpieć pragnął. Wſzakże tenże ſam ocet z żołcią zmieſzany był pociechą twoią, iako miarkuię z ſłów Pſalmiſty: *Suſtinui, qui ſimul contriſtaretur, & non fuit: & qui conſolaretur, & non inveni, & in ſiti mea potaverunt me acetô Pſal: 68. v. 21. & 22.* czekałem, ktoby ſię ſpòłem ſmęcił, á nie było, y ktoby pocieſzył, a nie nalazłem, y dali żòłć na pokarm mòy, a w pragnieniu moim napawali mię octem. Znalazłeś, znalazłeś pociechę mòy JEZU! bo iedyna pociecha twoia była cierpieć dla nas. O miłości JEZUSA moiego ſerdeczna! wſercu upragniona, w upragnieniu ſkuteczna, w ſkutku nad zamiar obfita, w obfitości dowcipna! ktòż cię opowiedzieć potrafi?

Nie wątpię ia Słuchacze moi naymilſi! że te wſzyſtkie przyczyny, ktòre przełożyłem, wielkiemi dowodami miłości JEZUſowey ku narodowi ludzkiemu być ſądzicie. Wierzycieſz mi? bardzo żałuię, żem tak wiele czaſu na pomnieyſzych przepędził przyczynach; owe,

ktòre

ktòre naywiękſze w rozumieniu moim zdawały ſię, maleią; za nic bowiem mi ſię zdaią wſzyſtkie, gdy mi przychodzi na myśl nowa, ktòrą dał Apoſtoł Paweł S. przyczyna, o tey raczey miałem, inne pominąwſzy, na całym kazaniu mòwić. Ale żem ſię nie prędko obaczył, bym nie przedłużył mowy, pozwolcie mi ią przynaymniey kròtko wyrazić. Mòwi Apoſtòł: *Commendat Deus charitatē, quia cùm adhuc peccatores eſſemus, Chriſtus pro nobis mortuus eſt. ad Rom. 5. v. 8. & 9.* Z tąd naybardziey miłość Jezuſowa naywiękſza ieſt, że, gdyśmy byli grzeſznikami, w ten czas za nas Jezus umierał. Przenikacieſz głęboką myśl wielkiego Apoſtoła? żebym kròtko y iawnie ią ukazał, obiaśniam rzecz podobieńſtwem.

Co rozumiecie: gdyby Kròl iaki za niewolnika ſwego śmierć podiął, aby go przy życiu zatrzymał, czyliżby niebyła wielka miłość? Coż, gdyby podiął śmierć za niewolnika, ktòremu tyle łaſk wyświadczył, á on przeciwko niemu bunt podniòſł, chcąc ſię wybić z pa-
D nowa-

nowania iego, á szukaiąc innego Pana wielce pierwszemu nieprzyiaznego, czyliżby nie większa ieszcze była miłość? Coż, gdyby podiął śmierć za niewolnika, ktory nie tylko rokosz przeciwko Panu swemu podniosł, ale na życie Pańskie następował, chcąc go koniecznie z świata zgładzić; czyliżby ta nie naywiększa była miłość? bo pierwsza miłość bez przykładu: druga bez przykładu y wdzięczności: trzecia bez przykładu, wdzięczności, y politowania nad kochaiącym. To, to uczynił Krol nasz, Zbawiciel Jezus. Umarł za człowieka, wielka miłość: bo Jezus iest Krolem człowiek niewolnikiem. Umarł za niewolnika niewdzięcznego, tu miłość większa: bo Jezus tyle łaskami człowieka nadał. Cożem miał winnicy moiey więcey uczynić, á nie uczyniłem. *quid est, quod debui ultra facere vineæ meæ, & non feci?* żali się u Proroka *Isaiæ*. 5. *v*. 4. á on diabła sobie za Pana obrawszy, wypowiedział Jezusowi służbę. *dixisti: non serviam Jerem:* 2. *v*. 20. Umarł za niewolnika na życie swoie następuiącego,

go, iako to dali Bog w oſtatnim pokażę kazaniu; tu iuż miłość naywiękſza. Bo że umarł Bòg za człowieka, miłość bez przykładu; że umarł za niewdzięcznego, miłość bez wdzięczności; że umarł za nieprzyiaciela ſwego głòwnego, miłość z zapomnieniem ſamego ſiebie. *Cum adhuc peccatores eſſemus, Chriſtus pro nobis mortuus eſt.* Taką miłością was Chrześcianie naymilſi JEZUS ukochał; widział lichość waſzę, żeście błotem y ziemią: widział niewdzięczność waſzę, żéście diabła mieli bardziey kochać, á niżeli BOGA: widział nieprzyiaźń waſzę ku ſobie, żeście mieli grzechami na życie iego naſtępować; y gdy na to patrzył, w ten czas za was za pobudką niezwyciężoną miłości cierpiał, konał, umarł. *cùm peccatores eſſemus, pro nobis mortuus eſt.* o miłości BOGA moiego nieograniczona! odchodzę prawię od ſiebie, gdy cię rozważam, y że mi ſłow na wyrażenie twoie nie ſtaie, z Pawłem Apoſtołem obracam mowę do ſłuchacza moiego.

Charitas Chriſti urget nos: .... ut & qui vivunt,

vunt, jã nõ ſibi vivant, ſed ei, qui pro ipſis mortuus eſt 2. *Cor.* 5. *v.* 14. & 15. miłość Chryſtuſowa prynagla nas, abyśmy ktorzy żyiemy, nie ſobie żyli, ale temu, ktòry za nas umarł. Proſzę uważyć te słowa: przynagla nas miłość Chryſtuſowa, abyśmy całym życiem kochali Jezuſa. Przynagla nas nayſampr: òd powodem natury: ieżeli bowiem pies nierozumny za podany kawałek chleba kocha dawcę ſwoiego, iakże my ludzie za krew do kropli wylaną nie mamy kochać Jezuſa? Przynagla nas powodem rozumu: ieżeli bowiem człowiek nie kocha Jezuſa, nikogo kochać nie ma; á ieżeli kogo kochać odważy ſię, pierwſze prawo ma do ſerca iego Jezus, nad wſzyſtkie powaby powabnieyſzy, nad wſzyſtkie piękności pięknieyſzy, nad wſzyſtkie rozkoſzy milſzy. Przynagla nas pobudką zbawienia naſzego: ieżeli bowiem tu na ziemi żyiąc, Jezuſa kochać nie będziemy, nie będziemy go kochali na wieki. Przynagla nas niezawiedzioną przyiaźnią: przyidzie czas Chrześcianinie, kiedy ci konaiącemu przytomny Kapłan

poda

poda Jezuſa ukrzyżowanego w ręce, y zawoła nad tobą: kocham cię Jezu nadewſzyſtko, boś ty ieſt dobrem rownego ſzacunku nie maiącym! w ten czas powiedz mi: gdzie twoi przyiaciele będą? oto cię wſzyſcy odſtąpią, kapłan tylko przy łożku twoim śmiertelnym, á Jezus bliżey, bo w rękach twoich będzie, a chocby inſi przytomnemi byli, nic ci nie pomogą, ſam Jezus łaſką ſwoią ratować cię w ten czas będzie. Jakże nie kochać takiego przyiaciela, ktòry w naywiękſzym nieſzczęściu, w oſtatnim zniſzczeniu, gdy wſzyſtkich innych uſtaie pomoc, ratuie? Przynagla nas miłość Chryſtuſowa, abyśmy kochali Jezuſa, przynagla, mòwię groźbą: bo mòwi Auguſtyn S. *kto cię nie kocha Panie, żeś go ſtworzył, godzien iednego piekła; ale kto cię nie kocha, żeś go odkupił, godzien drugiego y trzeciego. Charitas Chriſti urget nos: ut & qui vivunt, jam non ſibi vivant, ſed ei, qui pro ipſis mortuus eſt.*

Obaczcieſz teraz naymilſi Słuchacze moi! czyli też prawdziwie kochacie Jezusa?

zusa? kiedy kto kogo prawdziwie kocha, częſto o nim myśli; pokażcie mi czas choć ieden, ktoregoście mękę zbawiciela waſzego rozmyślali! Kiedy kto kogo prawdziwie kocha, wſzędzie broni czci iego, ani go chce urażyć; przypomnieycie ſobie grzechy całego życia waſzego, ktòremiście miłość Jezuſową rozdzierali! przypomniycie ſobie czaſy, w ktòrych innym dawaliście okazyą, y pomagali do obrazy y zelżen a Zbawiciela waſzego! Kiedy kto kogo prawdziwie kocha, niechce go nigdy zaſmucić; o iak wiele razy, iak niegdyś nad Jerozolimą, zapłakał Jezus nad wami! Kiedy kto kogo prawdziwie kocha, rad we wſzyſtkim czyni wolą iego; przyznacie to wſzeteczną miłością pałaiący, ktòrzy lubieżnic waſzych naymnieyſze ſkinienie radzibyście wypełnić, o iak ſię ſprzeciwiacie woli Jezuſowey! Proſi na miłość Jezuſową żebrak, abyście mu podali ſzeląg nędzny, nie daiecie; winowayca, abyście mu darowali urażę, nie daruiecie; ſam Chryſtus proſi, abyście zachowali przykaza-
nia

nia Boſkie, y Kościelne, nie zachowuie-
cie! Kiedy kto kogo prawdziwie ko-
cha, nigdy go nie porzuca, iak mòwi
Grzegòrz S. o iak wiele razy dla świa-
ta, ciała czarta, wzgardziliście Jezu-
ſem! Toż to ieſt żyć Jezuſowi, ktòry
za was umarł? toż to ieſt kochać Jezu-
ſa? *Charitas Chriſti urget nos, ut & qui vivunt, non ſibi vivant, ſed ei, qui pro ipſis mortuus eſt.*

Ach Słuchacze! kochaycie Jezuſa ukrzyżowanego! kochaycie prawdziwie! kochaycie myślą, bronieniem czci iego, warowaniem ſię grzechu, zachowaniem przykazań, ſtatecznością w przedſięwzięciach! Kochaycie Jezuſa! bo natura, rozum, zbawienie, przyiaźń, piekło kochać go każe. Zycie iemu ſamemu! Mòy Zbawicielu! iak ci żyć nie mam? życie mam od ciebie, czemuż go żałuie dla ciebie? nie będę żył tobie, á komuż żyć będę? mnie nieſzczęśliwego! żyć będę, piekłu. Ale coż mi po takim życiu, gdzie zawſze umierać trzeba, a umierać nie można? Niech ia mòy Panie żyie zawſze z tobą, y dla ciebie!

Ty bezemnie żyć możesz na wieki, ale ia bez ciebie żyć nie mogę, bo takie życie moie nieszczęśliwe; niechże ia z tobą y dla ciebie żyie! Duszo moia, y ciało moie! zaklinam was na miłość zbawienia waszego, abyście Jezusowi żyły! duszo! abyś oddzieliwszy się od ciała, nieprzestawała kochać Jezusa! ciało! abyś się nie pierwey oddzieliło od duszy, pòki Jezusa ukrzyżowanego, ktòrego przy skonaniu w ręku trzymać będziesz, do serca mocno nie przytulisz, y usty nie wymòwisz: kocham cię Jezu nadewszystko, boś ty iest nadewszystko! niech ia umieram dla miłości twoiey, boś ty umarł dla miłości moiey! Amen.



KAZA-





KAZANIE III.

O Męce Pańskiey.

O przyczynach Męki Chrystusowey z strony Boga, y z strony Człowieka.

Recogitate eum, qui talem sustinuit á peccatoribus adversùm semetipsum contradictionem, ut ne fatigemini, animis vestris deficientes. ad Hebr. 12. v. 3.

Uważaycie tego, ktòry takowe przeciwieństwo od grzesznikòw podeymował przeciw sobie, abyście nieustawali, osłabiawszy na duszach waszych.



To iest rozporządzenie mądrości Boskiey, aby każda rzecz koniec swòy miała, do ktòrego dążyć powinna. Na niebie widziemy Słońce y Xiężyc, aby tamto dzień iasny zapalało, ten zaś ciemnym przyświecał nocom. Na powietrzu znay-

znayduiemy obłoki, pioruny, błyskawice, aby napawały y wzruszały ziemię, aby do zawięzywania pereł pomocą były. Na ziemi powierzchownym weyrzeniem pokazuią się nam królestwa, miasta, miasteczka, morza, rzeki, góry, lasy, pożytki urodzayne; aby miasta mieszkaniem, rzeki pragnienia gaszeniem, urodzaie wyżywieniem, lasy ciepłem, góry albo wichrów utrzymywaniem, albo pomiarkowanych wiatrów wzbudzeniem służyły człowiekowi. W wnętrznościach, czyli raczey w głębokości ziemney napadamy na ognie, wody, minerały, złoto, srebro, kamienie drogie, to wszystko do pożytku, zdrowia, fortuny, ozdoby ludzkiey dąży.

A ieżeli natura nieżywa, y nierozumna tak do swoich końcow zmierza, coż mowić o naturze rozumney, żywey? która dwoiakim powodem, przyrodzonym, y myślonym we wszystkich sprawach swoich powinna obierać, szukać, y znaydować celu sobie przyzwoitego. Pokażcie mi choć iednę roztropną sprawę ludzką, któraby

iakie-

iakiego nie miała końca? Senator wyſiła ſię na radę, aby utrzymał dobro poſpolite: Teolog ſiły łoży, aby mu tytuł Doktora dano: żołnierz woynę podeymuie, aby zwycięzco zoſtał: kupiec na niebeſpieczeńſtwa morſkie ſię naraża, aby pożytkował. Rzemieślnik dzieło rąk ſwoich ukazuie, aby przez nie ſztukę wſławił: Chłopek w pocie czoła pracuie, aby miał pożądane żniwo. Dlaczego S. Tomaſz z Akwinu w Teologii ſwoiey naucza: być nie może, aby ſprawa ludzka roztropnie czyniona żadnego nie miała końca, do ktòregoby zmierzała. Będziemyż powątpiewać o Bogu, ktòry ieſt nayroztropnieyſzy, naymędrſzy, ktòry ieſt Stworzycielem wſzyſtkich natur, iak mòwią Filozofowie: *natura naturans*, że on w ſprawach ſwoich żadnego nie zamierza końca?

Między dziełami Boſkiemi naywiękſzym dziełem, naywſpanialſzą ſprawą ieſt męka Chryſtuſowa; bo inne dzieła Boſkie piſmo S. nazywa dzieła palcòw Boſkich: *opera digitorum*, *Pſal. 8. v. 4.*

zaś

zaś mękę Chrystusowa nazywa sprawą, y wysileniem ramienia Boskiego, *fecit potentiam in brachio. Luc. 1. v. 51.* Więcże ta naygodnieysza sprawa Boga naymędrszego nie będzie miała swego końca? choway Boże o tym pomyślić. Ma swoy koniec zamierzony męka Chrystusowa, koniec na przedwiecznym trybunale obmyślony, koniec niebu pocieszny, ludziom naypożądańszy, piekłu strászny. Ma swoy koniec męka Chrystusowa, ktory iest zbawieniem ludzkim: *veni salvum facere, quod perierat. Luc. 19. v. 10.* przyszedłem zbawić zgubionego, słowa są Chrystusowe. Ten to cel między wszystkiemi końcami naycelnieyszy; bo cokolwiek Bog czynił, do niego kierował, y cokolwiek ludzie czynią, do niego kierować powinni; á ieżeli nie kieruią, błądzą, mowi Tomasz S. Ten to cel nayprawdziwszą przyczyną męki Jezusowey. Grzech, o ktorym na pierwszym mowiłem kazaniu, był tylko okazyą męki Chrystusowey; miłość, o ktorey na drugim kazaniu, była pobudką męki;

zba-

zbawienie zaś ludzkie było przyczyną męki; bo gdyby nie szło o zbawienie, naucza Tomasz S. Chrystusby ani przyszedł na świat, ani by cierpiał. Tento cel ma tę szczegulnieyszą własność, że y od BOGA, y od ludzi zawisł. Grzech od samego człowieka zawisł, miłość zgubionego zawisła od BOGA, zbawienie zaś ludzkie zawisło od oboyga, od człowieka, y od BOGA. Ta tedy przyczyna męki JEZUSowey dzisiay będzie rzeczą mowy. Dopomoż błogosławieństwem twoim mnie, abym mòwił: Słuchaczowi, aby z pożytkiem słuchał: niepokalanie poczęta Panno, y pod krzyżem boleiąca MATKO.

Za pewną, nie wątpię; macie rzecz Słuchacze moi! że każdy roztropny, gdy chce skutecznie do iakiego przyść konca, powinien pierwey starać się o srzodki, ktòre są koniecznie potrzebne do nabycia końca. Chce naprzykład przepłynąć morze, pierwey mu się trzeba o okręt starać; chce woynę toczyć, trzeba oręża; chce pisać, trzeba piora; chce w nocy czytać, trzeba światła; bo

bez

bez okrętu przebycie morza, bez oręża zwycięſtwo, bez piòra piſanie, bez światła czytanie niepodobne; y ktoby ſię o nie kuſił, nie zażywſzy ſrzodka przyzwoitego, zaſłużyłby na to, aby między nieroztropnych policzonym zoſtał. Ponieważ zaś Zbawiciel Jezus przed ſię wziął ten koniec, aby człowieka zbawił (bo on to ieſt tym Pelikanem, iak go nazywa Auguſtyn S. ktòry pierſi ſwoie zranił, aby piſklęta ożywił; on Oycem, ktòry dowiedziawſzy ſię o Synu marnotrawnym, wyſzedł przeciwko niemu, aby go przyiął; on Paſterzem, ktòry całą pracę łożył, aby owieczkę błądzącą znalazł; on oſobą Ewangeliczną, ktòra dom cały wymiotła, aby zgubiony pieniądz pozyſkała,) ktòż powątpiewać będzie, że muſiał do zamierzonego końca, to ieſt: do zbawienia ludzkiego wſzyſtkie potrzebne opatrzyć ſrzodki? Tak ieſt, tak ieſt, a nie inaczey naymilſi Słuchacże moi! Srzodki, ktòre potrzebne były, aby niemi Zbawiciel Jezus dla narodu ludzkiego oſiągnął zbawienie, ſą te: przebłaga-

nie

nie Bòga zagniewanego, nauka wiary S. Katolickiey, łaſki nadprzyrodzone pomagaiące do wykonania iey, przykłady cnòt świętych, lekarſtwa zachowuiące od grzechu ciężkiego śmiertelnego. Otoż te wſzyſtkie zbawienne ſrzodki trudną do wyrażenia obfitością narodowi ludzkiemu męka Zbawiciela moiego Jezuſa Chryſtuſa ſporządziła.

Muſieliście kiedy ſłyſzeć o chwalebnym Nòégo obrządku: po zeſzłych całego świata potopu wodach Nòé na podziękowanie Bogu za łaſki od niego wzięte z rożnych zwierząt, y ptaſtw uczynił ofiarę; ledwo co zapach tych ofiar doſzedł Boga, *odoratus eſt Dominus Gen: 8. v. 21.* tak zaraz Bòg oſtygnąwſzy, że tak rzekę, z gniewu, ktòrym świat karał, przyrzekł Nòému: *nequaquam ultra maledicam terræ,* nigdy, nigdy odtąd nie będę przeklinał ziemi; aby zaś była pamiątka przymierza międy tobą, Nòé y miedzy mną, *arcum meum ponam in nubibus. & recordabor fæderis mei, Gen: 9. v. 13 & 15.* położę łuk, to ieſt: tęczę na niebie, y będę pamiętał uczy-

nio-

nionego z tobą przymierza. Jeżeliście to słyszeli, iakoż nie wątpię, musieliście (tak bowiem trzymam o waszey roztropności) musieliście dwoiaką w rzeczy uważoney znaleść trudność; pierwszą: iakie to mięsiwa ptastw y zwierząt były, ktore ofiarowane Bogu, łaskawym go na ludzi żyiących, y na tych, ktorzy żyć mieli, uczyniły? y zkąd tym mięsiwom na serce Boskie dzielność? *non maledicam.* Druga: co to iest, że tęcza naznaczona miała być pamięci Boskiey znakiem, by się Bog więcey nie gniewał? *recordabor fœderis mei*, ponieważ Boska pamięć, że iest naydoskonalsza, żadnego przypominania znaku nie potrzebuie. Oto wam Słuchacze moi na fundamencie Pisma S. otwieram taiemnicę.

Potop powszechny znaczy grzech pierworodny, ktory cały narod ludzki zalał wodą nieprawości; mięsiwa bydlęce, zwierzęce ofiarowane, zdaniem Oycow SS. znaczą Chrystusa Ciało, daiącego się na mękę za narod ludzki; tęcza znaczy ukrzyżowanego Chrystu-

sa,

ſa, iak bowiem tęcza w łuk idzie, tak ukrzyżowany Chryſtus łuk niby wyraża; co uważył Rzymſki Pòéta Sarbiewſki: *Crux arcus, jaculum Chriſtus.* Jak tęcza ma w ſobie ròżne kolory, á te kolory nie ſą rzetelne, ale tylko od ſłońca pochodzące, tak Chryſtus ukrzyżowany na ciele ſwoim tu zſiniały, tu czerwony, tu biały, tu czarny: á te kolory pochodzą od krwi iuż wylaney, iuż zſiadłey, iuż zczerniałey. Jak tęcza ieſt wpoſrzodku między niebem y ziemią, tak Chryſtus między niebem zagniewanym, y ziemią obwinioną Poſrzednikiem. Y o ten to znak dawno proſił Dawid Boga *Pſal.* 85. *v.* 17. *fac mecum ſignum in bonum.* Panie uczyń zemną znak na dobre. Jeſzczeż więc dziwować ſię będziecie, czemu to bydlęce mięſiwa ułaſkawiły Boga? á tęcza przypomina, żeby ſię więcey nie gniewał? Nie macie iuż przyczyny dziwowania ſię: taiemnica to w ſamey rzeczy wyraża, Bòg ſię gniewał na świat, pòki Chryſtus nie ofiarował ciała ſwego na

mękę; zaś gdy ukrzyżowanym zoſtał, ułaſkawił ſię Bòg, darował urazę świata, y miłościwym ſię Oycem wſzyſtkich pokazał. *nequaquam ultra maledicam.*

A ieżeli ten potop wielki nie należycie wam rzecz przedſięwziętą wyraża, obròćcie myśli waſze do mnieyſzego morza. Rozumieycie, że gniew Boſki był tym morzem, przez ktòre Jonaſz Prorok płynął; poczęło ſię to morze burzyć, y oſtatnim niebeſpieczeńſtwem, płynącym grozić. Zatrwożeni żeglarze, co tylko mieli w okręcie, rzucaią w przepaści wodne, aby ulżywſzy okrętowi, ſami przynaymniey wypłynąć mogli; darmo: ieſzcze żwawſza powſtaie fala, iuż iuż co tylko wſzyſtkich niepochłonie. Odezwie ſię Jonaſz Prorok: *mittite me in mare*, *Jonæ 1. v. 12.* rzućcie mię w morze; ledwo co go wrzucili, nieugłaſkana ucichła burza. Gniew Boſki tym był morzem: obrażony Bòg na cały naròd ludzki za grzechy iego, groził mu dnem piekielnym; ginąć iuż ginąć, á bliſko ginąć trzeba było; odezwał ſię Swiętſzy Jonaſz Zbawi-

wiciel JEZUS: rzućcie mię w morze w morze męki gorzkiey, *contritio velut mare, Thren. 2. v. 13.* o to ieſtem: rzućcie mię: *oblatus, quia ipſe voluit, Iſaiæ 53. v. 7.* ledwo co go nawałność krwawa pochłonęła, *tempeſtas demerſit me, Pſal. 68. v. 3.* ledwo iak Jonaſz w wielorybie, tak on przemieſzkał trzy dni w grobie; tak zaraz ucichła burza, wròciła ſię pogoda, zaiaśniało miłościwe lato, BÒG łaſkawym, przychylnym, Oycowſkim dla nas zoſtał. *Ipſe eſt propitiatio pro peccatis noſtris; non pro noſtris autem tantùm, ſed etiam pro totius mundi. 1. Joan. 2. v. 2.* *on ieſt ubłaganiem za grzechy naſze: à nie tylko za naſze, ale y za wſzego świata:* mòwi Jan Swięty. Czegośmy Słuchacze życzyć ſobie więcey od JEZUSA mogli? przebłagał Kròla dla poddanych, pioruny zgaſił, miłość zapalił. O nas ſzczęśliwych Dawidow, przez śmierć Syna człowieczego od gniewu Boſkiego wolnemi zoſtaliśmy! *Dominus à te tranſtulit peccatum, verumtamen filius, qui natus eſt, morietur. 2. Reg. 12. v. 13.* Pan

przeniòsł grzech twòy; wszakże Syn, ktòry się narodził, umrze.

Przyznam się wam iednak, że to dobrodzieystwo arcy wielkie małymby się stało, gdyby drugiego w towarzystwie swoim nie miało. Koniecznie nam potrzebna była nauka, prawo, Ewangelia, ktòrą nauczeni moglibyśmy godnie przebłaganemu Panu służyć, á więcey go nie gniewać. Tę naukę zbawienną obficie nam męka Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa wyświadczała. Ale rzeczecie: wszakże Ewangelią Chrystus ieszcze przed męką swoią ogłosił światu? prawda: ale dopiero przez mękę swoię utwierdził, ugruntował, y niezawiedzione dał iey świadectwo. Uważaliście też kiedy słowa S. Jana Ewangelisty w liście iego: *tres sunt, qui testimonium dant: Spiritus, sanguis, & aqua. 1. Joan. 5. v. 8.* trzech iest na ziemi świadkòw, ktòrzy daią świadectwo Chrystusowi, y nauce iego: duch, krew, y woda; musieliście nie małą w nich znaleść trudność, bo ia sam mocnom się zastanowił nad tą taiemnicą, a-
le

le gdym na ukrzyżowanego Jezuſa weyrzał, natychmiaſt doſzedłem, że to świadectwo na krzyżu ſię ſtało. Wiecie, że Chryſtus przed ſkonaniem ſwoim rzekł: Oycze w ręce twoie polecam ducha mego. *Pater in manus tuas commendo ſpiritum meum Luc: 23. v. 46.* otoż to iedno świadectwo: duch, *ſpiritus.* Potym zaś po ſkonaniu, gdy Longin bok Jezuſowi włòcznią przebił, wypłynęła z niego krew; otoż to drugi świadek, *ſanguis.* Dopiero za krwią puściła ſię woda; otoż to trzeci świadek, *& aqua.* Prawda: że Auguſtyn S. przez tych świadkòw rozumie Sakramenta; nie przeczę y ia temu, ale mòwię z *Concilium,* zda mi ſię Florenckim: że Sakramenta z boku Jezuſowego wypłynęły, y po dziś dzień nauce Chryſtuſowey daią świadectwo. *dant teſtimonium Spiritus, ſanguis, & aqua.* Ktoż więc będzie mòy Jezu! ktòryby krzyża twoiego nie miał za kazalnicę nauki Chrześciańſkiey? wieleś nauczał, obiegaiąc miaſta, miaſteczka, wioſki; aleś daleko więcey nauczył konaiąc; ſerce twoie krwią y wo-

dą płynące ieſt zrzòdłem nauki zbawienney. O gdybym mògł dziſiay zagarnąć całe Chrześciańſtwo, abym go Serca twoiego umieiętnością napoił! *venite ad me omnes, & ego reficiam vos. Matth. 11. v. 28.* Pòdźcie do mnie wſzyſcy, a ia was ochłodzę.

Choway iednak Boże pomyślić, aby ſtaranie ſię Jezuſowe o zbawienie naſze na tym tylko przeſtało. Do nauki zbawienney trzeba koniecznie było łaſki Ducha przenayświętſzego, tak obiaśniaiącey rozum, iak zapalaiącey wolą; bo na cożby ſię przydała wiadomość zbawienna, gdyby nie było wykonania? wykonania zaś być nie może, ieżeli nie będzie łaſki. S. Chryzoſtom Człowieka bez łaſki Ducha przenayświętſzego obiaśniaiącey y zapalaiącey, uważa ſobie iak okręt bez maſztu, żagli, y ſtèru: á iak okręt bez tego żadną miarą do zamierzonego nie może przybić lądu, tak człowiek bez łaſki ruſzyć ſię zbawiennie nie może. Auguſtyn zaś Swięty bierze podobieńſtwo od oka; iak (mòwi) oko, choćby naylepiey zdrowe, *oculus ple-*

pleniſſimè ſanus, ieżeli światła nie ma, żadney rzeczy obaczyć nie może; tak rozum ludzki światłem Ducha przenayświętſzego nie obiaśniony iak w owey nocy, *in qua nemo poterit operari Joan. 9. v. 4.* zbawiennego dzieła ſprawować nie może. Dlategoto S. *Concilium* Trydenckie klątwę kładzie: niech będzie przeklęty, ktòry naucza, albo mòwi: że człowiek bez łaſki Ducha nayświętſzego może wierzyć, mieć nadzieię, kochać, żałować, pokutować tak, iak potrzeba do zbawienia. Zebyśmy co zbawiennie czynili, trzeba, aby nas łaſki Boſkie poprzedzały, w ſprawie towarzyſzyły, po ſprawie nie opuściły; trzeba, aby nas wzbudzały, wſpòł działały z nami, nam dopomagały; bo one w nas ſprawuią miłość prawdziwą, wiarę y nadzieię nadprzyrodzoną, a bez nich żadna cnota nie ieſt zbawienna; â chociaż ſię zbawienną być zdaie, nie ieſt; podobna do monety fałſzywey, na pozor zdaie ſię być prawdziwą, a nie ieſt. *factus ſum velut æs ſonans*, mòwi Paweł Swięty *1. Cor. 13. v. 1.*

Te wszystkie łaski tak potrzebne do zbawienia, wzięliśmy w męce Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Męka Chrystusowa morzem; z tego morza te zbawienne na nas wypływaią rzekł. Męka Chrystusowa iest skarbnicą: z tey skarbnicy zbogaceni zostałemy. Męka Chrystusowa słońcem: one nas promieniami swemi zagrzewa, obiaśnia, zapała. Męka Chrystusowa iest szyią w pieniach opisaną: cokolwiek humoru zbawiennego od głowy Kościoła (ktorą iest Chrystus) pochodzi, wszystko na nas, ktorzy iesteśmy ciałem mistycznym, spada. Męce Chrystusowey przyznać, że wszyscy poganie y niewierni maią do wiary prawdziwey powołanie: że wszystkie niemowlęta sposobność do chrztu: że wszyscy grzesznicy natchnienie do pokuty: że wszyscy bogoboyni łaskę do wytrwania w cnocie. Tak Augustyn, tak Grzegorz, tak wszyscy prawie Oycowie SS. tak *Concilium* Trydenckie nauczaią; a *Concilium* Senoneńskie dodaie: taką obfitość łask męką swoią Chrystus nam wysłużył, że żadnego

dnego prawie momentu nie masz, ktoregoby Bog przy sercu ludzkim nie stał, y łaską swoią nie kołatał. *ut nè momentum pertranseat, quô DEUS ad ostium non stet, & non pulset.*

Niechże ci będą wieczne dzięki męko Chrystusowa, żeś się tak obficie ku dobru zbawienia ludzkiego wylać raczyła! Wszakże gdy niezliczone łaski twoie uważam, inne, a nowe mi się przed oczy stawiaią. Słuchacze moi naymilsi ieszcze nam męka Chrystusowa przykład wszystkich prawie cnòt Swiętych pokazała. Chociaż bowiem łaski Ducha nayświętszego wszelką dostateczność daią do sprawowania cnòt świętych; poniewaź iednak Cnota według nauki Filozofòw z natury swoiey iest trudna, częścią dla taynych pobudek, częścią dla okoliczności przykrych, częścią dla konstytucyi człowieka do dobrego niesklonney; (z ktòrych to przyczyn wielu niepodobieństwo iakieś w cnocie upatruią zwłaszcza heroiczney, ktòra przynosi zwycięźenie samego siebie) koniecznie więc trzeba

było

było przykładów, któreby iawnie pokazowały ludziom, że nie masz niepodobieństwa y trudności nie przebytey w cnocie, ponieważ chwalebnym skutkiem daie się doświadczyć. Te wszystkie przykłady mamy w męce Chrystusa Pana. Weyrzyicie bowiem Słuchacze moi! *attendite, & videte Thren. 1.* weyrzyicie na Jezusa Zbawiciela, straszny męki swoiey odprawuiącego widok! Barabbasza nad niego przenoszą, iak z nayniegodnieyszym obchodzą się człowiekiem; o iaka pokora! Choć mu wiele potwarzy zadawano, o czystości iednak bynaymniey mu nie zarzucono, ani przez złość; o iaka czystość! Za głównych nieprzyiacioł swoich modli się; o iaka nienawisnych sobie miłość! Z sukien go nawet odzieraią; o iakie ubóstwo! Pod krzyżem na górę kalwaryiską niesionym upada; o iaka usilność w staraniu się o zbawienie! Na zniewagi, szydzenia, naygrawania, bluźnierstwa milczy; o iaka cierpliwość! Koronowanie, biczowanie, krzyżowanie chętnie ponosi; o iakie umartwie-

nie! Dobrześ, dobrześ powiedział Bonawenturo S. *philosophia mea JESUS crucifixus*, filozofią moią Jezus ukrzyżowany. Zamknycie bibliotęki duchowne: weźcie swoie wynalazki ćwiczenia się w cnocie Oycowie Swięci: zakryicie pobudki wasze Ascetowie: nie pokazuycie rozmyślań bogomyślni: Filozofią moią, nauką moią, mądrością moią Jezus ukrzyżowany; ieżeli go umiem naśladować, nie potrzeba mi traktatów Teologicznych o cnotach: ani Etyki Aristotelesa o obyczaiach: umiem wszystko. *Philosophia mea JESUS.*

Dobrego nauczyciela mamy Słuchacze! nie tylko przykład cnoty pokazuie, ale też lekarstwa zachowuiące nas od grzechów cnotom przeciwnych w męce swoiey daie. Bo na małoby się nam zdało cnót naśladować, gdybyśmy się mieli znowu przeciwnemi im truć zbrodniami. Słuchaycie bowiem starego Origenesa: *tanta est vis crucis, ut si ante oculos ponatur, nulla libido, nullus furor, nulla superare possit invidia.* taka iest dzielność y moc Jezusa ukrzyżowanego,

go, że gdy kto ſtawi go ſobie przed oczy, nie podobna, aby ſię przeciw niemu albo lubieżność, albo gniew, albo żazdrość porwać miała. Ktożby mi to dał, abym ia dziſiay całego Chrześciańſtwa oczy obròcił na ukrzyżowanego Pana, á nayprawdziwſzą ſtarego Nauczyciela uwagę nayiawnieyſzą uczynił! Chrześcianie! Chrześcianie moi! obròćcie ſerca y oczy na Odkupiciela waſzego! ieżeli komu z was na duſzną zanoſi ſię niemoc, obròćcie na Jezuſa oczy, a lekarſtwo znaydziecie! Zawraca ci głowę Lucyperowſka nadętość, y wielkie o ſobie mniemanie: weyrzyi na Jezuſa wzgardzonego, wyniſzczonego, gorſzym od łotra oſądzonego, a pokornym ſię ſtanieſz. Podnieca cię łakomſtwo do nieſprawiedliwego zbierania fortuny: weyrzyi na Jezusa ubogiego, z ſukien odartego, za wezgłowek koronę cierniową, za łòżko drzewo krzyżowe, za pokrycie krwi wylanie maiącego, a zapewne ubogim w duchu ſtanieſz ſię. Zapala cię lubieżność, wabią rozkoſzy ciała: weyrzyi na Jezuſa zranio-

nionego, z ciała prawie odartego; ach! ia niewiem, iak ty rozkoſzować będzieſz! Zburza ſię w tobie cholera, abyś uczynił nad nieprzyiaciołmi zemſtę: weyrzyi na Jezuſa przeciwnikom ſwoim daruiącego urazy, y modlącego ſię za nich, á zapewne w zawziętości oſtygnieſz; bo czyliż można, aby gdy Jezus wzgardę, morderſtwo, śmierć, zabòyſtwo ſwoie daruie dla ciebie, tyś bagateli dla miłości iego darować nie miał? Pobudza cię niecierpliwość, abyś narzekał, złorzeczył, bluźnił, przeklinał: weyrzyi na Jezuſa w prześladowaniach, ſzydzeniach, naygrawaniach bez porównania większych milczącego, á barankiem ſię cichym, zgodnym do woli Boſkiey ſtanieſz. Opànowało cię lenistwo w ſtaraniu ſię o zbawienie: weyrzyi na Jezuſa pod krzyżem na oblicze nayświętſze padaiącego à zapewne w uſilności zbawienney pokrzepczyſz ſię; bo ta ieſt dzielność ukrzyżowanego Pana, że przez wzgląd na ſiebie od wſzelkiey nieporządności człowieka zachowuie. Na to doświadczenie wſzy-

ſtkich

ſtkich pobożnych; na to wſzyſcy Nauczyciele Swięci piſzą ſię: to w nas ſam wſtyd, abyśmy niechcieli być delikatnieyſzemi od Pana ſwego, wmawia; tego potrzeba zbawienia wymaga na nas, abyśmy ſię ſtali podobnemi Panu, od ktòrego podobieńſtwa, zbawienie naſze zawiſło, iak mówi Paweł Swięty *ad Rom. 8. v. 29. quos præſcivit, prædeſtinavit conformes fieri imagini filii ſui.*

A gdyż tak ieſt, czyliż (ſądzcie ſami) czyliż nie może ſprawiedliwie Chryſtus mòwić: *quid debui ultra facere vineæ meæ, & non feci? Jſaiæ* 5. *v.* 4. cożem miał winnicy moiey więcey czynić, a nie uczyniłem? to ieſt: czegom nie uczynił, com do zbawienia ludzkiego potrzebnego być ſądził? przebłagałem zagniewanego Oyca: aby przebłaganemu naròd ludzki umiał ſłużyć; nauczyłem: aby naukę moię pełnił; dałem do tego łaſki obiaśniaiące, zapalaiące, wzbudzaiące: aby ſię łaſk danych chwytał; pobudzałem przykładami: aby przykładami nie wzgardził; opatrzyłem lekarſtwa przeciwko wſzelkim grzechom; cożem miał

wię-

więcey uczynić? *quid debui ultra facere?* O nayhoynieyſza Męko ku zbawieniu naſzemu! ktòryż Krol żołnierzom ſwoim taką doſtateczność na woynę! ktòryż goſpodarz taką opatrzność domownikom ſwoim ku potrzebom ich: ktòraż Matka dziatkom ſwoim taką obfitość na wychowanie wyświadcza? Nic tuby innego nie potrzeba wnoſić; wnoſić tylko, że cały naròd ludzki zbawiony będzie! bo iakiż Tantał w tych obfitych wodach pragnąć? iaka ſowa przy tym południowym świetle ślepnąć? iaki Midas przy takiey fortunie od głodu ma umierać? Tak, tak naymilſi moi! należałoby ſię ſpodziewać: że cały naròd ludzki zbawiony będzie, maiąc nadzamiar obfitą z ſtrony Chryſtuſa doſtateczność do zbawienia. Ale ach niedolo ludzka! o iak wielu ludzi wiecznie ginie! Tegoż ſamego czaſu naymilſi moi! ktòrego Jezus naymiłościwſzą z ſiebie czynił ofiarę, Judaſz uczeń Jezuſa, łotr o bok z Jezuſem wiſzący na krzyżu, potępieni: tyle tyſięcy zakamiałych żydòw, ktòrzy patrzyli na ten

wi-

widok ſtraſzliwy, wiecznie zginęli! Ktòryż Matematyk przeliczy: wiele tyſięcy ludzi przez lat tyſiąc, ſiedmſet, ſiedmnaście (ten bowiem ieſt czas od męki Chryſtuſowey) wiele mòwię, tyſięcy ludzi pożarło piekło!

Nie wątpię ia Słuchacze moi! iż odchodzicie prawie od ſiebie przez podziwienie wielkie, y z boiaźnią pytacię ſię: iaka przyczyna zguby? przyczynię wam podziwienia, ſłuchaycie Pawła Apoſtoła, mòwi on: *ad Coloſſ. 1. v. 24. adimpleo ea, quæ deſunt paſſionum Chriſti*; ia dopełniam tego, czego nie doſtaie męce Chryſtuſowey. Pawle wielki! coż to mòwiſz? czegoż to nie doſtaie męceChryſtuſowey? wſzakże męka Chryſtuſowa nayobfitſza? iak przepowiedział Dawid *Pſal. 129. copioſa apud Eum redemptio*; wſakże zaſługi Chryſtuſowe nieſkończonego ſzacunku? iak naucza Klemens Papież; wſzakże mògł Chryſtus iedną kroplą odkupić narod ludzki? *potuit gutta*, ſłowa Auguſtyna Swięt: á on wſzyſtkę krew wytoczył z ſiebie; wſzakże ty ſam Pawle na innym mieyſcu liſtòw twoich napi-

całeś: *ſuperabundavit gratia*; nad potrzebę, nad zamiar męka Chryſtuſowa wylała ſię ku nam? á czegoż, więc męce Chryſtuſowey doſtawać nie będzie? Słuchacze moi! nic prawdziwſzego być nie może nad ſłowa Pawła Swiętego: męka ſama Chryſtuſowa, y ta doſtateczność do zbawienia, ktorą nam wyſłużyła, nie zbawi człowieka; trzeba czegoś więcey z ſtrony człowieka: czego ieżeli on nie uczyni, zapewne zginie.

Nim tę rzecz przenikniecie, poſłuchaycie pierwey, co mówić poczynam o Alexandrze wielkim. Ten Monarcha dowiedziawſzy ſię, że ma żołnierzów w woyſku ſwoim bardzo podłużonych, kazał obwołać: aby każdy dłużny przyſzedł do niego, y dawſzy na ſiebie kartę, tyle wziął z ſkarbu krolewſkiego pieniędzy, ile mu na uſpokoienie długu potrzeba było. A że nie śmieli żołnierze ſtawiać ſię Panu ſwoiemu y ukazać długi zaciągnione, hoyniey ieſzcze ſobie poſtąpił Monarcha: kazał przed pałac wynieść ſkarby, Podſkar-

F bie-

biemu odbierać karty, brać żołnierzom ile im potrzeba było. Coż rozumiecie? y w tenczas było bardzo wielu, ktòrzy ſię niechcieli zbliżyć do ſkarbow, dać karty niechcieli; iak przedtym byli, tak potym dłużnikami trwali. Pytam ia ſię was: ſkarby Kròla Alexandra byłyż doſtateczne do zgładzenia długòw zołnierſkich? były, bo kilka dzieſiąt millionòw wyſtawiono. Pytam daley: zgładziłyż te ſkarby długi tych żołnierzòw, ktòrzy przyſzli, dali karty, pieniądze wzięli? zgładziły zapewne. Pytam daley: á tych zołnierzòw, ktòrzy przyść, y karty dać niechcieli, czyli zgładziły długi? nie; czemuż? czemuż? wſzakże ſkarby były doſtateczne do wypłacenia? prawda, mòwicie; ale coż? kiedy ſię żołnierze lenili przyiść, niechcieli dać karty. Dobrze dobrzeście mi odpowiedzieli. Pòydźmyż teraz od Alexandra woiownika do wodza y Pana zaſtępòw Jezuſa Chryſtuſa.

Wiedział Chryſtus, żeśmy żołnierze iego, *militia vita hominis*, *Job. 7. v. 1.* żeśmy byli dłużnikami bardzo wielkie-

mi, iak mòwi Ewangelia: dziesięć tysięcy talentòw winnemi, ktòra Summa siłami naszemi nie mogła być wypłacona; iuż iuż ledwo nas niewrzucono do wiecznego więzienia, abyśmy to duszą, y ciałem wypłacili bez skutku. Zmiłowawszy się nad nami, Zbawiciel, abyśmy nie zginęli, skarby nieskończonego szacunku zasług swoich iuż nie przed pałacem ale na gòrze kalwaryi wystawił, aby ze czterech części świata gromadzili się ludzie, y według upodobania swoiego brali na wypłacenie długòw swoich, to iest: grzechòw. Przyszło bardzo wiele grzesznikòw, chwyciło się nieoszacowaney męki Jezusowey, y wypłacili się z grzechòw swoich. Nie przyszedł Judasz, nie przyszedł łotr zły, nie przyszły zaiadłe rzesze żydowskie, nie przyszło tyle millionòw grzesznikòw, y wiecznie zginęli. Z czego przyczyna ich zguby? nie z męki Chrystusowey; bo męka Chrystusowa miała wszelką dostateczność do zbawienia ich, czegoż im tedy do zbawienia nie dostawało? oto że niechcieli

zażyć, niechcieli się przyłożyć do męki Chrystusowey ku zbawieniu, lekarstwo uzdrawia, ale przyięte; miecz broni, ale dobyty; ogień zagrzewa, ale ieżeli się ku niemu zbliżysz; męka cię Chrystusowa zbawi, ale ieżeli się do niey przyłożysz. Spytasz zbawienną ciekawością: iakże ia się mam przyłożyć do męki Chrystusowey ku zbawieniu? odpowiadam z nay-gruntownieyszym Korneliuszem: ieżeli cię przeświadcza sumnienie o grzech pierworodny, przyłòż sobie mękę Chrystusową przez Chrzest S; ieżeli cię przeświadcza sumnienie o grzechy uczynkowe po Chrzcie S. popełnione, przyłóż sobie mękę Chrystusową przez pokutę; ieżeli zaś iesteś sprawiedliwy, o iak wiele masz sposobów do przyłożenia sobie męki Chrystusowey! iuż przez używanie Swiętych SAKRAMENTÒW, iuż przez Akty cnòt nadprzyrodzonych tak teologicznych iak moralnych, iuż przez dobre całodzienne intencye, iuż przez sprawy urzędòw twoich; my kaznodzieie przez kazania, Spowiednicy

przez

przez słuchanie spowiedzi, Nauczyciele przez naukę nie umieiących, żołnierze przez woyny sprawiedliwe, kupcy przez sumnienne handlowanie, rzemieślnicy przez prace. Y w tym to rozumieniu mówi Paweł Swięty *dopełniam tego, czego nie dostaie męce Chrystusowey*. Dwie rzeczy więc koniecznie powinny się schodzić do zbawienia: męka Chrystusowa y wola ludzka. Ani męka Chrystusowa bez woli ludzkiey człowieka nie zbawi, ani wola ludzka bez męki Chrystusowey zbawiona być nie może. Trzebe koniecznie, aby męka Chrystusowa z wolą ludzką y aby wola ludzka z męką Chrystusową sprawowała zbawienne dzieło; *neque Paulus solus, neque gratia sola, sed gratia cum Paulo.* mówi Augustyn S. Jeżeli zaś wola ludzka niechce się przyłożyć do męki Chrystusowey; za nic przebłaganie BOGA, za nic nauka wiary, za nic łaski wzbudzaiące, za nic przykłady, za nic lekarstwa; nie pochybnie człowiek zginie. *perditio tua Israel. Oseæ 13. v. 9.*

Słuchacze moi naymilſi! Będzieſz kto między wami, który ſię do męki Jezuſowey niezechce przyłożyć? Chryſtus wſzyſtko, cokolwiek dla was pożytecznego rozumiał, z ſtrony ſwoiey uczynił, a wy dla was ſamych dobroczynnemi nie będziecie? Chryſtus dla was wylał morze, a wy dla ſiebie żałować będziecie kropli? Gdyby to wam iaki ſpoſób trudni podawano, moglibyście mieć przyczynę acz nie ſłuſzną, ale to iedną ſpowiedzią, iednym poprawleniem życia wſzyſtkie pożytki męki Jezuſowey oſiągnąć możecie, więcże tego nie uczynicie? Mòy Boże! kto będzie przyiacielem człowieka, ieżeli on ſam nieprzyiacielem ſwoim? kto na niego hoyny, ieżeli on dla ſiebie ſkąpy? Słuchacze moi! idzie o zbawienie, ktòre ieſt Interes intereſſow; nieſzczęśliwemi ieſteście, ieżeli ſię wam nie powiedzie; choćbyście wſzyſtko do myśli waſzych pozyſkali. Tegoż intereſſu zaniedbacie? Słuchacze trzeba być w niebie, bo coż nam po wſzyſtkim, ieżeli nie będziemy; tęż potrzebę lekce ſobie wa-

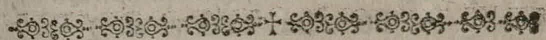
żyć

żyć będziecie? Słuchacze trzeba w ſkonaniu na ten ſprawiedliwy zarzut Jezuſowy odpowiedzieć: *quæ eſt utilitas in ſanguine meo? Pſal. 29. v. 10.* iakiż pożytek ze krwi moiey? oto przebłagałem Boga: oto dałem naukę: wyſłużyłem łaſki, pokazałem przykłady; opatrzyłem lekarſtwa: cierpiałem, krew wylałem, ſkonałem, iakiż wzięliście pożytek ze krwi moiey? znieſieciesz, to wyrzucenie na oczy?

Stawiam wam Judaſza, ktòry tegoż ſamego czaſu męki Jezuſowey na potępienie zażywać począł, ktòrego czaſu Jezus pracować począł na zbawienie. Tego człowieka Bòg chciał koniecznie zbawić: dawał mu nayſamprzòd łaſki przez radzenia, napomnienia, grożenia, aby nie przedawał Nauczyciela ſwoiego, przedał; po przedaniu dawał mu Bòg łaſki, aby pokutował, on rozpaczać począł; w ſamey rozpaczy dawał mu Bòg czas do nadziei: gdy ſię zawieſił na drzewie cudem Boſkim ſchyliło ſię drzewo, y na nogach ſtanął, iak świadczy *Theophilactus*; czyliż nie czas?

zawiesił się drugi raz, powróz się zerwał, iak pisze Ekumeniusz; czyliż nie czas? zawiesił się trzeci raz, tu umarł, tu osądzonym, tu potępionym został. O Judaszu nieszczęśliwy na wieki! dręczą cię ognie piekielne, ale cię bardziey katuie owo słowo Jezusowe: *Amice ad quid venisti?* przyiacielu po coś przyszedł? ale bardziey cię katuią łaski tak liczne: ale bardziey katuie łotr dobry y Longin, ktorzy tegoż samego czasu miłosierdzie otrzymali, ktoregoś ty zginął. Ty Apostoł, ty wybrany Jezusów ty przyiaciel, ty łaskami tyle obiaśniony, ty patrzący na dzieło zbawienia. O Judaszu wiecznie nieszczęśliwy! Słuchacze moi chcecie być ucześtnikami cząstki Judaszowskiey? co wola; gardźcie łaskami, za nic mieycie przykłady, naygrawaycie się ze krwi Jezusowey, leccie na zatratę. Ależ ia inaczey o was, iako pobożnych trzymam, zdaie mi się, że każdy z was poczyna mówić z Kościołem: *recordare JESU pie! quod sim causa tuæ viæ; ne me perdas illa die. Quærens*

rens me ſediſti laſſus, redemiſti crucem paſſus, tantus labor non ſit caſſus. Pamiętay Jezu! żem ia przyczyną męki twoiey, odkupiłeś mię przez krzyż, y śmierć twoię, niech że ta praca nie będzie daremna w duſzy moiey. Amen.



KAZANIE IV.

O Męce Pańſkiey.

O męce cięſkiey, to ieſt: o męce Ciała JEZUSOWEGO.

Recogitate eum, qui talem ſuſtinuit á peccatoribus adverſum ſemetipſum contradictionem, ut ne fatigemini, animis veſtris deficientes. ad Hebr. 12. v. 3. Uważaycie tego, ktòry takowe przeciwieńſtwo od grzeſznikòw podeymował przeciw ſobie, abyście nieuſtawali, oſłabiawſzy na duſzach waſzych



NIe mògłbym ſobie lepiey poſtąpić w rozporządzeniu Kazań, ktòre o męce Chryſtuſowey mòwić przedſięwziąłem, iak gdybym ſię ſtoſował do porządku mądrości, y wyrokòw Boſkich. Ten to bowiem porzą-

porządek iest nayroztropnieyszy, ten porządek niezawiedziony, ten porządek iest pomiarkowaniem, y niejakim prawidłem wszelkiego rozporządzenia ludzkiego. Otoż naymilsi Słuchacze takem uczynił: Bòg przed wieki, (mòwię, idąc za nauką S. Tomasza z Akwinu:) Bòg przed wieki przeyrzał grzech, ktòrym cały naròd ludzki zgubionym został; y ta była pierwsza sprawa rozumu Boskiego. Potym tenże Bòg maiąc iakąś miłość ku narodowi ludzkiemu, dał się nakłonić do politowania; y ta druga była sprawa dobroci Boskiey. Potym tenże Bòg już do politowania łacny zamierzył człowieka zgubionego zbawić; y ta trzecia była sprawa Opatrzności Boskiey. Potym tenże Bòg aby osiągnął zamierzony koniec, to iest zbawienie ludzkie, uczynił wyrok, czyli raczey dał rozkaz, *mandatum dedit mihi Pater Joan. 15. v. 31.* aby Syn Boski dosyć czyniąc za grzech drogą sprawiedliwości, przyszedł na świat, y cierpiał za naròd ludzki; y ta była czwarta sprawa woli Boskiey. Według tego

go porzadku ia kazania moie poſtne rozłożyłem. Naypierwey mòwiłem o grzechu, ktòry był naywiękſzą nędzą człowieka: potym mòwiłem o miłości, ktòra była naywiękſzą pobudką do zmiłowania ſię nad człowiekiem: potym mówiłem o zbawieniu ludzkim, ktòre było celem męki Chryſtuſowey. Dziſiay przychodzi mi mòwić o męce Chryſtuſa Pana, ktòra była śrzodkiem ſprawiedliwym do otrzymania Zbawienia ludzkiego.

Męka Chryſtuſowa ieſt troiaka: iednę, Chryſtus przyròwnywa do Chrztu, *baptimô habeo baptizari. Luc. 12. v. 50.* Chrztem mam być ochrzczony; drugą przyròwnywa do kielicha, *tranſeat á me calix iſtè, Math: 26. v. 39.* niechay odeydzie odemnie ten kielich; trzecią przyròwnywa do przydatku nad zamiar y potrzebę uczynionego, *ſuper dolorem vulnerum meorum addiderunt. Pſal. 68. v. 27.* na boleści ran moich naddawali. Męka Chryſtuſowa przyròwnana do Chrztu ieſt męką powierżchowną, męką ciała; iak bowiem tego, ktòrego chrzczą, albo

bo według greckiego obrządku nurzaią w wodzie, albo według łacińskiego polewaią wodą; tak Chrystus cierpiąc na ciele zanurzył się w wylanym krwi swoiey morzu. Męka Chrystusowa przyrównana do kielicha iest męką wewnętrzną, męką duszy; iak bowiem kiedy kto truciznę wypiie, ta go wewnątrz dręczy, tak kielich męki Jezusowey spełniony duszę iego y serce katował. Męka Chrystusowa przyrównana do przydatku nadpotrzebnego iest męką oboią, y z zewnętrzney y z wewnętrzney złożoną. Pierwsza męka cięzka, druga cięższa, trzecia naycięższa. Pierwsza męka ciała, druga męka duszy, trzecia męka oboia. Pierwszą mękę zadała Jezusowi Jerozolima, drugą mękę zadały trzy naywiększe, bo iednoistne przyiaciołki duszy Chrystusowey, trzecią mękę zadaie ten, ktorego dobrze znacie, podobno iednak nie uważaliście tego w nim okrucieństwa. Dzisieyszey mowy rzeczą będzie pierwsza męka Chrystusowa, to iest: męka ciała Jezusowego. Pobłogosław ku pożytkowi zbawiennemu niepokalanie po-

cęta

częta PANNO, y boleiąca pod krzyżem Matko!

S. Tomaſz z Akwinu Xiąże Teologòw y korona naucza: że do zmiarkowania wielkości mąk powierzchownych, to ieſt: mąk ciała, dwie rzeczy uważać potrzeba; pierwſzą konſtytucyą ciała delikatną; drugą: ſpoſòb męczenia; iak ieſt natężony, y iak ieſt przedłużony. Powiedziałem: konſtytucyą ciała delikatną; im bowiem ieſt komplexya grubſza, hartownieyſza, zadarowiſtſza, tym mnieyſza ieſt czułość w ciele. Widzieć to w ludziach głębiey ku pułnocy mięſzkaiących, w ktòrych to żelazna zdaie ſię być natura. Oſtrość powietrza nic im nie ſzkodzi; natężone zimna nie przeimuią ich drząCzką; bezſenne nocy prowadzenia nie ſuſzą; prace nad zamiar prawie przyimowane nie oſłabią; pożywienie grube tuczy; kary acz okrutne nie nadwerężaią na zdrowiu; niebeśpieczeńſtwa życia podięte nic nie morduią. Czemuż to? bo hartowna w ciele konſtytucya bez żadney prawie przykrości to ponośić może. Niechżeby

mięk-

miękko wychowanemu iakiemu człowiekowi naprzykład iednemu z tych, o ktòrych Chrystus mòwi: *Matt. 11. v. 8. qui mollibus vestiuntur, in domibus Regum sunt;* ktòrzy w miękkie szaty się oblòczą, w domach kròlewskich są; niech by mu przyszło tak czuwać, tak pracować, w takich zimnach przebywać, tak być chłostanym, iednoby to dla niego było, co umierać; bo w delikatnym ciele wielka czułość. Dla tego ieden z politykòw mòwi: *justa barbaro pœna, delicato crudele exterminium.* grubiańskiemu człowiekowi zwyczayna kara, delikatnemu iest okrucieństwem. Powiedziałem ieszcze z Tomasza Swiętego, że do zmiarkowania wielkości męki trzeba uważać sposòb męki, natężenie, y przedłużenie; bo chociażby delikatne było ciało, iednak ieżeli tyran postąpi z nim sobie bardziey do postrachu, á niżeli do boleści, nie iest to męka prawdziwa; á chociażby go dręczył do boleści, ieżeli iednak ta boleść nie będzie na czas iaki przedłużona, nie iest męką naywiększą. Naprzykład uderzy pu-

gina-

ginałem w ſerce, prawda boleść ciężka, ależe tenże ieſt moment boleści co y śmierci, nie ieſt boleść naywiękſza. Dwoch rzeczy potrzeba, aby męka powierżchowna nayciężſza była; komplexyi ciała naydelikatnieyſzey, y ſpoſobu męki natężeniem y przedłużeniem oſtrego.

Na tym więc fundamencie abyśmy wielkość męki Chryſtuſowey powierżchowney zmiarkowali, uważmy pierwey, czyli ciało Jezuſowe było delikatne. Jeſt to u Theologòw przyſłowie zwłaſzcza Tomaſzowi Swiętemu na wielu mieyſcach Teologii iego zwyczayne: *quæ per miracula fiunt, ſunt aliis potiora*, te rzeczy, ktòre Bòg przez oſobliwy cud ſprawuie, ſą lepſze od tych, ktòre przyrodzonym ſpoſobem dział ſię zwykły. Tak że mannę Bòg cudownym ſpoſobem ludowi Jzraelſkiemu z Nieba ſpuſzczał, manna naydelikatnieyſze potrawy, na ktòre ſię kuchmiſtrzòw dowcipy wyſilaią, ſmakiem ſwoim przechodziła. Ze ieſzcze w kanie Galileyſkiey Zbawiciel Jezus z wody uczy-

czynił wino, to cudowne wino bez poròwnania lepſze było, á niżeli to, ktòrym Państwo młode goście na weſele zgromadzonych częſtowało. *ſervaſti bonum vinum uſque adhuc. Joan. 2. v. 10.* zachowałeś dobre wino aż do tego czaſu. Ze tenże Zbawiciel na puſtyni dla ludzi zgłodniałych rozmnożył chleby, zdanie wielu tłumaczòw piſma S. ieſt, iż te chleby nadzwyczayny iakiś ſmak w ſobie miały. Toż ſamo y z ſtarego zakonu ſię pokazuie. Wiecie o owym wężu, w ktòrego Bòg laſkę Moyżeſza przemienił, iak on był dzielnieyſzy, mocnieyſzy nad inne wſzyſtkie węże, ktòre ſztuka czarnokſiężnikòw Egipcyanòw ſprowadziła. Wiecie o podpłomyku Eliaſzowym przez Anioła mu od Boga przyſłanym, iak on go na czterdzieści dni nakarmił, naſycił. Wiecie o mądrości Salomona, ktòra że mu nadzwyczaynym ſpoſobem od Boga dana była, wſzyſtkie mądrości, ktòre ſię w ludziach znaydowały, znayduią, y znaydować będą, przechodziła. Przydaie Auguſtyn Swięty mòwiąc,

wiąc: iż względem ognia piekielnego y czyſcowego wſzyſtkie ognie ziemſkie ſą malowidłem, ochłodą, a to dla tego, że on nadprzyrodzonym ſpoſobem ſzczegulnieyſzą władzą Boſką do tego ieſt podnieſiony, aby ducha ſzczerego palił. Zgoła te wſzyſtkie rzeczy, które ſię przez cud ſtały, ſą doſkonalſzemi, lepſzemi od rzeczy przyrodzonym ſpoſobem działanych: *quæ per miracula fiunt, ſunt aliis potiora.*
Powiedzcieſz mi teraz: iakim ſpoſobem było, ukſztałtowane w wnętrznościach niepokalanych nayświętſzey MARYI Panny ciało Zbawiciela naſzego JEZUſa? mówić inaczey nie możecie, tylko że cudownym ſpoſobem, bo tak was Ewangelia Swięta uczy: *Luc. I. v. 35. Spiritus ſanctus ſuperveniet in te, & virtus Altiſſimi obumbrabit tibi;* Duch święty zſtąpi na cię, a moc naywyżſzego zaćmi tobie. Poczęła MARYA bez męża, noſiła w całości Panieńſkiey, porodziła bez boleści; czyliż nie cud wielki? A gdyż tak ieſt: kto powątpiwać będzie,

że ciało Jezusowe sam Duch przenayświętszy ukształtował? a ieżeli ludziom nędznym wszechmocność Boska daie ciało piękne, zdrowe, w humorze utemperowane, w komplexyi delikatne, iakże nie miała Synowi Boskiemu dać komplexyi naydelikatnieyszey? koniecznie tak należało. Należało nayprzód z strony ciała Jezusowego. bo to ciało miało być Boskim ciałem. Należało ieszcze z strony Boga: bo to ciało sam Bóg ułożył; a zatym iako ciało samego Boga musiało być naypięknieysze, nayzdrowsze, w zmysłach y humorach naypomiarkowańsze, w konstytucyi naydelikatnieysze. *Spritus Sanctus superveniet in te, & virtus Altissimi obumbrabit tibi.*

Tegoż samego nową znayduię przyczynę, ieżeli Nauczycielom Swiętym, y obiawieniom Maryi *de Aggredo*, iakom powinien, daię wiarę. Powiadaią oni: że Duch Przenayświętszy kilka kropel krwie z serca Panieńskiego Maryi udzielił, y z nich ciało Jezusowe uczynił. Więc taż sama Komplexya musiała być w ciele Jezusowym, która

była

była w ſercu MARYI; ieżeli bowiem dziatki ludzkie że z Rodzicòw krew biorą, częſtokroć podobney natury, humoru, komplexyi iedney z Rodzicami bywaią, dopieroż ciało JEZUſowe, gdy z ſerca MARYI krew wzięło, muſiało być iedneyże komplexyi z ſercem: zwłaſzcza że ſerce MARYI tego umyſłu w ten czas było, żeby ſię iak naydoſkonaley udzieliło JEZUſowi, y gdyby to rzecz podobna była, żeby ſię cale, zupełnie w JEZUſa przeiſtoczyło. Ponieważ zaś ſerce według Filozofii przyrodzoney ieſt rzeczą naydelikatnieyſzą (bo doſiąc, zabòyſtwo, na niego, byleś ſię włoſkiem iednym dotknął, *tangi, mori.*) Wnieścieſz ſobie: iakie to muſiało być delikatne ciało JEZUſowe, ktòre z ſerca MARYI ieſt ułożone?

Przydaycie tu, proſzę, naukę wielu Teologow, mądrością y świątobliwością znacznych: że ciało JEZUſowe w pierwſzym zaraz ułożeniu y zawiązaniu ſwoim do tego BÒG ſpoſobił, aby zgodne było do cierpienia, czego z ciałami naſzemi natura nie czyni; chociaż bo-

wiem rôżnym chorobom, boleściom śmierciom podpadamy, iednakowoż na ten koniec nie ieſteśmy ſtworzeni; dowodem tego ray wſzelkich rozkoſzûw pełny, człowiekowi oddany, y ſłowa Mędrca *Sap. 2. v. 23. Deus creavit hominem inexterminabilem,* Bôg ſtworzył człowieka z pierwſzey intencyi ſwoiey na to, aby był nie ſkazitelny, y żadną przeciwnością nienaruſzony. Nawet ſłuchacze moi! między czartami, między potępionemi żadnego nie maſz, ktôregoby Bôg na ten koniec ſtworzył, aby cierpiał. Jedno ciało Jezuſowe między wſzyſtkim ſtworzeniem do tego ſamego końca ułożone było, aby za naród ludzki cierpiało. *venit, ut daret animam ſuam redemptionem pro multis, Mar. 10. v. 45.* przyſzedł, aby dał duſzę ſwoię na okup za wielu, ſłowa Marka Ewangeliſty.

Ztąd ſię iawnie pokazuie, iaka to uſpoſobaność muſiała być w zmyſłach ciała Jezuſowego do cierpienia: iaka czułość w dotknięciu na uderzenie: iakie przeniknienie w oczach na wyrządzane

ne obelgi: iaka ioſtrość w ſłyſzeniu zniewag y potwarzy: iaka żywość w powonieniu na piwniczne ſmrody: iakie w ſmaku pomiarkowanie na żołcie y octy: zgoła iakie całego ciała ſkierowanie do tego końca, aby cierpiało. Nie moim domyſłem to mòwię ale gruntownym zdaniem Pawła Swiętego, co bowiem te ſłowa znaczą? *hoſtiam & oblationem noluiſti, corpus autem aptâſti mihi; ad Hebr. 10. v. 5.* nie chciałeś Panie całopalenia, ale ciało moie uſpoſobiłeś; co, mòwię, te ſłowa znaczą? oto pokazuią iawnie, że Oyciec przedwieczny niechciał żadnych ofiar, y całopalenia przyiąć za grzechy ludzkie, ale Jezuſowe przyſpoſobił ciało, aby iak nayżywiey, iak nayczuley, iak naynatężeniey krwawą ofiarę męki przeznaczoney odprawiło. *Corpus aptâſti mihi.*

To podobno pomyśli kto roztropnie: ieżeli taka ciała Jezuſowego delikatność, ieżeli taka w nim na naymnieyſze dotknięcie czułość, toć z nim Jerozolima tak ſobie poſtępować będzie, iak z ſercem, tak, iak z rozkoſzą całey ziemi,

mi, pieścić się iak z widokiem piękności nieporòwnaney; tak, takby należało. Ale ach wzdyć to ma Jezus sprawę z wściekłemi tygrysami, z zażartemi lwami, ktòrzy niczego nie patrzą, tylko aby zapaloną nienawiść wykonaniem zaiadłego gniewu nasycili. Posłuchaycie naymilsi moi! nie będzie to bez serdecznego żalu waszego, kròtkiemi słowy rzecz całą Jzaiasz Prorok opisał: *à planta pedis usque ad verticem capitis non est in eo sanitas, Jsa: 1. v. 6.* od stopy nòg iego aż do wierzchołka głowy iego nie było w nim członka zdrowego, y wolnego od rany. O postępku okrutny! o Jerozolimo tyranko! o Jezu naydelikatnieyszy na cożeś przyszedł! Zabawmy się troche nad uwagą tych słòw, żebyśmy ie przeniknęli, a sposobu męki Zbawiciela naszego doszli. Ze pominę inne okrutnego widoku okoliczności, stawiam przed oczyma waszemi Jezusa przy domu Piłata stoiącego: a oto na niego sznury, łańcuchy rzucaią, Przebòg! cożsię to dzieie? ktòż cię to Jezu krępować będzie?

dzie? wſzakżeś ty przyczyną wolności naſzey? wſzakże ty więzy grzechowe targaſz? wſzakże ty kaydany piekła łamieſz? wſzakżeś ty mocnieyſzy od Samſona? a ktòraż cię to Dalila wiązać będzie? Mòy Panie! darmo, darmo wiązaliby cię ludzie, gdyby cię pierwey, iak niegdy Abraham Jzaaka na całopalenie, tak ciebie Oyciec przedwieczny Syna ſwoiego iednorodzonego na ofiarę krzyżową iuż nie ſznurami, ale miłością nie chowiązał. *dilexi te, attraxi te.* ſmòwi płaczący Jeremiaſz, *Cap. 31. v. 3.*

Ledwo co wrzucą na Jezuſa ſznury, łańcuchy, tak zaraz go do ſłupa domu Piłatowego przywiązano. Przebòg tenże to do ſłupa przywiązany, przed ktòrym niebieſkie drżą filary? tenże to do ſłupa przywiązany, ktòry w ogniſtym ſłupie lud Jzraelſki przeprowadził? co za przyczyna, że go przywiązano? przywiązano, aby biczowano. *obſtupeſcite cœli, & portæ ejus deſolamini vehementer! Jerem. 2. v. 12.* zdumieycie ſię niebioſa, a bramy iego ſpuſtoſzcie ſię bardzo! Kròla Kròlow, Pana Panòw, Stworzyciela

nieba y ziemi, BOGA wcielonego przywiązano do pręgierza, aby biczowano, czego nayoftatecznemu Rzymianinowi czynić nie godziło śię, iako tego dowodzi Cicero w mowie za Rabiryuſzem mianey, á po nim Paweł Swięty w dzieiach Apoſtolſkich. *Actor. 22.*

Przywiązanego Pana, obſtąpiły kaci; dwòch było z ròzgami cierniſtemi, dwòch z dyſcyplinami żyłowatemi, dwòch z łańcuſzkami; á ieżeli obiawieniom S. Mechtyldy daiemy wiarę, pięć ſet okrutnikòw na pogotowiu ſtało, ktòrzy uſtaiących w ſmaganiu weſprzeć mieli. Sprawdziły śię właśnie one ſłowa JEZUſowa przez Proroka rzeczone *Pſal. 68. v. 5. multiplicati ſunt ſuper capillos capitis mei, qui oderunt me gratis.* rozmnożyli śię nad włoſy głowy moiey, ktòrzy mię maią w nienawiśći bez przyczyny. W tym nawalność krwawa uderzyła na naydelikatnieyſze ciało JEZUſowe; nie tak grad gęſto pada, iak tam okrutne leciały ſmagania. Nayſamprzòd ćiało JEZUſowe czerwone iuż puchneąc, iuż śinieć iuż czernieć, iuż za przecięciem

ſkòry

skòry obfite krwi strumienie wylewać, toż dopiero bicze, ròzgi, rany same ranić, za każdym uderzeniem ciało wyrywać, y rozrzucać, kości (że tak rzekę) ukazać się zwłaszcza na plecach, bokach, y lędźwiach Jezusowych, dokąd naywiększy leciał impet, poczęły. Przyszło do tego, że sami kaci ustali na siłach, że stępiały łańcuszki, zsiekły się ròzgi, przerywały się dyscypliny, okolica ziemi we krwi pływała, słup kamienny gdyby to skała morska, natarczywa zewsząd utłuczony nawałnością, spienił się, blisko stoiących twarzy, suknie we krwi zbroczyły się.

O boleści niepoięta! o męko nieporòwnana! *attendite, & videte, si est dolor, sicut dolor meus! Thren. 1. v. 12.* obaczcie á przypatrzcie się, ieżli iest boleść iako boleść moia. Patrzcie Chrześcianie! oto Pelikan świętszy krew z siebie wytoczył, aby pisklęta ginące ożywił! oto ów podrożny, ktòry z Jeruzalem do Jerycha się przeprawuiac, od łotròw w drodze napastowany, zbiczowany, wpòł żywy zostawiony! oto òw Anioł stare-

go

go zakonu, który śię w obłoczystym słupie pokazował, teraz cały w deszcz krwawy roztopił śię! oto ten, na którego pragnął Jzaiasz patrzyć: *Vidimus eum, & non erat aspectus, & desideravimus eum: despectum, & novissimum virorum, virum dolorum Isaiæ 53. v. 2. & 3.* widzieliśmy go, á nie było na co poyrzeć, y pożądaliśmy go wzgardzonego y naypodleyszego z mężow, męża boleści. Tu śię spełniło pismo *Psal. 128. v. 3. na grzbiecie moim budowali grzesznicy.* Tu śię spełniły te słowa: *Psal. 34. v. 15. zgromadziły śię na mnie bicze.* Tu śię spełniła przepowieść Psalmisty: ciało moie dałem prześladownikom. Tu śię spełniło proroctwo Jzaiasza *Cap. 53. v. 5. disciplina pacis nostræ super eum,* karność pokoiu naszego na nim; o iak ciężka karność! ciężka dla rózg: ciężka dla żył skręconych, ciężka dla łancuszków: ciężka dla wielości katów: ciężka dla niezliczonych plag; *disciplina super eum.*

Tu słuchacze moi naymilśi! stanął Zbawiciel Jezus iak owa łąka od dzikiego bydła starta; wszak tak mówi o nim

Izaiasz *Cap. 53. v. 5. attritus propter scelera,* starty za złości nasze, á sam o sobie przez Proroka wyznaie *Psal. 21. v. 13 tauri pingues obsederunt me,* wytuczone, niestworne bydło obsiadło mię. W całym ciele mieysca nie było ranie nowey, bo całe ciało wiedney rany usta się zamieniwszy, zdawało się wołać miłosierdzia. Wszakże ieszcze wierżchołek głowy, y stopy nòg żadney w sobie nie miały rany. Patrzciesz, co czyni okrucienstwo: zuchwałą rękę do nayświętszey podnosi głowy. Od wiekow przypadku dopieroż zwyczaiu nie było, aby kogo miano koronować cierniem; to do myśli czart podał złośliwey zgrai żydowskiey, że upłòtszy koronę z ciernia, zbiczowanego Zbawiciela nią ukoronowała, *plectentes coronam de spinis, imposuerunt capiti ejus, Matth. 27. v. 29.* wiecie, iakie były ciernia? nierozumieycie, że zwyczayne, ale morskie, á zatym większe; bo doświadczenie nas uczy: że morskie rzeczy są większe od innych, iak to widziemy w trzcinie, w rybach y innych rzeczach; były więc

te ciernia dłuſze, oſtrzeyſze, twardſze; z tych zawziętość żydowſk zrobiwſzy koronę, włożyła ią na głowę Zbawiciela; á iak niektórzy Nauczyciele SS. przydaią: żeby prędzey y łacniey na ſkronie ſię wſunęła, kilkakroć z gòry uderzono kiiem. Boiaźń mię iakaś y wſtręt ogarnywa, gdy ſobie uważam, iak to tam kolce nawałnym uderzeniem przynaglone ſkorę ciała przeſzywſzy, przez czaſzkę ubòſtwioney głowy do mòzgu ſię dobywały, aż do uſzu przenikały, coś niby wychodząc na òw Kaznodziei Pańſkiego rozkaz: *ſepi aures tuas ſpinis. Eccli. 28. v. 29.* zagrodź uſzy twoie cierniem; iak wſzyſtkie iunktury, żyły, pulſy, naydelikatnieyſze błonki przecinały.

Mòy Boże! co tam za boleść była! ieden tylko kolczyk uwiązł młodzianowi w nodze: toż ſamo ſtało ſię, (iako czytam w hyſtoryach) nieoſtrożnie idącey białogłowie: toż ſamo trafiło ſię lwowi; á młodzian niecierpliwością dòm ſwòy, białogłowa narzekaniem miaſto, lew rykiem y wyciem puſtynie napełnili. Còż

ſię

śię to z Zbawicielem moim dziać muśiało, gdy 75. kolców, tak wiele ich Nauczyciele SS. rachuią, iuż nie w nodze grubą zawinioney skórą, ale w naydelikatnieyszych skroniach, w niedotkliwym brodziło mózgu? Wierzcie mi, że każdym zakłóciem umierać, konać Jezusowi trzeba było, gdyby go cudowna Wszechmocność Boska do męki krzyżowey nie zachowywała. Przyidzcie tu córki Siońskie, y obaczcie Króla waszego w koronie, którą go Matka iego ukoronowała; co mówię, Matka? nie Matka, ale okrutnica Jerozolima. Cóż podobnyż on ieſt do króla? ciernie korona, krew płynąca z ciała purpurą, trzcina w ręce dana berłem, naygrawania, szydzenia uszanowaniem, kaci dwornia, bluźnierskie paradą. Podorem, kupy bluźnierskie parądą. Podobnyż do króla? Móy Panie! niech cię ślepa Jerozolima nie ma za króla, ia śię z Bernardem Swiętym odzywam: *veni Domine JESU ad regnum tuum, quod est anima mea.* przyidź móy Jezu do króleſtwa twego, którym ieſt dusza moia. O iak wielkie *interregnum* Bezkrò-
lewie

lewie w duszy moiey dzieie się! pycha chce tron zasieść; lubieżność dobiia się korony: zazdrość mòwi: ia będę panowała. *vendicat in me sedem superbia, luxuria, invidia*; a ia się z tym oświadczam przed niebem y tobą: że niechce innego mieć krola serca moiego, tylko ciebie mòy Jezu ciernıem ukoronowanego, *nolo alium Regem, nisi JESUM.*

Jeszcze się tu nie dosyć stało proroctwu Jzaiasza Proroka. Było w Jezusie całe ciało zranione przez okrutne biczowanie, twarż zapuchła przez wycinanie policzkòw, oczy y usta plwocinami, flegmą niezbożnie rzuconą zawrzałe, uszy kolcami y bluźnierstwy zatkane, wierzchołek głowy cierniem ukoronowany, ieszcze stopy nòg Pańskich żadney nie miały rany; aby się y to spełniło, mòwi Ewangelia: *Joan. 19. v. 16. Wzięli go, y wywiedli, á on niosąc krzyż sobie wyszedł na mieysce, ktòre zwano trupiey głowy, gdzie go ukrzyżowali.* Kròtkie wprawdzie słowa, ale bardzo obszerną, y żałośną rzecz zamykaią. Gdybym ia w nich wszystkie okoliczno-

ści

ści miał uważać, pewniebym przedłużył mowę; á choćbym naywięcey powiedział, do wyrażenia rzeczy iednoby to było, co gdybym milczał. Miiam więc owe okrutne nieśienie krzyża, ktore nayświętſze prawie ſtarło barki. Nie wſpominam zgrai, z ktòrey to iedni ſznury, drudzy młoty, inni gwoździe, inni świdry y dłuta do wydrążenia krzyża, inni rydle do kopania gòry nieśli. Zamilczę owego boleſnego zdzierania ſzaty z Jezuſa, dobrze przywrzałey do ran iego, po ktòrey zdięciu wſzyſtkie ſię znowu odnowiły rany. Nie namienię owego rzucenia Jezuſowego na krzyż, przy ktòrym w nim ledwo ſię wſzyſtkie kości nie pogruchotały, iako ſię ſam żali: *Iſaiæ 38. v. 13. quaſi leo ſic contrivit omnia oſſa mea*, iako lew tak połamał wſzyſtkie kości moie. Opuſzczę owo ſtraſzne rąk Chryſtuſowych ſznurami do naznaczonych gwoździom mieyſc na krzyżu wyciąganie, ktòre ſię to działo z przerwaniem żył y ſtawòw wſzyſtkich. Dam pokòy owemu nagłemu ſpuſzczeniu krzyża w dòł na kalwaryi

wy-

wykopany z nowym wszystkich ran rozdarciem. Do tego tylko dążę, abym pokazał stopy nòg Jezusowych zranione.

Mòwi Zbawiciel przez Proroka *Psal.* 21. *v.* 7. *foderunt manus meas, & pedes meos*, przekopali ręce moie, y nogi moie. Słuchacze! iaki to iest sposòb mowy? czemu nie mòwi Jezus: przebili ręce y nogi moie, ale przekopali? Dobrze mòwi: bo to przybicie ciała Jezusòwego do krzyża bardziey do przekopania, á niżeli do przybicia podobne było. Cztery gwoździe grube, wielkie, tępe, okrucieństwo podało, aby Jezusa na krzyżu zawieszono; dwiema gwoździami ręce przykowano, w każdy pierwey uderzywszy młotem 26. razy, podobnież dwiema przykowano nogi z tą iednak rożnością, że w każdy 36. razy uderzono. Wnieście sobie, iaka musiała być w nich tępość? a że były tępemi, kości zgruchotać, żyły (ktòre się naybardziey w nogach schodzą) upłątawszy się w nie, razem z sobą do krzyża pociągnąć musiały. Jaka zaś boleść tam była, nie wyrażam, bo wyrażyć nie umiem;

umiem; roztropnemi ieſteście, ſwiecie iak boli o kamień uderzyć nogą; wnieściesz, iak bolało Jezuſa, gdy mu przekowano nogi, tak tępemi gwoździami tak grubemi, tyle razy w nie uderzywſzy. To tylko mòwię, że tu dopiero ſpełniło ſię do oſtatniey litery proroctwo Jzaiaſza *Cap. 1. v. 6. od ſtopy nogi aż do wierzchu głowy nie maſz w nim zdrowia.* Ciało przy biczowaniu, głowa przy koronowaniu ſtopy nòg przy ukrzyżowaniu, zranione. Tu ſię dopiero ſprawdziło, co ięczący napiſał Pòéta: *totum de toto corpore vulnus erat.* całe ciało iedną było raną.

Nie wątpię ia naymilſi moi! że was litość bierze nad Jezuſem, pobożność nad Oycem, wdzięczność nad Dobrodzieiem: ſama natura pobudza do płaczu nad Bogiem. Nic ſprawiedliwſzego nad to: nie przeſzkadzam do świętych ſkłonności. Wſzakże was proſzę: przypomnieycie ſobie z iedney ſtrony naydelikatnieyſze ciało Jezuſowe: z drugiey ſtrony wytworność ſpoſobu męki przez

biczowanie, koronowanie, krzyżowanie okrutnego, á ia w krotkości to powtorzę, o czym do tych czas obszernie mowiłem. Gdzie się te dwie rzeczy znaydą: naydelikatnieysze ciało, y nayokrutnieyszy sposob męczenia, tam męka naywiększa: ta iest nauka S. Tomasza. Ale w Chrystusie Panie zeszły się te dwie rzeczy: naydelikatnieysze ciało, sposob dręczenia naysurowszy, iakom oboyga dowiodł: Więc niezbicie się wnosi, że męka Chrystusa Pana powierzchowna, to iest cielesna, musiała w swoiey mierze być naywiększa.

Coż rozumiecie naymilsi? iabym tę mękę Chrystusową nie sądził naywiększą, gdyby przynaymniey w swoiey surowości była krotka; ale o iak się przedłużyła! Słuchaycie Jezusa przez Proroka żalącego się; na iednym mieyscu *Psal.* 55. *v.* 3. mowi: *podeptali mię nieprzyiaciele moi przez cały dzień;* na drugim, *Psal:* 87. *v.* 18. *ogarnęli mię cały dzień, iako woda obtoczyli mię społem.* Na trzecim: *Psal.* 101. *v.* 9. *przez cały dzień urągali mi nieprzyiaciele moi;* na innym:

Psal.

Pſal. 72. v. 14. byłem biczowany cały dzień. Co wſzyſtko daie znać, że, ieżeli na co, na przedłużenie męki ſwoiey naybardziey Jezus bolał. Prawda wielu ieſt Męczenników, ktòrzy po 10. po 20. po 30. lat, iako Klemens Alexandryiſki cierpieli, ale że nie tak natężenie cierpieli, że nie z taką uſtawicznością cierpieli, że nie tak delikatne ciało mieli iak Jezus, mniey bez porównania od Jezuſa cierpieli.

Pozwoliłbym ieſzcze: żeby ta męka Jezuſowa nie naywiękſza była, acz przedłużona, gdyby przynaymniey od Wſzechmocności Boſkiey iakąkolwiek cudowną folgę miała, któraby ciało Jezuſowe od boleści broniła, iak nigdyś broniła ciał męczeńſkich, gdy w oleiach wrzących pląſali, w ogniach śmiali ſię, w katuſzach weſołemi byli. Ale ach! nie miał tego ſzczęścia Jezus! bo o nim Ociec przedwieczny właśnie w ten czas zapomniał, tak dalece, że aż ſię z żalem do niego odezwać muſiał *Matth. 27. v. 46. DEUS! DEUS meus! ut quid dereliquiſti me?* Boże! Boże! czemużeś mię

opuścił? które to słowa tłumacząc niektórzy Teologowie nauczaią: że w ten czas natura ludzka w Chrystusie przestała mieć *visionem beatificam*, to iest: widzenie twarzy Boskiey iasne, podobne widzeniu, iakie maią Swięci w Niebie, które w naywiększych katowniach choćby piekielnych za zdaniem Augustyna Swiętego byłoby ochłodą.

Więcey bym ieszcze pozwolił naymilsi moi: że ta męka Chrystusowa acz natężona, acz przedłużona, acz cudowney folgi nie maiąca nie byłaby naywiększą, gdyby przynaymniey JEZUS wołał, krzyczał, ięczał, boć y zaięczeć w nieszczęściu folga, iak mówi Pòèta: *expletur lachrymis, congeriturque dolor.* Ale ach! o cudo cierpliwości! JEZUS stał się w całym widoku męki swoiey, w biczowaniu, koronowaniu, krzyżowaniu podobnym do baranka, gdy wełnę z niego zbieraią, milczy. *tanquam agnus coram tondente se obmutuit Isa. 53. v. 7.* Wnieściesz ztąd: iak ze wszystkich miar męka ciała JEZUsowego była naywiększa między wszystkiemi morderstwami, które

re ſtworzenia czyli razem, czyli w ſzczegulności wzięte na ſwoich ciałach ponoſiły, ponoſzą, ponoſić będą, albo ponoſić mogą.

Czymże iuż tę mowę zakończemy? ſpodziewacie ſię naymilſi moi ſłuchacze, że was do politowania nad zmęczonym Jezuſem pobudzać będę? takem zamyślał, ale mię Bernard Swięty z Klarewallu przeſtrzegł: *bywa*, mòwi *częſtokroć, że łzy rozważaniem męki Chryſtuſowey wyciśnione prędko oſchną, á ſerce bez wigoru do pożytkòw zbawiennych potrzebnego zoſtaie.* Dla czego mówię ſłowami Jezuſa do was *Luc. 23. v. 28. nolite flere ſuper me, ſed ſuper voſmetipſas flete.* nie płaczcie nad Chryſtuſem, ale nad wami ſamemi płaczcie. Wiecie, co za przyczyna płaczu nad wami ſamemi być ma? oto ſłowa piſma Swiętego *Luc. 23. v. 31. ſi in viridi ligno hæc faciunt, in arido quid fiet?* ieżeli to na zielonym, którym ieſt Chryſtus, drzewie dzieie ſię, coż ſię na ſuchym dziać będzie, którym wy ieſteście? Jeżeli ſłup nieba drży, coż ſię ſtanie z tobą nędzna trzcino? ieżeli zrzódło wód żywych wyſycha, coż ſię

ſtanie z tobą błocka grzechowego kło-
sko? ieżeli kwiat wonny tak okrutnie
ścięty, ty chwaście iak ſię oſtoiſz? ie-
żeli Syn Boſki tak zmęczony za grze-
chy cudze, iakież cię kary ciekaią nie-
wolniku za grzechy twoie? ieżeli nie-
winny cierpi, a ty grzeſzniku czego ſię
ſpodziewaſz? Głowę Jezuſa moiego
cierniem ukoronowano, która o ſamym
zbawieniu myślała; á ciebie głowo grze-
ſzna za twoie myśli pyſzne, ſzpetne za-
zdroſne, zawzięte, poſądzaiące co czeka?
Uſzy Jezuſowe zagrodzono kolcami; á
was uſzy grzeſzne za niepoczciwe obco-
wania, nie foremnych pioſneczek, po-
twarzy, paſzkwilów, obmów ſłuchanie
co czeka? Oczy Jezuſowe plwocinami
zarzucone, podbite; á was oczy grze-
ſzne za niepowściągliwe patrzenia, za
lubieżne mrugania, wabienia, co czeka?
Twarz Jezuſowa policzkami ſtłuczona;
á was twarzy grzeſzne, wytuczone, wy-
piękrzone, wabiki diabelſkie co czeka?
Uſta Jezuſowe octem y żołcią zalane;
á was uſta grzeſzne za piiaństwa, rozmo-
wy gorſzące, za przeklęctwa, za złorze-
czenia, za bluźnierſtwa, za lubieżne, á

na duſze śmiertelne całowania co czeka? Ręce JEZUſowe do krzyża przykowane; á was ręce grzeſzne za kradzieże, za zdzierſtwa, za złośliwe bliźniego rażenia, za niewſtydliwe dotykania co czeka? Nogi JEZUſowe przybite okrutnie; à was grzeſzne nogi, za waſze wyſtępki, za chodzenie na te mieyſca, gdzie ciężko BOGA obrażacie, za niechodzenia do Kościoła zwłaſzcza w święta, za tańce te, które ſię nie obchodzą z doświadczenia waſzego bez obrazy BOGA, co czeka? Ach czeka ogień! czeka wieczność! czeka odrżucenie od roſkoſzy wiecznych, czeka wyłączenie z liczby Swiętych Pańſkich! czeka towarzyſtwo z czartami! czeka wieczne biada! *ſi in viridi ligno hæc faciunt, in arido quid fiet?* naymilſi ſłuchacze! żebyście bez pożytku z kazania nie wychodzili, weźcie ſobie w pamięć, y zanieście do domów waſzych, na uwagę te ſłowa: *ieżeli tak zmęczony JEZUS za grzechy cudze, coż zemną będzie za grzechy moie?* á rozważywſzy ie zbawiennie, *agite pænitentiam*, czyńcie pokutę. Amen.



KAZANIE V.

O Męce Pańſkiey.

O Męce Chryſtuſowey cięzſzey, to ieſt: o Męce Duſzy JEZUSOWEY.

Recogitate eum, qui talem ſuſtinuit á peccatoribus adverſùm ſemetipſum contradictionem: ut nè fatigemini, animis veſtris deficientes. ad Hebr: 12 v. 3.

Uważaycie tego, ktory takowe przeciwieńſtwo od grzeſznikow podeymował przeciw ſobie: abyście nieuſtawali, osłabiawſzy na duſzach waſzych.



O Dwoch mękach Jezuſowych namieniłem przedtym. Jedna pod podobieńſtwem Chrztu druga pod podobieńſtwem Kielicha wyrażona. Pierwſza dla tego: że iak Chrzeſt

wodą

wodą tak ona oblała krwią ciało Jezusowe. Druga dla tego: że iak trucizna ſpełniona dręczy wewnątrz człowieka, tak ona duſzę Chryſtuſową katowała. Co rozumiecie, która z nich ieſt więkſza męka? męka ciała, czyli męka duſzy? zewnętrzna, czyli wewnętrzna? Nie wątpię, iż oſądzicie, że męka duſzy większa, gdy naſtępuiące zważycie przyczyny. Przyznaiecie, że daleko ieſt boleſnieyſza rana wewnętrzna, á niżeli powierżchowna; że niebeſpiecznieyſzy ogień, który iuż pokoie pałacu, á niżeli ten, który dopiero wierżchołki y dachy ogarnął; że ſzkodliwſza drzewu, gdy w nim drzeń robak toczy, albo oſtra wilgotność wpruchno obraca; á niżeli gdy go powierżchownie ſiekiera zatnie. To ſądzcie o męce duſzy, bo ona ieſt raną, ogniem, robakiem wewnętrznym.

Zdanie mądrych, że ſprawy wewnętrzne w ſzacunku godności pierwſzeńſtwo biorą powierżchownym, y bez nich ſprawa powierzchowna iedno ieſt, co ciało bez duſzy. Naprzykład: weyrzenie w niebo bez ſerdecznego pragnienia

nia widzenia Boga; iście do Kościoła bez intencyi nabożeństwa iest podobieństwem tylko cnoty, á ieżeli z złym końcem złączone będzie, będzie pokrywką niecnoty. Toż mówić o wewnętrzney męce, że pierwszeństwo bierze powierzchowney, y gdy wewnętrznego bòlu nie masz, powierzchowna męka nie iest męką; iako się to pokazuie w Szczepanie y Wawrzyńcu. Z tych pierwszy że duszę swoię zaprzątnął widokiem niebieskim, że drugi miłością zapalił serce; pierwszemu kamienie cukrem, drugiemu ognie były igraszką. Męka powierzchowna im dłuższa iest, tym się mnieyszą staie, bo przez nię ciało się tępi, y czułość do boleści traci. Męka zaś duszy acz nayżywsza nie tępi duszy, ale podobna iest do ognia Wezuwiusza albo Etny, który zawsze natężeniey pali, gore, y w tych pożarach przy całości się zatrzymuie. Męka powierzchowna ma czas pewny do zadania boleści, w ten czas tylko boleie ciało, gdy cierpi; zaś dusza y przed, y przy, y po zadaney męce ciała boleć mo-

że; bo duszy męka nie ma naznaczonego czasu y granic boleści.

Pochodzi to ieszcze z natury ciała y duszy; im bowiem doskonalsza część raniona bywa, tym iest większa boleść; tak właśnie im godnieysza osoba urażona zostaie, tym iest uraza większa: ponieważ zaś dusza doskonałością swoią bez porównania przechodzi ciało, więc boleść duszy zadana musi być boleścią bez porównania większą od boleści ciała. Przydaycie, proszę, y to: że boleści ciała zawsze są podzielone, á zatym mnieysze; gdy bowiem ciało cierpi, w ten czas y dusza cierpi; otoż się boleść dzieli; zaś dusza częstokroć cierpi, choć nie boleie ciało. Te tedy zważywszy przyczyny, nie wątpie Słuchacze moi, nie wątpię, iż pozwalacie na to: że męka Chrystusowa kielicha podobieństwem opisana, to iest: męka duszy Chrystusowey daleko cięższa iest od męki opisaney podobieństwem Chrztu, to iest: męki ciała Chrystusowego. Otoż ia wam tę mękę duszy Chrystusowey dzisieyszym przełożę kazaniem. Boday-

dayże! iak ia uczyniłem poſtępek z niżſzego ſtopnia na wyżſzy, od mnieyſzey do więkſzey męki Chryſtuſowey, tak z was każdy owego naśladował, który *aſcenſiones in corde ſuo diſpoſuit. Pſal. 83. v. 6.* abyście wyżſzych á wyżſzych pożytków poczynili ſtopnie, w ſercach waſzych, ku więkſzey chwale Boſkiey. Stanie ſię to za błogosławieńſtwem twoim, niepokalanie poczęta Panno, y Matko pod krzyżem boleiąca.

Przy pierwſzym do mówienia wniściu znayduię trudność: iaki to ieſt ten tyran, który aż do duſzy Jezuſowey mógł przeniknąć, aby ią udręczył? Morderſtwa ziemſkie na ſamych tylko ciałach dzielność ſwoię kończą; y gdy mówiemy: że duſza boleie, z tey tylko przyczyny mówiemy, że ieſt złączona z ciałem, które cierpi; wſzakżeby błądził, gdyby kto rozumiał: że gdy biczuią ciało, w ten czas biczuią duſzę; gdy ciągną na katuſzach, gdy ścinaią ciało, w ten czas ciągną, y ścinaią duſzę. Któryż to więc, y iaką ſztuką przeniknął do duſzy Jezuſowey tyran, aby ią
udrę-

udręczył? Zdaie mi ſię, że tę trudność Swięty Tomaſz z Akwinu gruntownie uſpokoił, gdy mówił *p. 3. q. 46 a. 6. ad 6tum. dolor Chriſti excеſſit omnem dolorem, quia ex majori ſapientia & Charitate proveniebat* boleść Chryſtuſowey duſzy przewyſzała wſzyſtkie inne boleści, bo z wielkiey mądrości y miłości pochodziła. Dwa tu narzędzia naznacza Tomaſz S. przez które duſza Jezuſowa zraniona zoſtała, á te narzędzia nie tylko przeniknęły do duſzy Jezuſowey, ale mięſzkały w niey. Jedno narzędzie: wiadomość wſzyſtkich rzeczy *Sapientia*, wielce do utrapienia zgodne, iako Ekklezyaſtes uważył *Cap. 1. v. 18. in multa ſapientia multa indignatio*, w wielkiey mądrości ieſt wiele kłopotu. Drugie narzędzie miłość: *Charitas;* y ta na duſzę oſtra, iako S. Grzegórz Nazianzeńſki twierdzi: *blandus tyrannus amor;* miły tyran miłość.

Ale rzeczecie: bądź to, że mądrość y miłość były ſpoſobnemi do udręczenia duſzy Jezuſowey narzędziami; iednakowoż, że ſam miecz nie ścina, któż

przez

przez te narzędzia duſzę Jezuſową dręczył? Przypomniycie ſobie, com przeſzłey Soboty namienił w krótkości, że trzy przyiaciołki duſzy Chryſtuſowey nierozdzielne od niey były, które ią dręczyły, rozum, wola y pamięć. Pamięć y rozum dręczyły duſzę Chryſtuſową przez mądrość; wola dręczyła duſzę Chryſtuſową przez miłość. Pamięć dręczyła duſzę Chryſtuſową przez wiadomość przyſzłych rzeczy: rozum dręczył przez wiadomość ninieyſzych rzeczy: wola dręczyła przez miłość nie maiąc ſkutku pożądanego. *Dolor Chriſti exceſſit omnem dolorem, quia ex majori ſapientia, & Charitate proveniebat.*

Zebyście tę rzecz poniekąd zawiłą Słuchacze moi zrozumieli, za pewną naukę od Oyców SS. y ſzkolnych Nauczycielów podaną to przyimyicie: że Jezus w pierwſzym momencie poczęcia ſwego wiedział o tym wſzyſtkim, co go w całym życiu iego czekało, y co po śmierci iego dziać ſię miało; a ta wiadomość tak ſię mocno w pamięć iego wpoiła, że nigdy z niey wypaść nie mogła.

gła. Wiedział nayſamprzód o mękach ſwoich, które mu Jerozolima zadawać miała, iakoto wyraził przez Dawida *Pſal. 37. v. 18. dolor meus in conſpectu meo ſemper*, męka, boleść moia przed oblicżem moim zawſze, w poczęciu, w narodzeniu, w dziecińſtwie, w wieku młodzieńſkim, w wieku męſkim *ſemper* zawſze. Jako bowiem ten, który w interesie iakim wielkim y zawiłym przyydzie, do póty mu w głowie y pamięci tkwi interes, do póki go należycie nie ſprawi. Jawnym tego dowodem Eliezer, który wyſłany od Abrahama, aby dla Syna iego Jzaaka, zaręczył oblubienicę Rebekkę, ani ſiedzieć, ani ieść, ani pić chciał, dopòki intereſu zamierzonego nie uſpokoił. *non comedam, donec loquar ſermones meos, Gen. 24. v. 33.* Tak zbawiciel Jezus ponieważ przyſzedł na ten świat, aby za naròd ludzki cierpiał, męka iego nigdy z pamięci wyniść nie mogła, pòki iey nie ſpełnił. Dlaczego często opowiadał: *coarctor, donec perficiatur, Luc. 12. v. 50.* nieſpokoynym ieſtem w ſobie, aż ſię to ſtanie. Miał więc w pamię:

mię:

męci wszystkie nawałności, zamachy, nieprzyiaźni, wyroki Jerozolimskie, które przeciwko niemu złość żydowska knować miała; á nie iakokolwiek to poznawał, ale ze wszystkiemi okolicznościami, szczegulnościami.

My acz wiemy, że umierać mamy, iednak że nie wiemy, iaką śmiercią: okrutną czyli wolną; nagłą czy spodziewaną; mniey to nas trwoży. Ale Chrystus iawnie przeniknął wszystkie okoliczności, szczegulności męki y śmierci swoiey. Jeszcze dzieciątko iuż wiedział, że głowka iego do korony ciernowey się urodziła, twarz na policzki skazana, że serce do włòczni, ręce y nogi do gwoździ, ciało święte do biczòw y ròzg rośnie. Wiedział liczbę plag, że ich miało być 6666, że kolców 75. w głowie miało brodzić, wszystkich ran miało się rachować 300. katòw zaś 500; y gdyby to widział pod iaką wątpliwością, znośnieyszaby była. Nasi winowaycy acz wiedzą o wyroku śmierci lub więzienia, maią przecię nadzieię, że się za poważną iąką przyczyną da

spra-

ſprawiedliwość uſkromić. Tak Jozef acz do więzienia był wtrącony, w Podczaſzym Faraona pokładał nadzieię ſwobody ſwoiey. Ale Jezus wiedział zapewne, wiedział niepochybnie, wiedział bez nadziei uniknienia mąk w wyroku Boſkim zamierzonych.

Rzeczeſz: wſzakże Jezus widząc kielich męki, odezwał ſię do Oyca przedwiecznego *Matth. 26. v. 39. Oycze mòy! ieżeli można rzecz, niechay odeydzie odemnie ten kielich;* muſiał więc iakąkolwiek mieć nadzieię. Odpowiada Hieronim S. iż te ſłowa miały to rzetelne rozumienie: *Oycze ieżeli być to może, aby męka moia była bez grzechow żydow, niech tak będzie; nie znaczyły zaś, aby ſię JEZUS miał wymawiać, albo iaką mieć oboiętność, lub nadzieię w iey oddaleniu.* Cała więc męka Jezuſowa przy pierwſzym poczęciu Jezuſowi pokazana tkwiała w pamięci iego przez całe życie ze wſzyſtkiemi okolicznościami y ſzczegulnościami niepochybnemi. *dolor meus in conſpectu meo ſemper.* O iak okrutna

rzecz, 33 lat morderſtwo tak wielkie mieć przed oczyma! Eliaſz gdy mu pogrożono prześladowaniem Achaba, uciekał, y krył ſię; á gdy mu ſię ta boiaźń uprzykrzyła, obierał ſobie raczey śmierć, a niżeli zawſze w boiaźni zoſtawać: *petivit animæ ſuæ, ut moreretur*, 3. *Reg.* 19. *v.* 4 obierał raczey ſobie śmierć, chociaż nie przenikał, iakie mu gotowano okrucieńſtwo, chociaż nie miał o nim pewności wielkiey, chociaż miał ſpoſoby do uniknienia od niego, chociaż pamięć na prześladowanie nie była uſtawiczna, bo mògł czaſem zaſypiać, y zapominać o nim. A iakże nie cięż ſza nad śmierć męka duſzy Jezuſowey była? Y ſiedząc, y chodząc, y czuwaiąc, y zaſypiaiąc nigdy z pamięci nie ſpuſzczał tego okrucieńſtwa, ktòre mu Jerozolima wściekła zgotowała, okrucieńſtwa pewnego niezawiedzionego, doſkonale przeyrzanego.

Ztąd poſzło naymilſi moi! że w całym życiu ſwoim Jezus nigdy ſię nie śmiał, á po kilka kròć płakał; w całym życiu nikt go nie widział żart iaki czynią-

niącego, albo mówiącego, ale zawſze albo poważnego, ogromnego, albo przyſmutnego. Sądźcie bowiem ſami: mògłżeby ſię kiedy Baltazar Kròl weſelić puginałem zakłòty od nieprzyiaciòł, gdyby mu te puginały, od ktòrych miał zginać, zawſze przed oczyma ſtały? mògłżeby Angielſki Kròl Karol bankiety, bale dawać, komedye y mieyſca widokòw otwierać, gdyby to mu w niepochybney pamięci tkwiało: przyidzie czas, kiedy ſię przeciwko tobie Kròlu poddani zbuntowawſzy, w pośrzòd rynku Londyńſkiego, gdyby to zbrodniowi nayWiękſzemu ſiekierą głowę utną? y tak ſię ſtało. Wierżcie mi, nie tylko żeby ſię miał weſelić kiedy, ale podobny do ſępa ięczałby zawſze, á myślałby o ſpoſobie ſkròcenia życia, aby na tak zuchwałe nie przychodził morderſtwo. Jakże Jezus miał być weſołym, iak nie miał płakać, kiedy niezawiedzionym przeyrzeniem, uſtawiczną pamięcią bez poròwnania cięższe przeciwko czci y życiu ſwoiemu zamachy widział? *Dolor meus in conſpectu meo ſemper.*

 Cięż-

Ciężſza iednak nierównie boleść duſzy Jezuſowey ztąd była, że mu ſię w pierwſzym, poczęciu iego wſzyſtkie razem grzechy ludzkie pokazały, które aż do ſkończenia świata ludzie popełniać mieli; y tak ſię mocno w pamięć iego wpoiły, że żadnego prawie momentu nie miał w życiu ſwoim, któregoby mu ſię nie ukazowały te ſzkarady. Wiecie naymilſi moi, iak ſię Zbawiciel Jezus brzydzi grzechem? tak ſię brzydzi grzechem, iak ſiebie kocha; á że ſiebie kocha nieſkończonym ſpoſobem: więc brzydzi ſię grzechem, nieſkończonym ſpoſobem. Gdybyście z iedney ſtrony wſzyſtkie brzydkości, obmierzliwości, które tylko wymyślić możecie: z drugiey ſtrony grzech poſtawili; tedyby Jezus wolał na wſzyſtkie obrzydliwości uſtawicznie patrzyć, á niżeli choć raz weyrzeć na grzech ciężki; bo grzech ieſt iedynym iego nieprzyiacielem, ieſt ſtraſzydłem przerażaiącym ſerce iego, ieſt obrzydliwością poruſzaiącą wſzyſtkie wnętrzności Boſkie, *incipiam te evomere de ore meo*, *Apoc. 3. v. 16.* Wnieścieſz ſobie: iaka

iaka to katownia duſzy JEZUſowey była, kiedy grzech ludzki zawſze ſtał wo-czach, y tkwiał w pamięci? y gdyby to ieden, gdyby dzieſięć, gdyby ſto, ale to millon millionòw grzechów, y to mało. Miarkuycie ſię po ſobie, gdy wam obrzydliwe, ktòregoście zażywali, lekarſtwo na pamięć przyidzie, zaraz ſię wzdrygacie; czemu? bo obrzydliwe. Niczym ſię JEZUS bardziey nie brzydził, iak grzechem; o iaką mękę miał, gdy mu tyle millionòw grzechòw zawſze na pamięci było!

O Dionizym tyrannie powiadaią Dzieiopiſowie, że on żywych ludzi kazał przywiązywać do trupòw, aby zniemi razem gnili, y żyiąc uſtawicznym ſtrachem z widoku okropnego, ſmrodem trupim uduſzeni zoſtawali; y przydaią: że ta męka tyrannem go naywiękſzym pokazała. Czyliż grzech śmiertelny nie ieſt brzydſzy nad naybrzydſzego trupa? Otoż pamięć uſtawiczna w JEZUſie na grzechy ludzkie przywiązała duſzę iego do tego trupa przebrzydłego, y owſzem temi naybrzydſzemi trupami du-

ſzę Jezuſową zarzuciła, y zaſypała. *Poſuit Dominus in eo iniquitatem omnium noſtrûm. Iſa: 35. v. 6.* Pan włożył nań nieprawość wszyſtkich nas; mòwi Prorok. O iakież to katoſtwo, iakie okrucieńſtwo być muſiało Jezuſowi! SS. Oycowie pytaiąc ſię o przyczynę, dla ktòrey ſię Jezus potem krwawym w ogrodzie Getſemanſkim pocił, zgodnie odpowiadaią, iż przewidzenie niezawiedzione przyſzłych grzechòw ludzkich, takie w duſzy Jezuſowey ſprawiło obrzydzenie, że ledwo nie wszyſtkę krew z ciała wyrzuciła, y życiem nie zapieczętowała. *Factus in agonia, Luc. 22. v. 43.*

Przydaycie naymilſi moi, że pròcz mąk grzechòw, ktòre ſię w pierwszym poczęciu Jezuſowi pokazały, dana mu ieſzcze była wiadomość wszyſtkiego: przyſzłego Wyznawcòw prześladowania, Męczennikòw zabòyſtwa, bałwanòw panowania, ſpuſtoſzenia Kościołòw y Ołtarzòw świętych; y ta wiadomość tak głęboko w pamięci iego uwiązła, że nigdy z niey wypaść nie mogła.

O iak

O iak y to dręczyć muſiało duſzę Chry-
ſtuſową! Pamiętacie, iak płakał Jezus
nad Łazarzem, choć Łazarż umarł
śmiercią zwyczayną, nie na ten koniec,
aby utwierdził naukę Chryſtuſową. O
iak muſiał boleć nad przewidzianą śmier-
cią tylu Męczenników, czci ſwoiey o
brońców! nad śmiercią okrutną, na
śmiercią ku iedney chwale Bożey ſkie-
rowaną! Więcey wam przypominam:
pamiętacież, iak płakał Jezus nad Jero-
zolimą, że od Rzymian zniſzczona być
miała? choć to Jerozolima była mu nie-
przyiazna, zawzięta na niego, okrutni-
ca, tyranka. A wieleż łez muſiał wy-
toczyć nad zniſzczeniem przyiaciòł ſwo-
ich? wſzakże nie może być więkſza
przyiaźń nad tę, iak gdy kto kładzie
życie ſwoie na dowòd przychylnego ſer-
ca? Wieleż, mowię, łez wytoczył nad
zniſzczeniem przyiaciòł ſwoich, tylu
Męczennikòw, ktòrych rachuią trzydzie-
ści millionòw? Zaiſte iak niegdyś Jo-
zef Patryarcha w Egypcie każdego w
ſzczegulności brata ſwego ucałował, y
nad każdym zapłakał; tak Zbawiciel Je-

zus brat nasz starszy, *primogenitus omnis Creaturæ*, iak mòwi Paweł S. *ad Coloss: 1. v. 15.* nad każdym prześladowanie za swoię cześć ponosić maiącym z serdecznego politowania zalał się łzami, *osculatus est, & ploravit super singulos. Gen: 45. v. 15.*

Ale te boleści, naymilsi moi! były względem przyszłych rzeczy. Pamięć bowiem Chrystusowa podobna do perspektywy, ktòra ukazuie rzeczy widoczne, acz daleko położone; tak pamięć w pierwszym poczęciu życia Jezusowego, zachwyciwszy mocne wyrażenie mąk Jerozolimskich, grzechòw ludzkich, prześladowania Chrześciańskiego, zawsze ie przed oczyma duszy Jezusowey trzymała, nie iak przytomne, ale iak dalekie, a niepochybnie przyszłe rzeczy. *Dolor meus in conspectu meo semper.* Ledwo nie powiem, że cięższą duszy Jezusa rozum iego zadawał mękę, bo ią iuż nie przyszłemi, ale ninieyszemi nieszczęściami, utrapieniami, umartwieniami otaczał; podobny do owego zwierciadła, ktòre to wszystko pokazu-

ie,

le, cokolwiek ma przytomnego do czaſu y mieyſca.

Abyście, co mòwię, przeniknęli, mieycie za pewną rzecz, że cokolwiek ſię w Jerozolimie przeciwko Jezuſowi czyli to pokątnie czyli iawnie czyli w pałacach, czyli wratuſzu, czyli w domu potaiemnym, słowem albo ſprawą działo, o tym wſzyſtkim Jezus wiedział tak, iak gdyby na to patrzył; bo còż mu miało być ſkrytego, ktòry ſame ſkrytości ſerc ludzkich przenikał? *ut quid cogitatis mala in cordibus veſtris? Matth. 9. v. 4.* Comu ſię w ten czas do wiadomości podało; nic nie było takiego, coby nakſztałt oboſiecznego miecza nie przenikało duſzy iego. Widział nayſamprzòd, co Prorockim duchem przepowiedział Dawid *Pſal. 21. v. 17. circumdederunt me canes multi.* Obſzkoczyło mię wiele pſòw. Proſzę uważyć to słowo: *canes*, pſòw; ludzie wyzuwſzy ſię z natury ludzkiey, ſtali ſię na Chryſtuſa pſami wſciekłemi. Proſzę uważyć y te słowo: *multi*, wielu. To słowo *multi*, w piśmie S. iedno poſpolicie

zna-

znaczy, co, *omnes*: wszyscy. Otoż wszyscy się stali na Chrystusa psami wściekłemi, Poganiey prawowierni, Rzymianie y Żydzi, Szlachta y pospòlstwo, Kapłani y Laicy, Sędziowie y żołnierze, starzy y młodzi, mężowie y białogłowy, uczeni y prostacy, zgoła wszyscy, ktòrzykolwiek w Jerozolimie przebywali, wszyscy się stali psami wściekłemi na Jezusa, *circumdederunt me canes multi.* Więcże mòy Panie! y Xiążęta, ktòrym powagę u wszystkich czyniłeś, przeciwko tobie? tak iest; więcże Kapłani, ktòrych władzę nad nieba wynosiłeś, przeciwko tobie? tak iest; więcże Faryzeuszowie, ktòrym posłuszeństwo oddawać kazałeś, przeciwko tobie? tak iest; więcże Szlachta, ktòrym żeś nie zazdrościł fortuny, w ubòstwie się narodziłeś, y w ubòstwie przepędziłeś życie, przeciwko tobie? tak iest; więcże y pospòlstwo, ktòre zgłodniałe karmiłeś, ktòre nieumieiące nauczałeś, ktòremu wzrok, chòd, zdrowie, życie w kalectwie dawałeś, przeciwko tobie? tak iest; więcże y białogłowy, ktòrym grze-

grzechy odpuszczałeś, ktorych broniłeś, aby za cudzołòstwo nie były kamienowane, przeciwko tobie? tak iest. O niewdzięczności tyrańska! o niedolo Jezusa moiego!

Zadnego nie masz na świecie człowieka, ktòryby w nieszczęściu nie miał iakiego obrońcy. Sam pogański przyznał Pòéta: *sæpe premente Deo fert Deus alter opem*; gdy ieden Bòg się rozgniewa, drugi winowaycę broni; a co on baiecznie sobie wmyśli wystawił, to się w samey rzeczy działo y dzieie! Jozef między nienawisnemi bracią znalazł przychylnego Judasza; Dawida prześladował Saul, à w ten czas mu dawał obronę obcy Kròl; gdy na Zuzannę następowali starcy, w ten czas miała Daniela obrońcą swoim; Jeremiasza swoi zgnębić chcieli, á Murzyn go bronił; ciebie Jezu wszyscy prześladuią! Niech mi wybaczą tłumacze pisma S. ktòrzy cię podobieństwem Joba wyrażaią; złe czynią porównanie. Job nieszczęśliwy iest szczęśliwszym od ciebie, miał przyiaciòł, ktòrzy go nawiedzali, cie-

ſzyli; ciebie cała Jerozolima prześladuie, żadnego obroncy nie maſz, iak òw ſiedzący przy ſadzawce kaleka, *hominem non habeo*, *Joan. 5. v. 7.* wſzyſcy ſię ſtali pſami wſciekłemi na ciebie, *canes multi.* Ztąd poznaycie, iaka wielość była nieprzyiaznych Jezuſowi, kiedy zaraz 500 gotowych ſtanęło katòw, iak świadczy Mechtylda S. Wzdyć doświadczenie powſzechne po wſzyſtkich miaſtach, że do wykonania iednego winowaycy ieden kat, á naywięcey dwoch ſtawa; tu na Jezuſa ſtanęło 500! Czemuż to? bo wſzyſcy pſami wściekłemi, a nie ludzmi przeciwko Jezuſowi byli. *Circumdederunt me canes.*

Wſzakżeby znośniey duſzy Jezuſowey było cierpieć prześladowanie od wſzyſtkich obcych, iak od właſnego ucznia być zdradzonym, bo taka boleść prawem wdzięczności y natury obciążoną ſtaie ſię. Taką boleść zadał Judaſz Jezuſowi. Wiecie, kto to był Judaſz? on to, ktòry z lichego ſtanu krzeſło Apoſtolſkie oſiadł; on, ktòry miał w ręce cuda; on ktòry był podſkar-
bim

bim zgromadzenia Apostolskiego; on który się zdawał zostawać w pierwszych względach u Jezusa. On Jezusa wydał! Ktòżby się tego spodziewał? ktòby nie rozumiał, że za tak wielke dobrodzieystwa wdzięcznym będzie, ponieważ to y nierozumne czyniły zwierzęta? Jnaczey się stało; wydał na mękę Jezusa! Coż za przyczyna wydania? to podobno mu Jezus co kiedy złego uczynił? nie; to podobno chciał się drzeć na mieysce Nauczyciela, aby rządził Apostołami, iak owi tyranni, ktòrzy Królòw zabiiali, aby sami panowali? nie. To podobno spodziewał się po śmierci Jezusowey spanoszyć się? nie; wszakże miał wszystkie pieniędze Apostolskie, y nikt go rachunku nie słuchał? To podobno chciał, aby co od żydów zyskał? *obstupescite cœli Jer. 2. v. 12.* zadziwcie się nieba! *triginta argenteos dare ipsi constituerunt. Matt. 26. v. 15.* trzydzieści srebrników dać mu obiecali. Przebòg! coż się to dzieie? 30 srebrnikòw za Jezusa? za Nauczyciela? za Dobrodzieia? za Odkupiciela? za Boga? Judaszu! wzdyć to rzeźnik więcey

za bydle weźmie! Judaſzu wzdyć to za poſtrzyżone Abſalona włoſy 200 ſrebrników płacono! á ty Stwòrcę twoiego za 30 ſrebrnikòw przedaieſz? o ſzalony rozumu przewrocie! o przypadku nigdy nie ſłychany! Nie płacz iuż Jzraelu nad Jozefem, za 30 ſrebrnikòw Jſmaelitom przedanym; Jozef był chłopięciem w ten czas, Jezus mężem; Jozef przedany z przyczyną, bo go przedaiąc bracia ſpodziewali ſię obſzernieyſzego dziedzictwa: Jezus przedany bez przyczyny, bez zyſku, bo Judaſz y tych ſrebrnikòw nie upominał ſię, na wolą ſię żydowſką zdaiąc. *quid vultis mihi dare, & ego eum vobis tradam? Matt. 26. v. 14.* co mi dacie, a ia go wam wydam. Dacie ſzeląg, groſz? wydam; *tradam.* Jozef przedany, aby kròlował; Jezus przedany, aby zabitym zoſtał. O iarmarku naybolesnieyſzy! o handlu piekła godny! o Judaſzu bankrucie wiecżny!

Gdybyć ſię iuż na tym niewdzięczniku ſkończyło udręczenie Jezuſowego ſerca! ale to gdyby ogniwa w łańcuchu,

tak iedno za drugim ciągnęło się nieszczęście, aby coraz bardziey duszę Jezusową katowało! Ze Judasz apostatował, mniey się dziwuię, bo zawsze był nieszczery, obłudnik, niecnota; temu się wydziwić nie mogę, że Piotr głowa Kościoła, wyprzysiągł się Nauczyciela swoiego, *negavit*; że wszyscy Apostołowie przelęknieni precz pierzchnęli, á Jezusa porzucili, *relicto eo fugerunt.* Pietrze! gdzie twoie oświadczenia? *choćby mi umierać przyszło, nie odstąpię cię mòy Panie.* Apostołowie! takaż to wasza miłość? taka pobożność? taka wdzięczność? w ostatnim niebespieczeństwie Nauczyciela, Oyca, Dobrodzieia porzucać? Widzę przyiaciela w nieszczęściu nie masz! Prawda Nayświętsza Marya Panna y S. Jan Ewangelista aż do kalwaryi do krzyża, Jezusa się trzymali, ale ci sami większey ieszcze boleści sercu Jezusowemu byli okazyą. Wystawcie sobie w myśli Słuchacze, że całe na placu woiennym upadło woysko, ieden się tylko został, który umknąwszy od śmierci przybył do Kròla swego,

dał

dał mu znać, że wſzyſcy zginęli, ia tylko *nuntius cladis* świadek klęſki ſtawiłem ſię Maieſtatowi twoiemu. O iak żałoſnym okiem Krol na niego weyrzy! y owſzem ile razy weyrzy, tyle razy, zapłacze, bo w tym iednym od śmierci przybyſzu walecznych Hetmanow, potężnych kawalerow, kroleſtwa ſwego obrońcow przypominać ſobie będzie. Coś podobnego ſię ſtało; całe Apoſtolſkie rozſypało ſię woyſko, Marya y Jan ſtali w oczach Krola ſwego, właśnie *nuntii cladis.* O iakaż boleść ogarnęła w ten czas duſzę Jezuſową! bo patrząc na Maryą, y Jana o reſzcie Apoſtołow pytał tak, iak niegdyś o trędowatych: *et novem ubi ſunt?* gdzież reſzta? gdzie Piotr? gdzie Jędrzey? gdzie Jakub? także mię to porzucili? *ubi ſunt?*

Ale coż ia czynię? męka twoia Jezu morzem ieſt nieprzebitym; *magna velut mare contritio tua* Nieſkończonąbym uczynił mowę, gdybym wſzczegulności to wyliczał, co duſzę twoię bez wątpienia raniło. Nie wſpominam więc owych konſzachtow pokątnych, ktore

Ju-

Judasz, Faryzeuszowie, Kapłani, pospolstwo całodziennie y nocnie przeciw Jezusowi knowało, á Jezus o wszystkim wiedział. Słuchacze moi, gdyby wam obiawione były nienawiści w sercach nieprzyiaciół waszych ukryte, y kryiome sekretne szkalowania czci waszey, o iakbyście zaięknęli! Nie wspominam owych niesprawiedliwych sądów, na których niewinność bez żadnego roztrząsania sprawę miała, y gdy mòwić za sobą chciała, wtenczas policzek iey wycięto. Do was mowę obracam, których niewinnych sądzą, a osądzonym bronić niewinności nie każą; iak to ciężko boli! Nie wspominam owego ciała Jezusowego w pośrzòd rynku obnażenia! Panny nayczystsze wszakże przyznacie, że to się z śmiercią ròwna? Nie wspominam owey zniewagi y przenoszenia Barabbasza nad Jezusa. Wiecie godni ludzie, gdy wam mniey godnieyszy pierwszeństwo w mieyscu albo inney okoliczności odbiera, iak na to sarkacie? Coż gdyby łotr, bez

czci y ſławy, naywierutnieyſzy? Nie wſpominam ſzydzenia, naygrawania, wyśmiewania; napiſał ieden author Węgierſki: *tormentum tormentorum eſt verſari ſapientem inter ſtultos*, męka nad mękami ieſt mądremu obcować z głupiemi. Jakąż boleść? iaką katownią mądrość przedwieczna miała, kiedy od głupſtwa światowego wyśmiana zoſtała? Miiam to wſzyſtko, to tylko mòwię, że tych to niezliczonych boleści duſzy Jezuſowey, rozum y pamięć Jezuſowa okazyą były. Pamięć przyſzłe nieſzczęścia uſtawicznie pokazuiąc; rozum nińieyſze wyſtawuiąc. *Dolor Chriſti excęſſit omnem dolorem, quia ex majori ſapientia & charitate proveniebat.*

Obaczemy ieſzcze w kròtkości: iakim ſpoſobem wola Chryſtuſowa duſzę iego przez miłość udręczyła. Wiecie bardzo dobrze, że to iedyne zamierzenie woli Chryſtuſowey miłością ku narodowi ludzkiemu zapàlòney, to mòwię, iedyne zamierzenie było, aby wſzyſtkich ludzi zbawił. Do tego końca trybunał przedwieczny, poczęcie, naro-
dzenie

dzenie, męka, śmierć Zbawiciela; do tego końca figury ſtarozakonne, nauki Ewangeliczne, y nowego y ſtarego zakonu cuda; do tego końca oświadczenia Chryſtuſowe: *przyſzedłem zbawić, co zginęło, Luc. 19. v. 10.* y znowu: *nieprzyſzedłem wzywać ſprawiedliwych, ale grzeſznikòw, Matth. 9. v. 13.* y znowu: *oto ia kładę duſzę moię. Joan. 10. v. 15.* y inne niezliczone do tego końca zmierzały. Tego końca bardziey Chryſtus pragnął, a niżeli żołnierz po woynie zwycięſtwa; bardziey, á niżeli kupiec po przebytych morzach zyſku; bardziey, á niżeli oracz po zaſianey roli ſzczęśliwego żniwa. Coż ſię ſtało? oto tego ſamego czaſu, ktòrego Jezus umierał, aby wſzyſcy wiecznie żyli, tego, mòwię, czaſu zbawiennego Judaſz zginął, łotr zły potępionym zoſtał, kaci okrutnicy męką ſię Jezuſową truli; bo w tym ſamym grzech mieli, z czego Jezus uczynił zaſługę y odkupienie. Wſzakże biczowanie, koronowanie, krzyżowanie względem katów tę mękę zadaiących było grzechem, względem

zaś Chryſtuſa cierpiącego było zaſługą y odkupieniem. Coż ieżeli tyſiące lat naſtępuiących rachować pocznę? o iak wiele millionòw znaydę ludzi, ktòrzy iuż nieſzczęśliwi na wieki piekło napełniaią, y ieſzcze napełniać nie przeſtaią! iak wiele millionòw z pogań! iak wiele millionòw z niewiernych! iak wiele millionòw z heretykòw! iak wiele millionòw z odſzczepieńcòw! iak wiele millionòw pożał ſię Boże! z złych katolików! nie maſz to ciężko Jezuſa boleć?

Czyliż nie ięczy żołnierż, gdy ſię w ranach widząc na nieprzyiacielſkie zwycięſtwo patrzy? czyliż nie płacze kupiec, gdy towary morze połyka, po które na nowy świat zapłynął? czyliż nie narzeka oracz, gdy widzi, że pola w krwawym pocie uprawione, y zaſiane albo grad ſtłucze, albo upał ſłoneczny wypali? nieſzczęśliwa Matka, ktòra nabolawſzy ſię, dziecie nie żywe rodzi: nieſzczęśliwſza daleko, ktòra po ciężkich boleściach y dziecie nie żywe rodzi, y ſama umiera. Zbawiciel Je-

zus począł woynę do krwi y życia wylania, á czart wygraie. Zbawiciel Jezus z Nieba przyszedł na ziemię, aby dusze ludzkie pozyskał, á oto skarby iego piekło połyka. Zbawiciel Jezus we krwi swoiey zbawienie zasiał, á oto burza grzechowa, y ognie wieczne pożytki palą. Zbawiciel Jezus bardzo bolał, gdy na żywot wieczny ludzi odrodził, y w tych boleściach umarł, á oto nieżywemi się rodzą. O iaka to męka! iakie udręczenie na serce kochaiące! Wydał się z żałem serdecznym nie na iednym mieyscu pisma S. to u Jeremiasza w Rozd. 6. w wierszu 29. *ustał miech, w ogniu zgorzał ołòw, prożno zlewacz zlewał. Dla skruszenia còrki ludu mego skruszonym iest, y zasmucony, zdumienie mię zięło.* To naywyraźniey w Psal. 29. w wierszu 10. *co za pożytek ze krwi moiey, gdy zstępuie do skażenia?* co za pożytek z biczowania, koronowania, krzyżowania, boleści, śmierci moiey, gdy ludzie giną, á giną wiecznie? gdy tey krwi, ktòra im miała być na zbawienie, zażywaią na potępienie? *quæ est utilitas*

in ſanguine meo? Tę boleść zadała wola Chryſtuſowa duſzy iego, że miłościwie zamierzonego końca nie miała. *Dolor Chriſti exceſſit omnem dolorem, quia ex majori ſapientia & charitate proveniebat.*

Z tego wſzyſtkiego weźmy zbawienną uwagę. Chryſtus nam ciało y duſzę oddał, ciało przez męki zewnętrzne, duſzę przez boleści wewnętrzne, nic nie było w Jezuſie, coby nie było dla nas, y dla zbawienia naſzego. Chrześcianinie uważ: czyli ty cały Jezuſowym ieſteś? uważ: czyli nayſamprzòd oddałeś rozum Jezuſowi? rozum twòy wykrętny, bo tyle krzywd bliźnim czyni. Rozum twòy pyſzny bo wiele o ſobie rozumie. Rozum twòy nieczyſty, bo ſię myślami ſzpetnemi bawi, y zezwala na nie. Rozum twòy poſądzaiący, bo acz niewinnego poſądzi, potępi, Bog wie, iakie bez żadnego dowodu ułoży mniemanie. Rozum twóy dworny, bo radby wiedział rzeczy, które pod ſekret podpadaią, albo ktòrych wiadomość czyni kłòtnie, y niezgody. Rozum twòy niewdzięczny, bo nie po-

znaie

znaie dobrodzieystw Boskich. Musiałeś go ieszcze nie oddać Jezusowi; gdybyś go bowiem oddał, niebyłby wykrętny, bo Jezus prostość kocha. Nie byłby pyszny, bo Jezus wzgardzony. Nie byłby lubieżny, bo Jezus nayczystszy. Nie byłby posądzaiący, bo Jezus wziął na siebie osobę grzesznika, aby grzesznik nie był sądzony. Nie byłby dworny, bo Jezus ma cierniem uszy zagrodzone. Nie byłby niewdzięcznikiem, bo krzyż y śmierć podięta dla miłości naszey nauczyłaby go wdzięczności.

Uważ ieszcze: czyli oddałeś pamięć twoię Jezusowi! pamięć oddana Jezusowi nie zapomina o zbawieniu włásnym; w twoiey pamięci interes zbawienia ostatni. Zapomiałeś iuż podobno, kiedyś się spowiadał, kiedyś kommunikował. Nie pamiętasz nauk kaznodzieyskich, napominania spowiedniczych, nie sto razy przyobiecaney życia poprawy; zaprzątnąłeś głowę prożnością, znikomością, obrazkami, dawne towarzystwa, tańce, obcowania, piiaństwa, niewstydy

przypominaiącemi. Pamięć Chrystusowi oddana zapomina uraz od nieprzyiacioł zadanych; twoia pamięć podnieca zawsze gniewy, zawziętości, y tylko okazyi czeka, aby mściwe *wet za wet* oddać mogła. Pamięć Chrystusowi oddana ma wzgląd na mękę iego, na rzeczy ostateczne, *memorare novissima, Eccli 7. v. 40.* twoia pamięć nie wiem, iak wiele razy w życiu o męce Chrystusa, o śmierci, o piekle, o wieczności, o niebie pomyśliła? podobno y razu. Musiałeś więc ieszcze nie oddać pamięci twoiey Jezusowi.

Uważ ieszcze, czyli wolą twoię ma Jezus w swoim dziedzictwie. Szczęśliwyś, ieżeli wola twoia nie iest poddanka namiętnościom, popędom; ieżeli za światłem Ducha nayświętszego rada idzie; ieżeli doskonałe przykazań Boskich wykonanie przykazuie; ieżeli wszystkie sprawy swoie do błogosławionego końca przez chwalebną prowadzi intencyą; bo te są znaki dziedzictwa Jezusowego. Ale ach! rad nie rad przyznać musisz: że wola twoia łakoma

koma, niepowściągliwa, ślepa, światłem Ducha nayświętszego gardząca, przykazań Boskich nie zachowuiąca, zaniedbuiąca intencyi dobrey. Więc nie musi być w dziedzictwie Jezusowym. Coż mowić o ciałach waszych Chrześcianie, ieżeli to się dzieie z duszą? nic pewnieyszego, że tam nie Jezusowe ciało, gdzie dusza nie iego. Czyież będą? ieżeli ciało y dusza moia nie będą twemi mòy Jezu! czyiemiż będą? ach chyba dziedzictwem piekła! O nowa Jezusa moiego boleści! dałeś mi rozum mòy Panie, abym cię poznawał, czemuż go ci nie oddaię? Dałeś pamięć, abym dobrodzieystwa twoie rozpamiętywał, czemuż ci iey nie oddaię? Dałeś mi wolą, abym cię kochał, czemuż ci iey nie oddaię? Dałeś całego siebie dla mnie, czemuż ia całego siebie nie oddaię dla ciebie? O głupi rozumie! o pròżna pamięci! o ślepa wolo! o bydlęce ciało, że wam słodkie iarzmo Jezusa moiego nie smakuie. Jezu ukrzyżowany! dzisiay oddaię, co twego, oddaię odkup twòy, oddaię szacunek krwi twoiey, w ręce twoie oddaię ciało y duszę moię. Amen.

KAZA-



KAZANIE VI

O Męce Pańskiey.

O Męce Chrystusowey nayWiększey,

Recogitate eum, qui talem sustinuit á peccatoribus adversùm semetipsum contradictionem: ut nè fatigemini, animis vestris deficientes. ad Hebr: 12 v. 3

Uważaycie tego, ktory takowe przeciwieństwo od grzesznikow podeymował przeciw sobie: abyście nieustawali, osłabiawszy na duszach waszych.



Miłyż Boże! Iak się mylą często ludzkie zdania. Zawszem rozumiał, że w pośrzodku morza niebespieczniey, a niżeli na brzegu; śrzodek bowiem morza niezgruntowaną przepaścią strasżny, brzeg pospolicie w miałkości swoiey zbrodzony; śrzodek

mo-

morza ieſt, (że tak rzekę,) kotłem, gdzie wſzyſtka rozhukałych wòd wre ſwywola, brzeg wſzelkiey burzy ukròceniem, *hic confringes tumentes fluctus tuos; Job. 31. v. 11.* Srzodek morza ieſt polem, na ktòrym wypadłe wiatry nay więcey dokazuią, iuż porywaią, iuż okrętem iak piłką rzucaią, iuż o ſkałę uderzywſzy, nieſzczęśliwych żeglarzòw w łzach y nurtach topią; brzeg obrona od oſtatniey zguby. Srzodek morza ieſt mieſzkaniem ſtraſzydeł, y wielorybòw, ktòre to nie iednego Jonaſza pochłonęły; te ſtraſzydła brzegu ſię boią. Dla tego rozumiałem zawſze, że daleko ieſt niebeſpiecznieyſzy ſrzodek morza, á niżeli brzeg. Ale o mnie zawiedzionego! Przebyłem mową nieudolną gorzkie męki Zbawiciela moiego morze, y gdym iuż do brzegu ſię zbliżał, chwałaż Bogu! pomyśliłem ſobie: minęły głębokie rany, przeſzła owych rògz, dyſcyplin nawałnica, zoſtał ſię zamną ſłup kamienny, gdyby to morſka ſkała; cierniowa korona, gdyby to *remora* idącemu okrętowi zagradzaiąca
dro-

drogę upłynęła; iuż krwawe nie biią fale; chwałaż Bogu! brzeg blisko, wyniosę, wyniosę Jezusa moiego, y po długiey pracy dla zbawienia naszego podiętey w sercach słuchacza moiego złożę na spoczynek. Ale o iak się mole zawiodły myśli! wżdyć to ia przy tym brzegu, do ktòrego ostatnim kazaniem dochodzę, nawałność, iakiey w całym morzu nie widziałem, znayduię, nawałność okrutną: bo chce mi z rąk Jezusa wydrzeć, y znowu w krwawey głębokości zatopić. Tu się tu nadzwyczayne otwieraią przepaści, tu wszystkich wòd swywola wre, tu niby piekielne pokazuią się straszydła. O brzegu, iakom się ciężko na tobie zawiòdł!

Dziwuiecie się Chrześcianie moi rzeczy nadspodzianey, bo niezwyczayney; przyznam się wam, nie prędkobym się sam domyślił, co się to dzieie, gdybym sobie nie przypomniał, com poczynaiąc drugą część kazań o męce Chrystusowey powiedział. Troiaka iest męka Chrystusowa: iedna ciężka, druga cięższa, trzecia naycięższa. O pierwszey

y dru-

y drugiey iuż ſłyſzeliście; otożto ta trzecia nayciężſza. Wſzyſtkie burze, nawałności, niebeſpieczeńſtwa przeciwko Jezuſowi moiemu wzbudzę dziſiay. Ale pytacie ſię z markotnością: zkąd ſię ta męka wzięła? kto iey wynalezcą? ponieważ iuż Jerozolima okrucieńſtwo ſwoie zakończyła, y naſyciła? Zkąd ſię wzięła? kto iey wynalezcą? Zbawiciel Jezus przewidział wſzy, że go miał Judaſz wydać na męki, gdy ſię wſzyſcy zgromadzili Apoſtołowie, rzekł: *ieſt tu ieden między wami, ktòry mię wyda. Matth. 26. v. 21.* Zmięſzali ſię na to Apoſtołowie, zaraz Piotr pytać ſię począł: *nunquid ego Domine?* czy nie ia Panie? toż ſamo Jędrzey, Jan, Jakub: *nunquid ego, nunquid ego?* Odezwał ſię też y Judaſz: *nunquid ego Rabbi?* czy nie ia Nauczycielu? odpowiedział mu Chryſtus: *tu dixiſti*, ty mòwiſz. Coś podobnego w dziſieyſzych dziele ſię okolicznościach. Ja powiedziałem: że mi Jezuſa na nayokrutnieyſzą porywaią mękę; a ty Chrześcianinie pytaſz: kto wynalezcą tey męki? odpowiadam ci z Chryſtuſem:

tu dixiſti, ty ſam ieſteś tym okrutnikiem. Ze ci ſprawiedliwie to zadaię, gotowem przed obliczem Słuchacza moiego dowieść tey prawdy: że Chrześcianie katolicy wieków teraznieyſzych bez porównania żadnego cięzey dręczą, katuią Zbawiciela Jezuſa, á niżeli go męczyła Jerozolima. *Qui dediſti velle, da perficere!* Boże łaſkawy, któryś pozwolił niegodnym uſtom moim o męce Syna twoiego mówić, day łaſkę do kończenia. Dopomóż błogoſławieńſtwem ku więk ſzey chwale Boſkiey, y ku pożytkowi duſz niepokalanie poczęta Panno, y boleiąca pod krzyżem Matko.

Pewien byłem, że Jerozolima okrutna na Wſchodzie ſłońca leży, tak mi pokazowały mappy, na których świat cały odryſowany, tak mię uczyli dzieiopiſowie, tak ci, którzy cudzych kraiów widzenie opowiadali. Wſzakże gdyby ſię kto dziſiay ſpytał: gdzie leży okrutna na Jezuſa Jerozolima? powiedziałbym, że ieſt wſzędzie, w Europie, Afryce, Azyi, Ameryce; ieſt na tym y na nowym świecie; u nas, y którzy

pod

pod nami mieſzkaią; na wſchodzie, zachodzie, południu, północy: we wſzyſtkich króleſtwach, Rzeczypoſpolitych, w wſzyſtkich miaſtach, miaſteczkach, wſiach, y wioſkach, w pałacach, kamienicach, domach, chatach; gdziekolwiek ludzie grzeſzni znayduią ſię, tam Jerozolima okrutna na Jezuſa; á że ludzie grzeſzni wſzędzie, wſzędzie na Chryſtuſa Jerozolima. Zeby ſię wam naymilſi ſłuchacze, co mówię, albo dziwem, albo zuchwalſtwem nie zdało, pozwolcie, niech ſię z przedſięwzięcia wytłumaczę. Pięć ludzi ſtanów było w Jerozolimie, ktòrzy na mękę y śmierć Jezuſową ſprzyſięgli ſię: Apoſtolſki, Starſzeńſki, poſpolſtwa, Sędziego, y katów. Apoſtoł Judaſz Jezuſa przedał; kapłani y Faryzeuſzowie na życie naſtępowali; poſpòlſtwo oſkarzało, świadczyło; Piłat nieſprawiedliwy wyrok podpiſał; kaci biczowali, koronowali, krzyżowali, zabili. Otoż macie Jerozolimę za Jerozolimę; to wſzyſtko, cokolwiek pięć ſtanòw wyliczonych kondycyi ludzkich Zbawicielowi moiemu

wy-

wyrządzało, to wszystko ledwo nie wszędzie grzesznicy ponawiaią.

Co są bowiem oni, ktòrzy się pięknie na pozòr bliźniemu pokazuią, a zemstę, nieszczerość, pragnienie fortuny w sercu swoim warzą? Judaszowie Jezusa całuiący. Co oni, ktòrzy świętokradzko do ciała Jezusowego przystępuią? Judaszowie zasadzki czyniący. Co oni, ktòrzy utaione w Sakramencie. Ciało Jezusowe żydom przedaią? co oni, ktòrzy Hostyi poświęconey na czary zażywaią? co owi lubieżni, ktòrzy za moment przemiiaiącey rozkoszy łaskę poświęcaiącą tracą? Judaszowie Jezusa przedaiący. Co oni, ktòrzy cudze fortuny z życiem wydzieraią, innym rzeczy taiemnie biorą? Judaszowie łakomi, Judaszowie złodzieie, *fur erat.* Alboż mało ieszcze takich, ktòrzy z kapłanami, z Faryzeuszami, z Starszeństwem na życie Jezusowe następuią? Następuiecie Panowie, ktòrzy do wykonania grzechu iakiego slug swoich zażywacie, rozkazuiecie, namawiacie. Następuiecie gospodarze, ktòrzy czeladzi

dni czci Boskiey poświęcone, mogącą się odłożyć na inny czas pracą gwałcić każecie. Następuiecie Rodzice gorszący dziatki waśże albo przez złe obyczaie, albo przez szpary patrzenia zbyteczne, albo przez nie oddalenie okazyi, w ktòrych się młodość prędko zepsuć może. Następuiecie zwierzchność maiący, pod grzechem obowiązani do czułości, aby poddani wasi przeciwko prawom Boskim y ludzkim niewykraczali, ieżeliście tey czułości zaniedbali; coż dopiero, ieżeli poddanym waszym do obrazy Boga pochòp, pomoc, daiecie alboli niegodziwie z niemi wspòł działacie? Następuiecie zazdrosni, ktòrzy radzibyście wszystko pochłonęli, co inni maią; a co wy macie, żeby nikt nie miał.

Znaydzie się ieszcze wielu, ktòrzy należą do pospòlstwa oskarzaiącego Jezusa przed Pilatem, albo Barabbasza nad Jezusa przenoszącego; do pierwszych należą, ktòrzy między przyiaciołmi niezgody sieią, fałszywe świadectwa daią,

lą, w małżeńſtwie plotki czynią, y długo ciche, zgodne małżeńſtwo, gdyby niebo, w piekło zamieniaią; ktòrzy ieſzcze przez falſze, kłamſtwa, wykręty, oczywiſtey niecnoty bronią, złość przez machiawelſtwo niewinnością czynią. Należą do drugich ci, ktòrzy gdy im z iedney ſtrony czart pokuſę, z drugiey ſtrony zakaz Boſki ſtawi ſumnienie, oni gardząc Jezuſem, á za pokuſą idąc, w ten czas łotra, piekielnego czarta nad Jezuſa przenoſzą, wolą, obieraią; iak mòwi Origines. Nie zbywa y na tych, ktòrzy z Piłatem nieſprawiedliwy wyrok śmierci na Jezuſa podpiſuią, co inſzego bowiem ieſt: dla względu potępiać niewinnego, zachwalać radę złą, y z krzywdą ludzką złączoną, podtakiwać pochlebnie inaczey ſądząc, za punkt honoru wziąć, aby wet za wet mściwe oddać, dla znikomey przyiaźni, albo dla głupiey boiaźni: cnoty, ſprawiedliwości, Boga odſtąpić, ieżeli nie piſać wyroku okrutney śmierci na Jezuſa? O iak wielu takich nieſzczęśliwy wzgląd ludzki uważaiących napatrzyć ſię! iuż

da-

dawno napisał Xawery Apostòł z Jndyi: w tych podziemnych kraiach ledwo niewszyscy bałwana tego szanuią, ktòry się nazywa: *quid dicent?* á co powiedzą? O iak wielu wszędzie ten bałwan odciągnął! Naprzykład: ten chce uniknąć od złego towarzystwa; ten rad milczy na szpetne rozmowy; ten się na krzywdę ludzką pisać z innemi zbrania; ten na piiaństwo, na potwarz, na zgorszenie nie pozwala; coż się dzieie? oto mu się ukazuie przeklęte bałwanisko: *quid dicent?* co powiedzą? oto cię nazwą odludkiem, świętoszkiem, niebywalcem, nie do towarzystwa, nie do pożycia; y tym ułudzony: *non eris amicus cæsaris, Joan. 19. v. 12.* bezrozumnie przeciwko Bogu, przeciwko Zbawicielowi swoiemu z Piłatem się pisze.

A o tych, którzy z katami morduią, y zabiiaią Jezusa co mòwić? ieżeli kogo, tych naywięcey. Pięć set katòw Jerozolima liczyła: wieków naszych rachować milliony okrutnikòw na Jezusa; á ci sami są w podziale swoim wieloracy: iedni Jezusa biczuią, iak mówi

Prorok: *iniquitas surrexit in virga impietatis.* *Ezech. 7. v. 11.* oto nieprawość stała się biczem; y ci są lubieżni albo przez cudzołóstwo, albo przez kazirodztwo, albo przez świętokradztwo, albo innym iakimkolwiek wszetecznym sposobem. Jnni JEzusa cierniem koronują, iak uważył Hilary S. *est peccatorum aculeus in spinis*, maią swoie kolce grzechy; y ci są, ktòrzy się myślami pysznemi, nieczystemi, zazdrosnemi, posądzaiącemi, łakomemi, mściwemi dobrowolnie bawią. Tacy ludzie, mòwi Augustyn S. są ieżami pełnemi ostrych na skronie JEzusowe kolcòw. Jnni się z JEzusa naygrawaią, szydzą, trzcinę w ręce daią, w purpurę szyderską stroią; y tacy są, ktòrzy z nauk kaznodzieyskich szydzą, śmieią się z napomnania Spowiedniczego, z grzechów się chwalą, y pląsaią, *exultant in rebus pessimis Prov. 2. v. 14.* Jnni cięźki krzyż na ramie Chrystusowe wkładaią, *iniquitates super onus gravatæ sunt, Psal. 37. v 5.* nieprawość nad wszystkie ciężary cięższą się stała; taci są, ktòrzy bez żadney

po-

poprawy brną w zbrodnie, y w złości ſwoiey rozpaczaią. Jnni przybiiaią do krzyża Zbawiciela, *clavi perforantes ſunt peccata*, gwoździe ſą grzechy, mòwi Bernard S. y tacy ſą, ktòrzy w nadzieię miłoſierdzia Boſkiego grzeſzą, w nadzieię rąk przybitych Sędziego ſprawiedliwego beſpiecznemi ſą w złościach ſwoich. Jnni nakoniec Jezuſa na krzyżu zoſtawuią; y tacy ſą, ktorzy nie ſą cierpliwemi, niechcą pomagać Jezuſowi krzyża ale w naymnieyſzym utrapieniu przeklinaią, złorzeczą, bluźnią.

Widzicie naymilſi moi, oto grzeſznicy Jerozolimę za Jerozolimę uczynili, Jerozolimę po całym świecie rozſiali. Przedaią z Judaſzem, naſtępuią z Starſzeńſtwem, oſkarzaią z poſpòlſtwem, ſądzą z Piłatem, dręczą z katami Jezuſa. Jakem ſię ciężko zawiòdł! Mowiłem ſobie: *jam hyems tranſiit, imber abiit, Cant. 2. v. 11.* minęła zima, ktòra mi kwiat Nazarańſki Jezuſa zwarzyła, minęła krwawa burza, ktòra mi Zbawiciela ſkołatała; á oto widzę mòy Jezu, że znowu do Jerozolimy idzieſz, *ecce aſcen-*

 dimus

dimus Jerosolimam, *Luc.* 18. abyś był powtòre zmęczony, y zabity. O złości naſza! o niedolo Jezuſowa! Wſzakże, wierzcie mi, mnieybym nad Jezuſem moim bolał, gdyby mu to y tak grzeſznicy zadawali, co y iak okrutna zadawała Jerozolima. Ależ bo ta Jerozolima, która ieſt w nas, daleko ieſt okrutnieyſza, bez poròwnania boleſnieyſza Jezuſowi, a niżeli tamta była, w którey dla zbawienia naſzego umarł. Proſzę was, bądźcie mi tu ſędziami, a ia rzecz, którą przedſięwziąłem, w moim zdaniu, iaśniey nad ſłońce ukazać poczynam. Sami przyznać muſicie, że rozdraźniona rana cięzey boli, rozdarta blizna trudniey ſię goi, ſtłuczone ciało y dotknąć ſię nie da; Jezuſa moiego żydzi zranili, zmęczyli, ſtłukli, (że tak rzekę) na miazgę. My przez grzechy naſze też ſame rany draźniemy, blizny znowu rozdzieramy, ſtłuczone ciało iego biiemy. Zydzi męczyli, my ſię paſtwiemy; żydzi zadali boleść, my boleści nad boleści dodaiemy, *ſuper dolorem vulnerum meorum addiderunt. Pſal.* 68. *v.* 27.

Są-

Sądźcieſz, kto tu okrutnieyſzy na Jezuſa?

To ma nas bardziey przerazić y związać na rozumie, że w każdym grzechu naſzym zamyka ſię wſzyſtkiego prześladowania Jerozolimſkiego okrucieńſtwo, y cała zupełnie męka Jezuſowa. Zdradził Judaſz Jezuſa, ale na niego nie naſtępował; naſtępowała ſtarſzyzna, ale go nie oſkarzyła; oſkarzyło poſpólſtwo, ale go nie ſądziło, nie potępiało na śmierć; Sądził Piłat, ale nie męczył; męczyli kaci, ale nie ſkarzyli, nie ſądzili. Zaś każdy grzech śmiertelny tego wſzyſtkiego razem nad Jezuſem dokazuie. Z Judaſzem go przedaie, bo woli momentalną rozkoſz zakazaną, aniżeli Jezuſa. Z ſtarſzemi nienawidzi władzy w Chryſtuſie Boſkiey, bo nienawidzi ſprawiedliwości, ktòra grzeſznika potępia; Wſzechmocności, która go na wieki między pożarami nieśmiertelnego zachowuię. Z poſpòlſtwem Barabbaſza przenoſi nad Jezuſa, bo raczey podułſzczenia czartowſkiego, á niżeli natchnienia Jezuſowego ſłucha. Sądzi z

Piłatem, bo go drugi raz na krzyż ſkazuie, *rurſum crucifigentes*, mòwi Paweł S. *ad Hebr. 16. v. 6.* Dręczy z katami, bo ieſt razem y biczem y cierniem, y gwoździmi, y wyſzydzeniem, iakom wyżey namienił. Każdy zgoła w ſzczegulności grzech naſz śmiertelny ieſt zebraniem prześladowania, y całym okrucieńſtwem Jerozolimſkim. Wnieścież ſobie, że ile razy katolik na grzech ſię odważa, tyle razy całą Jezuſową powtarza mękę; niechże ſię 10 razy odważy, 10 razy tak iak Jerozolima Chryſtuſa zmęczy. Ta iednak rożność będzie między iego y Jerozolimſką męką, że Jerozolima nie razem wſzyſtko, ale ròżnych czaſòw, y to ròżne w ſzczegulności zadawała boleści, on zaś te wſzyſtkie iednegoż czaſu w iedney niecnotliwey ſprawie popełnia. Zbierzmyż te wſzyſtkie grzechy, które tu naprzykład w Krakowie; wſzyſtkie, które w Polſzcze; wſzyſtkie, ktòre po całym świecie dzieią ſię; o iak wiele millionòw millionòw, (ty ſam Jezu przenikaſz, ktòryś wſzyſtkie proſzki ziemne, wſzyſtkie piaſki morſkie,
wſzy-

wſzyſtkie liścia drzewne porachował,) iak wiele mąk okrutnych, a w każdym poiedynczym grzechu całych ponośić muśiſz!

Wſzakże, ieżeli ſzczerością Apoſtolſką mòwię, wyżnać muſzę: że bardziey to nas ieſzcze ſtraſzyć, y na rozumie wiązać powinno, co mòwi Paweł S. *ad Rom. 2. v. 1. inexcuſabilis es o homo*, nie maſz wymòwki człowiecze. Jerozolima może śię niewiadomością wymòwić przed Sędzią Bogiem, że Jezuſa zamęczyła; ty nie możeſz. Judaſz przedał Jezuſa, ale nie wierzył, żeby był Bogiem prawym, iak wielu naucza; á chociaż on widział cuda, ktòre Jezus władzą Boſką ſprawował, z tych ſamych acz głupie uroił mniemanie: chociaż go wydam w ręce nieprzyiacielſkie, wſzechmogącym ieſt, może śię uwolnić od śmierci, tak śię iuż raz wolnym uczynił y beſpiecznym od ukamienowania; może ieſzcze cud iaki uczynić, y tym zawiſne ſobie zmiękczyć ſerca; y dla tego to poſtrzegłſzy Judaſz, że śię zawiòdł na mniemaniu ſwoim, że Je-

zus nie unikał od śmierci, przyszedł z rozpaczaiącym żalem, Starszyznie 30 srebrników odniòsł, wyznał grzech, że niewinnego na śmierć wydał. Starsi następowali na Jezusa, ale ci nierozumieli Prorokòw, nie rozumieli Pisma, bali się, aby Chrystus nauką swoią y cudami niezliczone mnòstwo ludzi z gromadziwszy, całemu światu nie pokazał prostoty ich, y hardego nieukontentowania; bali się ieszcze, aby obrządków y prawa starego zakonu nie zniòsł, do ktòrego oni całym sercem przylgnęli, y dobrze się przy nim mieli.

Pospòlstwo domagało się wyroku śmierci Jezusowey, ale wieciesz, co rozumiało o Jezusie? iedni go sądzili Eliaszem, drudzi Jeremiaszem, inni Prorokiem, *alii Eliam, alii Jeremiam, aut unum ex Prophetis, Matth. 16.* a chociaż prawie ustawicznie patrzyli na cuda, iedni mòwili: że mu Bòg udzielił Wszechmocności swoiey, iak innym Prorokom; drudzy potwarz kładli, że mocą diabelską te cuda sprawuie, *in principe dæmoniorum ejicit dæmonia Luc. 11.* Sę-
dzia

dzia Piłat oſądził na śmierć Jezuſa, ale
on był poganinem, ale nie wiedział Pro-
roków, piſma, nie ſłyſzał o Meſſiaſzu,
ale oſądził oſkarzonego od całego ſwe-
go narodu, ale mu o wzgląd Ceſarſki
chodziło, żeby go w nim nie zruino-
wali żydzi, iako wielu innym poczyni-
li. Uznał w prawdzie niewinnego, wſza-
kże iak człowieka, nie iak Boga potę-
pił? Mordowali, dręczyli kaci Jezuſa,
bo czynili, co im Starſzyzna żydowſka
kazała, á chociażby nie powinni byli te-
go czynić przeciwko Bogu, rozumieli
iednak, że Jezus był proſtego cieśli Sy-
nem, że był opoiem, buntownikiem,
czarnokſiężnikiem; takie potwarzy na Je-
zuſa wkładano, a proſtota łacno uwie-
rzy. Zgoła cała Jerozolima niby po-
zorną ma wymowkę. Judaſza wyma-
wia łakomſtwo z niedowiarſtwem; Star-
ſzych boiaźń z złym o Jezuſie rozumie-
niem; poſpòlſtwo proſtota z zawzięto-
ścią; Piłata nieſprawiedliwość z ślepotą
Pogańſką; katów poſłuſzeńſtwo z nie-
roſtropnością; wſzyſtkich gruba niewia-
domość; wſzakże ſam ich Paweł S. nie-
wia-

wiadomością wymawia *Si enim ſcivisſent, nunquam Dominum gloriæ crucifixisſent*, 1. *Cor.* 2. *v.* 8. gdyby byli żydzi dowodnie wiedzieli, nigdyby Pana chwały nie ukrzyżowali. Sam nawet Chryſtus iuż konaiąc, na wymówkę nieprzyiacioł ſwoich tey przyczyny do Oyca przedwiecznego zażył: *Luc.* 23. Oycze odpuść! *neſciunt, quid faciunt*, bo nie wiedzą, co czynią.

Nie będzieſz, nie będzieſz miał przed Sędzią Bogiem tey wymòwki katoliku, *inexcuſabilis es o homo!* nie będzieſz miał wymówki: *quia cum cognoviſſent Deum, non ſicut Deum glorificaverunt.* Słowa Pawła S. *ad Rom.* 1. *v.* 21. bo gdyś poznał Boga, nie iak z Bogiem obchodziłeś ſię. Wieſz, że Chryſtus ieſt Bogiem, że ieſt Odkupicielem twoim, że ieſt Sędzią twoim, bo cię tego uczemy Kaznodzieie, wołamy, á wołamy do uſtania ſiły głoſu: abyś kochał Boga, był wdzięczen Odkupicielowi: lękał ſię Sędziego, coż na to? oto przy tak wielkiey wiadomości y obiaſnienia rozumu twoiego odważaſz ſię na grzechy cięzkie

śmier-

śmiertelne, odważaſz ſię bez żadney poprawy; y tym złośliwiey okrutniey to wſzyſtko zadaieſz Jezuſowi, czym go katowała Jerozolima, im z więkſzą wiadomością to czyniſz. Mówi Bernard S. *bardziey bolą JEZUSA rany od katolikow mu zadane, a niżeli od żydow, ktorzy nie wiedzieli, co czynili.* Ach miły Chrześcianinie! ieżeli żydzi maiąc na pozòr wymòwkę, zginęli; iakież, iakież ciebie czekaią męki, że nie przeſtaieſz paſtwić ſię nad Jezuſem? a żadnego pozoru, y owſzem podobieńſtwa wymówki nie maſz.

Wiem ia, bo mię Prorok naucza: że y naywiękſi grzeſznicy, chociaż ich ſumnienie, y oczywiſtość prawdy przeświadcza, przecięż oni całey uſilności przykładaią *ad excuſandas excuſationes in peccatis Pſal. 140. v. 4.* aby iakim kolorem, pozorem, przyczyną, ktòrey żadney zdrowey mieć nie mogą, ſzczekaiącemu ſumnieniowi mogli zatkać gębę. Dobrze, dobrze, ſzukaycie źli katolicy wymòwek, iakich możecie, dla ktòrych Jezuſa męczycie, obaczycie,

cie, czyli przed Sędzią Bogiem ważyć będą. A tym czasem odpowiedźcie mi na to: kto bardziey cierpi, czyli ten, ktòry się dobrowolnie na męki podaie? czyli ten, ktòrego poniewolnego skazują na męki? rozum odpowiedzieć każe: że ten mniey cierpi, ktòry samochcąc cierpi. Lżey było Kurcyuszowi Rzymskiemu, że sam w przepaść skoczył, chcąc dobro Oyczyzny utrzymać, á niżeli żeby go z przymusu wrzucono. Lżey Scewoli, że sam sobie upalił rękę, á niżeli żeby poniewolnie palono. Lżey polskiemu Nowinie, że sam sobie uciął nogę, aby z niewoli wodza uwolnił; á niżeli żeby mu ią niechcącemu odcinano. Miarkować się ieszcze ztąd możem, że człowiek do umartwienia skłonny, rad włosiennicę, karaceny, paski żelazne nosi, dyscypliny do krwi czyni, ani sarknie na to; czemu? bo tego sam chce. Niechżeby na delikata światowego włosiennicę albo karaceny włożono, rozumiałby, że iuż śmiertelne przykrości na niego przychodzą; czemu? bo poniewolny do tego.

A gdyż

A gdyż tak iest, łużeście się sami potępili grzesznicy. W Jerozolimie Zbawiciel Jezus cierpiał biczowanie, koronowanie, krzyż, śmierć, ale się na nie sam odważył, z dobrego serca y woli to wszystko przyiął, chcąc człowieka zbawić; wszakże mówi o nim Prorok: *oblatus, quia ipse voluit Isaiæ 53 v. 7.* á sam rzekł do Piłata: *pewniebyś nie miał tey władzy nademną, gdyby ci nie była dana. Joan. 19. v. 10.* y znowu na innym mieyscu. *Joan. 10. v. 15. Ja sam od siebie kładę duszę moię, a nikt mi iey nie bierze.* Przez co tłumacze pisma S. rozumieią: że Jezus z dobrey woli, a nie z musu za naród ludzki mękę y śmierć podeymował. Przeciwnym sposobem te męki, które grzeszniku Jezusowi przez grzechy twoie zadaiesz, są poniewolne, iako się żali przez Proroka *Isa. 43. v. 24. servire me fecisti in peccatis.* uczyniłeś mię niewolnikiem w grzechach twoich. Augustyn zaś S. w osobie Jezusa mówi: *gravior crux peccatorum, in qua invitus pendeo,* nieznośnieyszy iest krzyż ten, na który mię grzesznicy wbi-

laią,

iaią, bo poniewolnie na nim wiſieć muſzę. Od kogoż więc zadana Jezuſowi męka okrutnieyſza będzie? od żydòw? czyli od złych katolikòw? od żydòw zadaną chętnie przyimował Jezus; od złych katolikòw zadaney niechce przyimować, a ieżeli przyimuie, poniewolnie przyimuie. Od żydów zadaną ſłodził koniec zbawienia ludzkiego, ktorego Jezus ſzukał, y pragnął: od katolikòw zadaną zaoſtrza pewne grzeſzących potępienie. Od żydòw zadaną miłość w ſercu Jezuſowym palaiąca miarkowała, ktòra naytrudnieyſze, nayprzykrſzeyſze rzeczy łacnemi, miłemi czyni; iako to widziemy w Jakubie, ktòry ſiedm lat odſłużywſzy, drugie ſiedm lat ſłużyć Labanowi odważył ſię, byle Racheli, ktòrą ułubił, mògł za żonę doſtać; y powiada Piſmo S. że mu ſię te czternaście lat kròtkim czaſem zdawały; od katolikòw zaś mękę zadaną gniew Boſki obciąża, bo miłości przyiacielſkiey ku temu Bòg mieć nie może, ktòry przez grzech Boga nienawidzi. Od kogoż więc zadana męka Jezuſowi okrutniey-

nieyſza? iawna rzecz, że od katolikòw.

Ale choćbym żadnych innych przyczyn przeciwko wam grzeſznicy nie miał: czyliż komu niewdzięczność za dobrodzieyſtwa Jezuſowe (ktòra w ſercach waſzych mięſzka, y iak owo prawo wewnętrzne przeciwko Pawłowi biło: *video aliam legem in membris meis, repugnantem legi mentis meæ, ad Rom: 7. v. 23.* widzę inſze prawo w członkach moich ſprzeciwiaiące ſię prawu umyſłu mego; tak ona na hańbę waſzę, á podobno na zgubę wieczną naſtępuie:) czyliż ta ſama, mòwię niewdzięczność nie ieſt doſyć do oczywiſtego pokazania przedſięwziętey prawdy? Swiadczył Jezus wiele żydom, obchodząc wſie ich y Miaſteczka, a wſzędzie dobrze czyniąc, *pertranſiit benefaciendo Act. 10. v. 38.* z tym wſzyſtkim oni go zabili, bo rozumieli, że to nie z miłości czynił, ale raczey, żeby przez te dobrodzieyſtwa nazbierawſzy ſobie ludzi wiele, odebrał Krόleſtwo żydowſkie; dla tego zwali go buntownikiem, przeci-

M wni-

wnikiem Cesarzowi. Nawet w rzeczy nayprzedniey szey błądzili; naywiększym dobrodzieystwem od Jezusa Jerozolimie wyświadczonym była męka iego y śmierć dla zbawienia ludzkiego podięta, oni o tym nie wiedzieli, mękę za karę, y za hańbę Jezusowi naznaczoną, a nie za dobrodzieystwo sobie wyświadczone poczytywali. Nie wymawiam ich zupełnie od niewdzięczności, byli niewdzięcznikami, ale nie naywięks zemi, bo im ta niewdzięczność umnieysza winy, zwłaszcza że (ilem uważał) z tych, którym Jezus iaką wyświadczył łaskę, żaden się do męki iego nie przyłożył, wyiąwszy iednego Malchusa, który policzek Zbawicielowi wyciął.

O iak daleko, owszem iak bez porównania większa niewdzięczność katolików złych przeciwko Jezusowi! Wiedzą o tym dobrze, że cokolwiek im Jezus dobrze uczynił, wszystko to z miłości pochodziło ku narodowi ludzkiemu; wiedzą y o tym, że śmierć Jezusowa była naywiększym dobrodzieystwem; przecięż niewdzięcznicy niechcąc

chcąc miłości za miłość oddać, niechcąc dobrodzieyſtwa za dobrodzieyſtwa wyświadczyć, przez grzechy ciężkie porywaią ſię na Jezuſa, aby go męczyli; y gdyby to tak ſię porywali, iak Jerozolima w iednym Malchuſie, ale porywaią ſię na Jezuſa w tyſiącach, millionach grzeſzników. Któż wyrazi: iak ta niewdzięczność ſerce Jezuſowe rani? Co rozumiecie, gdyby waſz przyiaciel; więcey mówię: gdyby waſz klient wielkiemi dobrodzieyſtwy obowiązany; więcey mówię: gdyby waſz Syn, któregoście pielęgnowali, piaſtowali, na wychowanie nakładali, którego życia abyście od śmierci obronili, właſne życie na niebeſpieczeńſtwo śmierci podaliście: gdyby ten Syn przeciwko wam Rodzicom ku zgubie waſzey czynił zaſadzki, gdyby na życie waſze naſtępował, żeby was właſną ręką zabiiał, czyliżby ſię ſerce waſze na taką niewdzięczność nie kraiało od żalu?

Doświadczył tego Juliuſz Cezarz, który dwadzieścia ran cierpliwie poniosſzy od nieprzyiaciół ſwoich, gdy

z puginałem zapędził się do niego Brutus Syn iego przyspośobiony, tu wytrzymać nie mògł, na ostatnie zdobył się słowa: *& tu Brute contra me?* y ty Synu przeciwko mnie? Doznał tego ieszcze Dawid: ten przybywszy do miasta Bacharim, gdy Semei Syn Gerego wypadł przeciwko niemu, a cokolwiek mògł zniewag, obelg, wzgardy razem z kamienmi na Krola miotał, wytrzymał to wszystko cierpliwie Kròl, y chcącym się uiąć o swoy honor, uymować się zakazał. Coż za przyczyna cierpliwości? *Filius egressus de utero meo, quærit animam meam, 2. Reg. 16. v. 11.* daycie nieprzyiaciołom moim pokóy, ochłodą zdaią mi się być urazy od nich, gdy tę boleść uważam, że Syn mòy własny Absalon, ktòry życie wziął odemnie, *quærit animam meam*, szuka mię na śmierć. Ach katolicy! ach grzesznicy! ach Synowie Jezusowi! ktòrych przez mękę swoię Zbawiciel Jezus odrodził na żywot wieczny, iak na was nayukochańszy Oyciec wasz boleć musi, kiedy przez każdy grzech śmiertelny szu-
kacie

kacie go na zabòyſtwo, na krzyż, na zatracenie, *Filius quærit animam meam!* Wierzcie mi ta niewdzięczność ieſt cięższa Jezuſowi nad wſzyſtkie Jerozolimſkie męki, bo Jerozolimſcy kaci nie byli ieſzcze Synami Jezuſowemi; wſzakże Jezus żyiąc między niemi nie ſpełnił był ieſzcze dzieła zbawiennego, a tym ſamym nie odrodził ich ieſzcze na żywot wieczny. Was, was grzeſznicy odrodził zupełnie, a wy Oyca nayukochańſzego na śmierć ſzukacie, *filius quærit animam meam.* O tyrenko niewdzięczności!

Spodziewałem ſię tego naymilſi Słuchacze moi! iż ſię odezwie grzeſznik, mówiąc: piękna bayka, czyliż nie zbyt wymyślne Kaznodziei wyrażenie? Jezus od grzeſznikòw cierpì; wſzakże wiara katolicka uczy: że po zmartwychwſtaniu Jezus ſtał ſię niecierpiętliwym, *impaſſibilis*, śmierci niepodpadaiącym, *amplius non moritur, ad Rom: 6. v. 9.* Mamże wierzyć, że przez grzechy moie biczuię, krzyżuię, zabiiam Jezuſa? bayka, bayka, y daremny poſtrach. Stóy, ſtoy

ieno śmiałku, a przed czasem nie zwyciężay! Tęż samę przyczynę, ktòrą mię chcesz przekonać, Hieronim S. na głowę twoię obraca. Gorszyś gorszyś iest od wszystkich katòw Jerozolimskich. Bili oni na Jezusa między ludzmi obcuiącego, ty biiesz na Jezusa na tronie wiekuistym siedzącego; bili oni na Jezusa nie poznanego, ty biiesz na wyznanego; bili na Jezusa umieraiącego, ty biiesz na Jezusa sądzącego; á ktòryż zuchwalszy niecnota? czyli ten, ktòry pokątnie na Króla czuwa, aby go zranił? czyli ten, ktòry siedzącego na maiestacie nachodzi?

Co za głupstwo grzesznika! powiedziałem: że grzech to wszystko zadaie Jezusowi, co okrutna Jerozolima? on rozumie, iakby Jezusa siedzącego w niebie biczował, koronował, krzyżował rzetelnym sposobem. Głupcze! choćbyś chciał to, iakoż zapewne chcesz, gdy się na grzech odważasz, nigdy, nigdy tego nie dokażesz; ale to iest rozumienie rzetelne według pisma S. Oycòw SS. y Teologòw: że Zbawiciel Jezus takie ma obrzydzenie każdego grzechu,

że

że gdyby dano mu obierać z iedney strony, aby albo człowiek grzech ciężki popełnił, albo żeby z drugiey strony powtòrnie cierpiał Jezus wszystkie męki Jerozolimskie; tedyby Jezus na setne, tysiączne, millionowe mąk wszystkich powtòrzenie chętnie odważył się, byle tylko grzechu nie było. Y to to iest, co na wielu mieyscach pismo S. powiada, czego Tomasz S. naucza, co sam Jezus chciał utwierdzić, gdy się grzesznikom iuż w postaci zbiczowanego, iuż ukoronowanego, iuż ukrzyżowanego pokazywał.

Ale na co wiele z grzesznikiem? iuż to tostatnia, gdzie grzesznik albo z Kaznodzieią albo z spowiednikiem w sprzeczki wchodzi. Raczey zakończmy mowę słowami Jeremiasza: *convertere, convertere Jerusalem ad Dominum Deum tuum.* nawròć się Jerozolimo Chrześciańska do Boga twoiego. Ten cel był wszystkich kazań moich, abym wam uczynił wstręt od grzechu śmiertelnego, abyście grzeszyć przestali, y do Boga się nawròcili. Powiedziałem: że

grzechu śmiertelnego taka ciężkość, iż żadne ſtworzenie zgładzić go nie mogło, ſam Bòg za niego umierać muſiał. Powiedziałem: że tę śmierć Jezus z miłości przyiął ku narodowi ludzkiemu. Powiedziałem daley: że ta miłość zamierzyła za cel ſwòy zbawienie ludzkie. Pokazałem ſrzodki do otrzymania tego końca mękę Zbawiciela, tak ciała iak duſzy, będąc u ſiebie tego mniemania: á ktòż ſię znaydzie, ktòry na tak wielką krzywdę Boga odważy ſię, żadnemi ſiłami ludzkiemi y owſzem całą wiecznością piekła nie wypłaconą? A ktòż ſię znaydzie, ktòry miłością Jezuſa wzgardzi? gardzić zaś będzie, ieżeli grzechòw ciężkich nie przeſtanie, ktòrę ſą nienawiścią między Bogiem, y człòwiekiem. A kto ſię znaydzie, ktòry nie będzie chciał Zbawienie oſiągnąć? zapewnie zaś nie będzie chciał, ieżeli grzechòw, ktòre ſą przeſzkodami do niego, nie porzuci. A kto ſię znaydzie, ktòry na zmęczonego Jezuſa na ciele y na duſzy, weyrzawſzy, nie przelęknie ſię zbrodni ſwoich, mówiąc: ie-
żeli

żeli to za grzechy cudze z Jezuſem ſię dzieie, a iakie mię kary w piekle czekaią za grzechy moie właśnie? Dziſiay przełożyłem okrucieńſtwo nowe nad Zbawicielem naſzym, y tu wyperſwadowany u ſiebie mniemałem: iż nie podobna, aby ludzie przenioſſzy tyrannią grzechową nad Boga ſwego, mieli go obrażać, mieli mu odnawiać rany, mieli ſię paſtwić, mieli poniewolnego, mieli krò- luiącego w niebie do ſłupa przywięzywać, na krzyż wbiiać. Doſtąpięſz ia tego nayprzednieyſzego końca u was naymilſi Chrześcianie? *ah Jeruſalem! convertere, convertere ad Dominum Deum tuum.*

Zaklinam was na miłość Zbawienia waſzego wſzyſcy pyſzni! porzućcie wielkie o ſobie rozumienie; wſzyſcy łubieżni! wyprzyſiężcie ſię niewſtydòw waſzych; wſzyſcy zawzięci! daruycie nieprzyiaciołom waſzym urazy; wſzyſcy łakomi, krzywdziciele! oddaycie co cudzego; wſzyſcy w grzechowych okazyach zoſtaiący! unikaycie, iak przed obliczem żmii; wſzyſcy świętokradzcy!

popra-

poprawuycie ſpowiedzi. Jużeście też doſyć naprzedawali z Judaſzem, naſtępowali z Sarſzyzną Jerozolimſką, oſkarzali z poſpòlſtwem, ſądzili na śmierć z Piłatem, męczyli z okrutnikami Jezusa moiego, czas ſię nawròcić do niego. *Convertere, convertere Jeruſalem.* Ta męka, ktòra była w Jerozolimie za cel miała zbawienie waſze; ta męka, którą Jezuſowi zadaiecie, ma za cel potępienie waſze. Zmiłuycie ſię nad Jezuſem, aby ſię Jezus zmiłował nad wami. O was nieſzczęśliwych! ieżeli ſię nie zmiłuie, bo przy ſkonaniu waſzym, iak na gòrze kalwaryiſkiey w Jerozolimie wiſiał, tak ſię w oczach waſzych według nauki Innocentego Papieża ſtawi. Coż mu odpowiecie na to pytanie: *quæ utilitas in ſanguine meo? Pſal. 29. v. 10.* á iakiż pożytek ze krwi moiey? tenże to był koniec męki moiey, abyście na wieki gorżeli w piekle? A ktò wie: ieżeli nie uczyni tak, iak owemu nieſzczęśliwemu Xiążęciu; dobywſzy z boku garści krwi, nie rzuci w oczy, mòwiąc: *niechciałeś, aby ci moia krew była na zbawienie, niech*

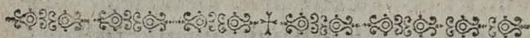
ci

ci będzie na wieczne potępienie. O Boże! niechże na tym mieyſcu ſkonam, a niżeli bym kiedy miał tym ſtraſzliwym podpadać piorunom. *Convertere, convertere Jeruſalem ad Dominum Deum tuum.*

Nie wątpię ia o pobożności waſzey Słuchacze moi! żeście nayſamprzód z objaśnienia Ducha nayświętſzego potym też z niegodnych kazań moich poczuli obrzydzenie grzechu ciężkiego śmiertelnego; niech będą wieczne Bogu moiemu za to dzięki! wſzakże żebym to chwalebne przedſięwzięcie waſze utwierdził, Zbawicielu ukrzyżowany przenieś ſię w ręce moie! podaycie mi piora y papieru, pozwòl mi Zbawicielu Jezu w ranie twoiey przenayśw: umaczać pioro, bo ia imieniem każdego w ſzczegulności Słuchacza moiego krwią twoią napiſzę oświadczenie w te ſłowa: *Ja* (mòw każdy ſercem) *ia nayniegodnieyſze ſtworzenie twoie JEZU! okup męki twoiey uważaiąc z iedney ſtrony dobroć twoię nieſkończoną, z drugiey ſtrony brzydkość y ciężkość grzechu, oświadczam ſię przed tobą Panem moim, y mo-*

cno

cno w sercu stanowię, że na żaden grzech ciężki śmiertelny dobrowolnie rozmyślnie nigdy się nie odważę, y na to się krwią twoią przenayświętszą podpisuię. Jdźcie się wszyscy pisać, podpisawszy przedsięwzięcia waszego kartę, włoście w ranę Jezusowa, to z głębokiego serca mówiąc: *qui dedisti velle, da perficere,* polituy się Zbawicielu nad nędzą naszą; day łaskę wytrwania, nie wodź nas na pokusy, broń od grzechu w życiu, broń y przy śmierci, Amen.



KAZANIE VII
na Wielki Czwartek.

Cœna facta cum diabolus jam immisisset in cor, ut traderet eum Judas. Joan. 13. v. 2

Osprawiwszy wieczerzą, gdy iuż był diabeł wrzucił w serce, żeby go wydał Judasz.

COż to ia słyszę? Judasz przy stole Anielskim czarta przyiął? przy stole życia śmierć połknął? przy Jezusie wy-

nalazcy

nalazcy zbawienia, zbawienie ſtracił? Zgaśniy mi ſłońce, nie będę ci wierzył, że obiaśniaſz oko moie, aby rzecz iaką widziało; kiedy Judaſz przy ſłońcu ſprawiedliwości JEZUSIE, zguby ſwoiey nie widzi. Jednę uważam, a druga okoliczność ieſzcze mi więkſze podziwienie czyni. Piotr pożywa Ciała JEZUSOWEGO, y ſtaie ſię dziedzicem Nieba; Judaſz tegoż ſamego zażywa Ciała JEZUſowego, y ſtaie ſię dziedzicem gniewu y piekła. Mòy Swięty Panie! cożſię to takiego dzieie? czyli to ieſteś lekarſtwem oraz y trucizną? życiem y śmiercią? zbawieniem y zgubą? lekarſtwem, życiem, zbawieniem względem Piotra; trucizną, śmiercią y zgubą względem Judaſza? Tak ieſt Słuchacze; nie nowina bowiem, że iedna rzecz przeciwne ſprawuie ſkutki. Kolumna, ktòra Jzraela obiaśniała, Egipcyanow ćmiła; Arka Pańſka Zydom dodawała ſerca, Filiſtinòw przeſtraſzała; rózga Moyżeſza, wody w krew obrociwſzy, Faraona pragnieniem ukarała, a Ludowi Bożemu żywych wód krynice z ſkały wy-

prowadziła; ogień Babylońſki obroną był trzech Pacholąt, y tenże ſam był pożarciem katòw na niewinność naſtępuiących. Tak y Jezus w Sakramencie utaiony ieſt śmiercią dla złych, a życiem dla dobrych niewinnych: *mors eſt malis, vita bonis.* ieſt według przepowiedzenia Simeona: położony iednym na zgubę, drugim na powſtanie. Ciało Jezuſa karmiło Piotra y innych Apoſtołòw na żywot wieczny, y toż ciało Swięte karmiło Judaſza na zatratę wieczną.

Coż przebòg za przyczyna, że toż Ciało przenayświętſze iednych zbawia, a drugich gubi? to podobno z Jezuſa przyczyna? nie, nie. A co ſłońce winne, że gdy przygrzewa, w tenczas błoto twardnieie, á woſk topnieie? ſame ſobie błoto winne, bo w nim ieſt taka ſpoſobność przyrodzona. Tak też mòwi Paweł S. 1. Cor. 11. *qui manducat ... indigne, judicium ſibi manducat.* Nie ciało Jezuſowe winne, że człowiek w nim ſąd pożywa; ale człowiek winien ſobie, że świętokradzko w grzechu śmiertelnym

nym Ciała Jezuſowego pożywaiąc, na ſąd ſtraſzny ſobie zarabia. Zginął Judaſz nie dla tego, że był uczeſtnikiem Ciała Jezuſowego; ale dla tego, że był uczeſtnikiem świętokradzkim. Nieſzczęśliwyś Judaſzu, żeś zginął; aleś daleko nieſzczęśliwſzy, żeś przy pożywaniu Ciała Jezuſowego zginął; boś ſię lekarſtwem ſtruł, obroną zabił, życiem umorzył, z źrzodła miłoſierdzia zatratę wyczerpnął. Nieſzczęśliwyś, nieſzczęśliwyś! Nie mam ia czego z tobą do czynienia; bo choćbym wſzyſtkie pioruny z obłoków wybrał, wſzyſtkie ognie z piekła wyſypał, wſzyſtkie dowody Swiętych y mądrych Kaznodzieiów wypowiedział; iuż cię nie nawròcę, boś wypadł z ſtanu łaſki y zaſługi. Raczey z ciebie wziąwſzy pochop, obracam ſię do tych, na których pożytek mówię. Słuchacze naymilſi porachuycie ſię każdy z ſumnieniem waſzym, y z pośrzòd ſiebie wydaycie mi tego, ktòry zamyśla dziſiay świętokradzko pożywać ciała Jezuſowego; á ieżeli go nie maſz między wami (bo tak trzymam o pobożno-

ści

ści waſzey) zkąd inąd go przyzywam, ſprowadzam. Staw mi ſię świętokradzcą, ktòrykolwiek y zkądkolwiek ieſteś, maiący dziſiay niegodnie przyſtępować do ſtołu Anielſkiego; ſtaw mi ſię w tym Kościele świętokradzco. Bo ia ci dziſiay, ia opowiadacz ſłowa Jezuſowego, Wielkanocną Komunią dawać będę. Będzie to chwałą Boga moiego, y z pożytkiem waſzym.

Gdy my Kapłani Kommunią S. rodzaiemy, ten zwyczaynie ceremonyi Kościelnych zachowuiemy porządek. Nayſamprzòd maiący przyſtępować do Ciała Jezuſowego, albo kto inny w oſobie iego, czyni ſpowiedź powſzechną mòwiąc *Confiteor &c.* Po uczynioney ſpowiedzi obraca ſię Kapłan, y błogosławi mu dwiema modlitwami; iedną o miłoſierdzie, drugą o odpuſzczenie grzechòw Boga miłościwego upraſzaiąc. Po danym błogoſławieńſtwie bierze w ręce Nayświętſzy Sakrament, y tenże ſam maiącemu przyſtępować, pokazuie mòwiąc: *Oto Baranek Boży, ktòry gładzi grzechy świata.* Daley czyni z nim

po

po trzykroć akt pokory, uniżaiąc się Bogu przytomnemu: *Panie nie ieſtem gódzien, abyś wſzedł &c.* Na końcu Kapłan nieſie utaionego Boga do uſt człowieka, y włożywſzy w nie Kommunikant, mówi: *Ciało JEZUSA niech ci będzie na żywot wieczny.* Ten ieſt porządek ceremonyi kościelney; tenże ſam porządek będzie w naſtępuiącey mowie moiey. Więc albo przyſtąpię iuż do wykonania przedſięwzięcia. Nie potrzebniem wſzedł na ambonę, bo mi natychmiaſt trzeba poyść do Ołtarza. Póydę, idź zamną świętokradzco. Scigaycie nas oczyma y uwagą Słuchacze naymilſi, boć wam do tego żadna odległość nie przeſzkadza.

Stanęliśmy świętokradzco, przed przybytkiem Boga utaionego; w tym przybytku cel wiary naſzey, twierdza nadziei, ponęta ſerc ſtworzonych. W tym przybytku Bóg kryie ſię z miłości, abyśmy go miłością uſilnieyſzą ſzukali. *Quæſivi, quem diligit anima mea. Cant. 3 v. 1.* W tym przybytku ſłowo ſtawſzy ſię

N cia-

ciałem, mięſzka między nami. W tym przybytku Odkupiciel naſz ten ſam, ktory na krzyżu ſkonał, ze wſzyſtkiemi ſkarbami zaſług y męki, ze wſzyſtkiemi łaſkami dla nas wyſłużonemi zamyka ſię, aby przychodzących zbogacił. *Venite ad me omnes. Matth. 11. v. 28.* O iak wielkie ſzczęście moie, że ia będąc Kapłanem, wolny mam do tego przybytku przyſtęp; mam w rękach klucz do tego Pałacu, nam pod kluczem zbiór roſkoſzy niebieſkich. Wſzakże nie otworze ci do tego przybytku świętokradzco, pòki należytey nie uczyniſz ſpowiedzi, Mòw: *Confiteor*, wyſpowiaday ſię Bogu, Maryi, Aniołom Swiętym Pańſkim, Kapłanowi Namieſtnikowi Chryſtuſowemu, á wyſpowiaday ſię ſzczerze, mnieyſze, więkſze y naywiękſze winy powiadaiąc. Jezu utaiony w Sakramencie! niechże ten człowiek przez ſpowiedź Swiętą należycie ci ſię uſprawiedliwi, aby godnie pożywał ciała twoiego. Ma tyle Kapłanów ſiedzących w Konfeſſionałach; niech wyboczy do którego, aby przed nim iad grze-

grzechowy z serca swego wyrzucił; ia nayniegodnieyszy Kapłan poczekam przededrzwiami przybitku twoiego, aż się tu powròci.

Ale ah iakeście pròżne proźby nasze, gdy się do nich grzesznika nie stosuie wola! Ja proszę Boga, aby się świętokradzca należycie przygotował do pożywania pokarmu niebieskiego; a on ni tak ni sak uczyniwszy spowiedź, czeka Kommunii. Uczyniłeś świętokradzco należytą, iakoś powinien, spowiedź? uczyniłem, odpowiada. O spowiedź opłakana! spowiedzi nie godna imienia spowiedzi! Spowiedź twoia świętokradzco iest Judaszowska, iak bowiem Judasz niechciał się przyznać Jezusowi; że zdradę na niego w sercu swoim ważył: tak ty masz zataioną w sercu trucizne, y niechcesz iey wynurzyć. Spowiedź twoia iest pokrywką złości, a ty podobny do kloaki brzydkiey, pięknym potrzęśniony śniegiem; podobny do wybielonego grobu; wewnątrz zgniliżny pełnego: Spowiedź twoia nic nie waży; nic nie waży co do istoty Sa-

KRAMENTU bo nie ieſt SAKRAMENTEM Chryſtuſowym, ale obłudą czartowſką. Nic nie waży co do przykazania Kościelnego, bo Spowiedzią świętokradzką przykazaniu Kościelnemu zadoſyć uczynić nie można. Spowiedź twoia ieſt grzechem, a nie iakimkolwiek grzechem, ale grzechem grzechu, iak mówi Piſmo *peccatum peccans.* Jeden maſz grzech, który taiſz; ſpowiadaiąc ſię drugiego nabywaſz; idąc do pożywania Ciała JEZUſowego na trzeci ſię odważaſz; wſzyſtkie ſą ciężkie y śmiertelne: *peccatum peccans.* Spowiedź twoia ieſt oſzukaniem Sędziego, na mieyſcu Chryſtuſa zaſiadaiącego, y imieniem Boſkim chcącego miłoſierny dać wyrok z ſtrony zbawienia twoiego. Obłudniku! za coż go tak oſzukuieſz? Da ci on rozgrzeſzenie, ale to rozgrzeſzenie, tyle będzie nad tobą ważyło, ileby ważyło nad trupem przegniłym wyrzeczone.

Spowiedź twoia ieſt wzgardą, wyſzydzeniem, nagrawaniem, wyśmianiem męki y zaſług Chryſtuſowych. Theologia święta naucza, że w każdym SA-

KRA-

KRAMENCIE zamyka się krew męka y zasługi JEZUSOWE. Więc ty ktòry się świętokradzko spowiadasz, krew JEZUSOWĄ wylewasz w błocko grzechowe, depcesz, z męki, się nagrawasz, zasługi Pańskie psuiesz, y niepożytecznemi czynisz; tak dalece, że choć cierpliwy JEZUS, sprawiedliwego przeciwko tobie nie może utrzymać żalu: *quæ utilitas in sanguine meo!* Spowiedź twoia iest zabiciem Baranka niewinnego. Rozumieszże świętokradzco, co to znaczy Baranek widziany od Jana S. niby zabity á siedem oczy maiący? *vidi Agnum tanquā occisum Apoc. 5. v. 6.* Oto baranek ten znaczy JEZUSA; siedm iego oczy znaczą siedm SAKRAMENTÒW, ktòremi zbawienie nasze opatruie. Zabiiasz tego niewinnego Baranka, gdy okrutnie mu wybiiasz oko, to iest: SAKRAMENT pokuty S. psuiesz, ruynuiesz. Że zaś mòwi Pismo: *Agnus tanquam occisus;* baranek niby zabity; to się ma rozumieć: że JEZUS w Niebie kroluiący; ile z siebie nie umiera, bo umierać nie może, iak mòwi Paweł S. *amplius non moritur;* ale ty

ile z ciebie czyniſz to świętokradztwem twoim, abyś go zabił; y gdyby mògł umierać, zapewnebyś go zabił: *Agnus tanquam occiſus.* O Spowiedźi okrutna, niewdzięczna, niemiłościwa! O ſpowiedzi nie godna imienia Spowiedzi. Taką zaiſte Spowiedź uczyniłeś świętokradzco. Ey przebòg! reflektuy ſię, do kąd idzieſz; reflektuy ſię: idzieſz na wyniſzczenie SAKRAMENTÒW, na oſzukanie władzy Chryſtuſowey, na wylanie krwi Zbawiciela twego, na okrutne zabicie Baranka; á przeląkſzy ſię tak ſtraſznych zbrodni, pòydź czymprędzey, ponòw y popraw Spowiedzi; bo ci nie otworzę do przybytku Sakramentalnego.

Co to ia mòwię? nie otworzę? Nie otworzyłbym zapewne; ale gdy widzę, że ty Zbawicielu Judaſza przeklętego Ciałem twoim karmiſz, iakże ia mam przed świętokradzcą przybytek twòy zamykać? Otworzę, otworzę; iuż rękę ściągam, iuż klucza zakręcam, iuż drzwiczki święte otwieram; iuż uyrzawſzy ciebie Pana moiego, ſercem, myślą y całym, ſobą w przepaść nikczem-

nośći

ności moiey na poszanowanie Majesta-tu twoiego rzucam się. Otworzyłem; ale mamże ci świętokradzco błogosławić? mamże nad tobą zwyczayne modlitwy mówić? *Misereatur tui &c.* Niech się zmiłuie Bòg nad tobą; *Indulgentiam, absolutionem &c.* niech ci odpuści wszystkie grzechy. Mamże mòwić? nie będę; przez wszelki rozum y zdronie mogę. Prawą przyczynę mòwić nie mogę. Prawda to, że się za grzeszników modlić możemy y zwykliśmy, aby się nad niemi Bòg zmiłował; ale tym obyczaiem, że gdy oni grzech skończą, który już pełnić poczęli, aby im Bòg dał łaskę do pokuty, łaskę na potym do wytrwania w cnocie, do utrzymania się od grzechu. Nigdy się zaś za grzeszników nie modlemy tym sposobem, aby się Bòg nad niemi zmiłował w ten czas, gdy oni aktualnie grzeszą; bo, miłosierdzie z aktualnym grzechem razem zgodzić się nie może; czemu? bo grzech aktualny funduie w Bogu gniew sprawiedliwy przeciwko człowiekowi, miłosierdzie zaś sprawuie darowanie grze-

chu; iakże się może gniew sprawiedliwy z łaskawym darowaniem grzechu pogodzić? być to nie może żadną miarą. Dla tey przyczyny świętokradzco być nie może, abym prosił Boga o miłosierdzie nad tobą, bo iesteś w aktualnym grzechu; bo prócz tego, że złośliwie grzech zatałeś, odważasz się ieszcze po Judaszowsku pożywać Ciała Jezusowego; nie mogę więc mòwić: *misereatur tui Deus.* A do tego wiesz dobrze, że do pozyskania miłosierdzia Boskiego iedynym srzodkiem iest pokuta; bez tego srzodka darmo á darmo się kusisz o miłosierdzie. Tyś pokutę świętą zepsuł, zdeptał, wzgardził, gdyś grzech zataił; iakże masz miłosierdzia Boskiego dostąpić?

O człowiecze z rozumu obrany! chcesz bez okrętu y nawy przepłynąć morze, żyć bez pokarmu, bez światła widzieć, bez pokuty pozyskać zmiłowanie. Alboż ci ieszcze tayno, że ten iest porządek miłosierdzia Boskiego: aby się człowiek pierwey zmiłował nad duszą swoią, á dopiero Bóg zlitował się

nad

nad duſzą iego? Tak zlitował ſię nad Magdaleną, nad Piotrem nad Łotrem dobrym, bo oni ſię zmiłowali nad ſobą; y ieżeli ſię człowiek nie zmiłuie nad duſzą ſwoią, zapewnie ſię Bòg nie zlituie nad duſzą iego; dla czego wołà Ecclezyaſtyk *Cap. 30. v. 24. miſerere animæ tuæ*: zmiłuy ſię nad duſzą twoią. Ponieważ zaś ty świętokradzco niechceſz ſię zmiłomać nad duſzą twoią, bo ią tyle ranami śmiertelnemi, ile przy świętokradztwie grzechami morduieſz, zabiłaſz; iakże ia mam ci życzyć miłoſierdzia Boſkiego? *miſereatur tui Deus*. Rozumnie tego uczynić nie mogę. Nie mogę proſić Boga o miłoſierdzie nad tobą, á bardziey nie mogę proſić o odpuſzczenie grzechòw twoich. Bo naucz mię, o ktòrych grzechow twoich ia mam proſić odpuſzczenie? czyli o odpuſzczenie wſzyſtkich, czyli o odpuſzczenie niektòrych? nie mogę proſić o odpuſzczenie wſzyſtkich, boś ſię nie wſzyſtkich ſpowiadał; nie mogę proſić, o odpuſzczenie niektòrych bo ieden grzech śmiertelny bez

dru-

drugiego odpuſzczonym być nie może. Grzechy śmiertelne tak ſą z ſobą ſpoione, że ieżeli chceſz iednego odpuſzczenie, muſiſz ſię wſzyſtkich ſpowiadać, a ieżeli ſię iednego nie ſpowiadaſz, żadnego nie doſtępuieſz odpuſzczenia. Przyczynę daią Teologowie: bo gdyby Bóg człowiekowi grzech ieden odpuścił, drugi zatrzymaiąc, muſiałby mu przy odpuſzczeniu dać łaſkę poświęcaiącą; á poſzłoby zatym, że taki człowiek byłby razem y Synem Boſkim y niewolnikiem czartowſkim, dziedzicem y wygnańcem Nieba, przyiacielem y nieprzyiacielem Boſkim; takimby go czyniła łaſka z iedney ſtrony, á z drugiey grzech ieſzcze nie odpuſzczony. To zaś niepodobna rzecz; iakże ia mam mówić: *Indulgentiam, absolutionem &c.* niech ci Bóg odpuści grzechy?

Ale uważ świętokradzco, co naylepſzego czyniſz; miłoſierdzie y odpuſzczenie grzechów ſą to dwie drogi, któremi przyść możeſz do godnego przyięcia Ciała Jezuſowego; y tą y tamtą iść nie-

niechcesz dla zakamiałości twoiey, a iakże przyimiesz ciało Jezusowe? Przyimiesz Ciało Jezusowe, ale Jezus cię odrzuci; będzie w tobie, ale daleki od ciebie. Mòy Jezu! y coż mi po tobie, kiedy ty mnie nie będziesz miał? na coż mi, że ia będę z tobą, kiedy ty nie będziesz ze mną? Swiętokradzco: do miłosierdzia: do miłosierdzia; czegoż kamieniem stoisz? do miłosierdzia, bo inaczey nie będę ci błogosławił. A ieżeli uparty w złości czekasz błogosławieństwa, iać powiem, bo muszę: *niech się Bòg zmiłuie nad tobą*, ale Bóg się nie zmiłuie; *niech ci odpuści grzechy*, ale nie odpuści. O Judaszu! na co mię przymuszasz, abym ci podał Jezusa na zdradę? Dobrze, dobrze: podam; ale pamiętay, na co ci wynidzie. *Videbunt, in quem transfixerunt.* A nim to uczynię, biorę przenayświętszy Sakrament w ręce, obracam się ku obliczu twoiemu. Podnieś hypokryto przeklęty nie tak dla skromności iak dla wstydu zbrodniom pospolitego spuszczone oczy. Patrzay: *Oto Baranek Boży*; widziszże go? Przebòg iakąż śmiałością

na niego patrzyſz? Oto baranek Boży, ktòrego Panna porodziła, á ty wilku piekielny kłami twoiemi chceſz go rozdzierać. Oto baranek, ktòry gładzi grzechy świata, á twoie umacnia, utwierdza na zgubę. Oto baranek cichy, ktòry ſię zamieni we Lwa, aby cię ogromniey y mocniey potępił. Oto Baranek, ktòry ieſt położony w tym SAKRAMENCIE, iak przepowiedział Simeon, na ruynę twoię. Oto Baranek, ktòry przenika y widzi ſerce twoie Judaſzowſkie, y w pożywaniu iego pożyieſz ſobie ſąd ſtraſzny. Oto Baranek, ktòry ſię nagrawać z zguby twoiey będzie, gdy będzieſz na wieki gorzał w ogniu y ſiarce: *cremabuntur in conſpectu agni.*

Ey ey pomiarkuy ſię świętokradzco, na co ſię odważaſz; ieżeli BOGA obrazy, krzywdy SAKRAMENTU, Baranka obelgi mniey uważaiz, miey przynaymniey wzgląd na duſzę twoię; na ſąd, ktòrym ſądzona; na wyrok, ktòrym na potępienie ſkazana; na ogień wieczny, ktòrym nieſkończenie goreć będzie;

dzie; a ieżeli masz choć kropelkę miłości zbawienia twoiego, pewien iestem, że się cofniesz w przedsięwzięciu zakażonym. Niech cię uczy rozumu zbawionego nierozumne stworzenie; *estote prudentes sicut serpentes.* Wąż chcąc się napić, złoży pierwey zia dliwe żądło, dopiero do zrzodła przystępuie, y posiłek bierze; złóż y ty świętokradzco w spowiadalnicy żądło iadu grzechowego pełne, dopiero do zrzódła życia do Zbawiciela Jezusa przystąpisz, inaczey sąd y potępienie sobie połkniesz; *judicium sibi manducat* 1. *Cor.* 11. *v.* 29.

Wszakże gdy nieużyty krzemieniu w uporze twoim zakowaną stoisz skałą, koniecznie się Kommunii Swiętey dopominaiąc, nie będę psuł słów Kaznodzieyskich, idąc za radą Kaznodziei Pańskiego *Eccli* 32. *v.* 6. *ubi non est auditus, non effundas sermonem;* raczey mow iuż: *Domine non sum dignus,* Panie nie iestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego. Coż, iużesz wymowił? *nie iestem godzien;* prawdeś powiedział. Nie iesteś godzien, aby Jezus wszedł do ser-

ca

ca twoiego. Serce twoie ieſt laſkinią łotrów; JEZUS ieſt Panem pokoiu. Serce twoie ieſt goſpodą nierządu, łakomſtwa, pychy, zawziętości; JEZUS ieſt dziedzicem cnoty. Serce twoie ieſt śmieci, błota y brzydkości grzechowey pełne, JEZUS ieſt gość naygodnieyſzy; á iakże go przyimieſz? W ſercu twoim ieſt bałwan Dagona, Ciało JEZUſowe ieſt arką przymierza; iakże ſię zgodzą? Serce twoie diabeł opanował iak ſerce Judaſzowſkie; JEZUS ieſt Bogiem; á podobnaż to, aby Bóg z diabłem przemieſzkiwał? *quæ ſocietas luci ad tenebras* iakież ma być towarzyſtwo światłości z ciemnościami? mówi Paweł 2. *Cor.* 6. *v.* 15. Dobrześ, dobrześ powiedział, żeś nie godzien.

Ale powtórz ieſzcze raz: *Panie nie ieſtem godzien*. Prawdá nie godzieneś: Jnni grzeſznicy w rzeczach źle zażytych BOGA obrażaią; ty chceſz BOGA obrazić w BOGU ſamym źle zażytym; więc nie godzieneś. Chryſtus dla tego ſię nam w Nayświętſzym SAKRAMENCIE zoſtawił, aby od nas ſzczegulnieyſzy odbie=

odbierał honor, á przezeń nadgrodził sobie krzywdy, ktòre na ciele nayświętszym od żydow ponosił; ty ten koniec od Jezusa zamierzony wywracasz, postępuiąc sobie iak czarownice czynią; chcesz wziąć Ciało Jezusowe, abyś go czartu ofiarował na nagrawanie y wyszydzenie iego; więc nie iesteś godzien. Tyranna Dionizego naśladuiesz, ktòry żywych ludzi do trupòw przywiązywać kazał, aby razem z niemi ropieli, gnili, y że tak rzekę, żywo umierali; tosz samo czynisz, kiedy do ciała twego, przez grzech śmiertelny strupiałego przy świętokradzkiey Kommunii Ciało Jezusowe przywięzuiesz; o więc nie iesteś godzien.

Ale nie tu przestań, mòw ieszcze po trzecie: *Domine non sum dignus*, Panie nie iestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca moiego. Prawda nie iesteś godzien, bo wolałby Jezus powtòre do piwnicy owey Jerozolimskiey, w ktòrey okrutną noc przepędził, być wtrąconym, a niżeli się do serca twoiego dostać. Wszakże choć tam przed

piwni-

piwnicą miał nieprzyiaciol, ściany iednak piwniczne nie były nieprzyiaciołkami JEZUSA; y owszem Pana swego uznawały; w tobie zaś nic niemasz, coby sprzyiało JEZUSOWI. Dusza nieprzyiacielem; serce nieprzyiacielem, głowa nieprzyiacielem; ciało nieprzyiacielem, diabeł, ktory w tobie mieszka, nieprzyiacielem JEZUSOWYM. Wolałby JEZUS w naybrzydszą kloakę być wrzuconym, á niżeli do ust twoich świętokradzkich przychodzić; boby tamte choć naygorsze mieysce bytnością swoią y dotknięciem poświęcił; twoich zaś ust, choćby chciał, poświęcić nie może; bo grzech zataiony potępia ie; który ile z siebie; radby JEZUSA samego z świątobliwości złupił; Wolałby JEZUS na koniec w Nayświętszym SAKRAMENCIE do piekła zstąpić, a niżeli wniść do duszy twoiey; bo w piekle choćby bluźnierstwa godności swoiey słyszał; aleby te bluźnierstwa z fury, z szaleństwa y wściekłości pochodziły, iak niektorzy Teologowie mowią; byłyby z uwagą ale bez wolności; twoie zaś świętokrá-

tokradztwo y z uwagą y z wolnością y z wzgardą y z wyniszczeniem SAKRAMENTU. O więc prawdęś powiedział, żeś nie godzien, aby wszedł do serca twoiego JEZUS: *Domine non sum dignus.*

Więc albo zaklinam cię na miłość zbawienia twoiego, ieżeli nie myślisz poprawić spowiedzi, ustąp raczey uporu twoiego, oswobodź mię od tego, abym ci Ciała JEZUSowego pożywać nie dał. Coż, nie ustąpisz? O mię nieszczęśliwego! że ia ten dzisiay przyiąłem urząd, abym cię karmił chlebem Anielskim. Wszakże oświadczam się przed tobą JEZU w SAKRAMENCIE utaiony, że do obelgi twoiey, ani do zguby duszy nieszczęśliwey naymnieyszym przyłożeniem moim dopomagać niechcę; ale tym sposobem y tą intencyą podam świętokradzcy ciało twoie, iakim sposobem, iaką intencyą ty JEZU Ciałem własnym karmiłeś Judasza. Idę, czegoż się lękasz we mnie serce? być inaczey nie może; idę, idę do ciebie świętokradzco z Ciałem JEZUsa Zbawiciela

O two-

twoiego. Ale mòy Panie! wolałbym pierwey trupem paść, a niżeli tak cię pożywać. Otwórż przeklętą paſzczękę, niech pokarm Anielſki włożę.

Ale, ale, iakże ia mòwić będę? mamże mòwić: *Ciało y Krew Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa niech ſtrzeże duſzy twoiey do żywota wiecznego?* Nie, nie; tak nie mogę. Pozwòl mi Kościele Swięty, abym inſzą ułożył formę. Otwòrz paſzczękę przeklętą świętokradzco, ia mówię: *Ciało y Krew JEZUSA Chryſtuſa niech ci będzie na wieczne potępienie.* Prawda, że Ciało Jezuſowe przynoſi wieczny żywot, bo mòwi Chryſtus: *Joan: 6. qui manducat hunc panem, vivet in æternum*, kto pożywa chleba tego, będzie żył na wieki; ale że ty go chciałeś zażyć na zatratę, oto maſz lekarſtwo, a niech ci ſię ſtanie trucizną. Bierż chléb Anielſki, abyś iak pies cierpiał głòd wieczny. Bierż zrzódło żywey wody, aby ci płomienie piekielne zapaliło. Bierż Baranka łaſkawego, aby ci ſię zamienił we Lwa nieprzebłaganego. Bierż zaſtaw żywota,

wota, aby ci wyſzedł na potępienie; *ſit tibi in damnationem.*
Oycowie SS. na Synod zgromadzeni, gdy Fociuſza potępiali, kazali przynieść Kielich z krwią Jezuſową; y pióra w niey maczaiąc, podpiſowali: *Anathema Photio*, przeklęty Fociuſz. Bierż świętokradzco Jezuſowe Ciało, abyś go z rąk moich przyiąwſzy, był przeklęty na wieki: *Anathema, anathema.* Borgiaſz święty gdy zakamiałego człowieka nawrócić nie mógł, á konaiącemu Krucifix pokazował; w ten czas oderwał Jezus od krzyża rękę, y nabrawſzy z boku krwi, rzucił w oczy konaiącemu; mówiąc: *Niechciałeś, żeby ci Krew moia była na zbawienie, niech ci będzie na potępienie.* Bierż świętokradzco Ciało Jezuſowe, niechciałeś, żeby ci było na zbawienie, á łacno być mogło; niechże ci będzie na wieczne potępienie. Jezus Judaſza przy Kommunyi oddał czartu: *intravit in eum ſatanas*; y ia świętokradzco oddaię ci Ciało Jezuſowe, á ciebie oddaię czartu na wieki, na wieki. *ſit tibi in damnationem.*

Ah! ah nieszczęśliwy! lepieyby ci było, żebyś się nigdy nie narodził, bobyś nie zginął na wieki; lepieyby było, żebyś się w wnętrznościach Matki udusił, bo aczbyś w Adamie zgrzeszył, iednakbyś w własney osobie nie zabił Syna Boskiego; lepieyby ci było, żebyś pierwszy raz w kolebce położony umarł, bobyś był policzony między Aniołami, á teraz stałeś się gorszym od czarta. Ah nieszczęśliwy dzień, ktoregoż się urodził! nieszczęśliwa godzina, ktorey świętokradzko spowiadałeś się! nieszczęśliwy moment, w ktorym świętokradzko do Ciała Jezusowego przystępuiesz! nieszczęśliwa wieczność, w ktorey po nieskończone czasy goreć będziesz! Bo Sakrament Spowiedzi zepsułeś, miłosierdzie rozgniewałeś, odpuszczenia nie dostąpiłeś, grzechy utwierdziłeś, niegodność twoię wyznałeś na zatratę, Ciało Jezusowe przyiąłeś na potępienie! Nieszczęśliwy więc dzień, godzina, moment, wieczność twoia.

Chrześcianie! strzeżcie się świętokradztwa, strzeżcie się świętokradztwa, strzeżcie się świętokradztwa! Amen.

KAZANIE VIII

Na wielki Piątek.

Charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te, Jerem. 31.

Miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego przyciągnąłem cię.

GDy ia zamyślam o męce Zbawiciela naſzego JEzuſa rzecz do was mieć ſłuchacze, toſz ſamo doświadczam w ſobie, co ſię niegdyś Grzegorzowi Papieżowi poczynaiącemu mowę o pokucie Magdaleny przytrafiło: *cogitanti mihi de Mariæ Magdalenæ pœnitentia, flere magis libet, quam aliquid dicere*, gdy o pokucie Magdaleny mòwić poczynam, barдziey mi ſię na płacz zbiera aniżeli na ſłowa. Tak y ia z daleko większych przyczyn, gdy o męce JEzuſowey myślić poczynam, á przed oczyma moiemi iuż zdradzieckie poymanie, iuż nieſprawiedliwe ſądy, iuż pręgierze y biczowania, iuż okrutne kòronowanie, iuż wyśmiania y nagrawania, iuż Kal-

waria y krzyż, iuż Jezus konaiący, iuż słońce zgasłe, ziemia drząca, morze ięczące, y wszystkie żywioly pomięszane stawiaią się; doświadczam, że rozum mi się nieiako mięsza, wola boiaźnią przerażona stoi iak wryta, pamięć uchodzi, ięzyk w uściech kamienieie, słowa nie idą, styl upada. A na to mieysce żal serca opanował, widok niezwyczayny zmysły przeraził, melancholia świadkami żalu łzami oczy chce zalewać.

Y pocoż ia tedy wszedł dzisiay na ambonę? to podobno mi przyidzie z Bernardem S. o męce Chrystusowey poczynaiącym Kazanie zapłakać tylko, y powrócić się, zkądem przyszedł? Takbym uczynił, gdybym wiedział, że łzy moie tak będą skuteczne do was, iak były Bernarda; y wy tak szczęśliwi do mnie, iak słúchacz do Bernarda. Ale maiąc tego wielkie dowody, że bardziey z uchem na kazania przychodzicie, á niżeli z sercem; gdy nie mam słow własnych, muszę sobie pożyczyć u Jeremiasza Proroka, abym iakiekolwiek do

was

was uczynił kazanie. Wſzakże że wiele mówić nie mogę patrząc na konaiącego Jezuſa, te kilka ſłów Jeremiaſza, które na wſtęp mowy założyłem; te kilka ſłów, bo nie ieſtem teraz ſpoſobny, abym ſię innych y więcey nauczył, w proſtocie ducha na materyą kazania wezmę: *charitate dilexi te, ideo attraxi te.*

Zbawiciel Jezus w męce ſwoiey nas ukochał; *charitate dilexi te.* Pierwſza Część Kazania.

Dla tego my Jezuſa wzaiemnie kochać powinni; *ideo attraxi te.* Druga Część kazania. Ad M. D. G.

SĄdzicie, nie wątpię, iż rzecz przedſięwzięta na kazanie poſpolita ieſt y wſzyſtkim dobrze wiadoma; nie przeczę temu, y owſzem z tey przyczyny, że ieſt wiadoma, tę a nie inſzą przedſięwziąłem. Bo ieżeli czego, tedy rzeczy wiadomych ludzie naybardziey nie wiedzą, á to dla tego, że albo iuż niedbaią o nich, albo dufaiąc wiadomości cale ich nie uważaią, y co z tąd idzie, żadnego pożytku zbawiennego nie od-

 noſzą.

noszą. Opisał ich Dawid w Psalmie swoim 113. gdy mówi: *oczy maią, a nie wyzrzą; uszy maią, a nie usłyszą; nozdrze maią, a nie powoniaią; ręce maią, á nie będą macać.* Może być y w oczach patrzących ślepota, y w uszach słuchaiących nie słuchanie, y przy wonności nie powonienie, y w dotknięciu nie doświadczenie; to iest może być w ludziach wiadomość rzeczy bez należytego ich poznania.

Nie przeczę temu Słuchacze naymilsi abyście wiedzieć nie mieli tey prawdy, że Zbawiciel JEZUS w męce swoiey nas ukochał; że my go wzaiemnie kochać powinni; bo was tego od dzieciństwa uczono. Ale o tym bardzo powątpiewam, żebyście tę prawdę wiedząc zbawiennie przenikali, żebyście ią wiedzieli ku pożytkowi waszemu. Wszakże porachuy się każdy z sobą, wiele też razy w życiu swoim przynaymniey krótkie uczyniłeś rozmyślanie y roztrząśnienie tey prawdy, że JEZUS cię w męce swoiey ukochał? wiele razy uważałeś powinność twoię, y na rozumie się

zwią-

związałeś, żeś wzaiemnie Jezuſa kochać powinien? O iak wielu ſię znaydzie, u ktòrych ta uwaga święta nigdy w głowie y myśli nie poſtała! takaż to wiadomość prawd wiecznych? taka wiadomość ieſt ślepotą w oczach patrzących, nieſłuchaniem w uſzach ſłuchaiących. *Oculos habent, & non videbunt; aures habent, & non audient.* Otoż ia ſłuchacze umyślnie rzecz wiadomą wam dziſiay przedſięwziąłem, abym w tey wiadomości wielki duchowny niedoſtatek nadgrodził kazaniem, ktòre iuż mòwić poczynam.

CZĘSC I.

Wſzyſcy mądrzy na to ſię zgodzą, że natężone y nieuſtanne rzeczy iakiey pragnienie ieſt dowodem pewney miłości. Pragnęła Matka utęſkniona oglądać Syna ſwoiego Tobiaſza, bo go kochała. Pragnął Abſalon widzieć Dawida, bo w tenczas Synowſkie w ſobie poczuł ſerce. Szukała troſkliwie w Pieniach Salomonowych oblubienica oblubieńca ſwoiego, bo mu z duſzy ſprzyiała: *quæſivi, quem diligit anima mea.*

Duſze

Duſze w czyſcu zoſtaiące za naywiękſzą ſobie mękę poczytuią, że Boga nie widzą; bo Bog celem ieſt ich miłości. Przyczyna tego wſzyſtkiego ieſt: iak bowiem kiedy kto kogo albo rzeczy iakiey nienawidzi, radby go nigdy nie widział; tak przeciwnym ſpoſobem kiedy kto kogo prawdziwie kocha, rad ſię znim zawſze bawi; a ieżeli go nie ma, tęſkni, pragnie do niego. Y dla tego Auguſtyn Swięty ſądzi: że duſza bardziey tam ieſt, gdzie kocha, a niżeli tam, gdzie ożywia.

Mògłże kto więkſze, gorętſze, natężeńſze mieć rzeczy iakiey pragnienie nad to, ktòrym Jezus pragnął, aby dla zbawienia naſzego umarł? O iak częſto ten miłoſny pożar z Jezuſowego ſię dobywał ſerca! co bowiem znaczyły te Jezuſowe ſłowa: *Luc: 22. v. 15. pożądaniem pożądałem pożywać tey Paſchy z wami.* Co znaczyły, ſłowa w Oſobie Jezuſa od Pſalmiſty rzeczone: *Pſal: 37. v. 18. ia na bicze gotòw ieſtem, y bòl mòy przed oblicznością moią ieſt zawżdy.* Co znaczyło owo Piotra ſtrofowanie *Mat.*

16. v. 23. *idź odemnie ſzatanie, gorſzeniem mi ieſteś*, a to w ten czas rzekł, kiedy Piotr mękę y śmierć Jezuſowi rozradzał. Co znaczyła częſta y weſoła rozmowa o naſtępuiącey śmierci krzyżowey, *Matth. 20. v. 18? oto wſtępuiemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany na śmierć ku biczowaniu y krzyżowaniu.* Co znaczyło wyiście z pociechą wielką do ogrodu Getſemańſkiego? co na koniec kilkakrotne tych ſłow powtorzenie: *Luc: 12. v. 50. Chrztem mam być chrzczony, a iakom ieſt ściśniony, aż ſię wykona.* Co mowię znaczyło to wſzyſtko, ieżeli nie natężony miłością w ſercu Jezuſowym pożar? Łacniey było kamieniowi utrzymać ſię, aby ſpuſzczony z gory nie padał; łacniey ogniowi, aby *centrum* odmieniwſzy na doł dążył; a niżeli Jezuſowi, aby ſię od zamierzoney wſtrzymał śmierci; ſame odwleczenie czaſu do Chrztu upragnionego ſerce mu rozdzierało: *quomodo coarctor, usq; dum perficiatur.*

Ale moy Swięty Panie! wieſzże ty, co to ieſt za Chrzeſt, ktorego tak uſilnie

nie pragnieſz? Nie ieſt to Chrzeſt wòd żywych ſłodkich, ale krwi twoiey wylania przez bicze, ciernie, przybiianie do krzyża. Y więcże to tego Chrztu mòy Jezu tak uſilnie pragnieſz? tego a nie inſzego, odpowiada Jezus; bo iakiegoż mam innego pragnąć, ponieważ mię całego trąd grzechow ludzkich obſypał? y ſprawdziło ſię na mnie, co Prorok przepowiedział: *vidimus eum leprosum*, widzieliśmy go trędowatego. Ktòreż może być lekarſtwo ſkuteczniey-ſze na trąd zdaniem wſzyſtkich Lekarzòw, iak krew niewinna? Otoż pragnę, iak nayuſilniey pragnę ią wylać, pragnę ſię w tey krwi ſkąpać, abym światu przyniòſł zdrowie. *Coarctor usq; dum perficiatur.* O miłości nieſkończona! miłości nieograniczona zbawienia moiego! ktòra pragnienia twoiego inaczey naſycić nie możeſz, tylko krwią niewinnego Baranka!

Wſzakże wielkąbym krzywdę ſercu Jezuſowemu uczynił, gdybym miłość iego ku nam na ſamym tylko pragnieniu męki zakładał. Wielu ieſt, ktòrzy

na

na dowód affektu oświadczaią się z pragnieniem wszelkich trudności ponoszenia; niechże się okazya trudności nawinie, alić gorące przedtym ziębnieie serce. Porwali się Synowie Efraima do strzał y łuków; ale gdy przeciwność obaczyli, *mittentes arcum, conversi sunt in die belli;* precz pierzchnęli. Piotr Apostół przyrzekł, przyobiecał, że pierwey gotów więzienia cierpieć, śmierć ponosić, a niżeli Jezusa odstąpić; iakże przyszła okazya do prawdzenia w skutku obietnicy, inaczey się stało: *negavit.* Nie taki Jezusa miłościwego postępek; pragnął za was śmierć, y pragnienie iego w okazyach było skuteczne. Przyszła zgraia do ogrodu Getsemańskiego, aby go bezbożnie poimała; czyli nie mógł Jezus będąc Bogiem Anioła przed żuchwałą kupą postawić, aby wszystkich, iak przedtym niezliczone Senacheryba woysko trupem położył? Mógł, ale niechciał, y owszem sam im drogę zaszedł, sam mile, gdyby to z przyiaciołmi, rozmawiać począł; sam opowiedział: iam to iest ten, którego szukacie;

cie; nieprzyiaciela swoiego od Piotra zranionego uzdrowił, aby zgodnieyszym był do poimania iego; upadłych od boiaźni poniósł. Czemuż to? bo miłość Jezusowa ku nam była skuteczna. Alboż ieszcze nie mógł u Heroda cuda iakiego uczynić, aby przezeń był uwolniony? Alboż nie mógł Piłatowi na pytania wszystkie z swobodą swoią odpowiedzieć? Mógł, ale niechciał; czemuż? bo miłość w sercu iego była skuteczna. Widzieć Jezusa było; a on z miłą chęcią podaie twarz do policzków, nastawia się przy pręgierzu do biczów, krzyż całym sobą, ciałem, duszą, sercem, affektem, przytuleniem dźwiga; na krzyżu do naznaczonych mieysc posłusznie, y owszem z ochotą poprzedzaiącą posłuszeństwo, ręce wyciąga; czemuż to? bo miłość w sercu iego była skuteczna.

Przychodzi mi zgodna do tey rzeczy uwaga z okoliczności historyi opisaney od Marka Swiętego. Gdy się dowiedział Jezus, że go szukano na śmierć w Jerozolimie, niepodobna wymówić,

iak prędkim krokiem nadzwyczaynym fobie, nie mówię fzedł, ale raczey biegł do Jerozolimy; tak dalece, że wfzyftkich za fobą zoftawił dziwuiących fię y lękaiących rzeczy nie zwykłey: *præcedebat illos; & ftupebant, & fequentes timebant. Marci 10. v. 32.* Wiem ia, że Jezus w innych fprawach do chwały fwoiey ftofuiących fię, iakie były kazania, chorych leczenia, umarłych wfkrzefzania, czartów wypędzania, takiego pośpiechu nie czynił, y owfzem różnych zażywał obrządków, które przedłużenie nieiakie czyniły; iako fię to pokazuie w uleczeniu ślepego, w fkrzefzeniu corki Arcykapłana, także w przywróceniu do życia Łazarza; gdy zaś idzie o śmierć o mękę, tam nieutrzymanym bieży, y że tak rzekę, leci krokiem; *præcedebat.* Czemuż to? bo miłość w fercu iego fkuteczna była. To z nim uczyniła, co ogień z kulą wyftrzeloną; leci, nikomu fię utrzymać nie da, póki tam nie trafi, dokąd zmierza. Uważmy ieszcze to fłowo: *præcedebat illos.* Wiem ia, że Jezus w innych

rze-

rzeczach, które na chwałę zasługuią, Apostołom ustąpił pierwszeństwa; y tak ustąpił im w cudach, gdy przyrzekł: *Joan. 14. v. 12. Kto wierzy w mię, uczynki, które ia czynię, y on czynić będzie, y większe nad te czynić będzie.* Gdy zaś do męki do śmierci śpieszyć trzeba, tam JEZUS pierwszy, nikomu się wyprzedzić nie da; *præcedebat.* Czemuż to? bo miłość w sercu iego była skuteczna. Miłość ta, ktora według Pawła wszystkim cnotom prym bierze: *major autem horum est charitas.* O miłości nieskończona! miłości nie poięta! coś we mnie tak miłego sobie upatrzyła, żeś mnie tak skutecznie ukochała!

Wybaczycie mi Słuchacze, że tę miłość Jezusową, którą naywiększą być sądzicie, ia małą nazwę, gdy się z wielkim podziwieniem moim na iey zbytek obeyrzę. Tak się w sercu Jezusowym zaięła, że się żadnym okrucieństwem nasycić nie mogła. Wymyślali kacia nowe á nowe morderstwa; do tych y ieszcze nowszych ieszcze okrutnieyszych y (więcey mówić nie mogę:) nieskończonych,

serce

erce Jezusowe z upragnieniem gotowe było. O ogniu zawsze goreiący, a nigdy niemaiący dosyć! czymże ia ci ten miłosny nadgrodzę pożar? Wielemci powinien Jezu za to, żeś wiele cierpiał za mnie; alem ci daleko powinien więcey, żeś nienasyconą chęcią więcey a więcey dla miłości moiey cierpieć pragnął. *Magna est velut mare contritio tua. Thren. 2. v. 13.* upragniona męka twoia iak morze; bo iak do morza wszystkie rzeki wpadaią, y w nim giną; tak wszystkie morderstwa, ktòrekolwiek były, są y będą, ktòrekolwiek albo sprawiedliwość naznaczyć, albo okrucieństwo wymyślić, albo zawziętość uknować może; wszystkie te, mowię, w pragnieniu twoim przepaścistym giną, ani żadne napełnić, nasycić go nie może; *velut mare.* Pięć tysięcy plag na ciele niewinnym ponosiłeś; ale milionòw pragnąłeś. Siedmdziesiąt y pięć głogow w głowie twoiey przenayświętszey brodziło; ale gdyby można było nayostrzeysze z całey ziemi zebrać ciernia, tym wszystkim u-

bòſtwione ſkronie darowałbyś był. Przez trzy godziny oſtatnie na krzyżu boleści ponoſiłeś, aleby ſercu twoiemu cała wieczność boleści nie wyſtarczyła. Bardziey, mòy Panie, bez porownania bardziey cierpieć pragnąłeś, aniżeli wściekli okrutnicy, chcąc nayzwawſzego morderſtwa dokazać, paſtwić ſię nad tobą mogli. O miłości moia Jezu! dziwować ſię, zapominać, odchodzić od ſiebie poczynam, gdy niezmierną miłość twoię ku ſobie rozważam, y lichym rozumem, ba choćbym miał Anielſki, poiąć iey nie mogę.

Ale przenikacieſz ieſzcze naymilſi ſłuchacze, co mię ledwo nie w więkſze podziwienie wprowadza, gdy mękę Jezuſową rozważam? Niechcę nic przed wami taić, bom ſzczery dla was; oto w męce Jezuſowey ieſzcze dowcip miłościwy widzę. Słyſzałże kto o tym, aby na męki ſkazany, nie przeſtaiąc na wykonaniu dekretowym, ſam ſobie męki wymyślał, aby bardziey y dłużey był męczonym? Wſzakże to przyrodzona rzecz życzyć ſobie, aby iak naylekſzą

każdy

każdy umierał śmiercią? wſzakże dla tego, ſerca litościwe ſwoie ſprawiedliwości podaią proźby, aby ſurowość wyroku ieżeli nie wcale, przynaymniey w części odmieniła? Jezus nadzwyczaynym w tych okolicznościach ſpoſobem ſobie poſtępuie: prócz nieſprawiedliwie naznaczonych, ſam ſobie nowego wynalazku obmyślał tortury; a to dwa razy uczynił, raz na początku, drugi raz na końcu męki Jerozolimſkiey; pierwſzy raz w ogrodzie Getſemańſkim, drugi raz na Kalwaryi; w ogrodzie Getſemańſkim, ledwo co od Anioła poſiłkuiącego uſłyſzał, że dzieła zbawiennego Ociec przedwieczny, Swięci Pańſcy w otchłaniach, nawet ludzie grzeſzni żyiący na ziemi, niebo y ziemia pragną, oczekuią, natychmiaſt utęſkniwſzy ſobie, że nie prędko czas przychodził, właſney miłości pozwolił być tyranką w ſercu. Wiecie dobrze, iak ſobie ta miłość ku nam w ogrodzie z Jezuſem poſtąpiła; ale podobno nie przenikacie ſpoſobu, iakim to uczyniła. Oto gdy ſię do ſerca Jezuſowego, dla

natężonego pragnienia omdlewaiącego, krew na orzeźwienie zbiegać poczęła; w ten czas waleczna w Jezusie heroiczna miłość tak nagle krew wszytkę odepchnęła od serca, że przez wszystkie pory, przez wszystkie junktury, przez całe ciało przenayświętsze nieutrzymanym strumieniem wytryśnęła. Móy Swięty Panie! coż ci powodem było, żeś takiego miłości swoiey nad sobą pozwolił okrucieństwa? Nie odpowiaday, bom nie godzien; wyczytałem ia wszystko z dobrotliwego serca twego, iakeś z sobą na ten czas rozmawiał: ,, Czegoż czekam? czas prawda skrzydlasty, ale względem serca moiego o-,, pieszały Czegoż czekam? czemuż nie ,, poddźwignę świata upadłego? Ey sło-,, wo moia, nim cie cierniami otoczą, ,, day się pierwey miłości ukoronować! ,, Ręce moie y nogi, nim was gwozdźmi ,, do krzyża przykuią daycie się miłości ,, zranić! Serce moie, nim cię Longin ,, otworzy włocznią, niech miłość krew ,, ostatnią z ciebie wyciśnie! Ciało moie ,, nim cię zbiczuią, nim w szyderską o-
,, bło-

„bloką purpurę, niech cię miłość krwią „umaluie! Zycie moie, czegoż ſię we „mnie trzymaſz? *O amor! o animi blande* „*tyranne mei!* weś go odemnie miłości. Jakóż począł iuż konać w ogrodzie Jezus: *factus in agonia*; y pewnieby był umarł, gdyby go wſzechmocna Ręka do śmierci krzyżowey nie była dotrzymała. Patrzcie, iak ſerce Jezuſowe w wynalazkach ſwoich ieſt dowcipne. Ale drugi ieſzcze obaczycie miłościwy wymyſł na gòrze Kalwaryiſkiey.

Gdy iuż wściekli kacia zaiadłość ſwoię, gdy iuż oczy nielitościwe, dzikość ſerca, gdy paſzczęki bluźnierſkie zawziętość ſwoię zupełnie naſyciły; wten czas Jezus zmiarkowawſzy, że iuż mu nic więcey czynić nie będą, odezwał ſię: *ſitio*, pragnę; y tym ſamym dał okrutnikom okazyą, aby go octem y żołcią napawali. Mòy Zbawicielu! czegoż to pragnieſz? Domyślam ſię, domyślam. Adam w ogrodzie rayſkim ſmakiem przewinił, ty na drzewie ſmakiem nadgradzaſz. Ale y wtym nowy miłości twoiey wydaie

fię wymyśl. Przez cały czas cierpienia twego do żadney męki nie dałeś słowem okazyi; nie do koronowania, nie do biczowania, nie do dźwigania krzyża, nie do krzyżowania; o same napawanie octem y żółcią przymówiłeś się. Czemuż to? bo mòy Panie widziałeś to dobrze, że tamtych mąk sami domyślą się okrutnicy; gdy zaś przybili cię do krzyża, iuż im wymysłu do udręczenia ciebie nie stawało; więc im poddałeś: *sitio*, pragnę; boś więcey á więcey cierpieć pragnął. Wszákże y ten ocet z żółcią zmięszany był pociechą twoią, iako miarkuię z słòw Prorockich Psal. 68. *sustinui, qui consolaretur, & potaverunt me aceto*; czekałem, ktoby pocieszył, y napawali mię octem. Znalazłeś pociechę mòy Jezu w occie y żółci, bo iedyna pociecha twoia była cierpieć dla nas. O miłości Jezusa moiego serdeczna! w sercu upragniona, w upragnieniu skuteczna, w skutku nad zamiar obfita, w obfitości dowcipna! y ktòż cię wyrazić potrafi? *Charitate perpetuá dilexi te.* Ukochał nas Jezus w

męce

męce swoiey; y coż z tąd idzie? oto druga część Kazania, abyśmy go wzaiemnie kochali; *ideo attraxi te.*

CZĘSC II.

POciąga nas do wzaiemney miłości S. Augustyn; patrząc na Jezusa ukrzyżowanego, mòwi: *Magnes amoris amor* miłość Chrystusowa iest magnesem miłości naszey. Bo iak magnes ciągnie do siebie żelazo, tak Jezus ukrzyżowany choć żelazne serca powinien ku sobie pociągnąć. Ale dokładniey od Augustyna mòwi Paweł S. 2. *Cor.* 5. *v.* 14. *Charitas Christi urget nos*; ... *ut qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.* miłość Chrystusowa przynagla nas, aby ktòrzy żyią, iuż nie sobie żyli, ale temu, ktòry za nie umarł. Nie potrzebaćby więcey przyczyn na przymuszenie serc naszych Chrześcianie do kochania Jezusa nad te, ktòre w pierwszey Częśći przełożyłem; wszakże są dzielne, zapalaiące, naglące? Ale że mi ieszcze iednę Paweł Apostoł, wielki praktyk miłości Jezusowey, iako ten, ktòrego miłość do krzyża Jezusowego

przybiła: *Christo confixus sum cruci*; że mi mówię ieszcze iednę przyczynę do związania umysłów waszych daie, minąć iey nie mogę: *commendat autem charitatem suam Deus in nobis, quoniā cum adhuc peccatores essemus .. Christus pro nobis mortuus est. Rom. 5 v. 8.* z tąd naybardziey miłość JEZUsowa zwyciężyć nas powinna, że, gdy my ieszcze grzesznikami byli, w ten czas za nas Zbawiciel JEZUS umarł. Przenikacieśz głęboką myśl Pawła Apostoła? Abyście ią przenikali, zbawiennie rzecz podobieństwem obiaśniam.

Co rozumiecie, gdyby Krol, Monarcha iaki, za niewolnika swoiego śmierć podiął, aby go przy życiu zachował, czyliby ta nie była wielka miłość? Coż gdyby podiął śmierć za niewolnika, ktòremu tyle łask, dowodòw hoyności Pańskiey świadczył, a on przeciwko niemu podniosł rokosz, chcąc się wybić z panowania iego. y szukałby sobie Pana innego nieprzyiaznego pierwszemu; czyliżby nie większa ieszcze była miłość? Coż gdyby Monarcha śmierć podiął za niewolnika, ktòry nie tylko

rokosz

rokofz przeciwko Panu fwoiemu podniósł, ale też na życie Pańfkie naftępował, chcąc go koniecznie z świata zgładzić; y owfzem nad umarłym przez rożne affronty y wzgardy pastwiłby się; czyliż by ta nie naywiękfza była miłość? Boby pierwfza miłość była bez przykładu, druga bez przykładu y wdzięczności, trzecia bez przykładu, wdzięczności y politowania nad kochaiącym, a zatym heroiczna, potężnieyfza, mocnieyfza.

Co w podobieńftwie zmyślonym pokazałem, to zaifte Paweł upatrzył w Jezufie Zbawicielu nafzym. Umarł on za człowieka; O co za miłość! bo człowiek fługa, Jezus Pan, człowiek niewolnik, Jezus dziedzic; człowiek ftworzenie, Jezus Bòg! Umarł za niewdzięcznego; bo coż mu iuż więcey mògł świadczyć, iak uczynił? *quid ultra debui facere vineæ meæ & non feci?* a on zapomniawfzy o dobrodzieyftwie, rokofz podniósł przeciwko Panu, diabła fobie za Pana obieraiąc, á Bogu wypowiadaiąc fłużbę; więc większa miłość. Umarł

marł nie tylko za niewdzięcznego sobie, ale też za okrutnego na siebie. Wszakże każdy grzesznik iest katem pastwiącym się nad Jezusem? sprośnie myślący koronuie cierniem Jezusa, iak mòwi Bernard; lubieżny człowiek do pręgierza Jezusa wiąże y biczuie, iak świadczy Hieronim; pyszny łańcuchy, gwozdzie y włocznie kuie, iak naucza *Hugo à S. Victore*; każdy na śmiertelny grzech odważaiący się, powtòre na krzyż Jezusa wbiia, iak twierdzi Paweł *Hebr. 6. v 6. rursum crucifigentes sibimetipsis filium Dei*; tu iuż naywiększa miłość. Bo że Bóg umarł za człowieka, miłość bez przykładu; że umarł za niewdzięcznego, miłość bez profitu; że umarł za okrutnego na siebie, iest miłość bez miłości samego siebie. *Commendat autem charitatem suam Deus in nobis, quoniam cum adhuc peccatores essemus; Christus pro nobis mortuus est.*

Taką miłością was Chrześcianie naymilsi Jezus ukochał. Widział lichość y podłość waszą, widział niewdzięczność waszą, żeście bardziey czarta á niże-

niżeli BOGA kochać mieli; widział okrucieństwo wasze, które mieliście nad nim czynić przez tyle grzechów; y gdy na to patrzył, w ten czas za was umierał; *cum peccatores essemus, mortuus est.* O miłości! siły rozumu moiego przechodzą ca! y więc że nie będziecie kochali JEZUSA wzaiemnie? Pytam was serca katolickie, nie będzieciesz kochały JEZUSA? być to nie może: *Charitas Christi urget nos*; miłość Chrystusowa przynagla nas, przymusza do wzaiemney miłości. Przynagla nas nayprzód powodem przyrodzonym; ieżeli bowiem pies nierozumny za podany kawałek chleba kocha dawcę swego, iakże człowiek za krew do kropli wylaną nie ma kochać JEZUSA? Przynagla powodem rozumu; ieżeli bowiem człowiek nie kocha JEZUSA, nikogo kochać nie ma; á ieżeli kogo kochać odważy się, pierwsze prawo ma do serca iego JEUS; bo JEZUS nad wszystkie powaby powabnieyszy, nad wszystkie piękności pięknieyszy, nad wszystkie dobroci lepszy, nad wszystkie delicye milszy. Przynagla nas ieszcze po-

pobudką miłości zbawienia naszego; ieżeli bowiem Jezusa tu na ziemi kochać nie będziemy, tedy nie będziemy go kochali wiecznie. Przynagla nas na koniec groźbą kary; bo mówi Augustyn: kto cię Boże nie kocha, żeś go stworzył, godzien iednego piekła; kto cię nie kocha, żeś go odkupił, godzien kilkorakiego.

Y więc ze serca katolickie kochać Jezusa nie będziecie? Coż na to Filipie Neriuszu, ktoremu od miłości Boskiey żebra prysnały? Co Stanisławie Kostko, ktoremu trzeba było piersi miłością Bożą pałaiące krynicami gasić? Co niewolniku Turecki, w ktorego sercu krucyfix był naleziony? Co opisany w zwierciedle przykładow Pielgrzymie, ktoryś na gorę Kalwaryiską przyszedłszy, żalem y miłością ściśniony skonał? Ale nie pragnę ia od was Chrześcianie, abyście od miłości Jezusa słabieli, mdleli, umierali; tego tylko wyciągam po was, abyście go kochali tym sposobem, ktory wam podaie Paweł S. *ut qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei,*

qui

qui pro ipsis mortuus est. Ktòrzy żyią, aby nie żyli sobie, ale Jezusowi. Żyło wielu nieczystościom, wszeteczeństwom, cudzołostwom; niechże iuż żyią Jezusowi. Żyło wielu piiaństwu, obżarstwu, tak zakazanym iak zbytecznym wygodom ciała; niechże iuż żyią Jezusowi. Żyło wielu gniewom, zawziętościom, niesprawiedliwościom, krzywdom; niechże iuż żyią Jezusowi. Żyło wielu fortunie, zbiorom, honorom; zapomniawszy o Bogu; niechże iuż żyią Jezusowi. Y ktòż nie zechce żyć Jezusowi? Weyrzyi nieczysty na zsiniałe, zranione, poszarpane, umarłe Jezusa ciało; á zapewne w amorach twoich ostygniesz. Weyrzyi opoiu, obżerco na Jezusa octem y żółcią napawanego; a zapewne niepomiarkowanie twoie poskromisz. Weyrzyi zawzięty, rozgniewany, na Jezusa za nieprzyiacioł swoich modlącego się; á krzywdy nie poczuiesz. Weyrzyi bogaczu, lub do pieniędzy sercem przykuty na Jezusa ubostwo, ze wszystkiego wyzutego; krzyż łòżkiem, korona cierniowa wezgło-

głowkiem, gwoździe rozpiętym pawilonem, ocet z żołcią kordyałem; tenże to Pan nieba y ziemi? a zapewne od znikomości oderwiesz serce. *qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.*

Ah mòy Swięty Panie! y ktòż ci żyć nie zechce? Zycie mam od ciebie, czemuż go żałuię dla ciebie? nie będę żył tobie, a komuż żyć będę? Mnie nieszczęśliwego! żyć będę piekłu. Ale còż mi po takim życiu, gdzie zawsze umierać trzeba, a umierać nię można? Niech ia móy Swięty Panie żyię zawsze z tobą y dla ciebie. Ty bezemnie żyć możesz na wieki; ale ia bez ciebie żyć nie mogę, bo takie życie moie nieszczęśliwe; niechże ia z tobą y dla ciebie żyię. Duszo moia y ciało moie, zaklinam was na miłość zbawienia moiego, abyście Jezusowi żyły; duszo: żebyś oddzieliwszy się od ciała, nie przestawała Jezusa kochać; ciało: abyś się nie pierwey od duszy oddzieliło, poki Jezusa ukrzyżowanego, ktòrego przy skonaniu w ręku trzymać będziesz, do

serca

ſerca mocno nie przytuliſz, y uſtami nie wymòwiſz: kocham cię Jezu nadewſzyſtko, boś ty ieſt lepſzy nadewſzyſtko; niech ia umieram dla miłości twoiey, boś ty umarł dla miłości moiey, Amen.



KAZANIE IX

Na Swięto Nayświętſzey Matki Boleſney.

Stabat juxta Crucem JESU Mater ejus. Joan: 19. v. 25.

Stała podle krzyża JEZUſowego Matka iego.

GDy w malarſkiey ſztuce zawołanemu Tymanteſowi żałobną pompę z Jfigenii corki Agamemnona na ofiarę Dianie ſkazaney malować kazano, takiego zażył wynalazku: w przyſionku Bałwochwalnicy wydał wſpaniały Ołtarż, na ktòrym zgotowany ogień czekał nieſzczęśliwey z panieńſkiego ciała paſtwy. Krewnych y powinowatych

żal

żal tak rzetelnie wyraził, że dosyć było do wzruszenia serca na smutne w obrazie weyrzeć affekta. Gdy zaś do wyrażenia boleści Matki nad corką przyszło, rozpaczywszy o skutku dostatecznym, rzucił na twarz Matki subtelną bawełnicę; y napisał: *par nulla figura dolori* tu mi nie staie domysłu; dość że iest Matką ginącey Cory. Coś podobnego Słuchacze w dzisieyszych okolicznościach widzę: Kazał Bòg Ewangelistom Swiętym smutną Jerozolimską wymalować tragedyą, na ktòrey Syn Boski Oycu przedwiecznemu za narod ludzki ofiarę z siebie uczynił; wystawili ią światu całemu w napisanych od siebie czterech passyach, gdyby w czterech żywych obrazach. Dość należycie JEZUSA poimanie, naigrawania, sądy niesprawiedliwe, biczowania, koronowania, wyroki śmierci, y owszem śmierć samę wyrazili, y opisali. Gdy zaś przyszło boleści MATKI Nayświętszey nad Synem umęczonym opisować, (o nasze mniemanie zawiedzione!) ledwo się na kilka słow y to ieszcze obolętnych

żdo-

zdobyli: *ſtała podle krzyża Matka iego.*
Coż to ieſt? pomyślilem ſobie, to podobno Bòg Maryą od wſzelkich żalòw przy męce Syna ſwego zachował? co mi ſię zaraz nie zdało, ponieważ ią Kościòł Swięty wſpół-Odkupicielką naſzą, y Kròlową Męczennikòw nazywa; te by zaś tytuły ſłużyć iey nie mogły, gdyby nic nie ucierpiała. Mniemałem ieſzcze: podobno Ewangeliſtowie Swięci doſtatecznego boleści Maryi niemogąc obmyślić wyrażenia, o niepodobne ſię rzeczy nie kuſili, namieniwſzy to tylko niedokładnym ſłowem, czemu wyſtarczyć nie mogli dokładnym opiſaniem. Ale kiedy pilniey rozważać, roſtrząſać założone począłem ſłowa, cofnąłem ſię womylnym mniemaniu, y za pewną oſądziłem prawdę, że niemogli więcey na opiſanie boleiącey Matki powiedzieć Ewangeliſtowie Swięci, iak gdy w kſięgach ſwoich te ſzczupłe zoſtawili ſłowa: *ſtała Matka iego podle krzyża.* Przyczyna tego, á oraz dalſzey mòwy rzecz, bo ten ieſt naydoſtatecz-
Q niey-

nieyszy niepoiętych Maryi boleści dowòd że była Matką Jezusową *stabat juxta Crucem Jesu Mater ejus.* Ad M.D.G.

W Matce Boskiey dwie własności upatruię; iednę: godność iey nieporownaną, y ta pochodzi od Jezusa na Maryą. drugą: miłość wielką ku Synowi swoiemu, y ta pochodzi od Maryi na Jezusa. Z obudwu tych własności gruntownie y oczywiście żal niepoięty y niewypowiedzianą boleść Maryi wyprowadzę. Poczynam od pierwszey. żaden z katolikow o tym nie wątpi, choćby też naywiększy prostak, że Nayświętsza Marya powinna mieć pierwszy po Bogu honor, y cześć nieporownaną z tym poszanowaniem, ktòre albo ludziòm, albo świętym Pańskim oddaiemy. Godność bowiem Maryi iest pierwsza po Bogu, bo w tymże punkcie czasu, ktòrego stała się Matką Jezusową, stała się (mòwi Damascen) wszystkich rzeczy stworzonych Panią y Kròlową, a zatym wszyscy Monarchowie, Kròlowie, Panowie ziemscy są poddanemi Nayświętszey Maryi, wszy-

scy

ſcy Aniołowie, Cherubinowie, Serafinowie, Trony, Cnoty, Władze, Jmiona Anielſkie, licznemi ſą ſługami Maryi; zgoła to wſzyſtko do poddaństwa y ſłużeństwa Maryi należy, cokolwiek ieſt albo w niebie albo na ziemi, a nie ieſt Bogiem. Tę obſzerność Państwa y godności uważaiąc Anzelm S. a po nim Bonawentura, wnoſzą w kſięgach ſwoich, że Bòg acz ieſt Wſzechmogący, nic godnieyſzego y wſpaniałſzego ſtworzyć nie mògł nad Matkę ſwoią. Mógł million światòw takich iak ten, y owſzem pięknieyſzych ſtworzyć, mógł nie iedno wſpaniałſze niebo z niczego wyprowadzić, ale większey Matki uczynić nie mògł. *Majorem Matrem facere non poteſt.* A gdyż tak ieſt, nie wątpię, że ſię na zdanie Tomaſza z Akwinu podpiſzecie, że Nayświętſza Marya boiaźni, poſzanowania, czci y wſzelkiey miłości celem y metą po Bogu pierwſzą być powinna. Jakoż należycie z Doktorem wielkim oſądziliście.

Ale patrzcie, co ſię dzieie; poſłuchaycie ieno, co też płaczliwy Jere-

miaſz o Nayświętſzey Maryi Pannie duchem Prorockim przepowiada: *facta eſt quaſi vidua domina gentium princeps Provinciarum facta eſt ſub tributo. Thren. 1. v. 10.* Stała ſię iako wdowa Pani narodów, Xiężna powiatów ſtała ſię hołdowną. Zebyście prawdę tych ſłów Prorockich przeniknęli, ſtawcie ſię myślą w Jerozolimie; nadſtawcie ucha, co też tam ſłychać o Maryi, że Królowa nieba y ziemi wierutnego złoczyńcy Matką (tak nazywano Jezuſa) ogłoſzona, że Matkę Sędziego za Matkę łotra, Matkę mądrości Boſkiey za Matkę zrozumu obranego (wſzakże tak zbluźnił Jezuſa Herod?) Matkę Boſką (tu ſię katolickie padaycie ſerca) za Matkę buntownika, opoia *vinipotator*, a co ſię naybardziey Bóſtwu ſprzeciwia, grzeſznika y świętokradzcy miano, oſądzono, obwołano. *princeps provinciarum facta eſt ſub tributo* Takiż to honor Królowy nieba? takaż to danina od poddanych Pani? takaż to cześć y uſzanowanie Matki Boſkiey? O iaki na tak wielkie zniewagi żal muſiał Panieńſkie ogarnąć ſerce! Do was w tym uciekam

śę, wy osądźcie Panowie ziemscy urodzeniem, honorem, godnością, rostropnością od Boga darowani, wszakże naylepiey czuiecie, iak boli rana honorowi zadana. Kleopatra Krolowa po przegraney z Augustem Cesarzem aby się w niewolą nie dostała, iaszczurkę do piersi przyłożywszy, umierać wolała chociażby ią Cesarz acz zwyciężoną, aleź względem traktował iak Krolową. Oliwarus zwycięstwami znaczny Kawaler Hiszpański oraz Admirał, nie mogąc wygotować na czas floty woienney przeciwko Anglii, że tylko od Filipa drugiego Krola swego te usłyszał słowa, widzę Oliwarze że moy affekt niewdzięcznością nadgradzasz, natychmiast tą sobie myślą nabiwszy głowę: *Imię dobre straciłem u Pana*, wpadł w malignę, y w kilku dniach życie skończył. Coż za przyczyna śmierci? oto mu przymowił; Ktoż przymowił? Krol y Pan iego; Coż takiego przymowił? słowo bardziey żal iak gniew wyrażaiące, y dla tego umiera. Moy Boże! coż to iest względem zniewagi, wzgardy o-

belg honorowi Maryi zadanych? gdyby cierpiała od Pana Króla swoiego, gdyby przynaymniey od równego sobie, ale od poddanych! gdyby od poddanych iakieykolwiek dystynkcyi, ale od samey hałastry, od ostatniego ludzi Jerozolimskich steku! Ci ią wytykali sobie palcem, ci mówili: otóż Matka tego złoczyńcy na krzyż osądzonego, otóż to białogłowa, którey syn buntownik; czarnoksiężnik, swiętokradzca. A tu iuż się naigrawali, szydzili natrząsali. O iak tam Nayświętsze musiało boleć serce! Uczyńcie tu, Kleopatro, Oliwarze y inni świata honoryuszowie godności waszey z godnością macierzyństwa Boskiego, uczyńcie z drugiey strony pogard macierzyństwa Boskiego z waszemi obelgami porownanie, a uznacie, iak wielki dowód boleści sercu Maryi Macierzyństwo iey będzie.

Atoli niebolała by tak Nayświętsza Marya, gdyby dwóch rzeczy nie miała w sobie, iedney wiadomości o godności swoiey, drugiey wiadomości zniewag, które iey czyniono; te bowiem okoli-

czno-

czności w nayważnieyszych urazach zachowuią człowieka od boleści. Y tak: czemu Królewskie Dziecię choć od naylichszego człowieka znieważone, nie zmarszczy się, nie czuie urazy? nie insza przyczyna, tylko że albo żadney, albo doskonałey o Królewskiey godności, wiadomości nie ma. Czemu ieszcze Monarchowie, Królowie, Xiążęta wesoło w Pałacach albo Zamkach biesiaduią w ten czas, gdy albo rówiennicy, albo sludzy, albo domowi skryte paszkwile, a czasem y zdrady na zgubę honoru ich knuią? inszey nie dacie przyczyny, tylko że nie wiedzą o tey wzgardzie. Nie miała takiey folgi w boleściach swoich Nayświętsza MARYA; poznawała bowiem naprzòd godność swoię nieporownaną, a poznawała nieiakimkolwiek sposobem, ale iawnie, oczywiście, ze wszelkiemi okolicznościami; bo pròcz tego, że miała umieiętność wszelkich rzeczy cudownie od BOGA sobie wlaną, iak wszyscy na to się zgadzaią u Szkota Teologowie; twierdzi ieszcze w obiawieniach swoich MARYA *de*

Aggredo, że Nayświętfza Marya żyiąc na ziemi, miała widzenie twarzy Bofkiey takie, iakie maią teraz Swięci w niebie, a zatym mufiała wfzyftko w Bogu widzieć iak w zwierciedle iakim: *tanquam in fpeculo voluntario* fłowa fą Szkota. Poznawała z drugiey ftrony wfzyftkie wzgardy, potwarzy, bluźnierftwa, fzydzenia, naigrawania, nietylko te, które fię w oczach iey działy, ale też ukryte, to ieft wiedziała, co po domach, kamienicach, ratufzach przeciwko Synowi fwemu, y przeciwko fobie gadano, iakie konfzachty, zdrady, pafzkwile wymyślano, rzucano, głofzono. Jaki (fądźcie fami) przy takiey wiadomości w fercu Panieńfkim mufiał być żal? Ja fobie imaginuię, iak gdy fię przerwie grobla, w ten czas nieutrzymanym impetem lunie woda, tak gdy Bóg Maryi otworzył zrzódła wfzelkich boleści, to ieft wiadomość godności Macierzyńfkiey, y wiadomość z niewag bluźnierfkich, mufiała fię w tenczas w fame łzy y żale (fłowa fą Bernarda) rofpłynąć dufza boleiącey Maryi. Przydaie S. Germanus:

nus: y oczy, bo Nayświętsza Marya krwawemi w tenczas płakała łzami. A naydokładniey *Laurentius Justinianus* mówi: iż w takim gwałcie Panieńskie Maryi zostawało serce, że gdyby cudowna Wszechmocności Boskiey ręka nie przeszkadzała, tedyby co moment natężona boleść w naymnieysze sztuki rozrywać by ie powinna była. O żalu niewymowny! o boleści nieporownana! Tak naywyższey godności zelżoney boleć należało. *Princeps Provinciarum facta est sub tributo.*

Wielki dowòd żalu z macierzyńskiey pochodzący godności, nie wątpię, żeście uznali; drugiemu ucha pozwolcie, a ten z natężoney miłości Macierzyńskiey ku Synowi wynika. Zdaniem Augustyna Swiętego ten drugi iest potężnieyszy od pierwszego: *Ubi amor est, honor non est.* Gdy się, mòwi Doktor S. honor y miłość razem w kim znidą, tedy miłość zwycięża honor, bo potężnieysze ma na sercu ludzkie pobudki á niżeli honor. Niechcę się ia w to wdawać ani rozsądzać, ktòra przyczyna

wię-

większa, od honoru czyli od miłości Macierzyńskiey wzięta, dość mi na tym, że iak tamta, tak y ta niepoięte, nieporownane boleści Maryi pokazuią. Pewna iest słuchacze, że miłość ta, ktòrą Nayświętsza Marya ku Jezusowi Synowi swoiemu miała, wszystkie inne miłości stworzone co do godności y natężenia przechodzi. Bo żebyśmy z fundamentu rzecz wzięli, Jezus wszystkie miał własności, które pobudką mogą być do kochania siebie, a takim sposobem ie miał, iakim żadne stworzenie mieć nie może. Był naiamprzòd, iak mówi Paweł, naypięknieyszy między wszystkiemi Synami ludzkiemi, tak dalece, że według nauki Ewangelii nowe błogosławieństwo świętym Pańskim przybyło w Niebie z samego widzenia Twarzy Jezusowey: *Hæc est vita æterna, ... ut cognoscant JESUM Christum, Joan. 17. v. 3.* ten iest żywot wieczny, aby poznali Jezusa Chrystusa. Był ieszcze naymędrszym, naybogatszym, naywładnieyszym; a co naybardziey za serce rodzicòw chwyta, był Matkę kochaiącym,

sza-

ſzanuiącym, poſłuſznym *erat ſubditus*, á co ieſzcze bardziey wzbudza affekt, był dobrze czyniącym Matce ſwoiey, zachował ią od grzechu pierworodnego, utrzymał przy Panieńſtwie uczynił Krolową Nieba y ziemi, więcey powiedzieć nie mogę, uczynił Matką ſwoią. Był przed nią, mowi Anzelm, aby ią ſtworzył; ſtworzył ią aby ſię z niey narodził. Przydaycie do tego, że był iedynakiem Matki *Filius unicus Matris ſuæ.* Gdyby dwoch takich miała, mogłaby iednego mniey kochać, ale iednego tylko miała, a do tego Syna y Boga; iakim więc poważeniem, iaką przychylnością, iakim natężeniem kochać muſiała?

Zaiſte miłość Maryi nieporownana z miłością rodzicow wſzyſtkich ku dziatkom ſwoim. Bo chocbym tey przyczyny nie miał, ktorą powiedziałem, czyliż mi na innych zbywa? Miłość Rodzicielſka ku dziatkom dzieli ſię y na Oyca y Matkę. Jezus że Oyca ſtworzonego nie miał, muſiała go Nayświętsza Marya kochać y za Oyca y za Matkę. Matek ziemſkich ſerce, iak uważa

Tertu-

Tertulian, iedną częścią ku Mężowi, drugą ku Synowi nakłonione, MARYA że bez Męża, iak uczy Ewangelia, poczęła JEZUSA, całe serce iemu darowała. Miłość rodzicow ku dziatkom powinna być pomiarkowana, y ieżeli za granice swoie wynidzie, grzechem iest, iak mòwi Chrystus: *qui amat filium super me, non est me dignus. Matth. 10. v. 37.* kto miłuie syna nad mię, nie iest mnie godzien. Miłość Nayświętszey MARYI nie miała granic, im się bardziey ku JEZUSOWI wzmagała, chwalebnieyszą była. A ieżeli się obeyrzę na uwagi Filozofii naturalney, powiedzcie mi, iak się też w wnętrznościach MARYI Ciało poczęło JEZUSOWE? niewiecie? odpowiada za was MARYA *de Aggredo:* że Duch Przenayświętszy kilka kropel krwi z serca Panieńskiego udzieliwszy, z niey uformował Ciało JEZUSOWE. Co ieżeli tak iest, iakoż iest nieomylnie, toć łacno wnieść sobie, że MARYA nie tylko przez dobrowolne miłości obranie, ale też przez potężną iakąś sympatyą musiała kochać JEZUSA, ponieważ JEZUS był MARYI ser-

cem.

sem. Wszakże że człowiek z człowieka początek bierze, iest człowiekiem, toć gdy Jezus co do Ciała wziął swoy początek z serca Maryi, musiał być sercem Maryi. O miłości wielka! natężona! nieporownana!

Do pòty z ukontentowaniem moim mòwiłem. Ale ah! iakoś mię Anzelmie Swięty pomięszał, gdyś w księgach twoich zostawił: *Amor est mensura doloris*, miłość iest wymiarem boleści. Z tych słòw Doktora abyście rzecz gruntownie przeniknęli, do ktòrey dążę, taki argument kładę: Jm kto kogo bardziey kocha, bardziey boleie nad nieszczęściem iego. Y tak umrze kto obcy, ktòrego aniś ty znał, ani on ciebie, nie żałuiesz, boś go nie kochał; umrze domowy, znaiomy, żałuiesz, boś go kochał; umrze krewny, bardziey żałuiesz, boś go bardziey kochał; umrze żona lub syn, ieszcze bardziey żałuiesz, boś ich bardziey kochał. Tak się mierzy miłość żalem, a żal miłością. *Amor est mensura doloris.* Ale nayświętsza Marya Panna, (iakoście słyszeli,) naybardziey y z nikim

nie-

nieporownanie kochała Syna swoiego JEzusa, więc nad nieszczęściem, á nieiakimkolwiek, ale nad hańbą, męką, śmiercią iego naybardziey y nieporownanie boleć musiała.

Com dopiero wymòwił w argumencie, Jeremiasz Prorok *Thren 2. v. 13.* dawno przepowiedział w duchu: Z kimże cię porównam Panno Corko Syońska? żal twòy wielki iak morze. *Cui comparabo te ... virgo filia Sion? magna est enim velut mare contritio tua.* Poròwnam cię Panno Nayświętsza z Matką Tobiasza nad Synem płaczącą? ale darmo; tamta płacze, że syn iey nie powrocił ieszcze z drogi, ktorego Aniołowi powierzyła; ty boleiesz, że Syn twòy na krzyżu kona, ktòrego świętokradzca Judasz na śmierć wydał. Porownam cię z Matką Machabeyską, przed ktòrey oczyma siedmiu iey Synow zabito? Ale darmo, tamtych zabitych za Męczenników żydzi poczytali, y szanowali; twego Syna umieraiącego za łotra maią. Poròwnam cię z Abrahamem Jzaaka swoiego na plac śmierci prowadzącym? darmo; tam

temu

temu uchował ſię Syn, y ieſzcze z błogosławieńſtwem, twego Syna zamordowano, y ieſzcze z przeklęctwem: *Maledictus, qui in ligno moritur.* Porównam cię z Jakubem Patryarchą zaprzedanego Jozefa płaczącym? darmo; tamtemu postraconym Jozefie, iedenaſtu ieſzcze zoſtało ſię ſynów tobie iedynak zginął. Porównam cię nakoniec z Dawidem nad Abſalonem ſwoim lamentuiącym? darmo; Abſalon acz był urodziwy, ale zakazanemi zeſzpecony amorami, twóy ſyn y naypięknieyſzy y ſama świątość, czyſtość, niewinność, *Cui te comparabo virgo filia Sion?*

Przydam do tego ſamego oſtatnią przyczynę, którą gruntowną być ſądzę, że Nayświętſzey Maryi ſerce, między wſzyſtkiemi ſtworzonemi ſercami nayświękſzą czułość boleści miało. Obiaśniam to podobieńſtwem. Niech będzie zaſtarzała rana, y dobrze nadpruchniała y ogniła; choć ią cyrulicka ręka kraiać będzie, nię poczuie boleści; dopiero wtenczas, gdy brzytew do żywego dóydzie mieyſca, pacyent ſarknie.

Serca

Serca naſze ſą zarażone, przegniłe, y zepſute grzechem pierworodnym, bo acz zgładzony ieſt przez Chrzeſt Swięty, iednakowo wiele w nas złych zoſtawił ſkutkow. Jedney Nayświętſzey Maryi Panny ſerce ieſt wolne od tey ſkazy, ieſt żywe czerſtwe, czule, á zatym na naymnieyſze urazy boleie; a tym bardziey boleie, im ieſt czyſtſze; a że ieſt nayczyſtſze, nayżywſze, na naymnieyſzą urazę naybardziey boleie. Y to to ieſt, co powiedział Hieronim: *naymnieyſze zakłucie Ciała JEZUſowego było przebiciem włocznią ſerca MARYI.* Coż dopiero mowić, iak muſiała boleć Marya, kiedy widziała odpadaiące od kości przy okrutnym biczowaniu ſyna ſwoiego ciało? kiedy widziała padaiącą ſię czaſzkę od gwałtownego wbiiania korony cierniowey, a kolce przez ſkronie, oczy y uſzy wyglądaiące? kiedy widziała pod krzyżem cięźkim na gorę kalwaryiſką dzwiganym Jezuſa na twarż padaiącego? kiedy widziała, iak z niego przywrzałą do ran zdzierano ſuknią, y powtornie odnawiano rany? kiedy widziała, iak

na

na krzyżu gwałtownie Jezuſa rozciągano, tak że aż (iak mówi Anzelm S.) rwały ſię żyły, y ręce z ſtawów ſwoich wychodziły, a potym nagle w doł wykopany ſpuſzczonego z okrucieńſtwem ciała iego, z rozdarciem ran przenayświętſzych y ponowieniem wſzelkich boleści? Co tam za żal, za boleść w ſercu Panieńſkim być muſiały? Ja tego wyrazić nie mogę, morze to ieſt dla mnie niezbrodzone. *Cui comparabo te virgo Filia Sion? magna eſt enim velut mare contritio tua.*

Kończę: Dowodziłem tego, że naydoſtatecznieyſzy dowód niepoiętych Maryi boleści był ten, że była Matką Jezuſowa; dałem tego dwie przyczyny: pierwſzą z godności naywyżſzey zelżoney, drugą z miłości naywiękſzey w ſynu ſwoim ukrzywdzoney. Cóż więc z tego wſzyſtkiego wnioſę? wnioſę, czego ſię naymniey ſpodziewacie. Czekacie podobno, nie wytrzymuię, wnoſzę, że każdy Chrześcianin w grzechu śmiertelnym zoſtaiący, powinien czym prędzey

z niego powſtawać, żaden zaś ſprawiedliwy na grzech ciężki śmiertelny odważać ſię nie powinien. Pomyśli nie ieden, y rzecze: Coż to ieſt? o boleściach Nayświętſzey Maryi kazanie, o grzechu śmiertelnym konkluzya? dziwuy ſię tym czaſem, kto zwykłeś ſądzić, a rzeczy nie przenikaſz; iak ſkończę kazanie, wezmieſz wnioſek, á bodaybyś go y w ſercu zbawiennie poczuł. Pewna ieſt Słuchacze, że co w Jerozolimie Jezus cierpiał, toż cierpi y teraz od złych katolikow. Wydał go Judaſz przez pocałowanie zdradzieckie; wydaią go y ci, ktòrzy świętokradzko do świętych Sakramentòw przyſtępuią iak mòwi Auguſtyn. Obnażono, biczowano Jezuſa; też mu wzgardy wyrządzaią niewſtydy ludzkie, iak świadczy Bonawentura S. Dodawano łańcuſzkòw żelaznych; aby święte ſzarpano Ciało; toż czynia ci, ktòrzy przez hardość y wynioſłość winduią ſię w gorę, iak uważa Hugo Kardynał. Koronowano Jezuſa cierniem; tęż mu mękę zadaią ſzpetne myśli dobrowolnie przypuſzczone, iak
twier-

twierdzi Hilary. Obciążono go krzyżem; tegoż nad nim okrucieństwa dokazuią ciężkie grzechy, iak przepowiedział Prorok. Ukrzyżowano go nakoniec; y tę mękę powtarzaią grzesznicy, iak uczy Paweł S. Ja dodaię, że nie tylko powtarzaią, ale też okrutniey, ciężey y gorzey powtarzaią: wszakże rozdrażniona rana, ciężey boli? rozdarta blizna trudniey się goi? żydzi pierwsze zadali rany, my rozdzieramy, rozdrazniamy; żydzi nie poznawali iawnie Jezusa być Bogiem: *Si cognovissent.... non crucifixissent*, słowa są Pawła S. my poznaiemy y wierzemy. Na męki Jerozolimskie sam się Jezus ofiarował: *oblatus, quia voluit*; my poniewolnego Jezusa dręczemy, krzyżuiemy. Zydzi porwali się na Jezusa, ale ieszcze na ziemi żyiącego, ale wzgardzonego, ale w mniemaniu pospolitym syna ciesielskiego; my porywamy się na Jezusa iuż kroluiącego, iuż w niebie Tron zasiadaiącego, iuż iako Boga y Pana. Ktoż tu iest okrutnieyszy? ktoż tu iest zuchwalszy? (sądź nayprostszy rozumie) żydzi czyli my?

A ieżeli tak ieſt, wnieście ſobie, czyliż nie takie, (co mòwię: takie?) czyliż nie okrutnieyſze od Jerozolimſkich katòw ſercu Maryi grzeſznicy zadaią rany, gdy widzi, że Syna iey nayukochańſzego tyrańſko, a co nayboleſnieyſza powtòre zabiiaią, a w Synu katuią Matkę? O boleiąca Matko iak wiele od nas cierpſz? Albo ia dziſiay (pozwol niegodnemu) wezmę ſerce twoie zbolałe, poydę znim do grzeſznika, ſtawię mu przed oczyma, y ſpytam: coż ci to ſerce winno, że ſię tak nad nim paſtwiſz? podobno że Marya porodziła Jezuſa, ktòry cię ſądzić y potępiać będzie? prawda porodziła Sędziego, ale takiego, ktòry cię nie oſądzi na zgubę, ieżeli ſam nie zechceſz; porodziła Sędziego, ale oraz Oyca, Dobrodzieia y Zbawiciela twego, czegoż ſię nad iey ſercem paſtwiſz? Zal mi, żem ſię pytał; wiem, wiem, choćbyś mi nie powiedział, wiem przyczynę okrucieńſtwa twoiego; a niżeli ci zgadnę, poſłuchay hiſtoryi. Piſze Sandeuſz: że w mieście Boemſum Franciſzek Sacciuſz Kapucyn gdy w żarliwym do zgromadzonego ſłuchacza kazaniu wyrzekł

te słowa: *Ey grzeszniku! gniewu się Boskiego wystrzegay; ręce te bowiem, które rospięte na krzyżu widzisz, miecza zażyią na ciebie*; w tym oczywiście Pan JEZUS oderwie od krzyża ręce, posiągnie do blisko stoiącey boleśney Matki, wyrwie miecz z serca, grozić nim słuchaczowi pocznie. Struchleli na to wszyscy, y prawieby zginęli, gdyby nie Nayświętsza MARYA boleiąca łaski swey zażyła; ta wziąwszy Syna swego JEZUSA za rękę, miecz mu odebrała, (o miłości ku nam niepoięta!) znowu go w serce swoię włożyła. Otoż grzeszniku, ta to iest przyczyna, że się pastwisz nad MARYI sercem, bo cię broni od gniewu Boskiego, bo zasłania od kary, bo ci się Matką staie. wszakżem ci zgadł? wszakżem się domyślił? Ale o ciebie nad bestye okrutnieyszego! ieżeli grzechu śmiertelnego nie przestaniesz, albo dopieroż się na niego odważysz, abyś serce Macierzyńskie zranił; bo y bestya dobrodzieystwy łaskawieie, a ty łaskami srożeiesz!

Morze gorżkości! Matko Przenayświętfza! ktożby fię nad tobą użalić nie miał? Niebo, flońce, y żywioły, przy męce Syna twoiego, y twoiey płaczą, a ia fię śmiać będę? o mnie nierozfądnego! żem do tych czas ani rozpamiętywał boleści twoich, ani nabożeńftwa choć krotkiego ku tobie boleiącey nie miał! nieuwaga to moia fprawiła, żem choć o boleściach twoich flyfzał, boleści nie uważał. Dzifiay obiaśnionym zoftawfzy, rzucam ci ferce moie na ofiarę dobądź miecza z ferca twoiego, y przebiy moie. Niech boleie z tobą, niech cierpi, niech płacze, czyli raczey niech opłakuie grzechy fwoie, ktoremi cię zraniło nieraz, aby fię potym razem z tobą na wieki cieszyło *fi compatimur, conglorificabimur*, *Amen*



KAZA-

KAZANIE X

w Niedzielę 10 po Swiątkach.

Podczas czterdziesto - godzinnego Nabożeństwa przed Nayświętszym SAKRAMENTEM miane.

Factus est fletus magnus in Ecclesia ab omnibus, & per multas horas una voce clamaverunt ad DEUM Judith 7. v. 18.

Stał się płacz wielki w zgromadzeniu od wszystkich, y przez wiele godzin iednym głosem wołali do BOGA.

Duo homines ascenderunt in Templum, ut orarent. Lucæ. 18. v. 10.

Dwoie ludzi wstąpiło do Kościoła, aby się modlili.

WIdzę, że się Nabożeństwo czterdziesto-godzinne podoba Panu Bogu. Jawny tego dowod z słow założonych, ktore przypominaią nam starozakonny przypadek; że gdy lud Izraelski w okoliczności następuiącego z wielkim woyskiem Holofernesa uciekł się do Kościoła, y tam przez wiele godzin *per multas horas* trwał na modlitwie, Bog mu ła-

ſkawym ſię ſtawił. Y w nowym teſtamencie podobnie czynili Apoſtołowie, ktorzy na wiele godzin codzienne nabożeńſtwa ſwoie rozkładali; iako ſię to pokazuie z tych słów *Act. 3 v. 1. Piotr y Jan wſtępowali do Kościoła na dziewiątą modlitwy godzinę.* Y teraz wſzyſcy Kapłani na ſiedm godzin codzienne nabożeńſtwo podzielone mamy, owſzem Pacierze Kapłańſkie godzinami ſię nazywaią *Horæ Canonicæ.* To też uważam, że Chryſtus Pan na opiſanie rzeczy wielkich poſpolicie używał podobieńſtwa od godzin. Tak opiſuiąc ſprawy ludzkie potrzebne do zbawienia, powiedział przypowieść o goſpodarzu, ktory o godzinie trzeciey, ſzoſtey, dziewiątey, y iedenaſtey wyſzedł zwoływać robotnikow. Opiſuiąc liczbę dwunaſtu Apoſtołow ſwoich, rzekł: a zaź nie dwanaście godzin dnia? Opiſuiąc nagrodę niebieſką, przyrownał ią do godziny wielkiey wieczerzy: *miſit ſervum horâ cœnæ.* Nawet czas ow, w ktorym miał dobrodzieyſtwa iakie czynić, albo czynił; chciał, aby godziną był nazywany;

ny; iako daie się znać z tych słów: *Nie przyszła godzina moia, zbliża się godzina moia, dano wam będzie w owey godzinie, ozdrowiał, lepiey się mieć poczęła tey godziny.* Naczytać się tego w Ewangelii.

Z tey tedy podobno przyczyny Kościół S. widząc w Chrystusie skłonność nieiaką ku czasowi godzinnemu, naznaczył nabożeństwo czterdziestogodzinne, a to nie inaczey obchodzić kazał, tylko przy wystawieniu Nayświętszego SAKRAMENTU; co się też według ustawy kościelney dzisiay na tym mieyscu dziać poczęło. Wszakże nową w tym samym znayduię taiemnicę; czemu to Kościół S. ani mniey, ani więcey do tego nabożeństwa nie naznaczył godzin, tylko czterdzieści? czemu nie dwadzieścia? albo czemu nie pięćdziesiąt? Przyznam się wam Chrześcianie moi, dwornie szukałem poważney iakiey tego przyczyny. Ale święci dawni Oycowie, Doktorowie Kościoła nic o tym nabożeństwie nie piszą, bo dopiero za czasu Urbana VIII Papieża Roku 1624

w Rzy-

w Rzymie do Lateranu wprowadzone tym sposobem, aby nieprzerwanym porządkiem Kościoły naznaczone obchodziło, iako teraz widziemy w Krakowie. Teologowie zaś, ktorzy po Urbanie Papieżu żyli, odłożywszy na stronę taiemnicę liczby czterdziestey, o tym iedynie traktuią, kiedy się to nabożeństwo poczynać, kiedy kończyć, przerwanym sposobem, czyli nieprzerwanym odprawować, y iakim obrządkiem dziać się powinno. Jeden Doctor Teolog Antoni Quinquadvenas Jezuita Hiszpan, zdaie się uważoną odemnie łacnić trudność; na początku Traktatu Teologicznego o Jubileuszu czterdziesto-godzinnym napisanego tę uwagę czyni: że Biskupi Rzymscy czterdzieści tylko godzin a nie więcey temu publicznemu naznaczyli nabożeństwu, uczynili to (mniemam) stosuiąc się do naychwalebnieyszych taiemnic w Piśmie świętym czterdziestą liczbą okryślonych. Podoba mi się ta uwaga Doktora Teologa, y abym za nią dzisiay poszedł mądrość y świątobliwość iego pobudkę

mi

mi czyni. Ale iakież to te taiemnice ſą liczbą czterdzieſtą okreslone, do ktòrych czterdzieſto godzinne nabożeńſtwo Kościoł S, ſtoſuie? Moia rzecz będzie wytłumaczyć ie, waſza zrozumieć y naśladować. A naypierwey prośmy Jezuſa w Nayświętſzym Sakramencie utaionego, aby mi dał łaſkę do należytego wytłumaczenia, wam do zbawiennego przeniknienia. Dopomoż błogoſławieńſtwem twoim tak mowiącemu iako ſłuchaiącym ku więkſzey chwale Syna twoiego przedziwna Matko Nayświętſza Panno. Ad M. D. G.

CZĘSC I.

TAiemnice, ktòre przedſięwziąłem tłumaczyć, ſą tylko cztery, ani więcey ich być nie może; Y że ſą tylko cztery, w tym ſamym ku końcu kazania ſzczegulnieyſzą mądrość Pana Boga obaczemy. Teraz za pomocą łaſki Pana Boga pocznijmy òd pierwſzey. Wiecie (nie wątpię) wſzyſcy, iaki był ſtan pierwiaſtkowego świata. Wſzyſcy ludzie, wyiąwſzy Noego y Familią

iego,

iego, bunt przeciwko Bogu podnieśli, honor y chwałę powinną Bogu odięli, tak dalece, że, iak mowi pismo, żałował Bog, iż człowieka stworzył; y gdy z laty coraz bardziey złość wzrastała, rzekł Bog: niechcecie mię znać Pana dobrego, poznacie sprawiedliwego; roskazawszy pierwey Noemu zbudować korab, ktorymby siebie, familią, y wszelkie czuyne, a nierozumne stworzenie zachował, rozrzedził morza, otworzył obłoki, y buntownicze przeciwko Maiestatowi swoiemu plemię ludzkie potopem zgubił. Na to mieycie uwagę naymilsi moi, że wody 40 dni, y 40 nocy bez przestanku lały się z obłokow, zginął świat, a nad ruiną iego Noe w korabiu unosił się; z iedney strony szczęśliwy, że od zguby wolny, z drugiey strapiony, bo trudno było nie czuć żalu nad taką klęską. Mowił sobie! azaż nie lepiey było świecie powinny Bogu oddawać honor? poznaiesz go teraz, że iest Panem twoim ale nie rychło. Jak tylko prędko będzie mi się godziło, o gdyby iak nayprędzey, wyniydę z kora-

biu,

biu, zbuduię Ołtarz, obfitą Bogu mo- iemu uczynię ofiarę, wyznam ſię pod- danym iego. A żeby tę intencyą wy- konał, otworzył okno w Arce, puścił kruka, chcąc zmiarkować, co ſię z świa- tem działo, y czyli opadały wody. Wie- cieſz naymilſi moi, iaki to był czas, ktòrego Noe otworzył okno z intencyą czynienia ofiary Bogu? Powiada piſmo, że był czterdzieſty dzień wtenczas: *Cum tranſiiſſent quadraginta dies, aperuit feneſtram*, *Gen. 8. v. 6.* A chociaż to prawda, że nie mògł ieſzcze wtenczas wyniść Noe do czynienia ofiary, bo mu nie do- brze opadłe, przeſzkadzały do tego wo- dy; iednakowoż, y to uważaycie, że czas do czynienia honoru Boſkiego ſpoſobny czterdzieſtą liczbą okreslił. Tak ſądził u ſiebie: iuż ſię 40 dni koń- czy, czas Bogu wyſtawić Ołtarz y uczy- nić ofiarę. *cum tranſiiſſent quadraginta dies.*

Otoż macie Chrześcianie moi pier- wſzą taiemnicę, y pierwſzą przyczynę, dla ktòrey to Kościoł S. nabożeńſtwo czterdzieſto-godzinne uſtanowił. Uwa-

żył

żył naypierwey, że Bòg honoru ſwoiego krzywdzicielòw nie dłużſzą, ale tylko czterdzieſto-dniową, y czterdzieſtonocną nawałnicą ukarał. Uważył y to, że Noe po czterdzieſtu zaraz dniach brał ſię do Ołtarza ofiary y chwały Boſkiey; temi dwiema uwagami pobudzony rzekł: Nic lepſzego uczynić nie mogę, iak gdy 40 godzin poſtanowię, aby ſię przez ten czas ludzie zchodzili do Kościoła, y powinne Stwòrcy Bogu czynili uſzanowanie. Przetoć też podczas 40 godzin Nayświętſzy Sakrament bez żadney zaſłony ieſt wyſtawiony, aby każdy wchodzący do Kościoła widział Pana ſwoiego w Maieſtacie, y tym widzeniem napomniony poczuwał ſię do pokłonu, iako Panu y Stwòrcy ſwoiemu.

O Chrześcianie iaką gorącością y pragnieniem te 40 godzin mielibyście obchodzić! Rozumieſzże Chrześcianinie, że trefunkiem iakimſiś Bòg cię ſtworzył? myliſz ſię, Bòg cię ſtworzył umyślnie, y iedynie dla tego końca, abyś go chwalił, ſzanował. Mògł cię ſtworzyć albo nie ſtworzyć, bo mu wolno było; ale

nie

nie mogł cię ſtworzyć na inſzy koniec, tylko na ten, żebyś go chwalił y ſzanował. Nie ieſt to w mocy twoiey, abyś ſobie obierał koniec, iaki ci ſię podoba, bo ten, ktòry ci dał iſtność, przywiązał konieczną potrzebę, abyś do niego ſamego dążył; bo nie bardziey ogień do ciepła, woda do wilgoci, ſłońce do światła, iak ty ſtworzony ieſteś do Boga. A chociaż ſtać ſię może przez złą wolą twoię, że nie będzieſz do Boga dążył, nieomylna iednak zawſze będzie prawda, że nie bogactwa, nie roſkoſzy, nie honory, nie przyiaźni, w ktòrych ſerce zatapiaſz, ale Bóg iedynym celem twoim; a kiedyż do niego dążyć będzieſz przez chwałę y poſzanowanie?

Wieſzże ty Chrześcianinie o tym, że byłeś obowiązany pod grzechem cięſzkim, abyś był Boga twoiego kochał w pierwſzym momencie używania rozumu? iak bowiem ſyn w tym pierwſzym momencie, w ktòrym poznaie Oyca, ſługa w tym pierwſzym momencie, w ktòrym poznaie Pana: powinien

mu

mu miłość y poszanowanie; tak człowiek obowiązany, aby w tym piewszym momencie, w ktòrym słyszy o Bogu, akt miłości Boga nadewszystko uczynił. Ta iest wszystkich Teologòw nauka. Kochał-żeś Boga przy pierwszym wzięciu rozumu? Ah nie! ale może cię w tym niewiadomość obowiązku wymawiać; to gorsza, żeś go nie kochał w dalszym życiu twoim. Młodość darowałeś lubieżności, srzedni wiek staraniu o rzeczy znikome, teraznieysze lata bałwanowi (tak Oycowie święci łakomstwo nazywaią) poświęciłeś przez zbyteczną pieniędzy miłość, y do nich przylgnienie. A kiedyż Boga twoiego kochać będziesz? Uważyłżeś ieszcze Chrześcianinie, iakeś wiele trudności podeymował, byś się przysłużył stworzeniu? przypomniy sobie ty konkurencye: w iakim strapieniu, fatydze, nakładach Rachelę twoię pozyskałeś; przypomniy żołnierzu: z iakim niebespieczeństwem życia, ordynanse Wodza twoiego pełniłeś; przypomniy sługo: iakie trudy, niespania, niewygody dla rozkazow

Pań-

Pańſkich ponoſiłeś; przypomniy kupcze: coś morzem y lądem wycierpiał; na to wſzyſtko z dobrey chęci twoiey odważyłeś ſię, ſamemu tylko Bogu ſłużyć niechciałeś, ktoremuś iedynie ſłużyć był powinien; dla ſamego tylko Boga wſzyſtko u ciebie trudnym było. A kiedyż, kiedyż mu przecię ſłużyć poczniesz? Ah Chrześcianie! *nunc tempus acceptabile* teraz ci to czas do uſzanowania, do miłości, do ſłużenia Bogu nayſpoſobnieyſzy. Oto cel, do ktòrego ſtworzony ieſteś, maſz przy tym nabożeńſtwie w Nayświętſzym Sakramencie wyſtawiony. Odezwiyże ſię z Auguſtynem: *gdzież ia ſię błąkać będę? każde ſtworzenie mi powiada: nie ieſtem Bogiem twoim, my Auguſtynie, ieſteśmy dla ciebie, ale ty ſtworzonyś dla Boga. O BOŻE! ſtworzyłeś mię dla ſiebie, y do pòty ieſt nieſpokoyne ſerce moie, poki nie ſpocznie w tobie.* Oto iedyny cel y ponęta miłości twoiey Zbawiciel Jezus, ieſt przytomny za ścianą przypadkową, patrzy na ciebie przez okienko, y przez ganeczek wabi cię do

ſiebie; *en dilectus ſtat poſt parietem, reſpiciens per feneſtras, proſpiciens per cancellos*; ſłowa Salomona *Cant. 2. v. 9.* Czyliż ſię w tey okoliczności ſerce twoie na ten akt nie zdobędzie: kocham cię Jezu nadewſzyſtko, a przez tę miłość chcę ci nagrodzić opuſzczenie miłości, ktorą cię kochać przy pierwſzym wzięciu rozumu byłem powinien. O gdyby te 40 godzin wſzyſtkie czaſy życia moiego nie na miłości twoiey przepędzone nagrodziły!

Oto ieſzcze Pan twòy, ktòrego dziełem y poddanym ieſteś, w łaſkawym pokazuie ci ſię Maieſtacie, czeka cię, abyś ſię znowu do niego powròcił na ſłużbę, ktòryś do tych czas świátu, ciału, y czartu przeciwnikowi iego ſłużył. Jeſzczeż ſię będzieſz ociągał? ną ieno wzdyć ſię przecię rzuć do nòg Pana twoiego; przemòw: czegoż to ia czekam? czyliż dla tego, żem młody! to podobno obawiam ſię nazbyt długo Bogu moiemu ſłużyć, ktòry iedynie dla tego końca ſtworzony ieſtem, abym zawſze Bogu moiemu ſłużył? Ah Panie! nie

namy-

namyślałem ſię na uſługę świata, a namyślać ſię będę na uſługę twoię? O Jezu! ſtało ſię, że ci poźno ſłużyć zaczynam; iakbym był ſzczęśliwſzy daleko, gdybym ci od początku ſłużył! Już ſię ſtało, z tym wſzyſtkim gdzie y kiedy umrę, przynaymniey tę będę miał pociechę, żem ci począł ſłużyć, a w tych błogoſławionych początkach życie ſkończył. *O utinam te omnes homines noſcerent* o gdyby cię wſzyſcy, mowię z Jgnacym Sw. o gdyby cię wſzyſcy ludzie znali, kochali, tobie ſłużyli Boże!

CZĘSC II.

DRuga taiemnica, y przyczyna nabożeńſtwa czerdzieſto godzinnego ieſt, że Zbawiciel Jezus chcąc narodowi ludzkiemu wyświadczyć dobrodzieyſtwo odkupienia, ſprawowanie iego bardzo częſto liczbą czterdzieſtą okreslał. Po narodzeniu ſwoim 40 dni w Betlehem przemięſzkał; dnia czterdzieſtego nieſiony od przedziwney Matki Maryi do Kościoła, aby prawo na pierworodnych Synow od Boga włożone wypełnił; w dalſzym czaſie dni 40 nie iedząc ani piiąc na puſtyni

przetrwał; lata życia swoiego skończył wszedszy dobrze w czwarty dziesiątek; w grobie 40 godzin leżał; po Zmartwychstaniu chwalebnym z Apostołami, cwicząc ich do opowiadania Ewangelii 40 dni zamięszkał; dnia czterdziestego do nieba wstąpił, aby tam dla wiernych swoich przybytki wiecznie nagotował. Te dobrodzieystwa Chrystusowe w liczbie czterdzieftey sprawowane Kościoł S. uważaiąc, postanowił nabożeństwo czterdziesto-godzinne, aby przez nie pobożni Chrześcianie, za wszystkie dobrodzieystwa, ktòrekolwiek od laskawego odbieraią Boga, powinne dzięki oddawali. Dla tego tez końca kazał pod ten czas bez żadney zasłony wystawiać Nayświętszy Sakrament, ktòry iest zbiorem y pamiętnikiem wszystkich dzieł hoyności Pana Boga naszego, iak mòwi Dawid w duchu Prorockim: *Psal. 110. v. 5. Uczynił pamiątkę dziwòw swoich, dał pokarm tym, ktòrzy się go boią.*

Chciałbym ia tu chętnie poprzestać mòwienia, abym wam dał pole y czas do przypomnienia sobie dobrodzieystw wszelkich, ktòreście od Boga odebrali,

y do tych czas odbierać nie przestaiecie. Nie mowię ia tu o owych dobrodzieystwach wielkich y powszechnych stworzenia, odkupienia, poświęcenia, że was Bog stworzył, pominąwszy w stworzeniu wielu innych ktorzyby go lepiey kochali, y służyli mu; że was stworzył na koniec błogosławiony, że nie przed potopem świata, w ktorymbyście podobno utonęli; że nie pod czas prześladowania Chrześcian, w ktorymbyście podobno odstąpili od Chrystusa: nie między poganami, Heretykami, gdziebyście podobno zbawienney nie poznali prawdy; że nie odłożył stworzenia waszego na czasy Antychrysta, za ktorego zdradami podobnobyście poszli; ale stworzył was z rodzicow katolickich, chrztem Swiętym udarował, między Chrześciany wychował, po dziśdzień was Ciałem swoim Nayświętszym, innemi Sakramenty, naukami zbawiennemi karmi, posila, utwierdza. Nie mowię ia tu o tych dobrodzieystwach, bo te iako wielkie y powszechne każdemu Chrześcianinowi, same się w pamięć y żywą

uwagę wdzierać powinny. Ale mòwię o dobrodzieystwach szczegulnieyszych, ktòre każdy z was w własney osobie doświadcza, a podobno na nie uwagi nie ma.

Ty Chrześcianinie dobrych sił iesteś, y podobnoś ieszcze y razu nie chorował; ciebie Bòg piękną udarował urodą; ciebie mądrością, ciebie wszelką u ludzi wziętością; ciebie z ubogiego uczynił Panem, y na wysoką wyniòsł godność, o ktòrey przedtym ani ci się podobno śniło; ciebie od niebespieczeństw życia y fortuny, ktòre ci òw nieprzyiaciel, òw nieszczęśliwy trafunek czynił, łaskawie zachował; tobie we wszystkich zamysłach y staraniach błogosławi. Ale te wszystkie y tym podobne łaski Pana Boga do doczesnego tylko stanu człowieka służą. Raczey uważ Chrześcianinie dobrodzieystwa duchowne, ktòremi cię Bòg hoynie, że tak rzekę, obsypał. Przypomniy sobie, w iakim ty stanie byłeś; iuż się był w tobie nałòg grzechowy wzmògł, iuż nie pożytkowały spowiedzi, ktòreś za radą Spo-

wie-

wiednika częſto czynił; iuż ci odkładano, ba y nie dawano rozgrzeſzenia; byłeś zgoła w więzach piekielnych nieuleczenie zaplątany; a teraz za łaſką Pana Boga te kaydany porwałeś, y na wolność Synow Boſkich wyſzedłeś. Przypomniy ſobie, tę kompanią, mieyſce, oſoby, o iak w ten czas wielkie pokuſy na ciebie biły! o iak iuż bliſko było do grzechu! ale przecię dał ci Bòg tyle ſiły, żeś zgubę duſzy ſwoiey poſtrzegł, y natarczywemu nieprzyiacielowi zwyciękſki dał odpòr. Przypomniy ſobie owego Spowiednika ktòry cię przyiemnością y roſtropnością ſwoią od kilkuletniego świętokradztwa wybawił. Wſzakże prawda, że po Spowiedzi przed nim uczynioney, gdyś wynurzył iad ſerdeczny, ktory przez tyle lat truł duſzę twoię, ſtałeś ſię napełnionym pociecha, y zdało ci ſię, iakbyś ſię odrodził? Przypomniy ſobie owego kaznodzieię, ktòry z natchnienia Ducha Przenayświętſzego tak mowę uſpoſobił, że ſię zdała, iakby do ciebie ſamego była, y zraniła ſerce twoie, do pokuty y poprawy
 zba-

zbawiennie go zaſmucaiąc. Przypomniy ſobie owe obiaſnienia rozumu, zapalenia ſerca, owe łzy, ktòre ci przy ſłuchaniu Kazania, przy modlitwie, przy Spowiedzi podobno nie raz wytryſnęły.

Ale czyliż podobna mi wſzyſtkich dobrodzieyſtw w ſzczegulności dotknąć, ktòre wam dobrotliwy Bòg każdey w ſzczegulności oſobie zwykł wyświadczać? Chrześcianinie daleś w całym życiu twoim przynaymniey iednę godzinę na to, abyś te dobrodzieyſtwa Boſkie wyświadczone ſobie rozważył, podziękował za nie? Ah! ah! podobnoś nie tylko nie rozważał, aleś o tym ani pomyślił! Gdy ci iaki godny y poważny człowiek rzecz iaką darował, o iakeś ten podarunek wielbił, pokazywał, powiadał: od tego tak przezacnego człowieka mam prezent; na wieczny pamiętnik chowałeś ią; a na ſkarby, ktòremi Bòg duſzę twoię bogacił, ani wſpomniałeś. Coż to ieſt choćby naygodnieyſzy człowiek względem BOGA? coż to ieſt choćby naydroższy podarunek względem łaſki duſzy twoiey wyświadczo-

czoney? O ciebie niewdzięcznego! o ciebie do owych dziewiąciu trędowatych, ktòrzy za odebrane zdrowie nie podziękowáli Chrystusowi, należącego! Dzisiay, dzisiay otwiera ci się pole, daie się czas pogodny do czynienia wdzięczności. Dzisiay czterdziesto-godzinne nabożeństwo, ktòre iest od Kościoła postanowione na podziękowanie Bogu za dobrodzieystwa iego,

Więc naymilszy Chrześcianinie uczyń teraz, coś dawno był powinien; odezwiy się do przytomnego w SAKRAMENCIE JEzusa, naywiększego Dobrodzieia twoiego: Przychodzę do ciebie nayhoynieyszy Panie! z wielkim wstydem moim, że w powinney wdzięczności dałem się zwyciężyć psu nierozumnemu; on za kość, albo kawałek chleba rzucony sobie Pana swoiego kocha, biega za nim, odstąpić go niechce; a ia za nie zliczone dobrodzieystwa twoie tak powszechne iak szczegulne, ani pomyśliłem o tobie, dopieroż nie podziękowałem. O iak się wstydzę tego? dzisiay więc przed obliczem całego nieba, ktò-

re

re ci tu prawdziwie, acz niewidzialnie assystuie, y w przytomności wszystkich, ktorzy się w tym Kościele znayduią ludzi, wyznaię, żem ci iest na wieczną wdzięczność obowiązany; a żebym tego obowiązku uczynił dowòd, na podziękowanie za dobrodzieystwa twoie oddaię ci samego siebie; bo coż ci oddam? prawda: iestem nayniegodnieyszy, ale iestem ten, ktoregoś stworzył, Otoż Stworco oddaię ci stworzenie twoie; á ieżeli mną sprawiedliwie gardzisz? *quid retribuam Domino, pro omnibus, quæ retribuit mihi? Psal 115. v. 12.* a coż ia Panu oddam za iego hoyność? pòydę za przykładem Dawida: *calicem salutaris accipiam*, kielich zbawienny wezmę, to iest dzisiay albo iutro przyimę Ciało twoię Przenayświętsze Jezu, w ciebie samego w Nayświętszym Sakramencie utaionego tobie samemu na podziękowanie za wszystkie dobrodzieystwa ofiarować będę! *quid retribuam? calicem accipiam.* Już ci więcey oddać nie mogę, iak gdy ciebie samego tobie samemu oddaię, boś y ty więcey dać mi nie mògł,

iak gdyś siebie samego dla zbawienia moiego darował.

CZĘSC III.

SŁuchaycie Chrześcianie moi naymilsi trzeciey taiemnicy y przyczyny, dla ktòrey nabożeństwo czterdziesto-godzinne iest postanowione. Gdy lud Jzraelski z Egiptu, gdzie przez 40 dziesiątkow lat niewolą ponosił, do ziemi obiecaney był prowadzony przez Moyżesza, drogę tę przez całe 40 lat odprawował, y napustyni, przez ktòrą przechodził, 40 mięszkania uczynił, aby w nich do iakiego czasu mięszkał. Tę historyą figuralną Oycowie Swięci tak tłumaczą: Egipt, w ktòrym niewolą lud Jzraelski ponosił, znaczy świat; ziemia obiecana znaczy niebo, droga przez 40 lat odprawowana znaczy życie nasze, przez ktòre dążemy do nieba; 40 mięszkania wystawione znaczą potrzeby do życia naszego tak doczesnego iako duchownego. Tu należy y druga figura starozakonna: Moyżesz, aby był uprosił na gorze Synai u Boga prawo dla ludu

Jzra-

Jzraelſkiego, 40 dni tam poſt ſurowy odprawował, a po czterdzieſtu dniach z pożądanym do leżących pod gorą Obozów powracał prawem. Te figury Piſma S. uważaiąc Kościoł S. uważaiąc naypierwey, że do otrzymania ziemi obiecaney trzeba było lat 40, do wyrażenia potrzeb naſzych mięſzkania 40, do uproſzenia prawa Bożego poſtu dni 40, z natchnienia Ducha Przenayświętſzego poſtanowił 40 godzin nabożeńſtwa na ten koniec, aby ludzie proſili Pana Boga o wſzelkie potrzeby tyczące tak życia doczeſnego, iako też wiecznego; tak ſwoie właſne iako też y cudze. Czytać o tym zamierzonym od Kościoła S. końcu w Dekrecie Urbana VIII o czterdzieſtu godzinach Roku 1624. y 1632 wydanym, pierwſzym dla Kościoła Lateraneńſkiego w Rzymie; drugim dla domu Profeſſow Jezuitow w Hiſzpalu mieście Hiſzpańſkim.

Potrzeby, o ktòre mamy proſić Pana Boga ſą wielorakie. Jedne, y te naypierwſze, ſą Kościoła Chryſtuſowego, o te naypierwey trzeba proſić; y gdyby

się za nie który nie modlił, daremnie by się kusił dostąpić Odpustu zupełnego do czterdziestu godzin przywiązanego; modlitwa bowiem za potrzeby Kościoła od Papieża naznaczona iest kondycyą do dostąpienia Odpustu. Niepotrzeba zaś koniecznie modlitwy ustney za te potrzeby czynić, dosyć będzie Spowiedź y Komunią na Intencyą Kościoła ofiarować. Insze potrzeby są Krolestwa, Miasta, w ktorym mieszkacie; insze potrzeby są wasze własne, a te dwoiakie, iedne do ciała, drugie do duszy należące. W tych wszystkich trzeba koniecznie do BOGA się uciekać. Częstokroć wy, gdy idzie o potrzeby ziemskie, dufacie albo staraniu własnemu, albo pomocy przyiacielskiey, albo łaskom Pańskim; ale coż to wszystko pomoże, ieżeli Bog nie zechce was opatrzyć? A za nie wiecie, co na iednym mieyscu mowi Pismo: *niepewne są starania nasze.* na drugim. *Bog rozsypuie zamysły ludzkie* na trzecim: *lepiey iest pokładać nadzieię w Panu. aniżeli ufać Xiążętom* O iak się wielu zawiodło na ludziach! żadne-

dnego nie masz, ktòryby się zawiòdł na Bogu. *Pan mię rządzi, a na niczym mi zchodzić nie będzie.* mòwi Dawid *Psal. 22. v. 1.*

Dopieroż w potrzebach duchownych trzeba się mieć do Boga. Alboż człowiek da ci wiarę, nadzieię, miłość? alboż wleie na duszę twoię łaskę poświęcaiącą? alboż cię zapomoże łaską ostateczną aktualną, od ktòrey zawisło niebo? te rzeczy nie tylko ludzkie, ale też y Anielskie przechodzą siły; sam Bòg zrzodłem, z ktòrego te strumienie wypływaią; sam Bòg słońcem, z ktòrego to światło wynika; więc się w tych potrzebach do Boga koniecznie uciekać mamy. A kiedyż się w nich do Boga uciekniemy, ieżeli nie tego czterdziesto-godzinnego czasu? Dzisiay Kròl nayhoynieyszy pokazał się na Sakramentalnym Maiestacie, aby nędznych wspomagał; dziś Papież otworzył skarby kościelne z zasług Swiętych Pańskich złożone, aby się wierni Chrystusowi bogacili; dzisiay wielu się modli, więc wnoszę z Grzegorzem: *impossibile preces multorum*

torum non exaudiri niepodobna, aby wielu modlących się Bòg wysłuchać nie miał. Nie traćcieſz daremnie Chrześcianie moi tego czasu, bieżcie z wielkim pośpiechem do JEZUSA, proście go, aby na potrzeby Kościoła swoiego weyrzał, Papieża radą, Biskupòw gorliwością, szczegulnieyszych Pasterzow umieiętnością y życiem pobożnym, kaznodzieiow, y tych, ktòrzy prawią między pogaństwem, heretykami, robotnikòw winnicy Pańskiey, duchem swoim posilał y bogacił. Proście o potrzeby Krolestwa, Miasta, w ktòrym żyiecie, aby go od przypadkòw nieszczęśliwych, od nieprzyiacioł zwłaszcza duszny ch zachowywał. Proście o potrzeby waſze te doczesne, aby się wam we wszystkim powodziło, ieżeli to nie ma być z szkodą duszy waszey; ale naypierwey y naybardziey o potrzeby duchowne, aby wam dał Bòg przyiść do pokuty prawdziwey, potym ustrzec się grzechu śmiertelnego, a na końcu łaskę ostateczną wytrwania w dobrym. O Boże! w tobie samym nadzieia nasza, pominąwszy lu-

ludzi, do ciebie się uciekamy, od ktòrego wszystko maią ludzie, a bez ciebie nic mieć nie mogą. Day nam wszystko, cokolwiek widzisz nam potrzebnego, aby niewierni y poganie poznali, że ty iesteś Panem y Bogiem naszym, *ut sciant, quia tu es Deus noster.*

CZĘSC IV

Chrześcianie moi naymilsi! abym wam ostatnią taiemnicę y przyczynę czterdziesto - godzinnego nabożeństwa wytłumaczył, poselstwo od BOGA Jonasza Proroka do Miasta Niniwe wspomnieć potrzebną rzeczą sądzę. Gdy Niniwitòw złość obfitowała, y iuż zbliżała się kara grzechom ich powinna, w ten czas Bòg miłosierny wysłał Jonasza Proroka do Miasta, ktòryby złych do pokuty przyprowadził, a pokutować niechcącym surową przepowiedział karę. Przybył do Niniwy Posłaniec Boski, y po ulicach Miasta wołać począł: *quadraginta dies, & Ninive subvertetur* Czterdzieści ieszcze dni, a Niniwe Miasto zapadnie się. Przerażeni tym piorunem Bo-

Boſkim obywatele, wſzelkiemi ſiłami wzięli ſię nieodwłocznie do pokuty, w poście, modlitwie, y płaczu zagniewanego przebłagali Boga, wiſzącą nad ſobą zgubę odwrocili. Tę rzecz uważaiąc Kościoł S. zwłaſzcza uważaiąc te słowa Kazania Prorockiego: *quadraginta dies*, czterdzieści dni, a Niniwe upadnie, poſtanowił czterdzieſto-godzinne Nabożeńſtwo na ten koniec, aby ludzie grzeſzni, za grzechy ſwoie Boga przeprazſzali, a kary, na ktòre przez nie zaſłużyli, odwracali, oddalali.

Niechcę ia tu ſłuchacze moi roſtrząſać Polſki y ſtołecznego Miaſta iey Krakowa, ani też o oboyga dwornie pytać grzechy; podobnoć y w Kroleſtwie y Mieście wiele złego dzieie ſię: uciemiężenie ubogich, cudzołòſtwa y wſzelka rożność ſproſności, zaboyſtwa, zdrady, nieſprawiedliwości piiańſtwa, pycha, zbytki, zaniedbanie czci Boſkiey, nadwerężenie Wiary Swiętey. Ktòż wam te piekielne ſtraſzydła liczyć będzie? oſtatniemu ie dniowi ſądu Boſkiego zoſtawuię.

wuię, tam się pokażą światu. Niechcę ieszcze wchodzić w skryte wyroki Boga moiego, iakie też kary za te grzechy na Krolestwo Polskie, y na Miasta iego sprawiedliwość Boska naznaczyła. Acz z dawnych historyi wiem, że za czasu Bolesława wstydliwego, gdy Tatarzy inkursyą w Polskę gotowali, niemowlę we Włoszech cudownie, iak niegdyś w Niniwe Jonasz zawołało: *Vae! vae! Polonia subvertetur.* biada! biada! Polska wywrucona będzie. Wiem y to, że poźniey szego trochę czasu, Chrystus z dobytym mieczem pokazał się nad Krakowem, a ztąd ku Wielkiey Polszcze się udał. Pisze o tym Autor książki pod tytułem: *Nowy Adam* w sposobie 21. Wiem ieszcze, że w poźnieyszych wiekach wielkiey świątobliwości Kapłan Bonikowski Franciszkan widział na Polskę nagotowane pioruny, pewnieby była zginęła, gdyby ią przyczyna S. Stanisława Kostki nie obroniła; pisze o tym Młodzianowski. Że pominę dawne groźby, ponieważ wiem, że iednaż iest u Boga sprawiedliwość, a podobno takie, albo
ie-

ieſzcze więkſze grzechy teraz w Polſzcze iak przedtym, lękam ſię bardzo, żeby iuż Bòg wyroku ſprawiedliwego nie uczynił, ktòry podobno na nas wykona, gdy ſię naymniey ſpodziewać będziemy; lękam ſię bardzo, aby tak naſze Miaſta nie poginęły iak Sodoma y Gomorra, aby Krolestwo naſze tak ſąſiedzki Poganin nie pochłonął, iak iuż dwadzieścia, y więcey inaych Krolestw Tyrańſko pożarł.

Ale ieſtże przecię ſpoſób iaki ſkuteczny do odwrocenia tych kar ſprawiedliwego Boga? Mamy go dziſiay mamy w tym Kościele. A za darmo Biſkupi Rzymſcy (weście ich wyrok o 40 godzinach, y przeczytayci e) a za darmo tam nazuaczaią Spowiedź, y Odpuſt zupełny ſpowiadaiącym ſię daią? Spowiedź naznaczaią: otoż macie ſpoſòb do zgładzenia grzechòw popełnionych; odpuſt zupełny daią: otoż macie ſpoſòb do odwrocenia kary doczeſney. A nie tylko przez dziſieyſze nabożeńſtwo możemy ſię oſwobodzić od kary doczeſney w Czyſcu nam zoſtawioney, ale też y od

na ktorąśmy zasłużyli, aby nas Bòg y na tym świecie chłostał, byleśmy tylko skruszonym sercem do niego zawołali! *miserere nostri.* Zmiłuy się nad nami Panie! Wielką nam do tego czyni nadzieię historya w słowach odemnie założonych wspomniona. Gdy Holofernes z niezliczonym woyskiem podstąpił, aby Jeruzalem, y wszystek lud Jzraelski z krete em zruynował; nędzni ludzie zbiegli się do Kościoła, w płaczu y żalu wołali do Boga: *Zgrzeszyli Oycowie naszi, zgrzeszyliśmy y my tobie Panie! ale że dobry iesteś, zmiłuy się nad nami*; a gdy przez wiele godzin tak płacząc y wołając zfatygowani ustali, mòwi Pismo S. powstał między niemi, łzami zalany Ozyasz, rzekł do wszystkich: bądźcie dobrey nadziei bracia moi, po tych kilku dniach Bòg się nad nami zmiłuie. Jakoż tak się stało. Tak też (nadzieia w Bogu) y nam się stanie, że po tych kilku dniach czterdziesto-godzinnych Miłosierdzie Boskie y swobodę od wszelkiey kary otrzymamy, byleśmy skruszonym sercem do łaskawego Pana o

milo-

miłosierdzie wołali. *æquo animo, estote Fratres, post hos dies expectemus a Domino misericordiam. Judith 7. v. 23.*

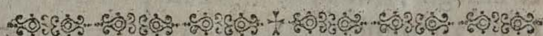
Gdy ia tak obszernie o czterdziestu godzinach mówię, macież wy słuchacze moi uwagę na Mądrość Pana Boga, która się dzisiay szczegulniey pokazuie? Zgoda iest Teologiczna na to, że każda modlitwa nasza powinna mieć cztery końce, iak Teologowie mowią: *quatuor fructus.* Jeden koniec ukłonu, drugi dziękczynienia, trzeci uproszenia, czwarty dosyć-uczynienia. Tym czterem końcom Bòg w Piśmie Swiętym iakoście słyszeli, naznaczył figury liczbą czterdziestą określone. Kościoł zaś S. uważaiąc to rosporządzenie Pana Boga, naznaczył czterdziesto-godzinne nabożeństwo, aby, gdy figury Pisma Swiętego samą rzeczą stosuią się do końców modlitwy naszey, modlitwa nasza liczbą czterdziestą stosowała się do figur. Tak w figurach, iako y w ustawie Kościelney szczegulniey się pokazuie Mądrość Boska. Ale za co się w głębszych, a nie wszystkim podobno do poięcia łacnych

tłumaczyć rzeczach. Raczey zakończmy mowę słowami dzisieyszey Ewangelii: *Duo homines ascenderunt ad templum, ut orarent*, dway ludzie przyszli do Kościoła, aby się modlili, Publikan y Faryzeusz. Modlitwa Publikana była dobra, uczynił przez nię Bogu ukłon, bo się uniżył przed Bogiem, podziękował Bogu, bo uznał dobrodzieystwa iego, a niewdzięczność swoie; uprosił sobie, bo skruszony o łaskę prosił; dosyć uczynił, bo został usprawiedliwionym; iak tłumacze Pisma Swięte mówią: uwolnionym od kary y od winy. Modlitwa Faryzeusza była zła, ani on przez nię kłaniał się Bogu, bo się kłaniaiąc, poniżał bliźniego; *nie iestem ia iak oni cudzołożnicy, zdziercy*. Ani Bogu dziękował, bo iako pyszny, samemu sobie wszystko przypisował; ani wysłuchany w proźbie, bo za grzechy swoie nie żałował, owszem nie widział ich do siebie. Ani dosyć uczynił, bo w grzechu y karze ieniu powinney został. Patrzcie: razem dway się modlą, a iaka modlitwy rożność!

Że-

Zeszliście się Chrześcianie moi dziśiay do Kościoła, abyście się modlili; z kimże cząstka wasza będzie? z Publikanemli, czyli z Faryzeuszem? ieżeliście bliźnim waszym na fortunie, albo na sławie uczynili krzywdę, a niechcecie iey nagrodzić, adoracya wasza czterdziesto-godzinna tak się nie podoba Bogu, iak faryzayska; bo nie siebie ale bliźniego poniżacie. Jeżeli pyszno o sobie rozumiecie, Dziękczynienie wasze tak się nie podoba Bogu, iak Faryzayskie, bo talenta miane nie Bogu ale sobie przyczytacie. Jeżeli iesteście w grzechu śmiertelnym, albo niespowiadanym ieszcze, albo na spowiedzi zataionym, na prośby wasze Bóg nie weyrzy, iako nie wysłuchał Faryzeusza. Jeżeli ieszcze macie wolą trwać w grzechu, albo znowu się do niego powrocić, dosyć czynienie wasze faryzayskiemu podobne; nie odwrócicie, ale przysporzycie kar sprawiedliwych. Ah Chryste Panie! day skuteczną łaskę, aby wszystkich. którzy się do tego Kościoła zeszli, y schodzić będą, modlitwa podo-

bna była do modlitwy Publikana. Niech ci się kłaniaią w miłości bliźniego, niech ci dziękuią w pokorze, niech cię o łaski proszą w żalu, niech dosyć uczynią w poprawie życia. To wszystko niech się stanie w Imię twoie JEZU, ktoremu się teraz utaionemu w SAKRAMENCIE kłaniamy, a pragniemy otwartemu w Maiestacie kłaniać się na wieki, Amen.



KAZANIE XI

o Błogosławioney P. MARYI

Zwaney od Pocieszenia, miane w Krakowie w Kościele W.W. OO. Augustynianów przy dokończeniu czterdziesto-godzinnego Nabożeństwa.

Mulier de turba dixit illi: Beatus venter, qui te portavit; at ille dixit: quinimo beati, qui audiunt verbum Dei, & custodiunt illud Luc. 11. v. 27

Niewiasta z rzeszy rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory cię nosił; a on rzekł: y owszem błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, y strzegą go.

Tro-

TRoiaki podział Osób Ewangelia na Swięto dzisieysze naznaczona przed oczy nam stawia; rzeszę słuchaiącą, Jezusa nauczaiącego, Maryą Matkę Jezusową. Jedna z rzeszy białogłowa słuchaiąc Kazania Jezusowego na głos zawołała, Jezusa y Matkę iego wysławiaiąc: Błogosławiony żywot, który cię nosił, Jezus to usłyszawszy rzekł do niey: y owszem ci błogosławieni, którzy słuchaią słowa moiego; to iest: prawdę białogłowo mowisz, że ia błogosławiony. Marya Matka moia błogosławiona, ale wiedz o tym, że y ty, y ci wszyscy, ktòrzy się na Kazanie moie zgromadzili, są błogosławionemi. *Beati qui audiunt.* Dlaczego troiakie w dzisieyszey Ewangelii widzieć błogosławieństwo, błogosławiony Jezus, błogosławiona Marya, błogosławiona zgromadzona rzesza; rzesza Jezusa y Maryą błogosławi! *beatus venter, qui te portavit*, Jezus y Marya nieporownanie większym wzaiem sposobem błogosławią rzeszę *quinimo beati, qui audiunt.*

Słu-

Słuchacze moi naymilsi co w Ewangelii oglądamy, to się dziśiay przy dokończeniu nabożeństwa czterdziesto godzinnego w tym Kościele dzieie. Iest rzesza, to iest my, ktorzyśmy na to Nabożeństwo zgromadzili się; iest Jezus, iest, Marya. My w Kościele, Marya od pocieszenia nazwana w Ołtarzu, Jezus w Nayświętszym Sakramencie, dla nabożeństwa czterdziesto-godzinnego wystawiony. Wy (nie wątpię) weyrzawszy na Jezusa, ieżeli nie usty sercem zapewne z Kościołem Chrystusowym, ktòrego wyrażeniem, iak świadczy Beda, była Ewangeliczna białogłowa, wołacie: *Beatus venter qui te portavit*, błogosławiony żywot, ktòry cię nosił; co iest iedno: y tyś Jezu błogosławiony, y Matka twoia błogosławiona. Ja zaś imięniem Chrystusa Pana, ktòrego z tego mieysca Ewangelią dziśiay tłumaczę, odpowiadam wam: *quinimo beati, qui audiunt verbum Dei* y owszem wy błogosławieni, ktorzyście się na to mieysce zgromadzili, ktòrzy słuchać poczynacie słowa Bożego. Dziwuiąc

wuiąc się patrzycie na mnie. Porzućcie próżne wątpliwości, powiadam y powtarzam: wy ktorzyście się na to mieysce zgromadzili; błogosławionemi iesteście. Uznacie, ale pierwey wam dwa źrzodła uszczęśliwienia, ubłogosławienia waszego otworzę na tym mieyscu. Jednym błogosławieństwa waszego żrzodłem iest Nayświętsza MARYA Panna Pocieszycielka całego narodu ludzkiego, ktorey dzisiay w tym Kościele obchodziemy uroczystość. Drugim źrzodłem błogosławieństwa y uszczęśliwienia waszego iest Chrystus w SAKRAMENCIE wystawiony, czterdziesto-godzinnym nabożeństwem przyczyniaiący Matce swoiey uroczystości, te dwa zrzòdła szczęścia waszego będą dwiema częściami kazania moiego, ktòre gdy zwyczaiem kaznodzieyskim przełożę was pocieszonych do domòw waszych odeślę. Dopomoż błogosławieństwem twoim Niepokalanie poczęta PANNO, przedziwna BOGA moiego MATKO mowiącemu na większą chwałę Syna twoiego. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ

CZĘSC I.

SLepi w błędach swoich Poganie rozumieli, że iest iakaś Bogini, od ktòrey woli zawisło wszelkie ludzkie szczęście y powodzenie? dla czego tę boginią nazywali Fortuną, murowali iey wspaniałe Kościoły, wystawiali na publicznych rynkach drogie posągi, y bywało to, że się w niey tak kochali niektòrzy, że dla iey miłości życie łożyć nie wątpili. Taki był òw młodzian Rzymianin, ktòremu gdy Senat nie pozwolił Bałwana Fortuny z rynku wnieść do Pałacu swoiego, on przyszedłszy do Bałwana przebił serce puginałem, y ślepey miłości stawszy się ofiarą, ulubiony Fortunie padł do nòg trupem. Ta zmyślona Bogini Fortuna pogańskim była błędem. Nic pewnieyszego u wszystkich katolikòw, bo Artykuł wiary, że Fortuną y szczęściem ludzkim nie gwiazdy, nie posągi nieme, nie gusła y zabobony, ale sama iest dobroć y hoyność Boska, ktòra dary swoie komu chce, kiedy chce, iako chce, gdzie chce, dawać zwykła, tym rozporządzeniem swoim

do naywyższych zmierzaiąc końców; *a fine ad finem omnia disponit.* Ta zaś Fortuna Chrześciańska to iest dobroć y hoyność Boska, nie, zmyśloną iaką boginią, ale przedziwną Zbawiciela naszego Matkę Maryą obrała sobie, ktòra by iey była żywym obrazem y szafarką. Jakoż należało, żeby ta, ktòra dobroć Boską porodziła, wszelkie dary hoyności Boskiey rozporządzała. Co bowiem inszego znaczą te pisma Swiętego słowa: *Luc: 1. per viscera misericordiæ Dei nostri visitavit nos oriens*, przez wnętrzności miłosierdzia Bożego nawiedziło nas słońce porankowe. Słońce znaczy Chrystusa, nawiedzenie znaczy przyiście na świat Chrystusowe, a wnętrzności miłosierdzia co znaczą? Bòg szczery Duch wnętrzności żadnych nie ma. Prawda, Bòg żadnych wnętrzności nie ma, ale Maryi wnętrzności są wnętrznościami miłosierdzia Boskiego; iak bowiem tylko poczęła, iak porodziła Boga wcielonego, tak się stała Matką miłosierdzia, Matką wszystkich potrzebnych, nędznych, strapionych.

Nie

Niewiem ieżeliście kiedy uważali to, że Chryſtus żyiąc na świecie nayczęściey w ſoboty chorym zdrowie y inne świadczył łaſki. Powiada Mateuſz w rozdziale 12, że iednemu kalece uſchłą ożywił rękę, to było w ſobotę. Łukaſz w rozdziale trzynaſtym, że białogłowę ſchyloną y powſtać nie mogącą cudownie wyproſtawał, tenże w rozdziale czternaſtym, że opuchłego uleczył, to było w ſobotę. Jan w rozdziale piątym, że mdłego przez 38 lat człowieka doczerſtwych ſił przyprowadził y znowu w rozdziale dziewiątym, że od urodzenia ślepemu wzrok dał, to było w ſobotę. Słuchacze moi coż to w tym za taiemnica? chwalę ia Teologów zdanie daiąc tych przyczynę *ut oſtenderet ſe Dominum Sabbathi*; tak częſte Chryſtus czynił łaſki w dzień Sobotni, aby ſię pokazał Panem święta y ſzabaſu; chwalę przyczynę Teologow, ale też y oni nie mogą zganić przyczyny moiey. Przewidział Chryſtus, że dzień ſobotni z uſtawy Kościoła ſwego za ſporządzeniem Ducha Przenayświętſzego zawſze w tym

Kościele przytomnego, miał bvć honorowi Maryi poświęcony. Aby całemu światu był, pokazał, że dobroć y hoynoność Boska na ludzi iest w Maryi złożona, iest iey do szafowania oddana, umyślnie łask y dobrodzieystw swoich świadczenie na sobotę to iest na dzień Maryi odkładał. Przeyrzyicie pilnie naymilsi moi wszystkie tytuły, które Oycowie SS. z pisma Swiętego wyczerpnąwszy, Maryi przypisować zwykli. Nazywaiąc Maryą raiem roskoszy, miastem Bożym, Domem mądrości, Przybytkiem przymierza, zrzodłem ogrodowym, Krynicą wod żywych, że innych tysiąc nazwisk nie wspomnę. O iak prawdziwe y szczęśliwe wynikalą z nich dla nas wnioski! Marya roskoszy raiem, więc przy niey dziać się nam będzie iak w raiu; Marya miastem Bożym, więc nas od zawisnych dusznego nieprzyiaciela naiazdów bronić będzie; Marya Domem mądrości, więc dobrze poradzi szczęściu naszemu tak doczesnemu iako wiecznemu; Marya przybytkiem przymierza, więc nas pogo-

pogodzi z Bogiem; MARYA zrzòdłem wòd żywych, więc przez nię doſtaniemy życia wiecznego, *Fons ſaliens in vitam.* Z tego iawnie ſię pokazuie, że MARYA ieſt żywym obrazem, z ktòrego poznać dobroć Boſką; ieſt ſkarbnicą, w ktòrey ieſt złożona hoyność Boſka ze wſzyſtkiemi darami ſwemi na z bogacenie całego narodu ludzkiego.

Wiem ia o tym, co Swięty Bazyli Seleucyi Biſkup mòwi, mòwi on, że Swięci Pańſcy ſą zwierciadłami dobrotliwości Boſkiey, ponieważ y przez nich wiele dobrego Bòg dla ludzi czyni. Chorym zdrowie, kalekom całość, nędznym powodzenie, grzeſznikom pokutę, pokutuiącym zbawienie daie. Nie mogę temu przeczyć, bo mię tego y wiara y milionowe nauczaią przykłady. Wyznaię, że Swięci Pańſcy ſą prawdziwemi dobroci Boſkiey zwierciadłami, ale o iak rożnie dobroć BOGA moiego Swiętym ſwoim y iak rożnie Matce ſwoiey MARYI udziela ſię! iak ſłońce iaſnością rożni ſię od gwiazdy, iak morze obſzernością rożni ſię od kropli,

pli,

pli, iak gòra wysokością rożni się od naydrobnieyszego proszku, iak pożar gorącością od iedney iskierki; tak Marya w darach od dobroci Boskiey dla dobra ludzkiego udzielonych sobie rò-żni się od Swiętych Pańskich. Marya iest Kròlową Swiętych Boskich, Swięci są poddanemi Maryi, czyliż nie przy-zwoita, czyli nie słuszna, aby skarbami swemi Kròlowa poddanych swoich prze-wyższała? Marya Matką Boską, Swięci Pańscy sługami Boskiemi, Podobnaż to, aby Syn kochaiący Matkę miał być hoy-nieyszy w sługach, a niżeli w Matce? Wżdyć to skarby Syna kochaiącego Ma-tkę są skarbami Matki? a że Syna Maryi skarby są nieprzebrane, nieskończo-ne dla ludzi, Marya nieprzebranie nie-skończenie dla ludzi hoyna.

A ieżeli w tey rzeczy mamy wzgląd na doświadczenie, widziemy, że Bòg łaskawy na Swiętych swoich ròżne po-dzielił dobrodzieystwa, ktòremiby po-trzebom ludzkim zabiegali. Jednym dał łaskę uzdrawiania chorych, wszakże y

te ſame podzielił między nich? Otolia Swięta uzdrawia na oczy, ale nie na boleiące zęby; Apollonia Swięta uzdrawia zęby, ale nie oczy; Wolfgangus febry, ale nie wielkie choroby; Walenty wielkie choroby, ale nie febry; toż mòwić o innych. Roch Swięty broni od powietrza ale nie od ognia; Floryan od ognia ale nie od powietrza; Nepomucen Sławy, Tadeuſz rzeczy zdeſperowanych, Antoni rzeczy ſtraconych, Jgnacy dziatek w niebeſpieczeńſtwie życia przy rodzeniu ſię zoſtaiących, Aloyzy czyſtości ieſt Patronem; wſzyſcy ſą opiekunami dobra ludzkiego ale podzielnemi; ten o to, ten o to, ſię dla ludzi ſtara. Jedna Marya w oddaney ſobie Dobroci Pana Boga naſzego podziału nie zna; co na innych Swiętych podzielono, w Maryi zgromadzono.

Gdym ia liſt drugi do Koryntczykòw Pawła Apoſtoła czytał, przyſzedłſzy do tych ſłòw: *Benedictus Deus totius conſolationis*, Niech będzie błogosławiony Bóg całego pocieſzenia, zaſtanowiłem ſię z Bernardem, pytaiąc: coż to znaczy

Bòg

Bòg całego pocieszenia? alboż to gdzie może być Bog nasz nie całego pocieszenia? tak iest słuchacze moi; ieżeli Swiętych Pańskich wszczegulności bierzemy, iest Bòg w nich ale nie całego pocieszenia; bo przez ich przyczynę albo ciało tylko, albo duszę tylko opatruie, to iest albo nędzy tylko do ciała należącey, albo nędzy duszney zabiega. Zaś w przedziwney Matce swoiey Maryi Bòg iest *totius consolationis* całego bez żadnego podziału pocieszenia, bo dał Maryi władzą aby w wszelkich nędzach, ktòre tylko być mogą, ludzi cieszyła, podeymowała, ratowała. S. Bernard z Klarewallu nędzę ludzką dzieli, na nędzę należącą do ciała, iaka iest ubostwo, choroba, kalectwo, śmierć, y na nędzę należącą do duszy, iaka iest niewiadomość, niesława, grzech, piekło; Marya na to od Boga wybrana, aby tym wszystkim nędzom bez wyięcia zabiegała; iakoż iawna rzecz z skutkòw szczęśliwych. Kto Leona z pastuchy uczynił Cesarzem? Marya; kto Damascenowi rękę odciętą, Sodalisowi iednemu oczy, Sanchesowi

wolność dał języka? MARYA; kto cho. rych śmiertelnie uzdrawiał, umarłych do życia przywracał, powietrza tłumił, ognie gasił, wody uśkramiał: (milionowe macie na to przykłady) MARYA; kto niepojętnych Teologii, Filozofii, Matematyki, Kaznodzieystwa nauczał? MARYA. Dowodem tego *Albertus Magnus*, Suares, Kircher; kto w potwarzach niewinnych cieszył? wyznaie Guttierez: że MARYA. Kto grzeszników do pokuty prowadził? kto konaiących bronił? kto umarłych, aby pokutowali, do życia przyprowadzał? MARYA. Gdybym każdey rzeczy w szczegulności miał dotknąć, na nieskończoną odważyłbym się mowę; dość powiedzieć: MARYA pocieszycielką ciała, pocieszycielką duszy, daie zdrowie życie, fortunę, honor, mądrość, pokutę, zbawienie, nic nie może człowiek cierpieć złego, w czymby nie mógł być od MARYI pocieszony, bo Bòg w MARYI iest Bogiem całego pocieszenia *Deus totius consolationis*. Dlaczego ròwnie świątobliwie iak mądrze Bernard z Klarewal-

rewallu w księgach swoich napisał: *omnia habemus per MARIAM*; cokolwiek mamy, wszystko przez MARYĄ mamy.

Naymilsi moi iest u Teologów pytanie, czyli też iaki człowiek może co otrzymać od BOGA bez MARYI? odpowiadaią wszyscy: że nie może; przyczyna tego iest: bo iak Oyciec przedwieczny postanowił, aby nic ludzie od niego nie mieli, czegoby pierwey zasługi Chrystusa Pana nie wysłużyły; tak też Syn Boski postanowił, aby nic dla ludzi nie wysługował, do czegoby się modlitwą swoią nie przyczyniła MARYA. Jak bowiem należało do godności Chrystusa, aby wszystko zasługom iego, tak należało do godności MARYI Matki iego, aby wszystko dobro ludzkie przyczynie iey przypisane było. Ztąd poznać, że całe szczęście y powodzenie ludzkie tak doczesne iak duchowne zawisło od MARYI. Dobroć Pana BOGA iest fortuną naszą, ale ta fortuna inaczey udzielać się nam niechce, tylko przez MARYĄ; iak morze przez rzeki ziemię napełnia, tak Bóg przez MARYĄ

wſzyſtkie dobrodzieyſtwa na świat wylewa. O! was ſzczęśliwych Chrześcianie! o! was błogoſławionych krakowianie! czegoż mam więcey życzyć wam y winſzować, iak, że macie u ſiebie Matkę Boſką od pocieſzenia nazwaną? bo tym ſamym macie dobroć y hoyność Boſką u ſiebie złożoną. Szczęśliwy był dom Obededoma, gdy arka Pańſka w nim przmięſzkiwała, bo mówi piſmo *2. Reg. 6. v. 11. pobłogoſławił Bóg domowi Obededoma.* Ale cóż to za porównanie Arki ſtarozakonney do MARYI? Arka mannę MARYA BOGA wcielonego zamykała w ſobie; czyliż wy nie ieſteście ſzczęśliwſzemi z MARYĄ? Szczęśliwy był Tobiaſz, gdy mu Bóg dał Anioła Rafała, który mu ſię o żonę, fortunę, zdrowie y wſzyſtko ſtarał; wy macie u ſiebie Królową Aniołów MARYĄ, o wſzelakie dobro waſze uſiłuiącą; czyliż przy niey nie ieſteście ſzczęśliwſzemi? Szczęśliwy był Farao z Egiptem całym, gdy mu Bóg Prorockiego a według przeyrzenia ſtarownego opatrzył Jozefa; ale Jozef był ſługą Króla; wy macie u ſiebie

bie Matkę Krola Maryą; czyliż nie ieſteście przy niey ſzczęśliwſzemi.

Wiem, co myślicie, gdyby tak nam Marya przytomna była, iak Arka domowi Obededoma, iak Rafał Tobiaſzowi, iak Jozef Egiptowi, zapewne byśmy byli ſzczęśliwſzemi; ale to Maryą malowaną tylko w obrazie mamy. Coż to mowicie? malowaną Maryą macie? Marya was tyle prawdziwemi na tym mieyſcu obdarza łaſkami, tu ona chorych uzdrowiała, tu ſtrapionych cieſzyła, tu rzeczy z deſperowane do fortunnego ſkutku przyprowadzała, tu grzeſznikow do pokuty nakłoniła tu błogosławionemu Jzaiaſzowi Bonerowi, ktorego w krużgankowey Kaplicy Swięte macie złożone Relikwie, pokazała ſię, mowiąc: *ſługo moy kochany! bądź gotow poſieść Krolestwo niebieſkie, od wiekow świętych zgotowane.* Toto malowana Marya? Pozwalam, obraz pocieſzycielki Maryi malowany, ale hoyność y dobroć Boſka, ktora temu obrazowi zawſze ieſt przytomna, nie ieſt malowana, ale prawdziwa, iſtotna, rzetelna. Wy

iey nie widzicie, ale ieſt przytomna w obrazie. Jako chociaſz nie widzicie w ſobie duſzy, atoli duſzę prawdziwie w ſobie macie. Czegoż tedy do waſzego nie doſtaie ſzczęścia? Powątpiewacie: czyliż was MARYA ubłogoſławi? nie wątpcie; łacnieyſza ieſt do czynienia dobrodzieyſtw, a niżeli wy do proſzenia. O! was ludzi ſzczęśliwych, błogoſławionych! Precz z tąd choroby, uboſtwa, nieſzczęścia; Ma Kraków MARYą, ma fortunę ubogich, zdrowie chorych, Pocieſzycielkę utrapionych; ma MARYą, w MARYI dobroć y hoyność Boſką, w dobroci Boſkiey wſzyſtko. O! was ſzczęśliwych, błogoſławionych przez MARYą! *Beatus populus, cui hæc ſunt!*

CZĘŚĆ II.

ZDaie, mi ſię ſłuchacze moi, gdy to ſłyſzycie odemnie, że iuż pewni ieſteście, iakoby do fortuny waſzey, ktòrą macie, przy MARYI od Pocieſzenia nazwaney, więcey nie mogło przybyć ſzczęścia: proſzę was, przenieście oczy waſze z Matki na Syna; widzieliście

ście Obraz przedziwny Maryi, weyrzyicie na Jezuſa przez to czterdzieſto-godzinne nabożeńſtwo w Sakramencie wyſtawionego, a doznacie, że nowe ſzczęścia fortuny y błogoſławieńſtwa waſzego wyniknie zrzodło. Rozumiałby kto, że to wyſtawienie Nayświętſzego Sakramentu y nabożeńſtwo czterdzieſto-godzinne trefunkowym iakim ſpoſobem, z woli y upodobania rządy Kościoła tego trzymaiących, na uroczyſtość Pocieſzenia przedziwney Boga moiego Matki przypadło; Ja zaś to ſzczegulnieyſzemu Boſkiey mądrości rozporządzeniu przypiſać muſzę; ſłuchaycie naymilſi moi.

Salomon w duchu Prorockim ſławiwſzy ſobie przedziwną Boga Matkę Maryą, mowi do niey w pieniach ſwoich *Venter tuus ſicut acervus tritici liliis vallatus, Cant. 7. v. 2.* Zywot twoy iak brog przeniczny zewſząd liliami otoczony. Ze Salomon żywot Maryi ogrodem liliowym nazywa, to rozumiem, bo Marya czyſta była iak lilia, lilia w pierwſzym momencie życia ſwego, li-

lia

lia w całym życia przeciągu, lilia przy śmierci, lilia w poczęciu, lilia w noſzeniu, lilia w porodzeniu Syna, zawſze y wſzędzie czyſta niewinna niepokalana; ale że Salomon żywot Maryi nazywa Brogiem pſzenicznym, przyznam ſię wam, trudna mi była taiemnica, wſzakże pomyśliwſzy nieco, za obiaśnieniem Ducha przenayświętſzego wprędce doſzedłem rzeczy. Salomon przez te ſłowa: *żywot twoy iak bròg pſzeniczny*, chce wynieść, uwielbić, iak tylko może, Maryą. W ſamey rzeczy prorokuie: żywot twoy Marya będzie brogiem pſzenicznym, bo tego 9. mieſięcy będzie zamykał w ſobie y noſił Jezuſa, ktòry pod oſobami chleba pſzennego ma być utaiony, y na Ołtarzach wyſtawiany: *venter tuus ſicut acervus tritici.* Dlaczego Salomon z dziſieyſzą białogłową Ewangeliczną w pochwałach Maryi zgadzać ſię zdaie; y on y białogłowa żywot Maryi błogoſławią. Ta tylko rożność, że białogłowa błogoſławi Maryą z Jezuſa utaionego w wnętrznościach iey *beatus venter qui Te portavit*, zaś Salomon błogoſta-

gosławi Maryą z Jezusa utaionego pod osobami pszennemi. *venter tuus sicut acervus tritici.* Widzicie więc słuchacze moi, że czterdziesto-godzinne Sakramentalne nabożeństwo do Maryi y wysławienia iey nie iakąkolwiek przypadkową, ale z przeyrzenia Boskiego właściwą ma należytość.

Niechcę iednak abyście zatopiwszy się w tey uwadze o własnym szczęściu zapomnieli; raczey patrzcie na to błogosławieństwo, ktòre dzisiay na was z wystawionego Nayświętszego Sakramentu obficie wynika. Uważałem sobie, ktòre też może być naywiększe człowieka szczęście; naypierwey ułożyłem, że naywiększe człowieka szczęście iest widzieć Boga w Niebie; Wszakże gdym się obeyrzał na Nayświętszy Sakrament, ledwo mi się nie przychodzi cofnąć w zdaniu moim, bo mi się zdaie, że coś niby większego iest mieć Nayświętszy Sakrament aniżeli mieć Niebo. Na niebo trzeba mi robić, Nayświętszy Sakrament mam bez pracy. Do nieba grzesznika nie puszczą, do

Nay-

Nayświętſzego SAKRAMENTU wolny grzeſznikowi przyſtęp. W niebie patrzyć mi tylko wolno na BOGA, w Nayświętſzym SAKRAMENCIE wolno mi pożywać BOGA, y z nim ſię iednoczyć. Y z tych to przyczyn zdałemi ſię więkſzym być uſzczęśliwieniem y błogosławieńſtwem człowieka Nayświętſzy SAKRAMENT, a niżeli niebo. O! nas dziſiay ſzczęśliwych z Matki, łaſkawey! o nas ſzczęśliwſzych z utaionego Syna!

Rzeczecie podobno: takie błogosławieńſtwo ieſt poſpolite; w każdym Kościele, gdzie Nayświętſzy SAKRAMENT chowaią albo wyſtawiaią, znaleść go możem. Nie przeczę temu y owſzem wyznaię, że w każdym Kościele Nayświętſzy SAKRAMENT uſzczęśliwia ludzi y błogosławi; nie bez fundamentu iednak zdaie mi ſię, że w tym Kościele wyſtawiony JEZUS z oſobliwſzą ieſt hoynością y darami ku nam wſzyſtkim; bo bo tu w Obrazie cudownym Matkę ma łaſkawą, ktòra mu ieſt wielką a uſtawiczną pobudką, aby nam dla niey y przez nię wſzelkie dobro świadczył. Abym tę

rzecz

rzecz wam obiaśnił, wielce pomoże spytać: czemu Pismo Swięte Jezusa słońcem porannym nazywa? zaś tegoż Jezusa pod osobami chleba utaionego oycowie Swięci nazywaią słońcem Sakramentalnym. Słońce ma to do siebie, że chociaż cały świat obiaśnia y ogrzewa, atoli nie iednakowe wszędzie sprawuie skutki; w iedney ziemi złoto, w drugiey srebro, w trzeciey miedź, w inney ołow w inney żadnego nie czyni skutku; a to czemu? bo nie na każdym mieyscu ziemia iednakowa; iedna do złota, druga do ołowiu, trzecia do niczego nie sposobna. Jezus utaiony w Sakramencie na tym Ołtarzu wystawiony iest słońcem, *sol Eucharisticus*, Marya Pocieszycielka w Obrazie y Ołtarzu swoim iest (iako Oycowie Swięci nazywaią) ziemią obiecaną, ziemią świętą. Chociaż y w innych Kościołach to Słońce Nayświętsze iaśnieie, nie ma iednak tego, co ma w tym Kościele, to iest: nie ma ziemi sposobney, Matki w Obrazie łaskawey, aby dzielność hoyności swoiey sprawowało; tu ma ziemię obiecaną,

zię-

ziemię świętą, Matkę fwoię Pocieszycielkę wszystkich, więc przez nię złoto dla ubogich, urodzaie dla głodnych, zdrowie dla chorych, pociechę dla utrapionych, pokutę dla grzeszników, łaskę wytrwania dla niewinnych, wszystko dla wszystkich czyni, daie, sprawuie.

O Jezu Sakramentalny! iakoś dobrotliwie dzielny w Maryi dla nas! o Marya iakoś dobrotliwie mocna w sercu Jezusowym dla nas! szczęśliwi, szczęśliwi iesteśmy, ktòrzyśmy się dzisiay na to mieysce zgromadzili; stoiemy między dwiema tronami, a z nich Korony się na nas toczą; stoiemy między dwiema rzekami, a te wszelkie fortunne powodzenia na nas wylewaią; stoiemy między Maryą w obrazie łaskawą y między Jezusem w Sakramencie hoynym, a od nich wszelkie błogosławieństwo odbieramy. *quinimo beati qui audiunt.*

Rozumiem iuż naymilsi moi, że wziąwszy odemnie pewną naukę o tych zrzodłach, w ktòrych możecie nieustannie czerpać fortunę y szczęście, we-

sołą

soło do domów waszych powracać zamyślacie; weselcie się w Bogu, a radości waszey (życzę wam słowami Ewangelii) niech Bóg od was nie odeymuie. Wszakże proszę zatrzymaycie się na iaki moment, aż wam wielce potrzebne dam napomnienie. Jeżeli chcecie być od Maryi wzbogaconemi, pocieszonemi, ubłogosławionemi, trzeba koniecznie, abyście ku tey przedwieczney Matce nigdy nie ustawali we czci iey y poszanowaniu. Uważałem ia przed Bogiem: co to iest, że tak wielu w Krakowie a na kazmierzu ledwo nie wszyscy nędzni, mizerni, strapieni. Mowiłem wszakże, maią zrzodła, czemuż pragną, maią ogień, czemuż stygną; maią słońce czemuż ślepną? maią Pocieszycielkę Maryą, czemuż na nieszczęście płaczą? Domyśliłem się przyczyny: nie maią się do Matki, Matka się też do nich nie zna; niedbaią o Maryi, Marya o nich niedba. Ten domyśł mòy nie iest płochy, ale na słowach Pisma Swiętego ufundowany: *Ex eo autem tempore, quo cessavimus sacrificare Reginæ cæli, indigemus omnibus*

nibus Jerem. 44 v. 18 przeſtaliśmy czynić ofiary Krolowy Nieba; na wſzyſtkim nam ſchodzi. Ty zdrowia nie maſz, boś przeſtał ofiary; ty na fortunie przez rożne przypadki ponoſiſz ſzkody, boś przeſtał ofiary; ty z utrapienia wyniść nie możeſz, boś przeſtał ofiary. Ofiara Maryi ieſt nabożeńſtwo ku niey, nawiedzania Kościołow Imięniowi iey poświęconych, ſzanowanie przez Kommunią uroczyſtości iey, ſumnienie czyſte. Przeſtaliście tego wſzyſtkiego, przeſtaliście ofiary, przeſtała wam ſłużyć fortuna. Te to ſą tamy, te to granice, te to groble, ktòre nie dopuſzczaią. aby na was z tych zrzòdeł świętych potrzebne ſpływało błogoſławieńſtwo. Ah Chrześcianie kochaycie Maryą! chwalcie Maryą! Głoście Maryą! ſtaraycie ſię o honor Maryi! bo inaczey nie możecie być błogoſławionemi y docześnie y wiecznie.

O przedziwna Boga moiego Matko Marya! coż ci dać mogę więcey? iedno mam ſerce, otoż to wyrywam z pierſi ſwoich y pod ſchody Ołtarza twoiego

rzu-

rzucam; że cię nieustannie kochać wielbić chwalić pragnę, daię ci iedyne serce; ty mi day błogosławieństwo. Nie proszę koniecznie o Błogosławieństwo do powodzenia ciała należące, wszakże y to wdzięcznie przyimę, ieżeli wola twoia, aby mi dane było; ale naypierwey, naybardziey proszę cię o błogosławieństwo należące do powodzenia duszy, abyś mię, pòki zostaię na tym padole płaczu, w nędzy y niedostatkach moich sumniennych łaską twoią cieszyła; a gdy wynidę z niego, owoc żywota twego Jezusa Chrystusa, ktòrego mi dzisiay pszenną zasłoną okrytego na Ołtarzu pokazuiesz, w pociechach nieustannych iawnie widzieć pozwoliła, Amen.



KAZANIE XII

Miane w Niedzielę 3 Poſtu Na cześć S. Nepomucena.

Erat JESUS ejiciens dæmonium, & illud erat mutum. Luc. 11. v. 14.

JEZUS wyrzucał czarta, a on był niemy.

COż to za diabeł niemy? ieżeli pytamy o niego w rozumieniu rzetelnym, odpowiada Chryzoſtom: że pewnego człowieka czart opętał, odebrał mu mowę, ſłuch zepſuł, zmyſły pomięſzał, y tym ſamym na niemego ſobie imię zarobił. Nie dla tego, iakoby ſam w iſtocie ſwoiey miał być niemym, bo ſzczery duch iak od zmyſłow ieſt daleki, tak do niemoty nieſpoſobny; ale raczey dla tego, że człowiekowi opętanemu nic nigdy mòwić nie pozwolił, nawet y w tenczas, iak świadczy Korneliuſz, kiedy go pytano, zaklinano, przez uſta utrapione odpowiedzi nie dawał. Jeżeli pytamy,

tamy, co to za diabeł niemy w rozumieniu moralnym, do obyczaiów należącym, odpowiada Augustyn: tego czarta ma w sobie, który grzech ciężki na sumnieniu nosi: *dæmonium habens subditus est diabolo.* Z tym wszystkim acz dosyć należycie czarta Ewangelicznego w rozumieniu moralnym wykłada, iednakowoż niemoty iego cale nie dotyka. Dokładniey Bernard z Klarewallu a z nim Korneliusz wziąwszy pochop z Augustyna założone tłumaczą słowa- *dæmon homines facit mutos, ne confiteantur,* Wtenczas czart niemy ludzkie dziedziczy serce y usta, kiedy to w człowieku sprawuie, że na spowiedziach popełnione śmiertelne tai grzechy: *mutos facit, ne confiteantur.*

A iezeli tak iest, iakże słuchacze tego niemego czarta na głośne Nepomucena pochwały stosować będę? nikt słońca ciemnością, białości czernidłem, piękney urody maszkarą nie wyraża. Ro pączałbym przyznam się o podobieństwie należytych wyprowadzenia pochwał z założonych słów Ewangelii, gdybym nie wiedział, że z wężów y iaszczurek iado-

witych lekarſka ſztuka drogie lekarſtwa, y ledwo nie kordyały ſporządza; że Matematyk z cienia ſłonecznego dochodzi biegu, że ſliczny portret lepiey ſię wydaie przy odmalowaney maſzkarze. Czekacie więc podobno dwornie, iak ia te dwie tak przeciwne rzeczy w dziſieyſzym Kazaniu pogodzę? Będzie rozumiem z pochwałą Nepomucena, y pożytkiem waſzym zbawiennym, gdy maiąc wzgląd na czas pokuty, y bliſkość naſtępuiącey Wielkanocney Spowiedzi, dziſieyſzym dowiodę Kazaniem:

Że milczenie Nepomucena w ſekrecie Spowiedzi Swiętey ieſt naymocnieyſzym dowodem na przekonanie czarta niemego w ſpowiedziach naſzych. Ad M.D.G.

Niechcę wyliczać kondycyi do prawdziwey ſpowiedzi należytych, bo wiem że rzecz moia do tych, ktòry ſą w nauce Chrześciańſkiey wydoſkonaleni; atoli nie mogę iedney minąć kondycyi, ſzczegulniey zdalſzą oſnową Kazania złączoney, ktòrą Teologia y święte *Concilium* Trydenckie *integritatem materialem* nazywa, to ieſt, że koniecznie potrze-

bna

bna iest spowiedzi całość, zupełność w wyliczeniu wszystkich grzechòw cięszkich ieszcze nie spowiadanych, o ktòrekolwiek nas sumnienie przeswiadcza, tak co do liczby, iako też co do okoliczności ròżniących grzech od grzechu. Y ieżeli tey nie będzie dla iakieykolwiek dobrowolney przyczyny, spowiedź nic nie waży, iest świętokradzką. Ani spowiadaiący się taką spowiedzią zadosyć czyni przykazaniu kościelnemu o spowiedzi Wielkanocney. Wszakże przeciwne zdanie Jnnocenty XI potępił, y iak niegodziwe wszystkim Nauczycielom Teologii pod klątwą nauczać zakazał. Coż rozumiecie słuchacze: ta kondycya iak iest koniecznie do ważności SAKRAMENTU pokuty świętey potrzebna, tak ludziom arcy trudna; tak dalece, że Grzegòrz Papież uważył, y osądził, że ledwo nie wszystkim w zwyczay poszło, grzechy swoie ukrywać, taić, wymawiać: *Usitatum vitium est, latendo peccatum committere, & commissum negando abscondere.*

Wieciesz przecię, zkąd taka pochodzi trudność w wyiawieniu grzechow? To podobno z istoty tey kondycyi? nie nie. Chryzostom Swięty tak w świeckich iako y duchownych naukach Doktor Kościoła Swiętego Wielki, wyiawił początek złego: *pudorem* (mówi on) *& timorem Deus dedit peccato, confessioni verò fiduciam*, Bóg mądry wstyd y boiaźń do grzechu przywiązał, aby się go ludzie kaiali; Spowiedzi zaś Swiętey przydał ufność zbawienną, aby w grzechach nie rospaczali. Otoż czart przeklęty koniecznie usiłuie wywrócić ten porządek: *invertit rem diabolus*, do Spowiedzi świętey wstyd y boiaźń wiąże, aby się ludzie grzechu spowiadać wstydzili y bali, a grzechowi ufność przydaie, aby z nadzieią spowiadania się grzeszyli: *peccato fiduciam; confessioni dat verecundiam.* Coż? udaiesz się przecię czartowi niememu ta zdradziecka sztuka? niepodobna lepiey; bardzo wielu zdradą iego omamionych; gdyby to owce od wilka ozionione za nim idą. Jedni właśnie się spowiadaią po Luterśku, wszystko

ko w powſzechności, a nic w ſzczegulności nie wyrażaiąc. Obraziłem BOGA myślą, mową y uczynkiem; a iaką myślą, iaką mową, iakim uczynkiem, o tym cyt wielkie. Drudzy ſpowiadaią ſię właśnie manierą dworſką, grzechy poobwiiaią pokręcaią ſłowami wątpliwemi, oboiętnemi, co innego znaczyć mogącemi; a to dla tego, żeby Kapłan nie przeniknął. *Mentiri Deo potes, Deum fallere non potes;* możeſzci nieoſtrożnego oſzukać Kapłana, ale BOGA, na ktòrego mieyſcu zaſiada Kapłan, nie oſzukáſz. Jnni *adinveniunt excuſationes in peccatis*, powiecząc grzech, ale tudzież tak go wymòwkami wymyślnemi określą, że oczywiście z śmiertelnego powſzednim uczynią; inni liczby uymuią, inni okoliczności nie dodaią. Jdzie zatym, że wielu na duſzy y na zbawieniu ginie, tak iak zginął Pelagiuſz świętokradzca, iak zginęła Katarzyna Jndyiſka, iak zginęła Panna wielkiego Domu w Hiſzpanii, ktòra Xiędzu naſzemu Ramireſowi modlącemu ſię w nocy przed Nayświętſzym SAKRA-

MENTEM za iey duſzę, potępioną ſię być pokazała, że grzech na ſpowiedzi przed nim zataiła.

Ale przebòg! coż ſię to dzieie, że tak oślep ludzie giną? maiąc tak łacny ſpoſòb odzyſkania zbawienia przez Spowiedź Swiętą, chwytać ſię go niechcą? Nie inna, nie inna przyczyna, tylko te dwie zdrady ſzatańſkie, ktòre wydał przed światem Chryzoſtom, *wſtyd y boiaźń.* Jedni ſię wſtydzą, drudzi ſię boią, dla tego grzechy ſwoie na Spowiedziach taią. Coż o tych przyczynach wy Słuchacze ſądzicie? mogąć ſię nazwać przyczynami ſłuſznemi, ſprawiedliwemi? albo zatrzymaycie tym czáſem zdanie waſze, pierwey ia rozmòwię ſię z temi, ktòrych czart niemy na ſpowiedziach opętał, a dopiero ſądzić będziecie. Powiedz mi, ktòry dla wſtydu, grzechu bądź iakiegokolwiek przed Kapłanem wyiawić niechceſz, czego ſię wſtydziſz? To podobno Kapłana? wſzakże inaczey domyślać ſię nie mogę. Ale o ciebie nieroſtropnego! ktoż to ieſt ten Kapłan, ktòrego ſię wſtydziſz? Podobno Anioł,

Che-

Cherubin, Serafin, iak od ciała daleki, tak do grzechu niesposobny? Odpowiedzieć musisz, wiemci wiem, że człowiek tak iak ia, charakterem tylko odemnie rożny; Takiż iak y ty? o nierozumie! y za coż się go wstydzisz? gdyby był Anioł, mógłbyś od niego mieć wstręt, iako od niemaiącego grzechu, złych nie maiącego skłonności, a zatym na grzech surowszego; ale Bóg dał ci człowieka passyom podległego tak iak y ty, potrzebuiącego lekarstwa tak iak y ty, krewkość ludzką znaiącego, y wierz mi, z tąd cię bardziey szacuiącego, kiedy mu bez wykrętów, bez oboiętności grzech twóy wyiawisz; bo myśli sobie w tenczas: ten Penitent prawdziwie chce Boga kochać, kiedy tak dla iego miłości rzetelnie się spowiada. Y więcże się Kapłana wstydzić będziesz?

Odpowiedź Augustynowi: *Cur peccata tua confiteri non vis?* czemuż to grzechów twoich spowiadać się nie chcesz? człowiek iesteś? y ia iestem; grzesznikiem iesteś? y ia iestem; *Peccator sum, homo sum.* O więc spowiaday się człowiek

czło-

człowiekowi, grzefznik grzefznikowi, otworż ranę przed duchownym lekarzem w fumnieniu twoim ukrytą, bo ieżeli dłużey kryć ią będziefz, wda fię zapewnie ogień piekielny, ktòrym na wieki goreć będziefz. *Confitere peccatum, ut exeat in confeffione fanies.* A do tego nie wftydziłeś fię przed wielu grzefzyć, nie wftydziłeś fię przed tym żywym, iak częftokroć bywa, z powodzenia grzechowego fię chłubić, nie wftydziłeś fię w oczach patrzącego Boga (wfzakże wierzyfz, że Bòg ieft wfzędzie, y patrzy na wfzyftkie twoie fprawy,) ciężką obrazę popełniać, a przed iednym Kapłanem powiedzieć wftydzifz fię? *non pudeat coram uno dicere, quod non puduit coram multis facere.* Tu Auguftyn przeftaie. A ia fię ciebie znowu pytam: powiedz mi, albo mafz wolą przed kim z grzechem fię twoim wydać, albo go zawfze taić? ieżeli mafz wolą przed kim fię wydawać, nikogo nie znaydziefz zgodnieyfzego nad Kapłana, iako fekretnego, mądrego, łafkawego. Jeżeli zaś zamyślafz go zawfze taić? być to nie może;

że; bo daymy to, żeby się o nim w życiu twoim nikt nie dowiedział, po śmierci wszyscy wiedzieć będą; *illuminabit abscondita tenebrarum* mówi Paweł 1. *Cor.* 4. v. 5. Obiaśni Bóg przed całym światem na sądzie ostatecznym te wszystkie zbrodnie, które na tym świecie ukryte y zataione były.

Móy Boże! co to za wstyd będzie! Co rozumiecie Słuchacze, gdybym ia duchem Boskim tknięty, czegom nigdy nie godzien, z tey ambony zawołał: oto ta przytomna osoba, o ktorey wszyscy dobrze mniemacie, taka iest pokątna niecnota, to y to czyni; oto ten sługa, ktoremu wszyscy wierność przypisuią, tak kradnie Pana swego; oto ta żona te y te zdrady zamyśla, aby męża swego zgładziła z świata; coby się tu w Kościele za rozruch stał? wszyscyby się obrocili na wytkniętą osobę, a ona od wstydu poczęłaby się mienić, iuż bledniec, iuż czerwieniec, na koniec omdlewać! Coż to iest za przyrownanie do wstydu, ktory grzesznika niemego na sądzie ostatecznym czeka? Tu zaś w

tym

tym Kościele obecnych mała garſtka, tam wſzyſcy, ktorzykolwiek żyli, żyią, y żyć będą naycnotliwſi, naymędrſi, naymożnieyſi ſtaną, y przed temi wſzyſtkiemi grzech zataiony Bòg wyda, nawet przed tym Spowiednikiem, przed ktorym go taiłeś! Dziwować ſię na to będą Swięci, gniewać Aniołowie, czarci naygrawać, Bòg potępiać. Cóż to tam za wſtyd będzie? *Induantur .... pudore, & operiantur ſicut diploide confuſione ſua*, mòwi Dawid *Pſal.* 108. *v.* 29. będą ſromotą obleczeni y przyodziani iako dwoiſtym płaſzczem zelżywością ſwoią. Y nie lepieyże tedy przed iednym Spowiednikiem zbawiennie ſię zawſtydzić, a niżeli przed całym światem y niebem zoſtać w haṅbie wieczney? wſzakże inaczey tey haṅby uniknąć nie możeſz, poki ſię przed Spowiednikiem nie zawſtydziſz?

Rzeczeſz podobno: Jużcibym wſtydowi nie dał ſię przekonać, ale paſſya boiaźni mię zawoiowała, ta nie da mi rzetelnie przed Kapłanem wyznać grzechu. Paſſya boiaźni cię zawoiowała?

Coż

Coż przecię za przyczyna boiaźni? albo się boisz pokuty wielkiey od Kapłana? albo się obawiasz, abyś dobrego imienia przed nim nie ſtracił? albo się lękasz, że by cię z Spowiedzi nie wydał? z tych trzech przyczyn muſi być koniecznie iedna. Ale o iak wſzyſtkie nieroſtropne! Pokuty się boisz, czyliż nie lepiey, abyś się za grzechy twoie tu wypłacił Bogu, a w czyſcu albo cale nic, albo mniey iak byś powinien, pokutował? Wiedź zaś o tym, że im ci mnieyſzą Kapłan za grzechy naznacza pokutę, tym ci się większa w czyſcu zoſtaie kara. Co mowię w czyſcu? ieżeli ſzczerey nie czyniſz ſpowiedzi, grzech iaki ſzcieżki na ſumnieniu taiąc, o ciebie ſzalonego! *incidis in ſcillam cupiens vitare charybdim*; od ochłody do ognia, od doczeſney do wieczney, od czyſcowey do piekielney uciekaſz kary, wſzakże za świętokradzką Spowiedź nagroda piekło? mądreż to obranie?

Ale niemniey się nieroſtropnym pokazuieſz, ieżeli się obawiaſz, żebyś dobrego imienia przed Spowiednikiem nie

ſtra-

cil. Nasamprzòd częstokroć cię Kapłan nie zna, przed ktòrym się spowiadasz; ale choćby znał, grzechòw twoich nie pamięta, bo czyliż podobna napamiętać się. Ale daymy to, żeby pamiętał. Rozumieszże o nim, że iest taki tyran, taki oszczerca, żeby cię miał sądzić, naigrawać u siebie? Nie nie, taką myśl iak bluźnierską odrzuć. Wieszże, iakie on ma o tobie zdanie? oto nie tak o tobie, iak o sobie mòwi: gdybym ia w takich okolicznościach, niebespieczeństwach był postawiony, gdybym takiego obiaśnienia nie miał od Boga, iak mam teraz, gdybym tak w duchowieństwie wyćwiczony nie był, iak iestem, podobnobym był gorszy daleko od tego penitenta; co nie iest twoie, ale raczey Kapłana samego siebie censurowanie; nie iest z ciebie naygrawanie, ale raczey nad tobą ubolewanie. Przydaie Augustyn: *iak się masz lękać? abyś u mnie imienia dobrego nie stracił, ktory w niczym nie iesteś odemnie notowany?* Y daley mòwi: *dwoch rzeczy niewiem: iedne są, o ktorych cale nie wiem; drugie, o ktorych*

wiem ze ſpowiedzi; ktorychże ia tu bardziey nie wiem? oto tych bardziey, ktore wiem ze ſpowiedzi, aniżeli o ktorych cale nie wiem. Jakże maſz tedy imię dobre u mnie tracić?

Coż dopiero mòwić, iak wielka ieſt nieroſtropność, bać ſię, aby cię Kapłan ze Spowiedzi nie wydał? Choćby go wieſzano, ścinano, ćwiertowano, palono, wydać nie może. Więcey powiem: mòwić nie może z tobą ſamym o rzeczach na ſpowiedzi ſłyſzanych, chyba żeby wyraźne przyſtąpiło pozwolenie twoie. Więcey ieſzcze: mòwić ci nie może geſtem, akcyą, twarzą, weyrzeniem takim ſtawić ſię, z ktoregobyś mògł wnieść pewnie, że cię ſtrofuie. Więcey ieſzcze: mòwić nie może o tey wiadomości, ktòrą wziął na Spowiedzi; do żadnego końca pròcz Spowiedzi zażyć, a nie może pod grzechem śmiertelnym, nie może pod świętokradztwem. Y gdyby ſię trafiło, żeby cię kiedy wydał (czego Bòg nigdy nie dopuſzcza) o iakby na wielkie zarobił kary, nie tylko duchowne, iakie ſą: cenſury, exkomu-

komuniki, fuspenfy, degradacye, ale też y na cielesne, iak frogie y okrutne, ten ie należycie przenika, kto w tey materyi czytał kanony.

Sądzcieſz teraz Słuchacze, czyli ſą ſłuſzne przyczyny opętanych od czarta niemego ludzi na wſtydzie y na boiaźni zaſadzone. Albo ieſzcze zatrzymaycie ſię trochę z zdaniem, wſakże rozumiem, że nie będzie to z urazą waſzą; zatrzymaycie ſię trochę, iednę ieſzcze przełożę wam przyczynę, ktora iak ieſt oczywiſta, tak na przekonanie czarta niemego naypotężnieyſza. A żebyście iey nie tak ſłuchali, iak raczey na prawdę patrzyli, proſzę was, ſtawmy ſię świętą imaginacyą na pokoiach Krolewſkiego Pałacu w Pradze. Dwie tam oſoby widzieć ſię nam daią; iedna Pańſka, uboga druga, w iedney okrucieńſtwo zdradą pokryte, w drugiey łaſkawość z ſzczerością wydaie ſię; iedna światowa, duchowna druga; tamta mowi, ta ſłucha. Pytam: ktoż to ieſt? odpowiadaią: z iedney ſtrony Krol Wacław, z drugiey Swięty Jan z Nepomuku Spowiednik Krolo-

wy

wy Joanny. Nadsłuchuię: o czym rozmowa, właśnie na te słowa trafiam: Jmie Kanoniku uczyńże to dla mnie Króla twoiego, abyś mi wyiawił, czego ci się Zona moia tak często spowiada; w nadgrodę naypierwsze gotuię ci Arcybiskupstwo, przydam milliony, a ieżeli y to mało, serce Pańskie oddaię, że ci zawsze będzie życzliwe y obowiązane. Zle słychać, podobno rozumiecie, że Nepomucen wyda ze spowiedzi, bo kogoż Pańskie respekta, a do tego honor y dobra, podsypane pieniądze nie zniewoliłyby sobie? Choway Boże y pomyśleć o tym! ledwo co bezbożną usłyszał prozbę Nepomucen, wzdrygnął się na nię, y nabrawszy sprawiedliwey gorliwości, zapalony Duchem Przenayświętszym rzecze: Dotych czas cię rostropnym sądziłem Krolu, ale szaleiesz widzę dzisiay, gdy głupim y bez żadnego fundamentu uwiedziony podeyrzeniem, o rzeczy, ktorych wiadomość iest złączona z ciężką obrazą Boską domagasz się; ani ty mow, ani ia takich

bezbożności słuchać będę. Chwała Bogu, że się tak stało.

Podźmy daley: a oto nie daleko Pałacu pokazuię się nam więzienie potężnym obwarowane tarasem, y wartą opatrzone. Pytam: któż to tu więźniem? odpowiadaią: Jan z Nepomuku; za co? że niechce z Spowiedzi świętey sekretu Krolowy Joanny wydać. Zle słychać: to podobno kto pomyśli: boday uprzykrzonym przycisniony więzieniem nie uczyni zadosyć woli Królewskiey. Wszakże nie nowina, że w takich okolicznościach poprzysiężone przymierza pryskały się? Jnaczey się dzieie; zawołany z więzienia z tym się oświadcza: że gdyby mi dziśiay przyszło umierać, nie wydam. Chwała Bogu! Jdźmy daley; zastępuie nam katusza, w niey hałas, łoskot, wrzawa, albo wstąpmy do niey. Ale o widoku nieszczęśliwy! o smutna tragedio! tu wściekły Tyran przykazuie, tu pochlebcy przeklęci podtakuią, tu się z instrumentami smąk uwiiaią kacia, tu się opryszkowie z pochodniami kręcą, Nepomucen na torturach, ciągną

iak

Jak ſtronę, nadrywaią żyły, z ſtawow ręcę y nogi wykręcaią, a co wyſileniem zapalczywości było, boki pochodniami palą. Złe ſłychać! boday ſię tu ſekret Spowiedzi świętey nie ſpryſka. Wſzakże y Marcellinus Papież, acz potym pokutował, atoli doświadczywſzy tyrańſkiey ręki, z ułomności ludzkiey odſtąpił wiary? Jnaczey ſię ſtało. Męczyli, katowali Jana, niczego innego na nim dopytać ſię nie mogli, tylko: Jezus Jezus, Jezus. Niechże ci będzie Imię Jezus chwała, żeś Swiętego Nepomucena uſta y w tenczas zapieczętowało. Nie tu koniec.

Podźmy ieſzcze pobożną imaginacyą na moſt Praſki; ale coż to za zgraia ſię nam pokazuie? Przebòg! coż to ia widzę! Nepomucena Kanonika Praſkiego, Kapłana, Kaznodzieię zawołanego, ſpowiednika Krolowy publicznie chwitaią, wiążą, krępuią. Coż za przyczyna takiego gwałtu? odpowiada zgraia ludzi ſubordynowanych: ieżeli nie wyda ſekretu Spowiedzi świętey przed Krolem, z tego moſtu zrzuciemy go, y utopiemy.

O nieſłuſzności iakeś wieka! Coż ty na to Nepomucenie? niech rżucą, niech utopią; nie wydam, nie wydam. Porwali w tych ſłowach Męczennika zawiſni na niewinność kacia, ſtrącili z moſtu, zanurzyli, utopili. Po śmierci Ciało Męczeńſkie wydały gwiazdy, a grzechy Joanny gdyby w wodę wrzucił; *projeciſti peccata in mare.*

Teraz, teraz ſłuchacze daycie zdanie waſze, o które dawno proſiłem. Co ſądzicie o przyczynach ludzi, od czarta niemego opętanych, czyli ſię oni mogą ſłuſznie wſtydem y boiaźnią wymawiać? rozumnyż to, mówię, wſtyd, nie ſpowiadać ſię, kiedy Nepomucen tak ſię obchodzi w ſekrecie ſpowiedzi, iak gdyby nic nie wiedział? Rozumneż to obawianie ſię, abyś nie ſtracił przed ſpowiednikiem ſławy, kiedy Nepomucen na utrzymanie honoru pænitenta, fortuną, łaſką, godnością gardzi? kiedy tyle zniewag, morderſtw y katuſzy ponoſi? Rozumnaż to lękać ſię, aby cię Spowiednik ze Spowiedzi nie wydał, kiedy za ſekret Spowiedzi Nepomucen tonie

y umie-

y umiera? Ah zaiste! milczenie Nepomucena w sekrecie Spowiedzi Świętey iest naymocnieyszym dowodem na przekonanie czarta niemego w spowiedziach naszych.

Wiem ia wiem, przy tym końcu Kazania, coby mi grzesznicy niemi na dane przyczyny odpowiedzieć mogli: gdyby to każdy Spowiednik taki był iak Nepomucen, toby nie żal się spowiadać; ale wielu iest fukliwych, złośliwych, gniewliwych, iakże się przed takim z sumnieniem swoim wynurzyć szczerze? Wiedzieć potrzeba Słuchacze, że często-kroć zdrada w tym szatańska bywa, co sobie grzesznicy za prawidło wzięli. Powiadaią: że Spowiednicy fukliwi, gniewliwi. Nie tak, nie tak się dzieie, czart to was tylko mami, iak mòwi Pismo: tam się lękacie, gdzie strachu nie masz. Ani rozumiycie, żebym to mòwił bez fundamentu. Wiem, iak czart w Krakowie pewnego Kapłana w postaci iego Konfessyonał zasiadał, y przychodzącego iednego Penitenta ròżnemi afrontami od Spowiedzi odstraszał. Ale daymy

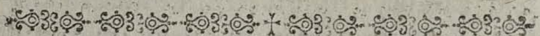
my to, żeby w ſamey rzeczy Spowiednicy byli oſtremi, ſukliwemi. Coż ci to ſzkodzi? to podobno chceſz, żeby Spowiednik przyimował na ſiebie pokutę za grzechy twoie, a ty żebyś śmieley y wolniey grzeſzył? Gdzieżbym rozum podział? czyliżbym nie wolał te dyſcypliny, paſki, włoſiennicé, ktorebym za ciebie muſiał ponoſić, za duſze zmarłych ofiarować, ktore ſię ratować nie mogą, a nie za ciebie, ktory ſam za grzechy twoie zadoſyć uczynić możeſz? To podobno chceſz, aby cię Spowiednik chwalił, podchlebiał, oczywiſte grzechy wymawiał, y mnieyſzył? nierozumna pretenſya. Oycem ieſt, ktory obaczywſzy co złego w ſynu, ofuknie go ſurowie; Lekarzem ieſt, ktory gdy ſię zepſuie krew, upuścić iey każę; Sędzią ieſt, ktory według miary grzechow karać powinien.

Ani rozumiy, żeby ſię z tobą inaczey Nepomucen S. gdyby teraz zaſiadał Konfeſſyonał, obchodził, zwłaſzcza, że iednę wſzyſcy funkcyą mamy, y tak gotowiśmy za twoy honor y ſekret poku-

ty umierać, iak umarł Nepomucen; a zatym wnoszę przeciwko tobie z Pawłem: *Inexcusabilis es o homo*, zostaniesz bez wymòwki przed Sędzią Bogiem, jeżeli odtąd iaki grzech ciężki dobrowolnie, rozmyślnie przed Spowiednikiem taić będziesz. Dałem ci przyczyny, zbiłem zarzuty, usiłowałem koniecznie, abyś niemego z serca twoiego wyrzucił czarta, ieżeli odtąd towarzystwo mieć z nim będziesz, *væ vobis muti canes!* biada ci psie milczący. Niemym byłeś na Spowiedziach; biada! psułeś SAKRAMENT; biada! deptałeś w nim Krew JEZUsową y zasługi nieskończone; biada! tyle razy świętokradzko pożywałeś Ciało JEZUsowe; biada! *væ vobis muti canes!* tąż samą paszczą, ktòrąś grzechy twoie ziadał, tąż mòwię, samą paszczą gryść na wieki ięzyk twòy będziesz, y poniewczasie zbrodnie obwoływać.

O Swięty Patronie Spowiednikòw y Penitentow Janie Nepomucenie, rozwiąż usta nasze milczeniem twoim, wyprowadź wiecznie czarta niemego, ktòry podobno w sercach naszych od dawne-

wnego czaſu przemieſzkiwa; tą wodą, w ktòrey dla utrzymania ſekretu Spowiedzi świętey konałeś, oczyść ie ze wſzelkiego kału grzechowego. Niech ſię odtąd godnym mieſzkaniem ducha tego ſtaną, ktòry ſię podobno nad Męczenſkiemi unoſił wodami: *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas*, Amen.



KAZANIE XIII

Miane na Beatyfikacyą Błogosławionego JOZEFA z Kupertynu z Zakonu Franciſzkańſkiego

Beati ſervi, quos cum venerit Dominus, invenerit vigilantes. ... Et ſi venerit in ſecunda vigilia, & ſi in tertia vigilia venerit, et ita invenerit; Beati ſunt ſervi illi. Lucæ 12. v. 37.

Błogosławieni ſłudzy, ktòre przyſzedłſzy Pan, znaydzie czuiące. A ieźliby przyſzedł o wtòrey ſtraży, y ieźliby o trzeciey ſtraży przyſzedł, a takby nalazł; błogosławieni ſą oni ſłudzy.

SŁuga Boży Jozef z Kupertynu Zakonnik y Kapłan Zakonu Swiętego Franciſzka

ciſzka po życiu na wielkich cnotach przepędzonym, po uczynioney na też ſame cnoty y cuda iego, nie iedney inkwizycyi w dzień Swiętego Franciſzka Seraficznego wyrokiem; w dzień Swiętego Macieia Apoſtoła Uroczyſtością Kościelną od Benedikta XIV ſzczęśliwie dziſiay panuiącego Papieża błogoſławionym Chryſtuſowym roku przeſzłego ogłoſzony, będzie całą rzeczą naſtępuiącey mowy. Ale iakże ia ſię z tą świętą rzeczą dziſiay rozprawię? nie inaczey, tylko tym obyczaiem, iakim Chryſtus o błogoſławionych ſwoich w przeczytaney mòwi Ewangelii: *błogoſławieni, ktorych Pan czuwaiących znaydzie y w drugiey ſtraży y w trzeciey ſtraży, Błogoſławieni.* Oycowie Swięci (czytać u Tomaſza z Akwinu *in Catena*) przez te Ewangeliczne ſtraże rozumieią te czaſy, w ktòrych człowiek może doſtąpić Błogoſławieńſtwa wiekuiſtego; a że Ewangelia trzy tylko takowe liczy ſtraże, tym chętniey to rozumienie Oycow przyimuie, im iaśniey poznaię, że ſię z obrządkiem Kościelnym w beatifika-

kacyach y Kanonizacyach ſług Boſkich zwyczaynie używanym zgadza dobrze.

W każdey Beatifikacyi, ktòra ſię w Kościele Chryſtuſowym dzieie, trzy czaſy koniecznie uważać mamy; a według troiakiego czaſu troiaką każdego ſługi Bożego beatifikacyą. Jeden czas poprzedza, drugi poſrzodkuie, trzeci naſtępuie. W pierwſzym czaſie dzieie ſię beatyfikacya ſługi Bożego od ſamego Pana Boga; w drugim czaſie dzieie ſię beatifikacya ſługi Bożego od Papieża; w trzecim czaſie dzieie ſię beatyfikacya ſługi Bożego od całego Chrześciaństwa. Te czaſy y w nich beatifikacye ſą mocno z ſobą związane: Jeżeli nie będzie tego czaſu, w ktòrym Bòg człowieka beatifikuie, nie będzie y tego czaſu, w ktòrymby Papież człowieka błogoſławił; á ieżeli nie będzie tego czaſu, w ktòrymby Papież człowieka błogoſławił; zapewne nie będzie y tego czaſu, w ktòrymby go narody Chrześciańſkie błogoſławiły. Zeby więc zwyczayna w Kościele Chryſtuſowym ſługi Bożego była beatyfikacya, trzeba, żeby ſługa

Bo-

Boży y w pierwszey y w drugiey y w trzeciey straży był błogosławiony: *in secunda & tertia Vigilia, beati.* Na tych to ia słowach Chrystusowych y obrządku Kościelnym przestaiąc, pokażę wam sługę Bożego Józefa z Kupertynu Franciszkana troiako błogosławionego; będzie to z Chwałą iego, z umocnieniem wiary, y honorem Zakonu Franciszkańskiego, y pożytkiem całego Chrześciaństwa. Proszę was ó chętne ucho y uwagę, zwykłym obyczaiem w następuiącey mowię czynię podział.

Sługa Boży Jozef z Kupertynu Franciszkan błogosławiony od Boga, y ta beatyfikacya przyniosła mu chwałę Niebieską. Pierwsza część Kazania.

Sługa Boży Jozef z Kupertynu błogosławiony od Benedikta XIV Namiestnika dzisiay Chrystusowego, y ta beatifikacya przyniosła mu ziemską chwałę, wierze świętey twierdzę, Zakonowi *Conventualium* ozdobę. Druga część Kazania.

Sługa Boży Jozef z Kupertynu błogosławiony od narodow Chrześciańskich,

y ta

y ta beatyfikacya przyniosła wielkie pożytki całemu Chrześciańſtwu. Trzecia część Kazania.

Day mi Panie Jezu ten Panegirik odprawić ku większey chwale twoiey; poruczam uſta moie tobie niepokalanie poczęta Panno, przedziwna Boga moiego Matko, ſkłaniam głowę pod twoie błogosławieństwo Infułą y mitrą ozdobiony Paſterzu, a bardziey pobożności życia y zaſługami tak ku Chryſtuſowemu Kościołowi, iako ku Oyczyźnie, mądrością Domowi twoiemu wrodzoną nie tylko w Polſkim ale y w obcych Króleſtwach ſłynący. Wynieś Paſterſką rękę, niech z niey dzielność błogosławiąca wynidzie, a ſprawi na ięzyku moim Ducha przenayświętſzego namaſzczenie. Ad M. D. G.

CZĘSC I.

CHrześcianie moi, nie rozumieycie, iakobym ia według tylko mniey gruntownego domyſłu moiego tę beatyfikacyą ſługi Bożego Jozefa z Kupertynu na troiaki podział rozporządził.

Takie-

Takiego podziału mam fundament naypierwey z obrządku, ktòrego Kościoł Święty używa w beatyfikacyi sług Boſkich a w Kanonizacyi Błogosławionych. Potym mam fundament nieprzekonany z nauki Ekklezyastyka Pańſkiego. Ten w Duchu Bożym przewidziawſzy obrządki Kościoła Chryſtuſowego, w Rozdziale 31 dobrze wam wiadomym wyraźnie o trzech beatyfikacyach mòwi: *błogosławiony mąż, ktòry ieſt znaleziòn bez zmazy, y ktòry za złotem nie biegał, ani ufał w pieniądzach y w ſkarbach .... ktòry mògł zgrzeſzyć a nie zgrzeſzył, chwalić go będziem, bo uczynił dziwy w życiu ſwoim;* dopòty ieſt mowa o beatyfikacyi, ktòra ſię dzieie od Boga. W tymże Rozdziale tenże Ekklezyaſtyk mòwi daley: *qui probatus eſt in illo, & perfectus, erit illi gloria æterna,* kto ieſt w tym doświadczony a ieſt doſkonały, będzie miał chwałę wieczną; temi ſłowy ieſt opiſana beatyfikacya, ktora ſię dzieie od Papieża, w teyto bowiem beatyfikacyi probuią, doświadczaią cnòt ſługi Bożego, w iakim ſą ſtopniu, czyli

li doſkonałym, heroicznym, także ieſt roztrząſanie pilne cudów; co wſzyſtko gdy Papież należycie zważy, niepochybny uczyni wyrok, że ſługa Boży, o którym w proceſſie rozprawa, ieſt Dziedzicem Nieba: *erit illi gloria æterna.* Postępuie daley tenże Ekklezyaſtyk w wſpomnionym rozdziale: *Eleemoſynas illius enarrabit omnis Eccleſia Sanctorum;* Jałmużny iego wypowiadać y wychwalać będzie cały Kościoł Swiętych; temi słowy ieſt opiſana beatyfikacya trzecia, która ſię dzieie od narodów Chrześciańſkich, gdy bowiem te narody uſłyſzą o iakim Słudze Bożym, że on ieſt beatyfikowany od Papieża, zaraz go poczynaią wielbić, cnoty cuda y łaſki iego opowiadać wychwalać, które to ſą nieiakiemi iałmużnami; iezeli bowiem według Auguſtyna S. wſzyſcy względem Boga ieſteśmy żebrakami, toć łaſki przez Swiętych iego nam świadczone mogą ſię nazwać iałmużnami, *Eleemoſynas illius enarrabit Eccleſia.* Tą ia więc Piſma Bożego powagą wſparty mówię, com powiedział: Jozef Franciſzkan Bło-

go-

gosławiony od Boga, błogosławiony od Benedykta czternastego, błogosławiony od Narodów Chrześciańskich; przydaię, com przydał: Pierwsza Beatyfikacya przyniosła mu chwałę Niebieską, druga Beatyfikacya przyniosła mu chwałę ziemską, wierze świętey twierdzą, Zakonowi Francifzkańskiemu honor y ozdobę; trzecia Beatyfikacya przyniosła całemu Chrześciaństwu wielkie pożytki.

Pocznimy rzecz. Według wspomnionego Ekklezyastyka ten iest błogosławiony od Boga, który naypierwey wolny od grzechu ciężkiego śmiertelnego. Ta wolność dwoiaka być może: iedna doskonała, kiedy człowiek przez całe życie swoie nie podpada skazie grzechu śmiertelnego; druga nie tak doskonała, kiedy człowiek wielu grzechami śmiertelnemi duszę swoię skalał, przed śmiercią iednak obmył ią przez pokutę świętą, żył dobrze na końcu, y w łasce poświęcaiącey umarł. Pierwszey wolności doskonałey od grzechu nie iest konieczna potrzeba do beatyfikacyi, druga koniecznie potrzebna. Jeżeli bowiem

wiem kto nie będzie znalezion bez zmazy duszney w godzinę śmierci swoiey, nie może być błogosławiony od Boga; bo ci tylko sami są błogosławieni, ktòrzy bez grzechu ciężkiego umieraią, iak mòwi Pismo: *Apoc. 14. Beati, qui in Domino moriuntur*, błogosławieni, ktòrzy w Panu umieraią. Powtòre błogosławiony od Boga ten, ktòry nie poszedł za złotem; to według Oycòw Swiętych dwoiako się może rozumieć, raz tak: Błogosławiony, ktòry porzucił wszystko, y stał się dobrowolnie ubogim; drugi raz: błogosławiony, ktòry acz nie porzucił złota, był Panem, ale do tey mammony nie miał przywiązania serdecznego, według owego wyroku Pisma świętego *Psal. 61. v. 11. Jeżeli wam przybędzie maiętności, nie przykładaycież serca.*

Potrzecie błogosławiony od Boga, ktòry nie pokładał nadziei w pieniądzach; to iest literalnie biorąc: Błogosławiony, ktòry naypierwey Boga szukał iako zrzòdła wszelkiey szczęśliwości, y miał to za pewne, że sam Bòg iest fundamentem nadziei naszey, a rzeczy ziemskie,

bez

bez Boga wzięte, nie mogą dobrey fundować ufności. Poczwarte błogosławiony od Boga ten, ktòry mogąc przestąpić prawo, nie przestępował; ta wprawdzie kondycya zamyka się w pierwszey, gdzie mòwi Ekklezyastyk: *błogosławiony, ktòry znalezion bez zmazy*; mogą iednak te ostatnie słowa mieć swoie szczegulnieysze rozumienie, że Błogosławiony od Boga nie tylko się chroni wykroczyć przeciwko prawu ciężko obowięzuiącemu, ale też mnieyszych występkòw pilnie się strzeże; że ieszcze błogosławiony od Boga nawet godziwych rzeczy, ktòrych mu iest pozwolone używanie, zakazuie sobie, nie czyniąc to dla potrzeby otrzymania nieba, ale raczey dla pragnienia pomnożenia cnoty. *Qui inventus sine macula, qui post aurum non abiit, nec speravit in pecunia; potuit transgredi, & non est transgressus.* Ze zaś sługa Boży zachowuiący te wszystkie kondycye, ma wszelką dostateczność do otrzymania Beatyfikacyi od Boga, daie tego wszystkiego przyczy-

nę wſpomniony Ekklezyaſtyk: *Beatus, fecit enim mirabilia in vita ſua*; Uczynił bowiem wielkie dziwy w życiu ſwoim.

Uważaycie pilnie; nie mòwi Ekklezyaſtyk: *fecit miracula*, uczynił cuda, bo cuda należą do tey Beatyfikacyi, ktòra ſię dzieie od Papieża; ale mòwi: *fecit mirabilia*, uczynił dziwy, przez co ſię zdaniem Oycow świętych rozumieią cnoty trudne, iak ich Teologowie nazywaią: *heroiczne*, ktòrych to Bòg koniecznie potrzebuie, aby człowieka błogoſławił tą Beatyfikacyą, ktòra ieſt ſtopniem do Beatyfikacyi kościelney. Uważaycie y to, nie mòwi Ekklezyaſtyk: uczynił dziwy po śmierci, ale mòwi: uczynił dziwy za życia ſwego, *in vita*, bo te dzieła, ktòre ſługa Boży po śmierci ſprawuie, znowu należą do Beatyfikacyi, ktòra ſię dzieie od Papieża; do Beatyfikacyi zaś, ktòra ſię dzieie od Pana Boga, te ſame dzieła należą, ktòre człowiek ſprawuie w życiu ſwoim, *fecit in vita ſua.* Uważaycie ieſzcze: co inſzego to ieſt, być w niebie, a co inſzego być błogoſławionym od Boga taką Bea-

ty-

tyfikacyą, ktòra ieſt ſtopniem do Beatyfikacyi kościelney. Y dziatki małe po Chrzcie świętym zmarłe ſą w niebie, ſą w błogoſławieństwie wiecznym, nie ſą iednak beatyfikowane od Boga przerzeczoną beatyfikacyą; bo ta beatyfikacya potrzebuie cnot y dzieł heroicznych, ktòrych święte dziatki nie maią. *Beatus, fecit enim mirabilia.* To położywſzy za rzecz pewną, ieżeli wam Chrześcianie moi iawnie pokażę: że te wſzyſtkie kondycye błogosławionego od Boga, ſługa Boży Jozef z Kupertynu Francıſzkan wypełnił, muſicie koniecznie przyznać, że on ieſt błogoſławiony od Boga. Y iuż tę rzecz iak chętnie tak łacno wam pokazuię.

Naypierwey Jozef Franciſzkan: *inventus ſine macula*, był bez grzechu śmiertelnego; był bez grzechu cięſzkiego w życiu świeckim, był bez grzechu w życiu zakonnym; więc był bez grzechu. Ze świeccy ludzie zwłaſzcza młodzi grzeſzą, pochodzi to z wiadomości złych rzeczy, y w nich ciekawości, ktorą czaſem nad lata maią; pochodzi z dobrego

zdrowia, ſił czerſtwych y krwi wrzącey pochodzi z wolności mianey, pochodz ieſzcze z wygòd ciała. Przeto widziemy, że proſtaczkowie, chorzy, w pilnym dozorze będący, w uſtawicznych pracach y niewygodach zoſtaiący, ani pomyślą o grzechu. Sługa Boży Jozef z Kupertynu daleki był na świecie od tych wſzyſtkich grzechowych przyczyn. Wielką naypierwey Bòg w rozumie y ſercu iego ſporządził proſtotę tak dalece, że lekkomyślni naśmiewali ſię z niego, y otwartą go gębą nazywali nie maiąc na to względu, że: *beati ſimplices.* Potym bardzo wiele lat ſtrawił na chorobach a tych ciężkich y obmierzłych. Potym w ſurowey u Matki ſwoiey zoſtawał ſtraży tak dalece, że ta ſtraż była okkazyą, aby ſąſiedzi Matkę iego nazywali Tyranką. Potym żadney wygody ciału ſwoiemu nie pozwalał; pròcz bowiem uſtawicznych włoſiennic, dyſcyplin, karacen, czuwania, na twardey ziemi ſypiania, wſzyſtkie potrawy ſwoie proſzkiem iakimſiś nie wypowiedzianey gorżkości zaprawiał, że ſię zdawa

ły

ły nie do pofilenia ale bardziey do przewròcenia żołądka zgodnieyfzemi. Zadney więc przyczyny do grzechu nie miał, toć rozumnie y niepochybnie fądzić możemy, że y grzechu ciężkiego nie miał. Niech nie będzie na nafzym Horyzoncie Slońca, które ieft przyczyną dnia, nie będzie dnia; niech nie będzie w piecu ognia, który ieft przyczyną ciepła, nie będzie w izbie ciepła; fkutek bez przyczyny być nie może.

W życiu też zakonnym nie mògł mieć grzechu, bo całe życie iego zakonne było zachwycenlem w Duchu. Co Paweł raz, to on o fobie mògł zawfze mòwić, nie wiem, czy byłem w ciele moim czyli pròcz ciała *2. Cor. 12. v. 2.* a iakże mogła mieć w głowie iego rozmyślność grzechowa mieyfce, gdy bardzo częfto myśl iego podobno *intuitive* podczas zachwycenia zatopiona była w Bogu? Prawda nazywał on fię zawfze grzefznikiem, y pewnego czafu obaczywfzy dzieciątko małe, rzekł do niego: dziecino moia mòwże tak: *Brat Jozef wielki grzefznik y niecnota iak umrze,*

mrze, *będzie w piekle;* ale niemowlę cudownie przemowiło: *Brat Jozef wielki Swięty, iak umrze, będzie w niebie.* Wielce tu waży świadectwo czarta, a chociaż on iest Oycem kłamstwa, przymuszony iednak do mowienia od BOGA niepochybne powiada prawdy. Słuchaycie, co powiedział Exorcyście przez opętane usta: „ Gdybyś wiedział o cno-„ cie Brata Jozefa, y iak dusza iego „ przyiemna iest BOGU, zdziwiłbyś się; „ muszę to wyznać, bo mnie Bog przy-„ musił, abym tak mowił; ten Brat iest „ naywiększy nasz nieprzyiaciel między „ temi, ktorych mamy„. Przydaycie tu, że po śmierci Jozefa znalezione było serce, miłością Boską spalone, zgorzałe. Serce Jozefa miłością Boską spalone, więc nie mogło mieć w sobie żadney zwłaszcza cięszkiey makuły; iak bowiem ogień materyalny, rzeczy materyalne czyści, tak ogień duchowny od wszelkiey makuły duszę ludzką zachowuie; *Inventus sine macula.*

Powtore Jozef Franciszkan za złotem nie pożedł, cokolwiek miał; y coby

mogł

mogł mieć, wſzyſtko dla Boga porzucił. Wielebym ia o iego dobrowolnym ubóſtwie mògł pomowić, gdyby ięzyka moiego potrzeba dalſzego czaſu nie miarkowała. Jednę tylko rzecz powiem. gdy ten Sługa Boży rozgorzał na ſercu pragnieniem naśladowania Patryarchy ſwoiego Sterafìcznego Franciſzka, za dozwoleniem Starſzego wſzyſtkie, bez ktòrych żaden Zakonnik poſpolicie ſię obeyść nie może, oddalił od ſiebie rzeczki, ſam tylko y to bardzo wytarty zoſtawiwſzy ſobie habit. O iak miły był ten widok dobrowolnego ubòſtwa Bogu, w ktòrego prawicy chwała y bogactwa! Chcąc pomnożyć roſkoſz ſerca ſwoiego, iak niegdyś w myśli Jeremiaſza Proroka, tak też w myśli Jozefa ſługi ſwego wzbudził uwagę na ubòſtwo ſwoie: *ego vir videns paupertatem meam, Thren: 3. v. 1.* ia mąż widzący ubòſtwo moie, począł ubóſtwo ſwoie rozważać, habitowi bardzo ſtartemu przypatrować ſię, dziwować ſię ſamemu ſobie. Gdy tak w Celi zakonney ſamemu ſobie zoſtawiony ſiedzi, przybędzie Anioł z nowym habitem,

ſem, każe go przyoblec, a ſtary złożyć. Wnieściesz ſobie naymilſi Chrześcianie, iak wielkie muſiało być tego ſługi Bożego ubòſtwo! owſzem granice ubòſtwa Zakonnego doſkonałością ſwoią przechodzące, gdy go w świętym poſtępku ſamo muſiało tamować niebo! *Poſt aurum non abiit.*

Jeſzcze Sługa Boży Jozef niepokładał nadziei w pieniądzach. Może kto nie iść za złotem, przyſięgać ubòſtwo, iednak nadzieię zapomożenia ſwoiego ieżeli nie w ſwoich przynaymniey w cudzych pokładać pieniądzach. Jozef Franciſzkan to mògł o ſobie prawdziwie mòwić, co niegdyś Paweł *Act. 20 v. 33. Wiecie, że złota ani ſrebra ani ſzaty, żadnego nie pożądałem.* Y iak miał nawet pomyślić o pieniądzach ziemſkich, ponieważ ſzacunek krwi JEZUſowey całe mu zaprzątnął ſerce przy uſtawicznym rozmyślaniu Męki JEZUſowey? Nadzieia iego była w BOGU, JEZUſie, MARYI, Franciſzku; co bowiem w ſercu, to ſię przez uſta wydaie, iak mòwi piſmo; naycześciey zaś z uſt iego te nayſłodſze

wy-

wychodziły imiona: Bòg, JEZUS MARYA, Francifzek. Nauczył nas, iak mamy rozumieć y chować òw wyrok Ewangeliczny: *Szukaycie pierwey Kròleftwa Bożego, a to wam wfzyftko przydano będzie.* BOGA iedynie fzukał, w nim myśli y ferce zatapiał, a to, bez czego w tym życiu śmiertelnym obeyść fię nie mògł, Bòg mu łafkawie przydawał. *Nec fperavit in pecunia.*

W refzcie Sługa Boży Jozef: *mògł zgrzefzyć a nie zgrzefzył.* Zachował wfzyftkie przykazania Bofkie y kościelne ile Katolik, zachował wfzyftkie powinności Kapłańfkie ile Kapłan, zachował wfzyftkie reguły y uftawy zakonne ile zakonnik. Mògł mòwić z Młodzianem Ewangelicznym: *wfzyftko od młodości moiey zachowałem, a czegoż mi nie doftaie?* Do iaśnieyfzego przeniknienia tey rzeczy, profzę was, pofłuchaycie. Takie on często miewał zachwycenia, że barдziey fię w nich zdawał podobnym do umarłego, a niżeli do żywego. Przeto doświadczaiąc w nim życia, bywało to, że go czafem kłuto, czafem przypalano;

na

na te wſzyſtkie y tym podobne doświadczenia zdawał ſię umarłym. Niechże Starſzy zakonnik przyſzedł, y rzekł: Bracie Jozefie pod cnotą świętego poſłuſzeńſtwa przykazuię, abyście do ſiebie przyſzli; wnet iakby ze ſnu obudzony wykonywał ſtarſzego rozkaz. O ſługo Boży! aza nie lepiey melodyi Anielſkich ſłuchać, na BOGA patrzyć y z nim rozmawiać, a niżeli ucho y ſerce do rozkazu człowieka ſtoſować? odpowiada mi ſługa Boży: przyſiągłem człowiekowi poſłuſzeńſtwo, trzeba mi ten obowiązek wykonać. Y toto ieſt, co poſpolicie mówią Aſcetowie: *Deus propter Deum omittendus*, BOGA czaſem dla BOGA opuścić trzeba.

Coż dopiero mówić, iak on wiele używania rzeczy godziwych zabronił ſobie? raz nieſłuśnie do świętey inkwizycyi donieſiony, mogąc ſię bronić, nie bronił. Setnie to czynił y w innych okolicznościach; czyliż mu to nie przyznać? *potuit tranſgredi, & non eſt tranſgreſſus.* mógł zgrzeſzyć, a nie zgrzeſzył.

Ma-

Macie naymilſi Chrześcianie moi wſzelką doſtateczność w ſłudze Bożym, Jozefie do tey beatyfikacyi, ktòrą Bòg zwykł ſług ſwoich błogoſławić. Ani rozumieycie, że te wyliczone cnoty iego ſą byle cnotami; ſą cnotami trudnemi dziwnemi: *fecit enim mirabilia,* błogoſławiony, bo uczynił w życiu ſwoim dziwy. Aza nie dziwna cnota, że ſługa Boży Józef w całym życiu ſwoim nie obraził Boga, między tylu okazyami, niebeſpieczeńſtwy, pokuſami od świata, ciała y czarta pochodzącemi? Zwłaſzcza że czart nie tylko duchownym ſpoſobem, iak innych ludzi, ale też widzialnie iuż w poſtaci zbòycy uzbroionego, iuż w poſtaci Olbrzyma naieżdział nachodził Jozefa. Aza nie dziwna cnota, że Jozef wſzyſtkiemi światowemi dobrami pogardził? A co dziwnieyſza, pogardził y ich pragnieniem. *Quis eſt hic?* ktoż ieſt podobny teraz, a pochwalemy go. Trafiło ſię iednego podobnego widzieć Auguſtynowi, y tłumacząc Ekklezyaſtyka, zawołał: *conſiderate Fratres*, uważaycie bracia tak wſpaniały przykład, tak prze-

dzi-

dziwne dzieło! Aza nie dziwna cnota, całą myśl w Bogu zatopić, y nadziei zapomnieć o rzeczach ziemſkich? naymnieyſzego prawa nie przeſtąpić, godziwych y przyſtoynych zabaw na umartwienie woli właſney nie pozwolić? zapewne wielkie te ſą dziwy pobaczone w człowieku, śmiertelnym ciałem przyobleczonym; a że te dziwy Jozef ſługa Boży uczynił w życiu ſwoim, ſłuſznie więc beatyfikowany od Boga, *Beatus, fecit enim mirabilia.*

Proſzę obròćcie uwagi waſze na to: ta beatyfikacya, ktòrą Jozef ſługa Boży ſtał ſię błogoſławionym od Boga, nie ma ſamemu Bogu być przypiſana, ani też ſamemu Jozefowi, ale oboygu. Bòg ieſt tey beatyfikacyi przyczyną pierwſzą, a Jozef przyczyną drugą. Choćby Jozef chciał być błogoſławionym od Boga, gdyby mu Bòg nie dał łaſk do tego potrzebnych, nie mògłby Jozef być błogoſławionym; choćby Bòg chciał Jozefa błogoſławić, gdyby Jozef nie chwycił ſię łaſk Boſkich do działania cnot świętych ſobie danych, nie mògłby Bòg

Joze-

Jozefa błogosławić; że tedy Bòg Jozefa ubeatyfikował, iest to dzieło spòlne y Boga y Jozefa, iak mòwił Paweł: *nie ia, ale łaska Boża ze mną*, co Augustyn wykłada: *ani sama łaska Boska, ani sam Paweł, ale Paweł z łaską y łaska z Pawłem czyni dzieło zbawienne.* Y tato iest przyczyna naymilsi moi, dlaczegom na początku powiedział, że ta beatyfikacya, ktòrą sługa Boży Jozef został błogosławionym od Boga, przyniosła mu chwałę niebieską; bo ta Beatyfikacya była zasługą Jozefa; a że była zasługą wielką, heroiczną, zapewne też przyniosła mu chwałę wielką. Nauka bowiem iest świętego Zboru Florenckiego, że Bòg według wielkości zasługi daie wielkości łaski poświęcaiącey, według wielkości łaski poświęcaiącey daie wielkość światła chwały w niebie, według wielkości światła chwały daie iasność poznawania się y natężenie kochania, a na wielkości y iasności poznawania y na natężeniu kochania iego funduie się istotnie chwała wiekuista, ktòrą nazywaią Teologowie: *Beatitudo formalis.*

Ponie-

Ponieważ więc beatyfikacya, ktòra ſię ſtało od Boga, była oraz wielką zaſługą Jozefa ſługi Bożego; ani wątpić o tym, że mu wielką przyniosła chwałę w niebie. Uczcie ſię Chrześcianie, że y w naſzey mocy ieſt być błogosławionemi, byle te łaſki, ktòre nam Bòg daie codziennie (iak mòwi święte *Concilium* Senoneńſkie potym w Trydentſkie do wielu kanonow ingroſſowane, *iż żadnego momentu nie ma, ktòregoby Bòg nie ſtał u drzwi, y nie kołatał*) byle te mòwię łaſki w nas nie pròżnowały. *Beatus vir, fecit mirabilia.*

CZĘSC II

TA beatifikacya pierwſza, o ktòrey dotychczas ſię mòwiło, ieſt fundamentem tey beatyfikacyi ſługi Bożego Jozefa z Kupertinu, ktòra ſię ſtała od Benedykta XIV dziſiay Namieſtnika Chryſtuſowego. Gyby bowiem ſługa Boży Jozef nie był pierwey beatyfikowany od Boga, tedyby też nie był beatyfikowany od Benedykta XIV Papieża, bowiem Beatyfikacya ieſt w ſamey rzeczy uznaniem y ogłoſzeniem beatyfika-

cyi Boſkiey z dozwoleniem oddawania publiczney ſłudze Bożemu czci; ztąd ſię daie poznać, że między Beatyfikacyą y Kanonizacyą z niektòrych okoliczności ieſt iedność, a z niektòrych okoliczności ieſt rożność. W tym ieſt iedność, że iak Beatyfikacya tak Kanonizacya czynią pewność, że ten, ktòrego beatyfikuią alboli Kanonizuią, ieſt prawdziwy ſługa Boży, y dziedzic nieba; y w tym ieſt iedność, że iak kanonizowanym tak beatyfikowanym ſługom Bożym może ſię y powinna oddawać cześć publiczna w Kościele woiuiącym. W tym ieſt iednak różnica, że beatyfikacya ieſt aktem poprzedzaiącym, niby przygotowaniem, a kanonizacya ieſt aktem oſtatnim ſługi Bożego. Jako w Królestwach wolnych Elekcya Krola ieſt przygotowaniem do Koronacyi, a Koronacya ieſt oſtatnim aktem Kròla. W tym ieſzcze rożność, że beatyfikacya pozwala czci ſługi Bożego, Kanonizacya przykazuie; y w tym ròżność, że beatyfikacya może być na iakie ſzczegulne

gulne Krolestwo, Kanonizacya zaś na cały Kościoł powszechny,

Ale z tych rzeczy trudno mi się tłumaczyć dla krotkości czasu; ciekawego Czytelnika odsyłam do pierwszego tomu wydanych Ksiąg od Benedykta XIV dzisieyszego Papieża, o sług Boskich beatyfikacyi, a beatyfikowanych Kanonizacyi. To raczey przed się wezmę, ktoreto są istotne potrzeby do beatyfikacyi, ktora się od Papieża dzieie. Opisał ie dobrze Ekklezyastyk w słowach wyżey wspomnionych: *qui probatus fuerit in illo, & perfectus est, erit illi gloria æterna*; gdy doświadczą, że sługa Boży ma to, co potrzeba, by był błogosławiony od Boga, y doskonały iest, będzie miał chwałę wieczną. Przeto do tey beatyfikacyi pierwsza iest istotna potrzeba, aby było roztrząsanie cnot sługi Bożego, y żeby te cnoty pokazały się doskonałe, to iest: w stopniu heroicznym; także żeby było roztrząsanie cudow iego, y żeby się te cuda pokazały prawdziwe; *probatus, perfectus*. Druga potrzeba istotna, ażeby to Papież wyro-

kiem swoim stwierdził, y *ex Catedra* ogłosił: że sługa Boży iest dziedzic nieba, czyniąc to ku dozwoleniu publiczney czci iego: *erit illi gloria æterna.* Takim processem Beatyfikacyi zatykamy gębę Heretykom, ktòrzy pospolicie bluźnią: kogo chce y kto mu się podoba, tego Papież uczyni świętym. Nie, nie kogo chce, ale kogo doświadczy, że miał cnoty heroiczne, y że prawdziwe cuda sprawował, albo sprawuie, tego łaskawie błogosławionym głosi: *qui probatus & perfectus, erit illi gloria.* Te wszystkie potrzeby istotne do beatyfikacyi sług Bożych w powszechności wzięte miała beatyfikacya sługi Bożego Jozefa z Kupertynu. Jnnocenty XI tym Jmieniem Papież nakazał Kommissyą w sprawie beatyfikacyi tego sługi Bożego. Clemens XII roztrząsnął cnoty iego, y znalazł w stopniu heroicznym; Benedykt dzisieyszy XIV uczynił inkwizycyą cudow iego, a znalazłszy prawdziwe siły wszelkie natury stworzoney przechodzące, wyrok beatyfikacyi wydał głoszą-

fząc *ex Cathedra*: że fługa Boży Jozef ieft dziedzic nieba, y że ma być publicznie fzanowanym.

Naypierwey cnoty iego iawnie fię pokazały heroicznemi. Swięty Tomafz z Akwinu naucza, że cnota heroiczna nie z iftoty fwoiey ieft heroiczną ale tylko z fpofobu czynienia alboli z okoliczności zadaiącey w czynieniu trudność. Takie cnoty miał Jozef fługa Boży, a naypierwey Teologiczne. Wiara rzeczy wiecznych z pogardą doczefnych ieft wiarą heroiczną, nadzieia położona w Bogu z zapomnieniem pomocy ziemfkich ieft nadzieią heroiczną, miłość z pełnieniem naymnieyfzego prawa y zakazaniem fobie rzeczy godziwych dla wynifzczenia famego fiebie ieft miłością heroiczną; bo te cnoty tak wzięte maią okoliczność, wielką trudność czyniącą w wykonaniu fwoim. Już fłuchaycie, co mòwi Papież w liście Apoftolfkim o cnotach Jozefa moralnych: fługa Boży Jozef z Kupertynu przyoblekł na fiebie Przodka fwoiego Francifzka Serafickiego przez naywyż-

fze

ſze ubòſtwo, przez wſzelakie zaprzenie ſiebie ſamego, przez uſtawiczność modlitwy, przez ściſłość milczenia, przez długie poſty. Do pòty Papież. Otoż macie y w cnotach moralnych Jozefa zwycięſtwo y trudności pokonanie. Co bowiem te ſłowa znaczą wyſokość, wſzelakość, uſtawiczność, ściſłość, długość wyrażaiące, ieżeli nie znaczą heroiczności y zwycięſtwa ſamego ſiebie? *Beatus, qui probatus.*

Podźmy do cudow; y z tey inkwizycyi pokazał ſię godnym beatyfikacyi. Gdy ia cuda tego ſługi Bożego uważam, przychodzą mi na pamięć owe Jzaiaſza ſłowa: *qui ſperant in Domino, mutabunt fortitudinem, aſſument pennas ſicut aquilæ; Cap. 40. v. 31.* ktòrzy nadzieię pokładaią w Panu, odmienia ſię, y iak orłowie latać będą. Zdaie mi ſię, że Prorok te ſłowa mòwiąc, w Duchu Bożym przewidział Jozefa, y iego niemi opiſał. Naypierwey ſłużą mu te ſłowa: *odmienią ſiłę.* Nie daleko Konwentu, gdzie on mięſzkał, krzyż ſtawiano, tak wielki y cięſzki, że co dzieſięć ludzi mocnych ſpòłem ledwoby

z mieyfca rufzyć mogli. Jeden Jozef Duchem Bożym zapalony porwał to tak obfzerne y ciężkie drzewo, a wzbiwfzy się z nim na powietrze, wpuścił go w doł wykopany, gdzie mu było naznaczone mieyfce. A nie ieftże ta przedziwna fił ludzkich odmiana? Mów fobie Jozefie z Pawłem: wfzyftko w tym mogę, który mię utwierdza y dopomaga; *mutabunt fortitudinem.* Jefzcze y te właściwie mu fłużą fłowa: *iak Orłowie latać będą.* Naypierwey ten fługa Boży zwykł fię nazywać Bratem Orłem Prócz tego, że ledwie nie w każdym zachwyceniu po powietrzu latał, raz idąc w proceffyi, wyleciał w górę, y na kraiu kazalnicy gdybyto ptafzyna ofiadł. Właśnie mu w tenczas przyznać było pifma świętego fłowa: *anima ficut paffer* Dufza święta iak kanarek. Wiele razy przez Kościoł po powietrzu leciał do Nayświętfzego SAKRAMENTU unofząc fię gdyby to Orzeł przy Ciele JEZUfowym, y znowu wyrok pifma Bożego prawdząc: *gdzie ciało, tam fię gromadzić będą Orłowie.* Takowego latania w

fa-

ſamym Kupertynie było na 70 razy; cóż dopiero w Rzymie, Aſſyżu, w innych miaſtach y mieyſcach; *ſicut Aquilæ volabunt.* Przydaycie proſzę y to, że ten ſługa Boży dziwną miał władzę na rzeczy tak nie żyiące iako nierozumne. On ſprawił, że ziemia zadrżała; on nawałności y wiatry uſpokaiał, on ptaſtwo y bydlęta wſkrzeſzał, on owieczki na Lytanie przedziwney Matki Maryi prowadził, y razem z niemi Królową nieba wychwalał; on na wielu mieyſcach razem zoſtawał, ſkryte odległe y przyſzłe rzeczy przenikał y przepowiedział; chorych uzdrawiał, śmierć właſną przepowiedział.

Ale że to wſzyſtko czynił w życiu ſwoim, mógłby mi kto zarzucić: nie doſyć ieſt do beatyfikacyi być w życiu cudownym, koniecznie ſą potrzebne po śmierci cuda. Zły bowiem ieſt wnioſek taki: czynił za żywota cuda, więc ieſt błogosławiony; bo wiemy z Ewangelii Chryſtuſowey, że wielu, którzy żyiąc czynili wielorakie cuda, przychodzić w on dzień oſtateczny do

Chrystusa y mówić będą: my poznawali przyszłe rzeczy, chorym dawaliśmy zdrowie, z ciał ludzkich w Imię twoie Czartow wypędzaliśmy; że iednak po czynieniu tych cudow, w grzech ciężki wpadli, y w nim życia dokończyli, Chrystus im odpowie: *nescio vos*, nie znam was. Ktoby mi taki uczynił zarzut, bardzoby mądrze y gruntownie uczynił; ale czyliż mało iest cudow, które iuż po śmierci sługa Boży Jozef z Kupertynu na niezawiedziony dowod Błogosławieństwa swoiego sprawił? Pierwszy cud zaraz po śmierci przy exenterowaniu ciała iego y napuszczeniu zachowuiącemi od skazitelności wodkami pokazał się. Niewiem iakim sposobem na ręce Cyrulika zapaliła się wódka, od niey zapaliło się błogosławione ciało, y dopóty całe gorzało bez naymnieyszego nadwerężenia swoiego, dopóki się w nim wódki napuszczone y maści do ostatniey krty nie wypaliły. Y dobrze to Bóg sprawił; niech się ciała grzeszne smaruią, ciało niewinne, w którym było namaszczenie Ducha Prze-

nay-

nayświętszego, tych prezerwatyw nie potrzebuie. Drugi cud znaleziony w grobie. Jak niegdyś Klemensowi Papieżowi Bóg w morzu grób marmurowy cudownie wystawił, tak dla tego sługi swego w Kaplicy kościelney Niepokalanego MARYI poczęcia, gdzie on osobliwiey nabożnym bywał, przed samemi stopniami Ołtarzowemi grób nigdy przedtym nie widziany, pewnie rękami Anielskiemi zrobiony, zgotował y pokazał; a iak niegdyś Chrystusa Jozef mąż dobry y sprawiedliwy *bonus & justus*, tak tego Jozefa męża dobrego y sprawiedliwego w grobie nowym, w którym ieszcze nikt nie leżał, położono; *posuit eum in monumento, in quo nondum quisquam positus fuerat. Luc. 23. v. 53.* A o innych cudach które potym nastąpiły, co mówić? Processa do beatyfikacyi Kanoniczne rachuią sto trzydzieści y kilka autentycznych przysięgami stwierdzonych.

Zważywszy to wszystko Benedykt XIV Oyciec nasz święty, sługę Bożego Jozefa ogłosił błogosławionym, y

iako nieba Dziedzica po całym świecie Chrześciańſkim wielbić pozwolił. *Qui probatus eſt in illo, erit illi gloria æterna.* Ta beatyfikacya trzy rzeczy ſprawiła Jozefowi: chwałę na ziemi, Wierze świętey twierdzę, Zakonowi Franciſzkańſkiemu honor y ozdobę. Miał w prawdzie Jozef ſługa Boży z przyczyny pierwſzey beatyfikacyi, ktòrą otrzymał od BOGA, miał mòwię chwałę w niebie, ale gdyby nie był od Papieża beatyfikowany, tedyby nie mògł mieć w Kościele woiuiącym poſzanowania ſwego zwłaſzcza publicznego, bo kanony y wyroki Papieżow zakazuią, abyśmy tym, ktòrzy nie ſą czyto *formaliter* czy *æquivalenter* (ſłowa ſą dziſieyſzego Papieża) beatifikowanemi, publiczney w Kościołach czci nie czynili. Gdy zaś teraz Jozef z ziemi wynieſiony na Ołtarz, gdy uſtami naywyżſzego Paſterza błogosławionym ogłoſzony, do wſzelkiey czci y honoru ziemſkiego otworzyła mu ſię brama. A chociaſz święci iuż maiący chwałę niebieſką niepotrzebuią y obeſzliby ſię bez chwały

ziem-

ziemſkiey, potrzebna iednak y ta chwała ziemſka naypierwey z ſtrony Boga aby Bòg był pochwalony w świętych ſwoich; potym z ſtrony Kościoła, aby ta Swięta Matka mogła dowodnie mòwić: mam ſynow świętych; potym z ſtrony ſamych Swiętych, ktòrzy bowiem cnoty ſwoie taili, gdy żyli, ſłuſzna rzecz, aby po śmierci od tych ſamych za cnoty ſwoie uwielbionemi byli, przed ktòremi ie taili.

Powtòre ta beatyfikacya ſługi Bożego Jozefa przynioſła wierze świętey twierdzę. Mòwi Bellarmin Kardynał: że wielki ieſt dowòd na utwierdzenie wiary naſzey na zawſtydzenie błędow heretyckich, gdy im pokazuiemy, że każdego wieku Kościoł Rzymſki miał błogoſławionych Chryſtuſowych, ktòrzy ſprawowali cuda. Y tak pierwſzego wieku Apoſtołowie czynili cuda; drugiego wieku Męczennicy święci, trzeciego wieku ieſzcze Męczennicy święci y Swięty Grzegorz Cudotwòrca; czwartego wieku Swięty Marcin, piątego wieku Swięty Auguſtyn, ſzòſtego wieku

Jan

Jan Agapetus Papież, siodmego wieku Augustyn Apostoł Angielski, osmego wieku Swięty Hubertus, dziewiątego działy się cuda przy Kościele Swiętego Sebastyana w Francyi y w Swessionie, dziewiątego wieku czynił cuda Woyciech Swięty Arcy-Biskup Gnieznieński, iedynastego wieku Swięty Stanisław Biskup Krakowski, (którego piąty wiek dnia wczorayszego skończony uroczyście z zbudowaniem całey Polski z pochwałą całego świata Chrześciańskiego obchodziliśmy) dwunastego wieku Swięty Bernard, trzynastego wieku Swięty Dominik y Franciszek, czternastego Swięty Bernardyn, piętnastego Swięty Wincenty Ferreryusz, szesnastego Swięty Xawery, w Jndyach, siedmnastego tego ostatniego wieku żył ten sługa Boży Jozef z Kupertynu y czynił wielkie cuda. Coż na to Heretycy? co odpowiecie na ten argument? w którym Kościele były y są do tychczas znaki, daiące świadectwo wierze, ten Kościoł iest prawdziwy; ale w Kościele Katolickim Rzymskim były y są do tychczas znaki

daią-

daiące świadectwo wierze, więc Kościoł Katolicki Rzymski iest prawdziwy, Zaś wiara y Kościoł wasz, ponieważ żadnego nie pokazał cudu, nie ma prawey nauki ale błędy.

Ta ieszcze sługi Bożego beatyfikacya Zakonowi Franciszkańskiemu *Conventualium* przyniosła honor y ozdobę. Przewielebni Oycowie, ktorzyście kazali mi sobie służyć dnia dzisieyszego z Kazaniem; mògłbym ia was y zakon wasz z niezliczonych pochwalić przyczyn, ale nic nie powiem o waszey świątobliwości, ktorąście Kościoł Chrystusow ozdobili; nic nie powiem o waszey gorliwości do krwi męczeńskiey pracuiącey, ktorąście wiarę świętą utwierdzili; nic nie powiem o waszey mądrości, ktorąście Doktorskie Katedry napełnili, y purpurą Kardynalską świętą Teologią przyodziali. O wszykim zamilczę, bo Papież mòwi. Słuchaycie, co mòwi, a mòwi teraz, bo w liście Apostolskim pisanym o Beatyfikacyi sługi Bożego dzisieyszego Jozefa z Kupertynu, słowa są iego: *Wyrok beatifi-*

tifikacyi ogłosić chcieliśmy w dzień Swiętego Franciszka z Assyżu, abyśmy pokazali, że w tym zakonie Franciszkańskim wniesiona do niego od Oyca Serafickiego świątobliwość setnym pożytkiem codziennie wzrasta. Słyszeliście Oyca świętego, posłuchayćie ieszcze Brata błogosławionego dzisieyszego Jozefa. Gdy mu radzono, aby się iuż do Zakonu waszego nie wracał; O iak wiele on razy Zakon wasz świętym, iak wiele razy Matką swoią, iak wiele razy mury Konwentow waszych bramami do nieba nazwał! O iak wiele razy habit wasz ucałował! O iak wiele razy z tym się odezwał: *Pòydę, poydę do domu moiego, w ktorym wychowany iestem, niech w gniazdeczku moim umieram.* Jeżeli tak was y Zakon wasz iuż Oyciec Swięty, iuż Brat Błogosławiony wychwalaią, moia rzecz zamilczeć.

CZĘSC III

ALe mnie! dokądżeś mnie niepomiarkowana mowo zaprowadziła? do tego przyszedłem, że was słuchacze naygodnieysi przepraszać muszę za prze-

dłu-

dłużenie mowy, y pokornie żebrać u was łaski, abyście mi ieszcze momentu na odprawienie trzeciey Beatyfikacyi, która iest trzecią częścią Kazania, pozwolili. Ani wątpię, że uproszę, bo was proszę, którzy macie rostropny wzgląd na materyą o którey mowa, na dzień w którym mowa, wreście na okoliczność extraordynaryiney mowy; więc za pozwoleniem waszym przypominam ostatnie Ekklezyastyka Pańskiego słowa: *Eleemosynas illius enarrabit omnis Ecclesia Sanctorum*, iałmużny iego to iest. cnoty y dobrodzieystwa iego, iako się wyżey powiedziało, opowiadać będzie cały Kościoł. To się właśnie przez podobieństwo w beatyfikacyach sług Boskich dzieie, co się dzieie w ogłoszeniu wielkiego Jubileuszu. Gdy Papież w Rzymie ogłasza wielki Jubileusz, posyła Bulle czyli Processa do wszystkich Królestw Chrześciańskich; które to processa Biskupi odebrawszy, w swoich Dyecezyach z większą lub mnieyszą uroczystością w Rzymie promulgowany ogłaszaią Jubileusz. Toż
się

śię dźieie y w Beatyfikacyach ſług Boſkich. Gdy Papież z Katedry Piotra ogłośi w Rzymie ſługę Bożego błogosławionym, wychodzą liſty Apoſtolſkie do rożnych Prowincyi, ktore gdy będą władzą Biſkupa uznane, utwierdzone, y podpiſane, ſługi Bożego w Rzymie beatyfikowanego partykularne beatyfikacye po rożnych mieyſcach uroczyście dzieią śię, to ieſt przez wyſtawienie obrazu iego na Ołtarzu, przez Mſzy świętey śpiewanie o nowo błogosławionym, przez publiczne cnot iego wychwalenie, co śię dźieie na Kazaniach przez dni tyle lub tyle od Papieża naznaczonych, przez gromadzenie śię pobożnych Chrześcian na nowe nabożeńſtwo. To to ieſt, co mowi Ekkleſiaſtyk: *Eleemoſynas illius enarrabit omnis Eccleſia Sanctorum.* Ze pominę inne Krolestwa, y w tym naſzym Krolestwie taka beatyfikacya, a dziśiay w Krakowie w tym Kościele Przewielebnych Oycow Franciſzkanow, Brata ich Jozefa z Kupertynu w Liście Apoſtolſkim przyſłana, władzą J. C. Paſterza uznana y podpiſana,
trze-

trzema dniami uroczystym odpustem zupełnym nadana, przytomnością Biskupią poważna, przybraniem Kościoła wspaniała, zgromadzeniem się waszym y nabożeństwem wielebna dzieie się.

Może wam kto zadać z nieprzyiacioł Kościelnych, że Pogan naśladuiecie, ktòrzy gdy mieli kogo między Obywatelow niebieskich błędnie policzyć, gromadzili się y uroczystości wspaniałe czynili. Odpowiedzcie takiemu nieprzyiacielowi, iak was naucza w księgach swoich Oyciec święty Papież: Mylisz się kłamco, nie naśladuiemy pogan; oni ludzi liczyli między Bogi, my ludzi liczemy między sług Boskich; oni liczyli według upodobania swego, my liczemy maiąc wiadomość nieomylną od Papieża o cnotach ich heroicznych y cudach; oni liczyli między Obywatelow niebieskich niecnoty y zbrodnie: tak policzył Nero nierządnicę swoię; u nas niecnota ma mieyśce w piekle, a cnota w niebie. Tak zatkawszy nieprzyiacielowi gębę, czyńcie całym sercem wielebną uroczystość błogosławionemu Jozefo-

zefowi z Kupertynu, a to czyniąc wielkie w niey znaydziecie pożytki. Mòwi Leo Papież: że Bog w świętych swoich wielką nam czyni Opatrzność, bo w nich opatruie nas przykładem y opieką; *in quibus nobis providet & exemplum & præsidium.* Też samę opatrzność Boską mamy w błogosławionym Jozefie ku publicznemu poszanowaniu wystawionym. Mamy nayprzòd przykład: azali mało cnot iego wam wyliczyłem? a więcey wyliczać czas mi nie pozwala. Mamy opiekę: o iak on wiele łask świadczył iuż po śmierci swciey y świadczyć nie przestaie uciekaiącym się do siebie! ślepym wzrok przywracał; bòle głowy, wrzody zastarzałe, puchliny, sciatyki, wielkie choroby leczył; za iednym przyłożeniem obrazka iego chorzy wstawali; trudno mi wszystkie dobrodzieystwa iego wypowiedzieć. Niczego więc nie dostaie, tylko abyśmy cnòt iego naśladowali, zwłaszcza miłości Boskiey y pokory; tylko abyśmy pod obronę iego uciekali się we wszystkich tak wiecznych iako doczesnych

po-

potrzebach naszych; on bowiem iest Jozefem na nasze dobro tak ziemskie iak duchowne wyprawionym; chcecie się mieć dobrze? *ite ad Joseph*, idzcie do Jozefa.

A gdyż tak iest, więc pominawszy inne Królestwa Chrześciańskie, obracam się na całą Polskę, w Polszcze na wszystkie Prowincye, w Prowincyach na woiewodztwa, w woiewodztwach na ziemie, w ziemiach na powiaty, w powiatach na miasta, w miastach na Kościoły; wołam y głoszę wszędzie: Błogosławiony Jozef z Kupertynu Franciszkan, błogosławiony od Boga, błogosławiony od Benedykta czternastego, błogosławiony od wszelkich narodów Chrześciańskich. Bądźże więc Boże błogosławiony całym pieniem trzech pachołąt, bądź wychwalony całym Psalmem setnym czterdziestym ośmym za to, żeś ubłogosławił Jozefa Franciszkana. Oycze przedwieczny! któryś mocen est z kamieni pomnożyć Syny Abrahama pomnażay takich mężow y białogłowy,

Aa ktò:

ktorzyby świątobliwością życia ſtanowi ſwoiemu przyzwoitą iaśnieiąc Kościołowi Chryſtuſowemu ozdobę, ſtanowi ſwoiemu okraſę, bliźnim zbudowanie, Poganom y Heretykom czynili zawſtydzenie; abyś ty ieden we wſzyſtkich był wychwalony.

Niech ci będą nieśmiertelne dzięki Benedykcie XIV (ktory nie tylko Głową Kościoła ieſteś, ale dla świątobliwości y mądrości wyſokiey iak Grzegorż, Auguſtyn, y Hieronym Doktorem Kościoła być godzieneś, y pewnie nim będzieſz,) żeś y Jozefa Franciſzkana błogosławionym całemu światu ogłoſił, y na oddawanie publicznych iemu honorow dałeś pozwolenie. Wyſłużona w Kościele Chryſtuſowym ſtarość twoia, proſzę Boga na imię Jozefa, ktòre znaczy wzroſt, aby wzraſtała w nay-dłuższe lata; a chociażbyś ty mòwił z Cezarem: *ſatis diu vixi ætati, ſatis gloriæ*, doſyć długo żyłem wiekowi doſyć chwale, ia odpowiadam z Cyceronem: *ſed non ſatis deſideriis noſtris*, ale nie doſyć żądzom naſzym.

Y tobie wielkie dzięki Jaśnie oświecony Biſkupie, ktòry uroczyſtością Mſzalną imię Jozefa błogoſławionym ogłoſiłeś. Ten to Jozef umywał niegdyś nogi Biſkupa Poznańſkiego, gościnność mu zakonną oddaiąc, y to czynił na ziemi, y to czynił z pokory; teraz iuż krôluiący w niebie iuż z wdzięczności ku tobie niechay całym Oceanem błogoſławieńſtwa Boſkie zleie na ciebie. Jak niegdyś runo Gedeona napełniła niebieſka roſa, y to było znakiem pomyślności; tak niech na Junoſzę twoiego wſzelkie łaſki Boſkie zleie na znak niezawiedzionych pomyślności. Kochał on barankow y z niemi Litanie o Nayświętſzey Matce śpiewał; niech Junoſzę twoiego kocha, a niżeli cię po ſetnych latach do Tronu Baranka zaprowadzi, bliſkim Tronu krzeſłem w koronie niech daruie.

Ale weyrzyi Jozefie y na Pańſtwa Chrześciańſkie, ktore honorowi twoiemu uroczyſtość czynią y czynić będą. Wſzyſtkie ci polecam, ale ſzczegulniey Polſkę naſzę, ktòrą gdy żyłeś, ſzczegul-

niey kochałeś. Ty Panom Polſkim nayczęściey cię nawiedzaiącym oświadczałeś ſię z afektem; ty nie płodney długo Tekli z Oſſolińſkich Lubomierſki ziednałeś iedynaka u Boga; ty iednemu Polſkiemu Kawalerowi radzącemu ſię o ſtan życia, miałli w świeckim czy w duchownym żyć, przepowiedziałeś śmierć bliſką; ty chciałeś y wymògłeś, aby bracia twoi Klaſztor w Poznaniu mieli; ty Krèlowi Kazimierzowi powiedziałeś duchem Prorockim: ani ty Jezuitą ani ty Kardynałem, będzieſz Krèlem ale nieſzczęśliwym, tak ſię ſtało; wſzakże go modlitwą twoią ratowałeś, y za panowania iego zwycięſtwo przyczyną twoią nad nieprzyiaciołmi Polſki otrzymałeś. Tę tedy Polſkę, ktèrąś kochał żyiąc na ziemi, miey w opiece krèluiąc z Bogiem. Utwierdz w Krèleſtwie wiarę, day Krèlowi zdrowie, Senatowi radę, Rycerſtwu męſtwo, Rzeczypoſpolitey zgodę, Miaſtom zapomożenie, Wſiom y Wioſkom urodzaie. Jozefie Synu Franciſzka bądź w Polſzcze tak Jozefem, iak niegdyś Jozef Syn Jakoba był w Egipcie Jozefem, Amen.

KAZANIE XIV

na zakończenie ſtarego Roku.

Cogitavi dies antiquos, & annos æternos in mente habui. & meditatus ſum nocte cum corde meo; . . & dixi: nunc cœpi; hæc eſt mutatio dexteræ Excelſi. Pſal. 76. v. 6 & 11.

Rozmyślałem dni ſtarodawne, y roki wieczne miałem na pamięci; y rozważałem w nocy w ſercu moim; y rzekłem: terazem począł; ta ieſt odmiana prawicy Naywyżſzego.

STawam przed obliczem waſzym Chrześcianie moi z tym przedſięwzięciem, ażebym o roku przemiiaiącym zbawiennie pomówił z wami; do zażycia dobrego roku naſtępuiącego zachęcił was, za dobrodzieyſtwa w roku przeſzłym odebrane podziękował Dawcy wſzyſtkiego Panu-Bogu, o łaſki zaś potrzebne na rok przyſzły dla wſzyſtkich proſił. Do tego końca ku początkowi mowy wziąłem ſłowa Dawida pełnego Ducha Bożego: *rozmyślałem dni ſtarodawne, rozważałem w nocy w ſercu moim, rzekłem:*

kłem: teraz począłem, tać ieſt odmiana prawicy Naywyżſzego. Ktòre to ſłowa im bardziey ſtoſuią ſię do przedſięwzięcia mego, tym większą chęć ſprawuią we mnie do wykonania iegoż. Otoż macie Chrześcianie moi gdyby to w zwierciedle iakim rzecz odemnie zamyślona. Mowi Dawid: *rozmyślałem dni ſtarodawne*, te ſłowa ſtoſuią ſię do roku przeſzłego, oſtatnią czaſtką ſwoią dziſiay ſię kończącego. Mowi daley: *rozważałem w nocy w ſercu moim*; te ſłowa ſtoſuią ſię do tey nocy, ktòrey ia mowić poczynam, pod ktòrą wy do tego Kościoła zgromadziliście ſię, abyście mi ſłuchali, w ktòrey rok 1752 o godzinie dwunaſtey całkowicie przeminie y ſkona. Mowi daley: *rzekłem: teraz począłem;* te ſłowa zaſięgaią roku przyſzłego, y nieiako wołą po źle przepędzonych latach w przyſzłym czaſie wiernego ſłużenia BOGU pokazuią. Mowi nakoniec: *tać to ieſt odmiana Prawicy Naywyżſzego*; te ſłowa oświadczaią łaſki Pana BOGA hoynie udzielone. Aże odmiana w iſtocie ſwoiey dwie rzeczy zamy-

zamyka, iednę poprzedzaiącą, drugą następuiącą (y tak gdy suknia na sobie odmieniasz, iednę z siebie składasz, a drugą na siebie bierzesz; gdy stan odmieniasz, tamten zostawuiesz, w którym byłeś, a w ten wstępuiesz, w którym ieszcze nie byłeś;) podobnie rozumieć o tey odmianie, którą nayzwyczayniey Prawica Boska czynić zwykła, że ona zamyka w sobie łaski Boskie w roku przeszłym ludziom wyświadczone, y łaski na rok przyszły potrzebne nastąpić maiące. O iak dobrze słowa tego świętego Proroka przedsięwzięciu moiemu służą! O iak ci powinienem dziękować Duchu Przenayświętszy, żeś mi zamyślaiącemu o dzisieyszym kazaniu te a nie insze do pamięci przyprowadził! Temi ia wsparty y obiaśniony, (proszę was naymilsi Chrześcianie moi o chętne ucho y pilną uwagę,) iuż zwykłym następuiące kazanie rosporządzam podziałem.

Naypierwey marnotrawcom czasu nad stratą roku przeszłego żalu dopomogę; tym zaś, którzy go dobrze zażyli,

I, powinszuię; *dies antiquos in mente habui.* Pierwsza Część Kazania.

Potym marnotrawcom czasu pokażę sposób, ktorymby rok przeszły stracony w roku przyszłym odzyskać mogli; tym zaś ktòrzy go dobrze zażyli, rowney albo większey pilności w zażywaniu roku przyszłego życzyć będę; *dixi nunc cœpi.* Druga Część Kazania.

Wreszcie mowy zaprowadzę wszystkich do Króla wiekow JEzusa Chrystusa w Nayświętszym SAKRAMENCIE wystawionego; podziękuiemy za dobrodzieystwa w roku przeszłym odebrane, a prosić będziem o łaski Boskie do odzyskania straconego roku, y do dobrego zażycia przyszłego wszystkim potrzebne; *hæc mutatio dexteræ Excelsi.* Trzecia Część Kazania.

Otym na większą BOGA moiego chwałę; dopomoż mòwić ku pożytkowi dusz krwią Syna twoiego odkupionych niepokalanie poczęta Nayświętsza MARYA Matko przedziwna.

CZĘŚĆ

CZĘSC PIERWSZA.

PRoszę was Chrześcianie moi, mieycie to za rzecz pewną, że bardzo wielu iest ludzi, ktòrzy rok przeszły marnie stracili. Filozof łaciński marnotrawstwo czasu na tym istotnie zakłada, kiedy kto albo nic nie czyni, albo co iest całe iemu niepotrzebnego czyni, albo źle, to iest przeciwko rozumney przystoyności czyni. To opisanie marnotrawstwa czasu tym mi się bardziey podobało, że prawdą swoią iest bardzo bliskie wyrokom Pisma świętego. O marnotrawcach czasu, ktòrzy nic nie czynią, mówi Pismo *Psal. 138 v. 16. dies formabuntur, & nemo in eis*, dni kształtowane będą, a żaden w nich nie będzie. Jakże to żadnego nie będzie? będzieć wielu ludzi, ale dla próżnowania, żadnego nie będzie, ktòryby to czynił, co powinien czynić. O marnotrawcach czasu niepotrzebne rzeczy sprawuiących zdaie się mòwić Pismo w przypowieści owey, gdzie Pan o godzinie wieczorney wysyła sług swoich, by zaproszonym gościom dali znać, że

czas

czas na wieczerzę, oni zaś żoną, wołmi y rolą śię wymawiaią. Nie złeć to zabawy, ale wtenczas cale nie służące; trzeba śię było na godzinę wieczerzy stawić. O marnotrawcach czasu źle czyniących, to iest grzeszących także Pismo mowi: *Psal. 118. v. 126. tempus faciendi Domine, dissipaverunt legem tuam*, dałeś im Panie czas do dobrego czynienia, oni zaś prawo twoie zgwałcili wielorakim przestępstwem. Otoż ia naymilsi Chrześcianie moi powiadam wam, że bardzo wielu iest między ludzmi, a podobno bardzo wielu między tu w Krakowie y okolicach iego mieszkaiącemi, podobno wielu między w tym Kościele zgromadzonemi, ktorzy iednym z trzech, alboli wszystkiemi trzema wyliczonemi sposobami rok 1752 marnie utracili.

Stawcie mi w iednym rzędzie owe Białogłowy, ktore roku tego przeszłego długo sypiały, wstawszy długo śię stroiły, pięknzyły całodziennie, we zwierciedle stawały, podobaiąc śię samym sobie z nikczemności swoiey; ieszcze owych Dworzanow, ktorzy wszystkie dni na

Śnie-

śmieſzkach, żartach, allegoryikach, kartach, kościach przepędzili; ieſzcze owych konfidentow niepomiarkowanych, ktòrzy uſtawicznie myślili o przychylney oſobie, iuż liſty piſali, iuż reſponſu czekali, iuż z utęſknieniem gościa miłe o ſobie wyglądali; ieſzcze kupiecką czeladź, ktòrzy to wſzyſtkie dni w roku powſzednie bez żadney zabawki, ktòraby ſię z urzędem ich zgodzić mogła, prożnuiąc, y Bòg wie o czym myśląc, w kramach ſwoich przeſtali; ieſzcze owych, ktòrym rodzice albo opiekunowie, albo dobrodzieie nakładali na edukacyą, czyli to w ſzkołach, czyli w pał-ſtrach, czyli w inney wolney ſztuce, czyli w iakim rzemieśle, a oni na bagatele, fraszki czas ledwo nie cały łożyli. Ja mòwię o nich: *dies formabuntur, & nemo in eis*, mieliż oni dni od Boga ſobie dane, ale ich ſamych nie było, bo tak byli, iakby nie byli, bo nic dobrego nie czynili.

Stawcie mi w drugim rzędzie ludzi, ktòrzy roku tego przeſzłego zaniedbawſzy powinności ſtanu, kondycyi, u-

rzę-

rzędu swego, inne interesa y zabawy cale dla siebie niepotrzebne, ani gruntownie pożyteczne odprawili. Tacy są świeccy ludzie, ktòrzy się wtrącali w rządy duchowne; mężowie, ktòrzy białogłowskiego gospodarstwa uprzykrzenie patrzyli, a swego nie pilnowali; białogłowy, ktòre mężami rządzić chciały; pospolstwo burmistrzuiące, rzemieślnicy kupczący, niegodni na godność wdzieraiący się. O nich y im podobnych mòwię, że oni czas wieczerzy wielkiey to iest zabawy stanowi ich (w ktòrym kawałek chleba od Boga maią,) przyzwoite, zamienili w starania cale sobie nie służące. Stawcie mi w trzecim rzędzie tych ludzi, ktòrzy roku tego przeszłego maiąc wielkie obowiązki do czynienia dobrze, cały prawie czas na tysiącnych grzechach, a tych ieszcze ciężkich śmiertelnych przebiegli. Tu mają być policzeni: lubieżnicy, krzywdziciele, opoie, pogorszyciele, bluźniercy, wiarołomcy, świętokradzcy. O nich z Psalmistą mòwię: *tempus faciendi, dissipaverunt legem!* Da-

łeś im Panie rok przeſzły do działania ku zbawieniu ſwoiemu, a oni na przeſtąpieniu prawa twoiego ſtrawili go. O iak wiele marnotrawcow czaſu w pierwſzym rzędzie! o iak wiele w drugim! ktoż ich przeliczy w trzecim? kto ogarnie myślą liczbę grzechow tego przeſzłego roku od ludzi popełnionych? kto obeymie milliony nieczyſtości, piiańſtwa, krzywdy, potwarzy, zawziętości?

Chrześcianie moi gdyby ſię miaſta waſze tak godziło przeyrzyć w latarniach, iak miało być przeyrzane Miaſto Jerozolima, niewiem, ieżeliby ſię w nich iaka znalazła kamienica, gdzieby Pana Boga roku przeſzłego grzechem iakim albo myśli, albo ſłowa, albo uczynku nie obrażono. Dowiedziawſzy ſię o tym domie, ſzedłbym do niego, y padſzy na kolana, całowałbym poſadzkę iego, a dobytym głoſem, ile ſiła moia pozwala, wołałbym: *terra ſancta eſt*, zaprawdę tu ziemia święta. Ale podobno tak błogoſławioney kamienicy nie znaydziemy. Ktoż mi tedy bronić tego będzie, abym ia śmiele mowił, y za pewną rzecz

wam

wam podał, że niezliczona iest liczba Chrześcian, ktorzy rok przeszły marnie stracili? Marnie traci rok, ktòry albo pròżnuie, albo niepotrzebne rzeczy działa, albo grzeszy; tak wielu roku przeszłego sprawiło się, więc wielu rok przeszły straciło.

Pismo święte tych lat, ktòre albo na pròżnowaniu, albo na grzechach ludzie przepędzaią, nie policza w poczet wieku ich. *Saul* acz Kròlował lat 40, Pismo iednak dwie tylko lecie panowania iego liczy. Wielu potępionych acz długo żyli, Pismo iednak mòwi o nich: *ledwo się urodzili, iwnet być przestali.* Job wziąwszy na siebie osobę grzesznika, powiada: *Cap. 7. v. 3. pròżne miesiące miałem;* bo te lata, ktòre Saul, potępieni, y grzesznik przez Joba wyrażony mieli, na samych grzechach y przestępstwie prawa tak przyrodzonego, iako Bożego strawione były; nie mogły tedy wchodzić w liczbę lat życia ludzkiego Pòdźmyż do ninieyszych Chrześcian: pokazałem, iak wielu roku tego przeszłego pròżnowało, iak się wielu interesami niepo-

trze-

trzebnemi bawiło, iak wielu grzechami niezliczonemi Maieſtat Boſki obrażało. Któż im rok przeſzły przyczyta, kto ich policzy w kompucie zycia ich? Mówcie co chcecie, iawna rzecz, że bardzo wielu ludzi rok przemiiaiący 1752 marnie ſtraciło.

Niewiem iednak naymilſi moi, nad czym mam bardziey boleć, czyli nad ſtratą roku przeſzłego, czyli nad ślepotą ludzką, że marnotrawcy cale nie poznaią, miałem mówić: poznawać niechcą, iak to wielka ſzkoda roku, który daremnie ſtracili. Gdyby oni tę ſzkodę poznawali, pewniebym ſłyſzał ięczenia, pewniebym widział łzy nie iednym ſtrumieniem z oczu ich wynikaiące, pewnieby ſię o uſzy moie obiiały troſkliwe pytania: coż mi nędzni poczniemy? co czynić będziemy? Ale że nic takowego ani ſłyſzę, ani widzę, z wielkim żalem moim wyperſwadowany ieſtem, że oni nie poznaią, iak to ieſt wielka ſzkoda w utracie roku przeſzłego. Albo im otworzę oczy, obiaśnię rozum. Wiele zaprawdę ieſt okoliczno-

ści,

ści, ktòre tę ſzkodę roku ſtraconego obciążaią, inne iednak pominąwſzy, trzy tylko przełożę, ktòre Oycowie Swięci poſpolicie uważać zwykli że czas ſtracony powròcić nie może, że w nim okazye do nabycia zbawienia przeminęły, że łaſki Boſkie do czasu y okazyi zbawiennych od BOGA przywiązane pròżnemi ſię ſtały. Oto macie marnotrawcy trzy uwagi, ktòremi ſzkoda roku ſtraconego ociążona, w niezmierzoną leci głębokość, a tym ſamym iak wielką pokazuie.

Pomyśliwſzy ſobie o pierwſzey okoliczności Job w oſobie grzeſznika zawołał: *a ktożby mi dawne przywròcił lata?* Wołay y nadwołay podobnie grzeſzniku, ale ia cię upewniam, że ten rok, ktòry na grzechach przepędziłeś, żadną miarą powròcić ci ſię nie może. Wſzyſtkie inne rzeczy ſtracone powròcić ci ſię mogą; ſtraciłeś zdrowie przez chorobę, fortunę przez ogień lub inny przypadek, ſławę przez potwarz, życie przez śmierć; może ci ſię powròcić zdrowie przez lekarſtwo, fortuna przez

ſtara-

staranie, sława przez dzieła chwalebne, życie przez zmartwych wstanie. Rok przeszły straciłeś, żadnego sposobu nie masz, ktòrymby się on mògł przywròcić. Bòg Wszechmogący wszystko może, może słońce prędzey od strzały w biegu swoim lecące cofnąć, może młyński kamień nieutrzymanym pędem z gòry padaiący, by ku niebu leciał obròcić, może bystrą rzekę wstecz skierować, miesiąca, tygodnia, godziny roku przeszłego, aby taż sama w istocie swoiey była, ktòra była, przywròcić ci nie może. To iest pospolite prawdziwey Filozofii zdanie. O szkodo nieprzywròcona! a na czyimże sercu tych słòw Jzaiasza Proroka nie wyrysuiesz? *recogitabo tibi omnes annos meos in amaritudine animæ meæ Isai: 38. v. 15.* będę rozmyślał wszystkie lata moie w gorzkości duszy moiey.

To iednak, wierzcie mi, boleśnieyszą czyni szkodę roku przeszłego, że w nim marnotrawcy czasu wiele okazyi do dobrego, y do nabycia zbawie-

Bb nia

nia mizernie utracili. Pewna ieſt, że Bôg do czaſu okazye zbawienne wiąże; co ſię pokazuie z tych ſłow Piſma: *Cor. 6. v. 2. teraz czas przyiemny, teraz dzień zbawienia.* Y znowu z tych: *Luc. 19. v. 13. handluycie, aż przyiadę;* ktòrych to okazyi gdyby ſię człowiek chwycił, o iakby do tego czaſu wielkim zoſtał świętym! iakim zoſtał Woyciech z uważoney śmierci Dytmara, z uſłyſzaney Ewangelii Franciſzek Seraficki, Jgnacy z czytaney kſiążki, Borgiaſz z widzianego trupa. Aza mało podobnych okazyi zbawiennych marnotrawco czaſu roku przeſzłego dla ciebie było? Mòwili gorliwie kaznodzieie, aleś ty na kazaniach nie bywał; dawali pobożni ludzie cnòt przykłady, aleś ty niemi pogardzał; trafiały ſię nieſzczęśliwe na grzeſznikow przypadki, aleś ty ich do świętey ku ſobie uwagi nie przypuſzczał; podawała ſię ſpoſobność do oddania cudzey rzeczy, do nadgrodzenia zelżonego honoru, do poiednania ſię z nieprzyiacielem, aleś ty na inſzy to, niewiem iaki czas odkładał; wdzierały ſię do oczu twoich pełne Ducha

cha Bożego kſiążeczki, do uſzu pożyteczne rozmowy, aleś ty ſię od tego odwracał. *Podawałem wam rękę*, mòwi Bòg, *y żadnego nie było, ktoryby na mnie weyrzał.* Otoż to wſzyſtko z czaſem minęło, gdyby ptak ſpłoſzony uleciało, a ty ieſteś tak złym, iak byłeś. Jakże nie będzieſz bolał nędzny Ezawie, ktòry maiąc w ręku pierworodzeńſtwo, go utraciłeś? iak nie będzieſz bolał zuchwały Ammonie, ktòryś niechciał zawrzeć pokoiu z Dawidem pożądanemi dla ciebie kondycyami, a teraz Dawid tryumfuie? iak nie będzieſz bolał nieroſtropny potomku Lota, że mogąc wyniść za przykładem Oyca, w pożarach zoſtałeś? Zawołaſz niewcześnie: *Jerem: 8 v. 20. lato ſię dokonało, a my nie ieſteśmy wybawieni.* Taką czaſu ſzkodę Wielki Auguſtyn ſamym Bogiem ſzacuie: *czas*, mòwi, *tyle waży, ile Bòg.* Nie rozumieycie, iakby ten Oyciec święty ſtworzenie w ſzacunku z Stwòrcą ròwnał; ale przeto czas tak drogim ſądzi, że w nim dla okazyi zbawiennych łacno możemy pozyſkać Boga.

Coż ieżeli ieſzcze na łaſki Pana Boga do czaſu y okazyi przywiązane obeyrzemy ſię, o iak dopiero żałoſna roku ſtraconego ſzkoda! Zmyśl ſobie Chrześcianinie, że będzieſz miał w roku przyſzłym też ſame do dobrego okazye, ktòre miałeś w roku przeſzłym; że tenże Kaznodzieia będzie mòwił, tenże ſpowiednik będzie napominał, temiż przykłady y cnoty pobożni iaśnieć, też nieſzczęśliwe przypadki grzeſznikom trafiać ſię będą. Niech tak będzie; ale ktoż ci przyobiecał, że taż ſama łaſka Boſka ratować cię będzie, ktòraby ci w roku przeſzłym poſłużyła? Mòwi Piſmo S. na iednym mieyſcu: *Job. 7. v. 18. Nawiedzaſz go Panie rano;* na drugim mieyſcu: *Pſal. 126 v. 2. pròżno macie przededniem wſtawać.* Widzicie ieden czas, ale nie iednę łaſkę. Dyzmas na Kalwaryi pokutował, Łotr zły na Kalwaryi zginął; iednoż mieyſce, ale nie iedna łaſka; tak też może być iedna do dobrego okazya, ale nie iedna łaſka. Będzie Kaznodzieia mòwił tak, iak roku przeſzłego, ale Duch Swięty nie będzie

dzie mòwił do ſerca twoiego tak, iakby mòwił roku przeſzłego. Będą ſię trafiały przypadki ſtraſzne, ale ſerce twoie będzie twardſze, ktoreby ſię roku przeſzłego zmiękczyło było. Widziſz, na iakie ſię niebeſpieczeńſtwo narażaſz; bo coż nędzny okręcie poczniesz bez pomyslnego wiatru? co widzu obaczyſz bez światła łaſki?

Ah ah marnotrawcy czaſu! boleſna ſzkoda roku ſtraconego, że ſię on nie wròci; boleśnieyſza, że z nim okazye do dobrego przeminęły; nayboleſnieyſza y nayſtraſznieyſza, że łaſki Pana Boga podobno z ſobą zabrał. Szczęśliwſzemi, owſzem nayſzczęśliwſzemi was nazywam, oraz ſzczęścia tego wam winſzulę Chrześcianie, ktorzyście roku przeſzłego dobrze zażyli, ktorzyście pròżnowania ſię ſtrzegli, powinności ſtanu y urzędu waſzego wykonywali, ktorzyście ſię grzechòw kaiali; ſzczęśliwemi ieſteście, y ſzczęścia tego wam winſzuię, ile w roku mieſięcy, w mieſiącach tygodni, w tygodniach dni, w dniach godzin, w godzinach kwadranſòw,

ſòw, w kwadrantach minut, w minutach momentów, tyleście ſobie zgromadzili pereł do korony wiekuiſtey; ileście ſię świętych chwycili okazyi, tyle będziecie mieli zrzòdeł, z których wiecznemi czaſy na ſerce waſze pociecha płynąć będzie; ileście razy chwalebnym wſpòłdziałaniem łaſkom Ducha Przenayświętſzego powódować ſię dali, tyleście żniwa zbawiennego nazbierali; y ſprawdzą ſię o was te Piſma S. ſłowa: *Job. 5. v. 26. wnidzieſz w doſtátku do grobu, iako wnoſzą kopę pſzenicy czaſu ſwego.*

CZĘŚĆ DRUGA

ALe czyliż tylko nad utracicielami roku przeſzłego ubolewać? a tym, ktorzy go dobrze zażyli, winſzówać tylko będę? Sądzę w Chryſtuſie Panu, gdybym miał na tych granicach przeſtawać, albo mały albo żadnego w duſzach waſzych nie uczyniłbym pożytku. Dwie na początku mòwy przedſięwzięte rzeczy koniecznie kaznodzieyſką odprawą uſpokoić mi potrzeba. Trzeba naypierwey pokazać ſpoſòb, marnotrawcom

cza-

czaſu, ktorymby oni rok przeſzły ſtracony w roku przyſzłym odzyſkać mogli; potym wſzyſtkich, ktorzy roku przeſzłego dobrze zażyli, zachęcić do rowney albo więkſzey pilności na rok przyſzły. Y ledwom ia to zamyslił, zdaie mi ſię, że od was nie mały przeciwko mnie ſłyſzę zarzut. Podobnaż to, aby marnotrawca czaſu rok przeſzły ſtracony odzyſkał w roku przyſzłym, ponieważ trochę wyżey powieſzłym, powiedziałeś Kaznodzieio, że Bog ſam wſzechmocną władzą ſwoią nie może tego ſprawić, aby rok przeſzły w roku przyſzłym powrocił ſię? Nie zapieram ſię tego, com powiedział; prawda, że rok przeſzły tenże ſam w iſtocie ſwoiey nie może być żadną miarą powrocony, bo ieſt rzeczą iſtotnie przepływaiącą, iako tego wielkie przyczyny daią Filozofowie. Ale mowię: acz do iſtoty ſwoiey powroconym być nie może, może iednak być co do pożytkow ſwoich przy łaſce Pana Boga odzyſkany. Ani rozumieycie, żeby w tym moie zdanie było; ta ieſt nauka Pawła Apoſtoła w liście do

Efezów: *Cap. 5. v. 15. Fratres caute ambuletis redimentes tempus*, Bracia oſtrożnie chodźcie czas odkupuiąc. Coż to ieſt czas odkupować, ieżeli nie iedno, co czas odzyſkiwać? To zaś czaſu odkupowanie według Oycow SS. troiakim ſię dzieie ſpoſobem.

Naypierwey Swięty Anzelm tłumacząc przerzeczone Pawła ſłowa, mòwi: wtedy odkupuiemy czas, gdy zbiór duchowny w dawnieyſzych latach zebrany, a potym przez grzech śmiertelny ſtracony czynieniem pokuty znayduiemy. Wiedzieć potrzeba naymilſi moi, że człowiek wſzyſtkie zaſługi ſwoie, choćby ich miał naywięcey, gdy ſię na grzech śmiertelny odważy, wſzyſtkie traci; bo wſzyſtkie umieraią, y nic nie ważą do oſiągnienia wiekuiſtey nagrody; gdy zaś za grzech popełniony czyni pokutę, wſzyſtkie zaſługi przez grzech umorzone ożyią, wracaią mu ſię, y poczynaią pomagać mu do oſiągnienia nieba. To czyni grzech z zaſługami, co zima z iaſkułkami czyni. Gdy ſię zima zbliża, iaſkułki toną, y umieraią; gdy

lato nadchodzi, iaſkułki ożyią y wylecą. Tak zima grzechu zaſługi ludzkie morzy, lato pokuty świętey zaſługi ożywia, y daie im to, że ſię mogą wzbić ku niebu. Y w tym to rozumieniu (ieżeli mi ſię godzi dochodzić myśli) rzekł Ezechiaſz Krol u Izaiaſza Proroka: wołać do ciebie będę Panie, iak piſklę iaſkułcze, *ſicut pullus hirundinis, ſic clamabo. Iſai. 18. v. 14.* Chrześcianinie marnotrawco przypomniy ſobie, wieleś razy roku przeſzłego Boga twoiego cięſzkim obraził grzechem; obeyrzyi ſię ieſzcze na cnoty y zaſługi twoie, ktore przedtym miałeś. Poſty, iałmużny, modlitwy, ſpowiedzi, kommunie, wſzyſtko to przez grzechy zginęło, poumierało. Wroć ſię na rok przyſzły do pokuty, ani odkładay. Jutro maſz odpuſt zupełny Jubileuſzowy, iutro uczyń ſpowiedź dokładną, żałuy za grzechy, uczyń przedſięwzięcie chronienia ſię napotym nie tylko grzechów, ale też okazyi grzechowych, a wroci ci ſię wſzyſtko, coś zgubił, tym ſpoſobem odzyſkaſz dawne czaſy marnie ſtracone.

Swię-

Swięty Augustyn tłumacząc wyżey wspomnione Pawła słowa, mówi: wtedy odkupuiemy czas, gdy kto przedtym wiele czasu łożył na znikome zabawki, na zbyteczne o rzeczy ziemskie staranie się; potym się obaczywszy, więcey daie czasu rzeczom do duszy należącym aniżeli rzeczom należącym do ciała. Jak mądry gospodarz, gdy obaczy znacznie podupadłą fortunę swoię, chcąc ią na nogi postawić, nakłady, które czynił na mniey potrzebne rzeczy, na sługi, na paradę, na konie, na gościnność, kompanie, uczty, umnieysza, miarkuie, y tą rostropną oszczędnością przychodzi do stanu takiey fortuny, w iakiey zostawał przedtym; tak sobie zdaniem Augustyna S. Chrześcianin marnotrawca powinien postępować. Szafował on drogim czasem roku przeszłego na próżnowanie, na wdawanie się w cudze interessa z zamedbaniem swoich powinności, na zbyteczne staranie się o rzeczy ziemskie, na grzechy y obrazy Boskie, przez to wielkiey czasu podpadał szkodzie; niech na rok przyszły dobrze gospodaruie, czas

na

na próżność, znikomość łożony] niech zachowa na chwałę Pana BOGA, na staranie się o zbawienie swoie, a taką oszczędnością odzyska rok przeszły stracony.

S. Grzegórz Papież z okazyi słów Apostolskich naucza: że czas odkupuiemy wtedy, kiedy y to cośmy czynić zaniedbali, y to cośmy czynić powinni, czyniemy. Chrześcianinie opuszczałeś Mszą świętą roku przeszłego w niedziele y święta; na rok przyszły słuchay nie tylko w Niedziele y Swięta, ale też we dni powszednie. Nie dawałeś roku przeszłego iałmużny, na rok przyszły daway hoynieyszą. Nie nadgradzałeś roku przeszłego krzywdy, na rok przyszły odday coś winien, nadgradzaiąc zysk ustaiący, szkodę wynikaiącą, iak Zacheusz: *reddo quadruplum.* Zgorszyłeś nie iednego roku przeszłego, na rok przyszły nie tylko nie gorsz, ale daway z siebie przykład cnoty. Właśnie tu służy podobieństwo, które, ile pamiętać mogę, dał Doktor y Światło Kościoła Wschodniego Chryzostom. Widzieliście,

ście, mówi, podróżnego, który ma przed nocą koniecznie do domu wròcić, ten iednak na noclegu zaſpał; potym zabawił ſię, chcąc ſię ròżnym dwornie przypatrzyć rzeczom. Coż rozumiecie, gdy mu przyidzie uwaga: *wieleś utracił czaſu, iuż mało dnia, iuż podobno przed nocą nie ſtanieſz w domu;* o iak on na opoźnienie ſwoie narzeka! iak kroki ſwoie rozſzerza, iak ſpieſzyć poczyna, y o iednę godzinę tyle uchodzi, ileby podobno przez dwie albo trzy nie uſzedł! Chrześcianie moi, *ſic currite, ut comprehendatis*, pomnażaycie poſtępki waſze, przykładaycie poſpieſzney pilności, a doydziecie tego w roku przyſzłym, coście w roku przeſzłym utracili.

Podobaiąż ſię wam te ſpoſoby od Oycow SS. podane, a odemnie przełożone? mało na tym, żeby ſię wam podobały, gdyby u was naśladowania ſwoiego nie miały. Jeżeli chcecie wylecić ku niebu, przyſtoſuycieſz ſobie te ſkrzydła. Doſyć, doſyć ſłużyliście światu, ciału y czartu; czas ſłużyć Bogu, a ten czas łacno podanemi ſpoſobami poświęcić

mo-

możecie ku ſłużbie iego. Gdybym ia wam wyiawił ſpoſòb czynienia złota, o iakbyście ſłuchali, iakbyście do ſkutku naukę moię przyprowadzali! a gdyby ſię wam nie powiodło, ſzlibyście do mnie, znowubyście mię pytali; czemuż? boby wam ſzło o złoto. Dałem wam ſpoſoby nie zawiedzione do odzyſkania droższego nad złoto czaſu marnie ſtraconego, ichże zażywać nie będziecie? Ah Chrześcianie! boię ſię, żeby Bóg ſprawiedliwy tych czaſòw, o ktòre wy niedbacie, na ſąd ſwòy nie przywołał: *vocavit adverſum me tempus*, y nie odſądził was od wieczności błogoſławioney!

Gdy ia opłakaney marnotrawcow czaſu niedoli ratunek obmyślam, przewieść na ſobie tego nie mogę, abym y was Chrześcianie, ktorzyście dobrze zażyli roku przeſzłego, ku dobru waſzemu napomnieć nie miał, ażebyście ròwney, lub lepſzey pilności w roku przyſzłym przykładali. Rok naſtępuiący 1753. podobno będzie oſtatnim życia waſzego, podobno iuż w Krakowie złożone

żone u ſtolarza tarcice, z ktorych wam za kilka mieſięcy trunę budować będą; zażyicieſz tego oſtatku życia waſzego iak naylepiey. Wſzakże tak mòwi do was Paweł: 1. *Cor. 7. v. 31. czas krotki ieſt: to zoſtaie, aby ... ktòrzy zażywaią świata tego, iakoby nie używali; bo przemiia kſztałt świata tego.* Rok naſtępuiący pozwolony wam, abyście przyſpoſobili zaſług ku odebraniu obfitey nadgrody w niebie; działaycieſz ſprawę zbawienia waſzego wraz z wſpomożycielką waſzą łaſką Ducha Przenayświętſzego. Nie patrzcie na to, co ieſt za wami, to ieſt, nie oglądaycie ſię na to, coście dla Boga czynili; ale wyciągaycie ręce do tego, co ieſt przed wami, to ieſt do czynienia coraz więkſzego poſtępku duchownego, abyście gonitwy waſzey nadgrodę odebrali.

Chrześcianie moi, wiecie dobrze, że nie ten, ktòry dobrze począł, odbiera koronę; ale ten, ktòry w dobroci ſwoiey wytrwał aż do końca. Zaklinam was na miłość zbawienia waſzego, nie mieycie cząſtki z Judaſzem, ktòry na

po-

początku był Apostołem, a na końcu zdraycą, wiarołomcą, świętokradzcą; ale raczey bądźcie naśladownikami Joba S. który mówi *Cap. 14. v. 6. & 14. Militto, donec optata veniat dies*, odprawuię woynę, to iest Bogu służę, y do póty służyć będę, aż przyidzie ów dzień ostateczny, mnie nad wszystkie pożądany. Zyliście dobrze roku przeszłego, żyiciesz dobrze roku przyszłego; a ieżeli wam Prawica Boska pobłogosławi (w którey długość lat naszych) że y rok przyszły szczęśliwie przeżyiecie, żyicie dobrze dopóty, aż ów dzień przyidzie ostateczny wielce pożądany, który wam to śmiertelne zakończy życie, a szczęśliwą pocznie wieczność: *donec optata veniat dies.*

CZĘŚC TRZECIA.

MAm ia na to wzgląd dobry naymilśi moi, że ani marnotrawcy roku przeszłego odzyskać, ani ci, którzy dobrze zażywaią czasu, w roku przyszłym zbawiennego uczynić postępku nie mogą bez pomocy Pana Boga. Mówi bowiem

Pa-

Paweł: 2. *Cor.* 3. *v.* 5. *nie iesteśmy dostateczni sami z siebie co myślić, iako sami z siebie; ale dostateczność nasza z Boga iest.* Przeto abym poradził skutecznie pożytkowi dusz Chrześciańskich, potrzebną rzeczą sądzę, bym zaprowadził wszystkich do Krola wiekow Jezusa Chrystusa wystawionego dzisiay w Nayświętszym Sakramencie, y od niego dla marnotrawcow czasu o łaskę do odzyskania roku straconego, a dla dobrze używaiących czasu o łaskę w teyże pilności na rok przyszły trwania prosił. Ale żebyśmy się w tym samym porządnie sprawili, daymy się powodować wdzięczności. Ta cnota naypierwey każe za odebrane dobrodzieystwa dziękować, toż dopiero dobrodzieystw przyszłych spodziewać się. Podziękuymy więc Bogu za dobrodzieystwa roku przeszłego od niego odebrane, potym prośmy o łaski na rok przyszły potrzebne.

Chrześcianinie ktożkolwiek iesteś, złyli czyli dobry; że pominę inne łaski Boskie, ktoremi cię Bog przez całe życie twoie nadawał, mowię: roku prze-

szłego wiele łask od BOGA twoiego odebrałeś. Jezeli dobrym iesteś? aza nie wielkie dobrodzieystwo Boskie, że cię dobrym uczynił? że cię w tylu okazyach niebespiecznych od grzechu zachował? że cię w poczcie synow swoich przysposobionych utrzymuie? zginąłbyś iak Sodoma y Gomorra, gdyby cię łaski iego wspomagaiące nie broniły. Jezeli złym iesteś, aza nie wielkie dobrodzieystwo iest ci wyświadczone, że ieszcze żyiesz, acz innym dla grzechów popełnionych Bóg życie skrócił? że ieszcze nie iesteś od BOGA odrzucony, acz innych podobnych tobie iuż potępił? że ieszcze dał ci Bóg czas do pokuty, acz innych na grzechu aktualnym iuż piorunem, iuż mieczem, iuż nagłą ukarał śmiercią? Coż mówić o dobrodzieystwach względem ciała roku przeszłego od BOGA wam wyświadczonych? ah Chrześcianie! dobrego Pana mamy, y miłosierdzia iego końca nie masz. Idźmyż do niego, padniymy przed obliczem iego, wyznaymy się owieczkami

mi paſtwiſka iego, a dobytym z głębokiego ſerca głoſem niech mòwi każdy zamną:

Mòy Zbawicielu! gdy ia na ciebie w SAKRAMENCIE wyſtawionego patrzę, o iak mię wſtyd ogarnywa za niewdzięczność moię, żem ia łaſkami twoiemi obowiązany, iednego momentu życia moiego na godne tobie podziękowanie nie poświęcił! Całe życie moie było dobrodzieyſtwem twoim, a ia nierozumnieyſzy od bydlęcia nie poznawałem Dobrodzieia moiego, y owſzem przeciwko tobie cięſzkiemi grzechami miotałem ſię! O JEZU! ty dla mnie byłeś barankiem, ia dla ciebie wilkiem; ty dla mnie dobrym Opiekunem ia dla ciebie okrutnym zbóycą; ia marnotrawnym ſynem, ty kochaiącym Oycem. Zyi JEZU na wieki, a za te dobrotliwe twoie ku mnie ſerce niech ci nieſkończone będą dzięki. Ta dobroć twoia święty Panie czyni mi nadzieię, y pobudkę ſprawuie we mnie, abym cię z wielką poufałością proſił o łaſki potrzebne na rok przyſzły. Day mi łaſkę, za ktòrey

wſpo-

wſpomożeniem mògłbym odzyſkać lata moie ladaiako przepędzone; day łaſkę, ktoraby mię zachowała od grzechu śmiertelnego na rok przyſzły; day łaſkę, abym cię kochał iak Oyca, bał ſię iak ſędziego, ſłużył iak Panu do zgonu życia moiego.

Ah Chrześcianie! dobrego Pana mamy, zawołaymyſz ieſzcze do niego: święty Panie! polecamy ci na rok przyſzły Kościòł twòy; niech herezye upadaią, Panowie Chrześciańſcy niech ſię zgadzaią, Wiara święta kwitnie, Benedykt XIV namieſtnik twòy niech ma pomoc od ciebie w rządzeniu naytrudnieyſzym całego świata Chrześciańſkiego. Polecamy ci Kròleſtwo Polſkie, day Kròlowi długoletnie życie, Senatowi radę, Rzeczypoſpolitey zgodę, Trybunałom ſprawiedliwość, ſtanowi Rycerſkiemu ſerce; niech w nim pſeudo-polityka zginie, a ſtaro-Polſka niechay ſię do niego wròci rzetelność. Polecamy ci miaſto ſtołeczne Kraków, utwierdź zdrowie J. O. Paſterza naſzego, day Duchowieńſtwu gorliwość, Obywatelom mi-

łość, Małżeństwu wierność, Pannom y Wdowom czystość, wszystkim potrzebną do stanu ich pomyślność,

O Jezu dobry! pobłogosław rokowi przyszłemu, a w nim Kościołowi, Królestwu, Krakowu; wysłuchay nas Panie, a wołanie nasze niech do ciebie przyidzie. Pobłogosław y nam tu w Kościele przytomnym, ktorzy ci się kłaniamy, ciebie Panem wyznaiemy; na podziękowanie za łaski, na wychwalenie y uwielbienie twoie: *Te Deum laudamus* zaśpiewamy, *Amen.*



KAZANIE XV

O troiakiey iedności, do publicznych Obrad potrzebney pobudzaiące; ku ziednaniu przez modlitwę Seymowi walnemu na Rok Pański 1758. przypadaiącemu w Warszawie teyże potrzebney iedności, podczas Wotywy Przedseymowey w Krakowie miane.

Multitudinis Credentium, cor erat unum, & anima una, nec quisquam eorum, quæ possidebat, aliquid suum esse dicebat, sed erant illis omnia communia. Act. Cap. 4. v. 32.

Mno-

Mnoftwa wierzących było ferce iedno y dufza iedna: ani żaden z nich to, co miał, fwym nazywał; ale było im wfzyftko fpòlne.

GDy ia za powodem łafkawego dla mnie rofkazu przychodzę na to mieyfce, powagą naygodnieyfzych osòb wfpaniałe, ażebym do zgromadzonego Miafta Krakowa, podczas tey uroczyftey Mfzy Przedfeymowey czynił Kazanie, zachęcaiąc wfzyftkich do modlitwy, za ktorąbyśmy dla Seymu walnego dzifiay w Warfzawie poczynaiącego fię błogofławieńftwo Bofkie, a zatym fzczęśliwe powodzenie otrzymali: zdaie mi fię, iż co fię niegdyś działo w domu Marty y Magdaleny podczas nawiedzin iego Pana Chryftufowych: w nirieyfzey okoliczności coś podobnego oglądam. Tegoż famego Jezufa dzifiay wyftawionego mamy na Ołtarzu, y przez fześć tygodni wyznaczonych fupplikacyi mieć będziemy, ktòrego Marta święta w domu fwoim gościem witała. My z Magdaleną świętą przed obliczem tegoż Pana znayduiem fię, ścielem fię z proźbami nafzemi do nóg iego, *fecùs pedes, Luc. 10*

a tak się obchodzić przez cały Seymu walnego czas z roſkazania Paſterſkiego winni ieſteśmy. Rzecz-Poſpolita, gdyby Marta troſkliwa Goſpodyni, w domu ſwoim troſzcze się, y uſiłuie około wiela: *ſolicita erga plurima.* Patrząc na ſtan ſwoy opłakany, na dobro poſpolite do upadku mocno nakłonione, na wielki że wſzech miar nieporządek, widząc z tąd bliſko wynikaiące zaprawdę niepocieſzne dla ſiebie przygody; a chcąc zabieżeć złemu, uſilność nayтroſkliwſzą na to łoży: Już Seymiki zgromadziła; iuż Poſły poobierała, iuż im namyślone dała (iak mowicie) inſtrukcye, iuż do Warſzawy wyprawiła, iuż zgromadzonych, Krola, Senat, Poſły, na publiczne obrady w Warſzawie ogląda. Tym czaſem na każdego Polaka ſyna ſwego; z Martą woła: *me adjuvet*, ratuycie mnie; iak możecie, albowiem koło mnie źle się bardzo dzieie.

Ach Matko nayukochańſza y Pani naſza Rzeczy-Poſpolita Polſka! ktoż między Synmi twoiemi nie chciałby cię ratować z całego ſerca? Oto, oto zgroma-

znadziliśmy się na mieysce święte dzisiay; aby, gdy inni około ciebie radzić w Warszawie poczynaią, my tu w Krakowie, modlitwą cię wspomagali. Wszakże szczerość synowska, mòwić mi do ciebie każe, tak iak niegdyś rzekł Chrystus do Marty, przytomny w domu iey: *Sollicita es, & turbaris erga plurima, porro unum est necessarium;* troszczesz się koło wiela, a ia powiadam, że ci potrzebne iedno; do tych starania, troskow, koniecznie potrzeba iedności. Daremneby były wszystkie rzeczy, ktoremiś Seym walny poprzedziła, y te wszystkie trudy, koszty, ktòre dzisiay czynisz, y daley czynić będziesz; gdyby nie miało być iedności naypotrzebnieyszey: *unum necessarium.*

Jaka zaś ta ma być iedność, ktòra ci Rzeczy-Pospolita Polska do Seymu walnego iest koniecznie potrzebna? Gdym należycie rozważył, osądziłem w Chrystusie Panu, że nie insza iedność iest potrzebna, tylko ta sama, ktòra pierwiastkowych Chrześcian zalecała, ktòra pierwiastkowy Kościoł Chrystusow roz-

szerzyła, ktòra, pierwiastkowych Katolików niezwyciężonemi całemu świątu Pogańskiemu okazała. Ta iedność Rzeczy-Pospolita nasza iest ci potrzebna do Seymu, ktorą temi słowy Łukasz święty wyraził: *Multitudinis cor unum; anima una, & omnia communia.* Jedność rozumu: ktòra była w pierwiastkowych Chrześcianach, przez iednę naukę wiary: *anima una.* Jedność serca czyli woli: ktòra była między pierwiastkowemi Chrześciany przez zobopolną miłość; tak dalece, że się tey miłości sami poganie, iak świadczy Tertulian *Apolog. 39.* dziwowali: *cor unum.* Jedność szczerey intencyi szukania Chrystusa z zapomnieniem samych siebie y własności swoich; *per intentionem, solum Conditorem aspiciebant; S. Greg. in cap. 1. Lib. 1. Reg.* przez intencyą na samego BOGA patrzyli. *Nec quisquam aliquid, suum dicebat:*

Ta iedność troiaka: iedność rozumu, iedność serca, iedność szczerości intencyi, nierozdzielnie potrzebna ci Rzeczy-Pospolita nasza do Seymu walnego, á

bez

bez niey próżne są usilności, y zawodne starania twoie. Potrzebna ci nierozdzielnie iest iedność rozumów Polskich, iedność serc Polskich, iedność intencyi szczerey służenia dobru Pospolitemu. *Turbaris erga plurima, porrò unum necessarium.* Dla tego ia, ile ze mnie iest, lepiey cię poratować nie mogę Matko nasza Rzeczy - Pospolita Polska, iak gdy na dzisieyszym Kazaniu tę troiaką iedność do seymowania tobie potrzebną przełożę; a wszystkich, byśmy tę iedyną a naywiększą potrzebę twoię u Pana Boga modlitwami naszemi iednali, zachęcę. Czynić to więc przed się biorę, was wszystkich, ktorych z poszanowaniem oglądam, proszę, mieycie iuż pilne baczenie na podział nastęnuiącey mowy.

Jedność rozumow Polskich pierwsza iest potrzebna do Seymu walnego, o ktorą prosić Pana Boga mamy; *Multitudinis erat anima una.* Pierwsza część Kazania.

Jedność serc Polskich iest druga nierozdzielna potrzeba do Seymu walnego, o kto-

o ktorą prosić Pana Boga mamy; *Multitudinis erat cor unum.* Druga Część Kazania.

Jedność szczerości intencyi służenia Bobru Pospolitemu z zapomnieniem interesu prywatnego, nie dobrze zgadzającego się z publicznym, trzecia nierozdzielna potrzeba do Seymu walnego, o ktorą prosić Pana Boga mamy; *nec quisquam eorum quæ possidebat, aliquid suū esse dicebat, sed erant illis omnia communia.* Trzecia Część Kazania. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

CO to iest iedność rozumow Polskich do Seymu wielkiego potrzebna, przynależy wytłumaczyć naypierwey; a gdy ia to wytłumaczę, owa przytrudnieysza Politykow kwestya: iakie y zkąd czerpane powinny do publicznych obrad wchodzić zdania, iawna będzie. Ani mogę inaczey uczynić tego, pòki pierwey tych zrzòdeł nie otworzę, nie pokażę; z ktòrych rozumienia, zdania ludzkie, tak publicznego iako prywatnego dobra tyczące wynikaią. Czte-

ry

ry ie Jakob S. w liſtu ſwoiego rozdziale trzecim rachuie; trzy zrzòdła odmiata y odrzuca, a iedno wychwala. *Nolite gloriari, & mendaces eſſe adverſus veritatem, non enim eſt iſta ſapientia de ſurſum deſcendens, ſed eſt terrena, animalis, diabolica*, nie chlubcie ſię, ani bądźcie kłamliwemi przeciwko prawdzie, bo to nie ieſt mądrość z góry zſtępuiąca, ale ziemſka, bydlęca, diabelſka. Otoż cztery zrzòdła zdania y rozumienia ludzkiego, iednym ieſt mądrość ziemſka, drugim mądrość bydlęca, trzecim mądrość diabelſka; a te trzy zrzòdła; te trzy mądrości, Apoſtoł S. odmiata, odrzuca, gdyż z nich oſzukuiące, kłamliwe przeciw prawdzie wynikaią zdania. Każde z nich zrzòdło zarażone gorzką płynie wodą, iak tenże Apoſtoł trochę wyżey mòwi przez podobieńſtwo, *emanat amaram aquam*. Jednę tylko mądrość prawdziwych zdań y rozumienia dobrego zrzòdłem z gòry ſpadaiącym nazywa, *ſapientia de ſurſum deſcendens*, y to ſamo zachwala.

Mądrość ziemſka, *ſapientia terrena* tak nazwana, iż patrzy tylko na ziemię nie

na niebo, na ludzie nie na Boga, dobra ziemskiego pragnie, Duchownego nienawiedzi, pomnożenie Panowania ziemskiego zamierza, o Religii Świętey, dopieroż o iey pomnożeniu nie myśli cale. Szuka chciwie tego, co iest na tym padole, a nie tego, co wzgòrę iest, gdzie Chrystus na prawicy Bożey. Mądrość bydlęca, *sapientia animalis* tak nazwana, iż się w przytomnych rzeczach mianowicie roskosznych, pociesznych nieporządnie zatapia, tym się iedynie bawi, co ma przed oczyma, a przyszłych, bądź pożytecznych, badź szkodliwych rzeczy nie przewidzi, nie przenika, nie wnosi sobie, na podobieństwo właśnie bydlęcey imaginatywy, ktòra się bacznie *ad futura*, dopieroż *ad possibilia* rozciągnąć nie może. Mądrość diabelska *sapientia diabolica* tak nazwana, iż iest pyszna w przemysłach, w zdaniu swoim uparta, nie chcąca przystąpić do cudzey prawdy, ale raczey usiłuiąca chytrze, lub gwałtownie pociągnąć innych do swego falszu. (Sapientia *terrena* quærit opes terrenas, *animalis* voluptati sensibiles,

biles, *diabolica* ambit excellere, atq; ad id dolos & aſtus adinvenit. Cornel. á Lap. in cap. 3. Jacob. v. 15.) Choway Chryſte Panie, aby z ktòrego z tych trzech zrzòdeł na Seymie walnym niniey-ſzym czerpane były zdania, rozumienia; ta bowiem troiaka mądrość, nie tylko nie ieſt to, żeby mogła być zgodna do Seymu Polſkiego, ale z iſtoty ſwoiey cale Seymom walnym ſprzeciwia ſię.

Czyli uważamy w ſzczegulności mądrość ziemſką? o iakie ma w ſobie przeciwieńſtwo do Seymu walnego! Seymy Polſkie powinny pierwſzy wzgląd mieć na Religią, żeby ona żadney ſzkodzie nie podpadała. Tę bowiem iedyną perłę Korona Polſka tak ſobie ſzacowała, y ſzacuie, iż gotowa wſzyſtko ſwoie łożyć, żeby iey nie ſtraciła, alboli nie nadweręży ła. Ztąd ieſt, że Polakom wolność dana, iakiey inne narody nie maią, aby każdy *liberum veto* maiąc, gotow był zażyć tego miecza, gdyby ſię cokolwiek Religii świętey przeciwnego knować miało. Ztąd ieſt: że Senat Polſki złożony z Biſkupòw y świeckich Pa-

now, aby intereſſa Boſkie razem z intereſſami świeckiemi chodziły, a zawſze intereſſa Boſkie pierwſze mieyſce miały według owego: *Math. 6. quærite primum Regnum Dei.* Ztąd ieſt, że dawni Polacy podczas Ewangelii przez połowę ſzabel ſwoich dobywali, daiąc znać, o gotowości ſerdeczney krwie przelania za Wiarę świętą. Ztąd ieſt, że gdy oni ſzli na woynę, chorągwie y oręża ſkładali na Ołtarzu, a Kapłan broń poświęconą w ręce żołnierzowi oddaiąc, mawiał: *Accipe gladium iſtum, in nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti, & utaris illo ad defenſionem tuam & Sanctæ Dei Eccleſiæ.* Tak świadczy Starowolſki w Rozdziale 17 Reform. obyczaiów Polſkich.

Seymy ieſzcze Polſkie maią mieć wzgląd na *immunitatem* Oſób Duchownych, Dòbr Kościelnych, aby owe wieczne Prawo Boleſława Chrabrego, pierwſzego Kròla Polſkiego, nayſzczęśliwſzego nieprzyiaciòł pogromiciela, a Polſkich granic naypamiętnieyſzego pomnożyciela, (bo względem Boga y Kościołow nayhoynieyſzego Pana) utrzymały:

mały: *Hominibus Ecclesiasticis omnium onerum, laborum, pensionum Regi & Reipublicæ præstandarum sempiterno jure immunitatem concessit.* mòwi Kromer *Lib. 3.* Ażeby ieszcze ow przywiley Kazimierza Jagiełłowica, ktòrym dobra Duchowne od stacyi y szarpaniny zołnierskiey na wieczne czasy uwolnił, pochwalały.(a) Ażeby rożne o dochodach Kościelnych Konstytucye, niektòre na prawie natury y Boskim zasadzone, bez nadwerężenia zachowały. Ten bowiem ich iest koniec, aby prawa sprawiedliwie zdawna poczynione, Krolestwu pożyteczne, a Bogu miłe nie znosiły, lecz doskonaliły; iak Chrystus mòwi o prawie starozakonnym, obyczaiow tyczącym: *Math. 5. non veni*

(a) Universis &c. Magnifici &c. non sine gravi animi molestia, ac Divinæ ultionis metu, spiritualium Regni querelas lachrymis permistas audimus, quomodo ipsi per terrigenas & belligeros in bonis Ecclesiasticis damnificati sunt. Volentes itaq; Divinam ultionem intercipere &c. Statuimus, quòd quilibet pro damnis suis posset coram Capitaneo loci, cui damnificator ipse subjacet, eum convenire &c. Statut. fol. 226. Anno Dni 1474.

veni solvere legem, sed adimplere. (c) Zaś mądrość ziemska *sapientia terrena*, nie patrzy na Religią ale na politycą skażona, nie ma względu na Kościoły ale na świeckie domy; radaby, ażeby żadnych dochodow Kościelnych nie było, ale żeby ona wszystko pochłonęła, tak iak w Anglii, Hibernii, Szkocyi, Szwecyi, y innych Państwach zheretyczałych, (żal wspomnieć,) uczyniła. Niechże taka mądrość zginie, a na Seymie w Warszawie nie postoi, gdyżby ten prześliczny Ziazd nadobnych Polakow skaziła bardzo.

Czyli uważamy ieszcze mądrość bydlęcą? O iakię y tey mądrości przeciwieństwo do Seymu walnego! Seym walny ma to zistoty swoiey, żeby na ninieyszy stan Krolestwa rozważnie patrzał, a z ninieyszych rzeczy przyszłe lub pomyślności lub nieszczęścia wnosił, do przysporzenia pospolitego szczęścia poma-

(c) Konstytucye dawne o dochodach Kościelnych y Dziesięcinach Władysława Jagiełła Roku 1422. Kazimierza Czwartego R. 1458. w Statut. fol. 66. Jana Olbrychta R. 1501. fol. 96. Alexandra R. 1505. fol. 9. Zygmunta pierwszego &c.

pomagaiąc, pospolitemu nieszczęściu przyszłemu zabiegaiąc. Ażeby patrzył, co się dzieie w Polszcze; a widząc, że ani z skarbu, ani z woyska, ani z porządku, ktòrego nie masz, pomocy być nie może, że iest mnogość bezprawia publicznego, że ieszcze sąsiedzkie strony ogniem woiennym goreią, krwią ludzką płyną, pytał troskliwie, co idzie za tym? czego się spodziewać? czego obawiać trzeba? co nas czeka? Mądrość bydlęca *sapientia animalis* nie patrzy na dal, nie pyta: co ztąd pòydzie, ale na tym tylko przestaie, co widzi, bądź to prawdziwe, bądź fałszywe. Widzi, że ieszcze nie masz krwie rozlania w domu, że ieszcze niewolniczych nie kładą kaydan, y mòwi, pokòy; a w pokoiu, *amaritudo amarissima. Isaiæ 38.* Pokòy taki, iaki się trafia ludziom chorym blisko przed skonaniem; pokòy czyli spoczynek, ale letargowy; pokòy gorszy od woyny, iak mòwi Tertulian: *Libr. de Pall. C. 5. plus Togæ læsere Rempublicam quàm Loricæ,* Niechże y ta mądrość zginie, a na Sey-

Dd mie

mie w Warſzawie nie poſtoi, bo ona rodzi ſlepe zdania, a Seymy być maią rozłożyſtego baczenia.

Czyli uważamy mądrość diabelſką? O iakie y w tey mądrości przeciwieńſtwo do Seymu! Ta mądrość ieſt harda w zdaniu, uparta przy fałſzu, chytra w pociągnieniu za ſobą, a nie gotowa iść za nayzbawienniey ſzym zdaniem. Harda, bo mówi Auguſ: *Lib. 4. de Doct: Chriſti cap. 28.* być takowym mędrkiem, ieſt to: *non curare, quomodo error veritate vincatur, ſed quomodo tua dictio dictioni præferatur alterius.* Nie ſzukać prawdy ale z mówienia chwalby, nie dbać o owoc ale przeſtawać na ſzumie liścia. Uparta, bo ſię rodzi z oyca diabła, *ex patre diabolo, Joan. 8.* który od złości ſwoiey ieſt nie odwołany, iak mówi Anielſki Doktor: *inflexibilis.* Chytra bo ieſt przemyſłem tego węża, na którego pierwſza Matka ſkarży ſię, *ſerpens decepit me, Gen. 3.* Niechże y taka mądrość nie poſtoi na Seymie; nie ieſt ona do rady ale do zwady, nie wiąże ona rozumu ale rozrywa zdania. Bóg

day

day! by te mądrości przepadły, które tak są szkodliwe prawdzie Chrześciańskiey, obyczayney, y polityczney! Niechby na Seym zgromadzeni Polacy zważyli sobie napomnienie Apostolskie: *Nolite mendaces esse adversùs veritatem, ista sapientia est terrena, animalis, diabolica.*

Ale gdy te trzy nic nie ważą, iakaż mądrość będzie zrzòdłem rozumu potrzebnego Polakom do Seymu walnego? Wiecie iuż z słòw Apostolskich wyżey położonych: *Sapientia desursum descendens;* zrzòdło to, z ktòrego Polacy Seym sprawuiący maią czerpać zdania, rozumienia, rady, iest mądrość z nieba, mądrość z gòry. Ta mądrość z gòry sprzeciwia się istotnie tym trzem mądrościom, ktòre się czołgaią po nizinach ziemnych; mądrości ziemskiey nie maiącey względu na Boga, mądrości bydlęcey nie patrzącey na przyszłe rzeczy, mądrości diabelskiey, pyszney y upartey. Sprzeciwia się mądrości ziemskiey, bo mòwi o niey Jakob S. w tymże rozdziale *ver.* 17. *Quæ desursum sapientia, pacifica,* mądrość z gòry zgodę czyniąca,

to ieſt godząca wraz intereſſa Boſkie y publiczne, Duchowne y świeckie. Otoż przeciwieńſtwo z mądrością ziemſką. Sprzeciwia ſię mądrości bydlęcey, bo mòwi Apoſtòł: *Quæ deſurſum ſapientia, pudica, Ibid. v. 17.* mądrość z gòry powściągliwa; nie tak ſię nieporządnie w ninieyſzych zatapia pomyślnościach, żeby naypilnieyſzego na przyſzłe treſunki złe, ku im zabieżeniu nie miała baczenia. Otoż przeciwieńſtwo z mądrością bydlęcą. Sprzeciwia ſię mądrości diabelſkiey, bo mòwi daley Apoſtoł: *Quæ deſurſum ſapientia, modeſta, ſuadibilis, conſentiens*, mądrość, ktòra ieſt z gòry, ſkromna, powolna, przyzwalaiąca dobrym. Otoż przeciwieńſtwo z mądrością diabelſką y hardą, y zuchwałą, y upartą w zdaniu przeciwko wſzyſtkim.

Ta to mądrość a nie inſza ieſt: *unum neceſſarium* do Seymu walnego; ta albowiem mądrość ieſt potrzebna do Seymu, ktòra iſtotnie ſprzeciwia ſię wſzyſtkim innym mądrościom ſzkodliwym Seymowi, ktòra ie hańbi, obala, niſzczy;

ſzczy; a ta ſama mądrość z gòry ieſt takową madrością. Ta mądrość ieſt potrzebna do Seymu, ktòrey zamyſły nie ſą z krzywdą BOGA y Kościoła, ktora niby z wyſokości patrzy na rzeczy dalekie, ktòra ſkromnie wyrozumiewa między zdaniami, a po rozmyśle ważnym chętnie przyzwala dobrym; a ta mądrość z gòry ieſt ſama taką mądrością. Ona ieſt iedynym światłem, ktòre ma wſzyſtkich zgromadzonych na Seym obiaśniać; ona ieſt iedynym zrzòdłem, z ktòrego wſzyſcy na Seym zgromadzeni maią czerpać zdania; ona ieſt iedynym przewodnikiem, za ktòrym wſzyſcy iść maią, żeby Dobru Poſpolitemu dobrze poradzili. W tey to iedyney mądrości rozumy wſzyſtkich Polaków ſeymuiących powinny mieć iedność y ſpòłkę, chcąli co dobrego dla Oyczyzny wymyślić. Choway Boże, aby z nich iedni ſzli za mądrością ziemſką, inni za mądrością bydlęcą, inni za mądrością diabelſką, iużby była rożność rozumow, iużby było po Seymie. Chcąli być iednego rozumu,

 iak

iak być powinni, niech koniecznie maią mądrość z gòry, *quæ desursum sapientia pudica, pacifica, svadibilis, consentiens.*

Ani ia wątpię Chrześcianie, ktòrych tu zgromadzonych oglądam, że serdecznie życzycie Polakom zgromadzonym w Warszawie tey rozumòw iedności, tey iedyney mądrości. Wszakże, wierzcie mi, nie na wiele się przyda, dobrze tylko życzyć; ile możność nasza iest, koniecznie im do tego pomagać trzeba; pomagać zaś przez modlitwę możemy, iak radzi Jakob S. w rozdziale pierwszym tegoż listu: *si quis indiget sapientiâ, postulet a Deo,* potrzebuiecie mądrości? proście o nię Boga; y otuchę czyni: *& dabitur ei,* a dana zaiste będzie. Bòg iest Swięty Swiętych, trzeba go prosić, aby dał mądrość Seymowi, y około Duchownych, y około świeckich interessow. Bòg iest przewidzaiący wszystko, trzeba go prosić, aby dał mądrość Seymowi zabiegaiącą złym przygodom. Bòg iest prawdą bez obłudy, statkiem bez uporu, radą bez zawodu; trzeba go prosić, aby dał mądrość Sey-

mowi

mowi powolną y przyzwalaiącą dobremu. Od tey mądrości całe Dobro pospolite zawiſło, y zdaie ſię ona co do litery o ſobie mówić: *Proverb. 8. ego ſapientia eruditis interſum cogitationibus, -- meum eſt conſilium, mea fortitudo -- per me Reges regnant, legum Conditores juſta decernunt, -- mecum divitiæ & gloria, -- in viis juſtitiæ ambulo, ut ditem diligentes me, & theſauros eorum impleam.* Ona Królę daie, *per me regnant;* ona prawa ſtanowi, *per me juſta decernunt;* ona ſkarb napełnia, *mecum divitiæ;* ona ſławę narodu u poſtronnych utrzymuie, *mecum gloria;* ona ſprawiedliwość wſzelką czyni, *in viis juſtitiæ ambulo;* ona fortuny prywatne ubeſpiecza, *ut ditem diligentes me;* ona rady zdrowe w rzeczach zawiłych daie, w oboiętnych pewność okazuie, *eruditis interſum cogitationibus, meum conſilium;* ona ſiły pomnaża, a męſtwo w ſerca wlewa, *mea fortitudo.* Czegoż więcey do publicznego ſzczęścia potrzeba? Trzeba więc o nię proſić Pana Boga dla Seymu niniey ſzego.

Ani mówcie: wſzakże w Senacie arcy

mądrzy Panowie, wszakże Posłow obieraią mądrych y zgodnych do funkcyi, niechże oni radzą. Nie mòwcie tego; cò inszego to iest mądrość przyrodzona, nabyta, co innego mądrość z gòry. Mądrość nabyta podobna do błyskawicy, ktòra nieco obiaśni, ale nic nie działa; mądrość z gòry iest na podobieństwo słońca, ktore iaśnieie stateczniè, y wiele w ziemi działa. Mądrość nabyta kształtna, ale oschła; mądrość z gòry ma namaszczenie ducha. Mądrość nabyta zostaie w uszach; mądrość z gòry przenika do rozumu. (*a*) Aza kto mędrszy iest z ludzi nad szatana? a przecię on nic pożytecznego nie obmyśli Dobru pospolitemu, mianowicie zbawiennemu, bo nie ma mądrości z gò-

ry

(*a*) Sunt, qui scire volunt eô fine tantùm, ut sciant; & turpis curiositas est. Sunt, qui scire volunt, ut scientiam suam vendant pro pecunia, pro honoribus, & turpis quæstus est. Sunt, qui scire volunt, ut sciantur; & turpis vanitas est. Sunt quoq; qui scire volunt, ut ædificent; & charitas est. Sunt qui scire volunt, ut ædificentur; & prudentia est. Bernard. super Cant. serm. 36

ry z Duchem Bożym zſtępuiącey, ale tylko mądrość przyrodzoną. Trzeba więc proſić Boga, aby wſzyſcy ſeymuiący tę mądrość z gory mieli, y zdania ſwoie z niey czerpali.

O Swięty Panie, Jezu Zbawicielu! kłaniemy ci ſię utaionemu w Sakramencie, a patrząc na ciebie przypominamy ſobie modlitwę twoię, ktorąś do Oyca twego mieſzkaiąc między nami za nas czynić raczył: *rogo pro eis, qui credituri, ut omnes unum ſint, ſicut tu Pater in me, & ego in te, & ipſi in nobis unum ſint, Joan.* 17. proſzę cię Oycze za wſzyſtkiemi wiernemi, aby oni tak byli iedno z ſobą, iako ty Oycze we mnie, a ia w tobie: niech oni w nas tak iedno będą. Wierzemy y wyznaiemy Panie, że ieſteś iedną iſtotnie mądrością z Oycem twoim; wierzemy, że ta modlitwa twoia ſwoy ſkutek wzięła; iako bowiem iſtotna mądrość ciebie z Oycem twoim, y Oyca z tobą iednoczy, tak wſzyſtkich wiernych w Kościele twoim iedna wiara ziednoczyła. Wiele ieſt zaiſte rozumow, ale przez wiarę iednym rozu-

niem ſię ſtaią, bo iedno wſzyſcy wierzą, y wyznaią. Tak proſiemy cię teraz przez iedność iſtotną mądrości poſpolitey Oycu y tobie; proſiemy przez ſkutek modlitwy twoiey, który ieſt iednością wiary w rozumiech Chrześciańſkich; aby wſzyſcy Polacy na Seym zgromadzeni, iednę mądrość z nieba przez ciebie mieli, a zatym iednym rozumem Dobro poſpolite obmyślali. *Multitudinis credentium erat anima una.*

CZĘSC DRUGA

JUżże Chrześcianie Polacy doſyć na tym ieſt, że proſiemy Pana Jezuſa Chryſtuſa o iedność rozumów dla tych wſzyſtkich, którzy Seym w Warſzawie ſkładaią y czynią? nie możem żadną miarą na tey proźbie przeſtać; tym bowiem ſamym, że proſiemy o iedność rozumów Polſkich na Seym ninieyſzy, zadana ieſt nam potrzeba, abyśmy Pana Chryſtuſa proſili o iedność ſerc Polſkich. Mieycie bowiem zapewne, że iedność rozumów y iedność ſerc tak z ſobą ſą

związane, iak dwa ogniwa włańcuchu; chcefz iedno ogniwo pociągnąć, drugie mufifz rufzyć, niechcefzli drugiego tykać, day pokoy pierwfzemu. Owfzem zdaie mi fię daleko więkfzy związek między iednością rozumu y iednością ferca, niżeli między ogniwami; bo iedno ogniwo bez drugiego być może, zaś iedność rozumienia między wielą bez iedności ferca żadną miarą być nie może. Jedność rozumu, o którą profiliśmy Pana Boga, zależy na mądrości z nieba około Dobra pofpolitego obmyślaiącey; przez iedność ferca nie co innego ma fię rozumieć, tylko miłość porządna, zobopólna między Polakami feymuiącemi; nie co bowiem innego znaczy: *cor unum*, iak fię wyżey rzekło. Otoż powiadam wam, że nie może być mądrość niebiefka o Dobru pofpolitym obmyślaiąca w rozumiech Polfkich, ieżeli nie będzie miłość zobopolna ferc ich iednoczyła.(*a*)

Nic

(*a*) Sic incompofitos humano in pectore fenfus,
Disjunctafq; animi turbato fœdere partes,
Nec liquida invifit fapientia, nec DEUS intrat,
Aurelius Prudentius. Lib. 2.

Nic lepiey nas wtym obiaśnić nie może, iako owe Ozeaſza Proroka ſłowa o Ludu Jzraelſkim między ſobą roztargnionym y rozdwoionym rzeczone: *diviſum cor eorum, nunc interibunt*, *Oſeæ 10.* rozdzielone ſerce ich, teraz zginą. Coż to za iedney prawdy z drugiey wnoſzenie? azaż to idzie zatym? rozdzielone ſerce ich przez nieſnaſki, zawaśnienia, odwrócenia, więc teraz zginą? więc nie Dobru poſpolitemu ſwoiemu nie poradzą? Zaprawdę, zaprawdę, to od Proroka uczynione iedney prawdy z drugiey wnoſzenie, iak ieſt pewne, tak oczywiſte; nie maſz iednego ſerca, więc ieſt niepochybna ruina; ieſt rozdwoione ſerce, więc nie maſz rady zbawienney, ale raczey zguba pewna. Oczywiſte ieſt mówię to wnieſienie z dawnego doświadczenia. Co bowiem zgubiło Greki y inne Wſchodnie nayobſzernieyſze Króleſtwa? *cor diviſum.* Co zgubiło Rzymian powſzechne Panowanie? *cor diviſum.* Co wydarło z ręku Chrześciańſkich Konſtantynopol przez ſześćdzieſiąt trzy lat, a Jeruzalem przez

dwie-

ście blisko lat trzymane? *cor divisum*, serce rozdwoione, y wzaiem roziątrzone. Mógłyby się setne w tey okoliczności przytoczyć doświadczenia. Ażeby ieszcze pewność tego iedney prawdy z drugiey wnoszenia okazalszą uczynił Prorok święty, zabiega wszelkim zarzutom Ludu Jzraelskiego w dalszym wierszu: *loquimini verba visionis inutilis, ferietis fœdus, & germinabit quasi amaritudo super sulcos agri, Ibid. v. 4.* nie mówcie, nie mówcie Jzraelitowie, acz są między nami rostérki, niechęci, zguby się atoli nie boiemy: ieżeli pobaczemy złe bliskie, uczyniemy skorą radę, ułożym nieodwłocznie z Assyryiczykami przymierze, a tak się w cale ostoiemy. Nie mówcie tego, bo rady wasze nie będą prawemi radami, ale nie pożytecznym: widzi mi się. *Verba visionis inutilis* Przymierze wasze, ugody wasze wydadzą gorszkość, uciemiężenie tak obfite, iak obficie owoc swóy dobrze uprawiona wydaie rola; *quasi amaritudo super sulcos agri.* Być inaczey nie może Izraelitowie, rozdzielone serca wasze, zgi-

nąć

nąć muſicie. Tak ieſt, tak ieſt zapewne, iak mòwi Prorok: nie może być rady zbawiennie zabiegaiącey ruinie Dobra poſpolitego, gdzie nie maſz iedności ſerdeczney.

Wſzakże nie może być zdrowa rada o Dobru poſpolitym bez mądrości od Ducha przenayświętſzego daney, bo te dary Ducha nayświętſzego rozumu tyczące, *ſapientia, conſilium, intellectus*, w publiczney okoliczności razem chodzą. Zaś, podobnaſz to, aby tam była dana mądrość Ducha Nayświętſzego, gdzie nie maſz iedności ſerca? gdzie, iako mòwi Jeremiaſz *Cap. 9. każdy podchwyta, y dòł pod drugim kopie, Każdy przyiaciel zdradliwie poſtępuie, y brat z brata ſię śmieie, w uściech pokòy; z przyiacielem mòwi, a taiemnie ſieci nań zaſtawia.* Niepodobna, niepodobna mądrość Ducha Nayświętſzego tam nie idzie, gdzie złośliwa duſza, *in malevolam animam non intrabit ſapientia, Sap. 1.* a gdzie zatarczki, nieſnaſki, tam złośliwe duſze. Mądrość Ducha Nayświętſzego początkiem boiaźń Boża, *Timor Domini, principium ſapientiæ,*

Prov.

Prov. 1. gdzie nieſnaſki, zatarczki, tam boiaźni Bożey nie maſz. Więc tam mądrość Ducha Nayświętſzego, ani ſię poczynać może.

Ale bądź to, ponieważ wiem, że takowa mądrość do obrad publicznych potrzebna nie ieſt darem poświęcaiącym człowieka; bądź to, żeby dana była złym duſzom, przez nienawiść rozſtrzygnionym ſercom; na coż ſię to przyda, że będzie dana? będzie dana, ale nie będzie ſkuteczna; będzie obiaśniaiąca, ale nie zagrzeie, nie zapali; (*a*) będzie na podobieńſtwo łaſki grzeſznikowi daney, ktòraby go prowadziła do pokuty, a on ią odmiata, y nieſkuteczną czyni. Tak mądrość daną od Boga do obrady publiczney, ſerca zawaśnione, czyniące ſobie na przekorę y przeciwieńſtwo, zapewne pròżną nie ſkuteczną uczynią: a Bòg ſprawiedliwy iak do grzeſznika będzie mòwił, tak do Krò-

(*a*) Sol non omnes, quibus lucet, calefacit, ſic ſapientia multos, quos docet, quid faciendum, non continuò accendit ad faciendum, S. Bernard. ſerm. 23. ſuper Cant.

Królestwa rzecze, *perditio tua, tantummodo in me auxilium*, *Oseæ 13*. Niepochybnie więc Prorok Swięty wnosi: nie iest iedno serce, iest serce rozerwane, więc nie może być zbawienney około Dobra pospolitego rady, musi być zguba y ruina. *Divisum cor, nunc interibunt.* A iak na to Prorokowi chętliwie wszyscy przyzwalacie, tak ponieważ *contrariorum contraria ratio*, niepochybnie wnoście, że iedności serca koniecznie do Seymu walnego iest potrzeba.

Seymy walne są radą ludzką z ludz naygodnieyszych złożoną; a mówi Augustyn: wszyscy ludzie z iednego człowieka pochodzą, aby między niemi przyzwoita serc była iedność. (*a*) Seymy walne są radą Chrześciańską, gdyż prócz tytułu, który ma Polska od Stolicy Apostolskiey danego: *Orthodoxi Regni*, ma (dzięki BOGU) Wiarę Katolicką nie

(*a*) Unum creavit, non utiq; sine humana societate deserendum, sed ut eô modô vehementiùs ipsi commendaretur, ipsius societatis unitas, vinculumq; concordiæ. Aug. Lib. 12. de Civ. Cap. 12.

nie ſkażoną; a mówi do Katolików Paweł święty: *ad Ephes* 4. *z pilnością zachowaycie iedność ducha we związku pokoiu. Iednoście ciało y duch ieden; iakoście wezwani w iedney nadziei, ieden Pan, iedna Wiara, ieden Chrzeſt, ieden Bóg y Oyciec wſzyſtkich.* Seymy walne ſą radą Polaków, a Polacy iedneyże wolności dziedzice, iednegoż do naywyżſzych godności ze krwie Szlacheckiey uſpoſobienia Synowie, a Polacy Bracią ſię wzaiem, *ratione æqualitatis* (czego w innych narodach nie maſz) nazywaią; trzeba więc iedności ſerca miłości Braterſkiey, y oſobliwſzey na to baczności, iak mówi Piotr święty: 1. *Petr.* 1. *in fraternitatis amore diligite invicem attentius.*

Jeżeli ta iedność ſerdeczna, w Seymie ninieyſzym będzie, będzie zaprawdę powiadam wam mądrość Boſka: *ſapientia deſurſum*, ſeymuiącym Polakom dana, a nie tylko będzie dana, ale za pośrzodkowaniem tey iedności przedziwne względem Dobra poſpolitego ſprawi ſkutki. Poda Bóg światło, żeby iakie nowe,

zbawienne Dobru pospolitemu uknowane było prawo; chwycą się tego wszyscy iednym sercem, iako czytamy *Exod.* 19. *respondit cunctus populus simul, omnia faciemus.* Poda Bòg świątło, żeby dawne iakie prawo wielce pożyteczne a w księgach y niepamięci zakopane, wskrzeszone było, y tego się chwycą iednym sercem wszyscy, iako czytamy u Neemiasza: *congregatus populus, quasi vir unus, dixerunt Esdræ, ut afferret librum legis, Neem. 8.* Poda Bòg świątło do ukarania, y na potym zatamowania publicznych w Polszcze grzechòw; chwycą się tego iednym sercem wszyscy, iako czytamy w księgach Sędziackich, gdzie na ukaranie złości Gabaonitow: *convenit universus Israël, quasi vir unus eadem mente unoq; consilio, Judic. 20* Poda Bòg świątło ku ubespieczeniu granic y fortun Szlacheckich przez Woyska pomnożenie; chwycą się wszyscy tego iednym sercem, iako czytamy w księgach Krolewskich *1. Reg. 2. 11. egressi quasi vir unus ad succurrendum fratribus.* Poda Bòg świątło, aby Kościoły

upa-

upadłe podźwignione, ukrzywdzone w dochodach swoich ucalone były; wszyscy się tego iednym sercem chwycą, iako czytamy u Esdrasza: *et surrexerunt Principes, & omnis, cujus DEUS suscitavit spiritum, ut ascenderent ad ædificandum templum Domini, 1. Esdræ c. 1.* albo iak czytamy o ludu Bożym składkę hoyną czyniącym na ozdobę przybytku Pańskiego *Omnis multitudo obtulerunt mente promptissima & devotâ, quidquid necessarium erat, Exod. 35.* Oto zgoła, cokolwiek mądrość od Boga dana Polakom do rozumu poda, to wola zobopólną miłością połączona wykonać zechce; bo wszyscy maiąc iedność rozumienia y serca, do iednego dobra ciągnąć będą. Będzie liczba co do osób, ale będzie iedność rozumu y serca.

Oto tedy drugie: *unum necessarium* do Seymu walnego. Prośmy Pana Boga, aby rozumy Polskie obiaśniaiąc, serca ich miłością zobopólną iednoczył, aby Duch Nayświętszy zstąpił na nie, iak mówi Tomasz Anielski *super verba Christi veniemus: per cognitionis veritatem, per a-*

moris affectum, przez poznanie prawdy, przez miłość serca. Ażeby na nich zbliżył Krolestwo swoie, w ktorym iest iedność rozumow y woli Błogosławionych. O BOŻE w TROYCY iedyny! o przedwieczny Oycze! ktory poznaiąc siebie rodzisz Syna, z Synem się wzaiem kochaiąc tchniecie w iedności początku Ducha Swiętego; przez rodzenie Syna, który iest mądrością twoią, przez tchnienie Ducha Swiętego, ktory iest zobopolną miłością waszą; prosiemy cię, tchniy w serca Polskie zobopolną miłość, aby przy obiaśnionym rozumie iedno wszyscy serce mieli. *Multitudinis Credentium erat cor unum.*

CZĘSC TRZECIA.

NA tymże iuż przestaniem Chrześcianie Polacy, że Prosiemy Pana BOGA dla Seymu ninieyszego walnego o iedność rozumu y o iedność serca, ktore to gdyby ogniwa w łańcuchu są z sobą związane? Nie możem zaprawdę na tym przestać; iest nam konieczna zada-

na potrzeba, abyśmy tym ſamym, że o te dwie iedności proſiemy, ieſzcze proſili Pana Boga dla Polakow na Seym zgromadzonych o iedność ſzczerey intencyi ſłużenia Dobru poſpolitemu, z pogardą dobra prywatnego, przeſzkadzaiacego do publicznego intereſſu. Jeſt nam zadana potrzeba, abyśmy proſili dla wſzyſtkich zgromadzonych na Seym walny o taka intencyą, z iaką ſię oświadczył Dawid ku Oyczyznie ſwoiey *Pſal. 136. Si oblitus fuero tui Jeruſalem, oblivioni detur dextera mea, adhæreat lingua faucibus meis, ſi non meminero tui, ſi non propoſuero Jeruſalem in principio lætitiæ meæ,* ieżeli cię zapomnę miła Oyczyzno moia Jeruzalem, niech zapomnę pierwey ręki moiey, niech ięzyk mòy przyſchnie do uſt moich, ieżeli pomnieć na ciebie nie będę, ieżeli wſzyſtko inne pominąwszy, ciebie na czele wſzyſtkich pociech moich nie poſtawię; ieżeli między wſzyſtkim ſtaraniem, wſzyſtkiemi zamyſłami moiemi, między tym wſzyſtkim, co mię cieſzyć, y czego porządnie pragnąć mogę, ty pierwſzeńſtwa nie będzieſz

miała. *Si non propofuero Jerufalem in principio lætitiæ.*

O takową dla wfzyftkich Polakow feymuiących mamy profić intencyą. Powiadam wam albowiem, że łańcucha złotego, ktory wolność Polfka na pierfiach fwoich ku ozdobie nofi, trzecim ogniwem ieft intencya fzczera bez przyfady, fłużenia Dobru pofpolitemu. Jedność rozumow Polfkich wiąże fię z iednością ferc Polfkich, a znowu iedność rozumu y ferca Polfkiego wiąże fię z iednością fzczerey intencyi fłużenia Dobru pofpolitemu; tak dalece, że gdyby tey iedności intencyi nie było w Polakach feymuiących, tedyby ani iedności ferca, ani iedności rozumienia być mogło. Coż bowiem w rzeczy fą te trzy iedności? Jedność rozumow ieft fpołeczne używanie mądrości od BOGA daney ku obmyślaniu Dobra pofpolitego; iedność ferc ieft zobopólna miłość obmyślaiących, iako fię wyżey rzekło; iedność intencyi w iftocie fwoiey nic infzego nie ieft, tylko fzczera Oyczyzny miłość, nie zmiefzana z miłością niepo-

rzą-

rządną właſnego intereſſu. Podobnaż to, azeby bez ſzczerey miłości Oyczyzny mogła ſię utrzymać między ſeymuiącemi zobopòlna miłość, y ſpòłeczne używanie mądrości od Boga daney ku Dobru poſpolitemu? żadną miarą być to nie może.

Daymy bowiem, żeby kto w publiczney funkcyi do Seymu ſkierowaney miał prywatnego intereſſu ſwoiego nie zgadzaiącego ſię z publicznym ſzukać y patrzyć; bądźby ten interes zależał na przekupnie, bądź na obietnicy, bądź na łaſce, bądź na mniemaney za przeſzłe Dobrodzieyſtwa wdzięczności, bądź na względzie przyiacielſkim, bądź na prożbach obowięzuiących, ſpokrewnionych, ſkolligowanych ſtron; takowa iego intencya czyliż nie rozerwie zobopòlney miłości? Jeżeli, iako mówi Święty Chryzoſtom: gdy ſię iedno dobro prywatne od drugiego prywatnego oddziela, ſtygnie miłość zobopòlna, owſzem częſtokroć cale ſię dzielą y rozrywaią ſerca: *meum & tuum, frigidum illud verbum, innumera gignens bella, S.*

Chryfoft: fermone 3. de S. Philogo. Jak fię nie maią dzielić ferca? iak fię nie ma rwać związek wzaiemney Braterfkiey miłości? gdy prywatny interes z publicznym, fzczegulne dobro z pofpolitym w działy nieiakie wchodzi z wielką krzywdą pofpolitego Dobra, y Ziazd ow kofztowny, potrzebny, nie litościwie y zuchwale targa? Wiecie z kfiąg Machabeyfkich, iak bolefne roftargnienie, iak krwawe rozerwanie między Jżraelem uczynili ow Szymon y Jazon *filii iniqui*; gdy fiebie famych, (*ut opes & honores confequerentur, Cornel. a Lapid. in Cap. 1. Lib. 1. Mach. ver. 12.*) w zgubie Oyczyzny fzukali, gdy iftnie iafzczurce plemię przez śmierć Matki rodzić fię chcieli. Wiecie z domowych Dzieiow, kiedy pierwfzy raz Pofeł przekupiony (gdyż nigdy przedtym to złe nie działo fię) za panowania JANA KAZIMIERZA Seym walny zatamował y zerwał. Zdziwiła fię na ten złośliwy poftępek cała Rzecz-Pofpolita, a wfzyfcy na Seymie przytomni, miłość, ktorą kniemu mieli, w fprawiedliwą zapalczywość,
fer-

ſerdeczną życzliwość w iawną zamieniwſzy nieprzyiaźń, wołać poczęli: zgiń? przepadniy! Otoż Dobra prywatnego w publicznym ſzukanego nieſzczęśliwy ſkutek! Otoż ſkutek intencyi nie porządną własnego dobra miłością ſkażoney! (*a*)

Takowa intencya czyliż ieſzcze nie rozerwie iedności rozumu? Wſzakże iedność rozumienia być nie może, gdzie iedność ſerca ginie, iako ſię wyżey rzekło. A do tego takowy człowiek, aczby mu ſię ukazowało świetło zdrowey rady ku Dobru poſpolitemu, nie póydzie za nim, pogardzi nim, zdepce go; ale tam ſię raczey obròci, dokąd go ślepym popędem ſwoy interes, dokąd wiedzie paſſya, y iuż ſtanie ſię rozumòw rozdwoienie; iedne rozumy za światłem mądrości Boſkiey, drugie za namiętnością

(*a*) Sub Joanne Caſimiro jus contradicendi in unum transferri cæpit An: 1652. Nuntio &c. Comitia rumpente, quod novum & inſolitum fuiſſe hinc patet, quia Ordines contradicentem diris devoverunt, ut periret, precati Kochow. Clim. I. p. 313. & Lengnich. juris publ. Tom. 2. Cap. 9. § 4.

ścią dążyć będą. A zatym czyliż nie ma upaść Dobro pospolite, gdy te dwa filary iego, te dwie fundamentalne iedności iego, na ktòrych się iedynie wspiera, upadaią? Przeciwnym sposobem, gdy wszyscy prawdziwą miłość Oyczyzny, szczerą intencyą słuzenia Dobru pospolitemu będą mieli, ta miłość skutecznie sprawi, aby wszyscy wzaiemnie się dla Oyczyzny kochali. (a) Ta intencya dokaże, aby iedno dla Oyczyzny rozumieli. Miłość bowiem Oyczyzny, iest na podobieństwo miłości Boskiey, ktòra, ieżeli prawdziwie iednoczy człowieka z Bogiem, tym samym

(a) Starowolski w Rozdziale 14 fol. 125. w Reform. obyczaiòw Polskich pisze: Piotr Zborowski Woiewoda Sandomierski pod czas *Interregnum* przystąpiwszy publicznie do Firleia Marszałka Koronnego y Woiewody Krakow: rzekł: Mci Panie Marszałku: Ty wiesz, co między nami; ieżeliś baczny, odłòż nieprzyiaźń prywatną na czas, iż *de summa rerum agitur.* Radźmy teraz o Dobrym Rzeczy-Pospolitey, a potym, będzieli wola, do nieprzyiaźni wròciemy się. Swiadczy Author, iż odtąd stali sie wielkiemi przyiaciołmi. *Bono Civi charior Patria, quam ipse sibi. Cæsar Alexius Perus: in Centur. Elogior. Perus.*

mym iednoczy go z bliźniemi. Dla tego na wielkim zdaniu ſtatyſty Greckiego y Xiążęcia wſzyſtkich Mòwcòw Demoſteneſa koniecznie przeſtać trzeba: *quò magis res privatæ eorum, qui publicas functiones habent, augentur, eò magis Rempublicam minui, certiſſimum eſt; & profectò, ut utilitatis publicæ major quàm privati emolumenti ratio habeatur; ſingulare omnibus bonis debet eſſe propoſitum. Nicola. Bellus Tom. 1. Politic.*

A ieżeli tak ieſt potrzebna do Seymu walnego intencya ſzczera ſłużenia Dobru poſpolitemu, coż ſłuſznieyſzego, byśmy o nię proſili Pana Boga, aby wſzyſcy Seym ſkładaiący Polacy tę ſzczerość maiąc, ſtarali ſię o Dobro poſpolite, aby Oyczyznę upadaiącą dźwigali, mdleiącą rzeźwili, umieraiącą (naprawą dobrego porządku, ktòry ieſt *anima rerum*) ożywiali. Wołamy więc do ciebie Jezu Zbawicielu! ktòryś przyſzedł na świat z intencyą miłoſną narodu ludzkiego, tak ſzczerą, żeś ſię wyzuł ze wſzyſtkiego Dobra twoiego; Bòſtwo twoie zdałeś ſię w ſobie wyniſzczyć; honor, ſławę,

wę, zdrowie, życie łożyłeś dla Dobra pospolitego. Prosiemy cię przez tę nayświętszą intencyą starania się około zbawienia naszego, day Polakom na Seym zgromadzonym, aby interesami prywatnemi pogardziwszy, iedynie Dobro pospolite przedsięwzięli. *Nec quisquam eorum quæ possidebat, aliquid suum esse dicebat, sed erant illis omnia communia.*

Jużem z daru Pana moiego Jezusa Chrystusa do brzegu przybił, iuż okazałem trzy iedności, trzy związki: rozumu, serca, intencyi Polskiey, które, ieżeli w ninieyszym Seymie znaydować się będą, Seym zapewne zerwanym nie będzie, według literalnie wziętego wyroku Pisma S. *triplex funiculus difficilè rumpitur Eccl. 4.* Nic mi nie zostaie, tylko, abym, nim z tego mieysca powagą waszą okraszonego znidę, ieszcze raz Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, utaionemu w Nayświętszym Sekramencie interes Seymu walnego, z wylanym przed obliczem iego sercem moim polecił. Jezu! mòy Panie miłościwy! ia ze wszech miar nayniegodnieyszy, stanąwszy przed

Tro-

Tronem miłosierdzia twoiego, przekładam ci z żalem nędzę wielką, y niebespieczeństwo Matki naszey Oyczyzny, a z głębokości serca wołaiąc, proszę cię, byś zmiłowanie twoie nad nią uczynił. Oto Swięty Panie, wzięła w niey górę mądrość ziemska, bydlęca, diabelska, Religia skazenie bierze, heretyckie powstaią zbory, a twoie w ruinę idą Kościoły; możni fortuny swoie marnuią, a co ich przodkowie na chwałę tobie y Kapłanom twoim dali, tego oni zazdroszczą, y prawie odebrać usiłuią. Wolności złe iest bardzo używanie, używanie bydlęce, wolność iest na sprosności, niewstydy, przeciwko temu, co mówi Paweł *ad Gal.* 5. *nè libertatem in occasionem detis carnis.* Wolność ślepa bez względu na Boga, czyniąca ludzie całe zmyślnemi, nie poymuiącemi tego, co iest Boskiego, Duchownego: *Homo animalis non percipit ea, quæ spiritûs sunt,* 1. *ad Corint.* 2. Panuie ieszcze diabelska pycha, chytrość, upór, zkąd iak wiele złego idzie, kto nie widzi? Oto Swięty Panie! miłości zobopólney nie masz,

za-

zawaśnienia dawne, iawne niezgody, zacięte, wzaiem wſzelakich złości wyrządzania. Oto Swięty Panie! miłości ſzczerey Oyczyzny nie maſz, rady nie maſz; bo acz ſą obradne ziazdy, a na nich gruntownie ułożone mowy okraſzone pięknemi ſłowy; wſzakże tak ſię dzieie wſzyſtko, iak na wyprawie teatralney, gdy ſię wſzyſtko na ſamych ſłowiech kończy. Ten ieſt ſtan, mòy Jezu! Oyczyzny naſzey; a czyż może być opłakańſzy? Być zaiſte nie może, to bowiem wſzyſtko ieſt w nim, y nadobficie ieſt, co ruinę wnoſi, y co na karę ruiny zarabia. Zapewne, zapewne zginie; zapewne umrze Matka naſza, ieżeli ty Jezu Zbawicielu nie zlituieſz ſię, nie zmiłuieſz ſię nad nią, ieżeli ty nie zaratuieſz, bo naſze uſtały pomoce, a iedyna iuż w tobie nadzieia. Proſzę cię więc o Swięty Panie! proſzę cię przez ciebie ſamego w Nayświętſzym utaionego SAKRAMENCIE, racz ſię zmiłować, a ktòryś w Ewangelii twoiey przepowiedział: *Regnum diviſum contra ſe deſolabitur*, *Matth. 12.* Kròleſtwo iedności nie ma-

iące

ſzczę-ſliwego ſtanu day miłoſiernie Seymowi nnieyſzemu przerzeczoną troiaką iedność: rozumu, ſerca, intencyi ſzczerey. Gdy ia bowiem ciebie Jezu mòy utaionego w Sakramencie uważam, troiakie złączenie w tobie wyznaię, iedno złączenie, ktòre Bòſtwo twoie z naturą ludzką łączy, y to nazywa ſię *unio hypoſtatica*; drugie złączenie, ktòre Duſzę twoię łączy z ciałem twoim, y to nazywa ſię, *unio eſſentialis*; trzecie złączenie, ktòre cię okrywa, y łączy z przypadkami Sakramentalnemi, y to nazywa ſię, *unio accidentalis*. Otoż mòy Zbawicielu, przez to troiakie złączenie w Sakramencie przytomne, proſzę cię, day Polakom Seymuiącym troiaką iedność ku poparciu Dobra poſpolitego. Przez ziednoczenie hypoſtatyczne, ktòrym Mądrość Boſka z naturą ludzką rozumną iednoczy ſię, proſzę cię, day Polakom Seymuiącym iedność rozumu. Przez złączenie iſtotne, ktòrym Duſza twoia iednoczy ſię z ciałem y ſercem twoim nayświętſzym, proſzę cię, day

Pola-

Polakom ſeymuiącym iedność ſerca. Przez złączenie przypadkowe Sakramentalne, ktòre ciało y Krew twoię pod przypadkami chleba utrzymuie, a ty przecudownie całego ſiebie w ieden punkt zebrawſzy, pod oſobami chleba y wina mieściſz, abyś ſię ſtał miłoſnym całego narodu twego pokarmem; proſzę cię, day Polakom ſeymuiącym iedność ſzczerey intencyi ſłużenia Dobru poſpolitemu narodu ſwego. O Jezu mòy! *dic verbó*, rzekniy ſłowem, a ſtanie ſię w Seymie ta troiaka iedność; rzekniy ſłowem, a ſprawdzą ſię ſłowa: *Multitudinis cor unum, anima una, & omnia illis communia.* Amen.



KAZA-

KAZANIE XVI

Pobudzaiące do Modlitwy, na uproszenie szczęśliwego Powodzenia Seymowi walnemu w Warszawie w Roku 1754. dnia 30. Września. Miane w Kościele Katedralnym Krakowskim pod czas solenney Wotywy przedseymowey.

Ego Dominus docens te utilia, gubernans te in via, quâ ambulas; utinam attendisses ad mandata mea. Isaiæ 48.

Ja Pan BOG twòy, ktôry cię uczę pożytecznych rzeczy, y sprawuię cię na drodze, ktòrą idziesz, abyś był pilen przykazań moich.

DZisiay według porządku prawnego, według czasu zdawna radom publicznym naznaczônego, według oczekiwania upragnioney dobra swojego Oyczyzny, według woli Pana naszego Miłościwego AUGUSTA TRZECIEGO, szczęśliwie, (boday naydłużey) Panuiącego, Seym Wielki Koronny

Ff w War-

w Warszawie poczyna się. Jaśnie O-
świecone Xiąże Pasterz nasz Dobry, y
Tronu Polskiego Baranek, uważaiąc
przeszłe, widząc ninieysze okoliczności,
przenikaiąc przyszłe, dobra pospolitego
tyczące Konsequencye, y zawisłość ich
od tego Seymu, postanowił ogłoszo-
nym Processem, ażeby trzydziestego dnia
Września w Kościele Katedralnym Kra-
kowskim Solenna o Duchu Przenayświę-
tszym Wotywa odprawiona była, y po
wszystkich Diecezyi swoiey Kościołach
przez sześć tygodni, w Niedziele y Swię-
ta uroczyste, ku uproszeniu szczęśliwe-
go powodzenia Seymowi temu, opisa-
nym obrządkiem działy się Supplikacye.
Jaśnie Wielmożna Nayprzewielebniey-
sza Kapituła Krakowska, w Koronach
swoich do Infuł urodzona, niedostate-
czność moię łaską swoią wspomagaiąc:
non ego sed gratia mecum, 1. ad Cor. 15.
rozkazała mi: abym przytomnego w
Krakowie, a na to mieysce zgromadzo-
nego Słuchacza, do gorącey modlitwy,
y innych dobrych uczynków pobudził,
na koniec w Processie Pasterskim wy-
razo-

rażony; to ieſt: aby za darem BOGA łaſkawego, Seym zaczynaiący ſię dziſiay, pożądanego doſzedł końca. Jakże ia ten urząd, do którego łaſkawie wezwan ieſtem, wykonam? Ani mogę lepſzych, ani chcę inſzych zażyć pobudek do przedſięwzięcia moiego, tylko tych, których ſam Pan BOG, zachęcaiąc lud ſwóy wybrany, aby ſię w niebeſpieczeńſtwie niewoli Babylońſkiey zoſtaiąc, przez pokutę y modlitwę do niego uciekał; zażył. A te wſzyſtkie w założonych ſą wyrażone ſłowach: *Ego Dominus docens te utilia, gubernans te in via, quá ambulas; utinam attendiſſes ad mandata mea.*

Mówił BOG do Jzràéla: czegoż ſię błąkaſz? y gdyby łódź między przeciwnemi falami, y na tę y na owę ſtronę niebeſpiecznie kołyſzeſz? o co ci idzie? pragnieſz pożytków powſzechnych? to ieſt dobra poſpolitego? uciekniy ſię do mnie, ia ieſtem Panem nauczaiącym y opatruiącym dobro twoie, *Ego Dominus docens te utilia.* Jeſteś ludem wolnym, wybranym, niewolniczego iarzma nie

cierpiącym. Pragniesz, aby cię kto w drodze swobodney kierował y rządził? uciekniy się do mnie, nikt tey drogi nie świadom. Ja wiem ią dobrze, y w niey bez omyłki prowadzić cię mogę. *Ego gubernans te in via, quâ ambulas.* Wiem, wiem ludu mòy, że przy tey swobodzie bardzo wiele wykroczyłeś, niewola cię Babilońska za to czeka; ale nie rospaczay, uciekniy się do mnie, ia ciebie z nieszczęścia wybawić mogę, byleś się na potym poprawił, *utinam attendisses ad mandata mea.* Trzy tedy są pobudki, ktòremi Bòg lud Jzraelski zachęca, aby się z płaczem y modlitwą uciekali do niego: Dobro pospolite, trudność rządzenia ludu swobodnego, y grzechy przy tey swobodzie od Jzraela popełnione. Tych a nie inszych pobudek zażyię do zachęcenia Chrześcian Polakow przytomnych w Krakowie, y na to mieysce zgromadzonych, aby się uciekali do BOGA przez gorącą modlitwę, posty, iałmużny, y inne pobożne uczynki, żebrząc od niego Błogosławieństwa na szczęśliwe Seymu powodzenie; po-
nie-

niewaź w Seymach Koronnych y dobro pospolite, y osobliwsze narodu wolnego cwiczenie się, y z wolności urodzone nie małe grzechy ukazuią się. Proszę o chętne ucho y pilną uwagę, podział następuiącey czynię mowy.

Jnteres publiczny w Seymie Wielkim, pierwsza część Kazania y pobudka do modlitwy; *ego Dominus docens te utilia.*

Jnteres publiczny Narodu wolnego, druga część Kazania y pobudka do modlitwy; *ego gubernans te in via, quâ ambulas.*

Jnteres publiczny Narodu wolnego, częstokroć wolnością wykraczaiącego przeciwko Boskim prawom, trzecia część Kazania y pobudka do modlitwy; *utinam attendisses ad mandata mea.* Ad Majorem DEI Gloriam.

CZĘSC PIERWSZA.

SEym Wielki Koronny dzisiay w Warszawie poczynaiący się, nazwałem Interesem walnym publicznym. Jak bowiem ten interes, ktory dobra szczegulne-

gulnego tycze, iest interesem prywatnym, tak ponieważ od Seymu Wielkiego dobro pospolite całey Polski zawisło, y być y nazywać się ma interesem publicznym. Politia Chrześciańska na księgach Królewskich zasadzona naucza: że dobro powszechne wszystkim Królestwom y Rzeczompospolitym właściwe, należy na tych sześciu rzeczach: na Religii prawdziwey, na prawie sprawiedliwym, na radzie zdrowey, na Zołnierzu mocnym, na Skarbie bogatym, na nadgrodzie zasług y karze występków. Niech choć iedney z tych rzeczy nie będzie; nie może się mówić: że iest istota dobra pospolitego, bo niema całości swoiey, a: *bonum ex integra causa*, mówi *Aristoteles*. Jak ma być dobro pospolite bez Religii prawey? *Sprawiedliwość* (która iest poszanowaniem Boga) *wynosi naród*, naucza Salomon, *Prov. 14.* Apostoł Krolestwom wiarę daie na obronę, *loricam fidei*, *1. Thessal: 5.* Pan Bóg funduiąc sobie Królestwo w Izraelu od Kapłanow poczyna, im rządy oddaiąc: *Moyses & Aaron in Sacerdotibus ejus*,

Psal.

Psal: 98. Ba y wszyscy Królowie dobrzy poczynali zawsze od Religii. Salomon początki Królestwa swoiego budowaniem Kościoła poświęcił. Jozafat, Ezechiasz, Jozyasz, Joas pierwsze oko na Religią mieli. Religia fortun Izraela, gdy się dorocznie pewnych czasow z całego Królestwa do Kościoła schodzili, domy bez stroża zostawuiąc, strzegła. Herezye w Królestwach rozdzielenie czynią. Co się bardzo iaśnie pokazało z owego szatańskiego domysłu Jeroboama, *3. Reg. 12.* ktory maiąc część Królestwa cudzego, na iey bezprawne zatrzymanie umyślił inną wiarę y odszczepieństwo między ludem Bożym szczepić. Pokazało się ieszcze tych ostatnich wiekow, iakie ruiny Kalwińska w Francyi, iakie bunty poddanych przeciwko Panom Luterska w Niemczech, herezye poczyniły. (*P. Poszakowski.*) A iako herezye Królestwa ruinuią, tak prawdziwa Religia Królestwa utwierdza. *Beata gens, cujus est Dominus Deus ejus, Psal. 32.* Ani mowcie: Krolestwa pogańskie, heretyckie, acz dobrey nie maią religii, iednak pięknie

kwitną. Odpowiadam z Augustynem: Takie Krolestwa podobne są do człowieka w malignie leżącego, gdy się zdaie naymocnieyszy, w ten czas naybardziey niebespieczny. Bo albo kwitną na ukaranie Chrześcian: y, że Bog iest miłosierny, przestanie karać, a one przestaną kwitnąć; albo kwitną dla tego: że ich Bog ziemskim szczęściem kwituie z nieba, według owego wyroku: *Receperunt mercedem suam, Math. 6.* Y iuż w nich poczyna się gangrena wieczna, to iest ogień piekielny. Przeto do tey rzeczy bardzo dobrze wspomniony Doktor owe Psalmisty przystosował słowa: *Noli æmulari in eo, qui prosperatur, quoniã, qui malignantur, exterminabuntur; sustinentes autem Dominum, hæreditabunt terram; Psal. 6.*

Jak ma być dobro pospolite bez prawa sprawiedliwego? bez prawa nie może być ludzi sensatow: *Homo sensatus credit legi, Eccli: 33.* Bez prawa nieskończone kłotnie, niesnaski, zwłaszcza, gdzie zachodzi: *meum tuum, frigidum illud verbum; S. Chrys.* Bez prawa ani sądu, ani Trybuna-

bunału; a ieżeli fzczegulne *widzi mi fię*, fkażone namiętnością prawidła knować będzie? Piłatowfka fprawa, *tradidit eum voluntati. Luc.* 22. Przeto Bòg Królom Jzraelfkim ftatuta czyli ufławy, które im podał, dziennie y nocnie czytać kazał, *Deut.* 17. bo Krolefiwo bez prawa y iego wiadomości, iedno co Korona bez głowy, a głowa bez oczu; mòwię, Krolefiwo bez prawa fprawiedliwego: Prawo bowiem niefprawiedliwe gorfze od tyranna. Tyranna śmiercią fię pozbyć, a prawo złe nie umiera, zawfze śmiałość grzefzenia czyniąc.

Jak ma być dobro pofpolite bez zdrowey rady? Jeft pytanie u politykow: *Caufin. in lib. Reg.* co ieft lepfzego, czyli Król zły z dobrą radą? czyli Król dobry z złą radą? Odpowiadaią: lepfzy Król zły z dobrą radą, niżeli dobry z złą radą. Bo zła rada dobrego zepfuie, a dobra złego naprawić może. Niefzczęśliwie panował Saul, (1. *Reg.* 22.) bo mu zła rada Doego na prześladowanie Kapłanow; niefzczęśliwie Salomon, 3. *Reg.* 11. bo mu zła rada Bałwochwalfkich niewiaft

na

na budowanie pogańſkich zbożyſzcz; nieſzczęśliwie Roboam, (3. Reg. 12.) bo mu zła rada płochych Mlokoſow na ucięmiężenie poddanych; nieſzczęśliwie Ochozyaſz, (3. Reg. 22.) bo mu zła rada matki iego na rozmaite złe panowanie zepſowała. Pan Bòg naſz, iak widział Micheaſz ſyn Jemlego, ſiedząc w Maieſtacie, naradzał ſię z Aniołami. A naco Bogu rady? *Quis conſiliarius ejus? Iſaiæ* 40 Nie żeby rady potrzebował, lecz aby pokazał Monarchom, że dobro Kròleſtw ich, bez zdrowey rady obeyść ſię nie może. Jak ma być ieſzcze dobro poſpolite bez mocnego zołnierza? Oſtatnia na Kròleſtwo kara, gdy mu Bòg walecznych odbiera mężow. Tak chcąc ukarać Jzraela, pogroził przez Proroka: Odbierze Jerozolimie y Judzie męża mocnego, walecznego y woiownika, *Auferet validum & bellatorem*, *Iſai.* 3. Kroleſtwa ſą przez podobieńſtwo ciałem, a iako ciało, gdy z ſił wſzyſtkich opadnie, nędzne ieſt, gnie, y zgonu czeka, tak rzeczy poſpolite, gdy do tego przyidą, że żadney ſiły

ły żołnierza nie maią, nędzne są y podobno nie długo pożyią.

Jak może być dobro pospolite bez skarbu bogatego? Jeden polityk skarb Krolestwa przyrownywa do soli; bo iak bez soli żadna potrawa obeyść się nie może, *Numquid comedi poterit insulsum?* mowi Job; tak skarb do wszystkiego potrzebny. On Kościoły Religii buduie, prawu pomaga, aby wykonanie miało, Konsiliarzow utrzymuie, żołnierza na woynę wyprawuie; bez niego acz naylepsze zamysły skutku nie maią. Co forteca zołnierzowi, to skarb Krolestwu. *Substantia est urbs fortitudinis*, *Prov.* 10. Jak w reszcie może być dobro pospolite bez kary występkow y nadgrody zasług? Mowi Bog *Num.* 36. *Ten, ktory się krwią zmazał, umierać ma; a tak domy wasze oczyszczone będą, y mieszkać między wami będę.* Otoż całość domow zawista od wykonania sprawiedliwości. Augustyn zaś sądzi: rozboy nie Krolestwo, gdzie złych nie karzą. Gdy się przerwie grobla, nieutrzymanym popędem lunie woda. Zbrodni wszelkich groblą

kara;

kara; gdy tey nie masz, nieprawość iak woda, niezmiernym potopem wszystko zalewa. A iak występkom kara, tak zasłudze potrzebna nadgroda; bo ona iest iskierką, z ktòrey się ognie tryumfalne wzniecaią; iest piórem dobrze usposobionym, którym ciekawe *Subjecta* w każdey sztuce chwalebnie się popisuią. Dla tego to za Dawida Królestwo Jzraela ślicznie kwitnęło, bo mòwi Pismo 2. *Reg.* 5. *Proposuerat David præmium, qui percussisset*, umiał zachęcać do tryumfow. Y teraz wiele Królestw kwitnie, bo w nich zasługa; żadna sztuka nie iest bez nadgrody. Jm ią bardziey szacuią, tym obficiey nadgradzaią, *proposuerat præmium.*

Na tym, na tym dobra pospolitego powszechnie wziętego istota należy: na Religii prawey, prawie sprawiedliwym, radzie zdrowey. żołnierzu mocnym, skarbie bogatym, nadgrodzie zasług a karze występkow. Szczęśliwe Królestwo, ktòre to ma wszystko nierozdzielnie! szczęśliwy Król, ktòry w takim Królestwie panuie! Religia wszystkie za

ſobą prowadzi cnoty, mianowicie zgodę y Chrześciańſkie dziatek wychowanie. Prawo y ſprawiedliwość wſzyſtkie wykorzenia zbrodnie. Zołnierz od nieprzyiaciela broni, Rada, ſkarb y nadgroda pomyślność wſzelką pomnaża. Szczęśliwe takie Krolestwa, ſzczęśliwe w nich Krolow panowanie.

Proſzę: to dobro poſpolite całkowicie wzięte w Krolestwie naſzym Polſkim od czego zawiſło? Każdy, acz powierzchowną tylko ſtanu Rzeczypoſpolitey Polſkiey wiadomość maiący, przyznać muſi: że cała tego dobra poſpolitego Polſkiego iſtota zawiſła iedynie od Seymow wielkich Koronnych. Seymy wielkie pierwſzy wzgląd na Religią świętą maią; one Aryanow z Polſki wypędziły, diſſydentow z Krzeſeł wytrąciły, Kościołom poſſeſſye, dochody, dziesięciny, także inne duchowne dobra utwierdziły, obwarowały. Seymy wielkie, konſtytucye y prawa knuią, ktoreby ſię Trybunały, Grody, Sądy, Umiby ſię Trybunały, Grody, Sądy, Ugody miarkować, y na zawſze rządzić mogły. Seymy wielkie do tego iedy-

nie

nie końca dążą, ażeby zgromadzony Senat z naywybornieyſzych Panow, wyborne rady ku zachowaniu y pomnożeniu dobra poſpolitego nayroſtropniey dawał. Od Seymow wielkich zawiſło pomnożenie ſił Rzeczypoſpolitey, to ieſt, iak mòwicie: Aukcya woyſka y żołnierza. Od Seymow należy dyſpozycya około ſrebrnych kopalni, ſtanowienie, robienie, ſzacunek pieniędzy, wynalazki ſprawiedliwe, a nie pomału ſkarb Koronny pomnażaiące. Na Seymach wielkich zaſługi względem Oyczyzny położone wſpaniałym nadgradzaią honorem; tu zawſze Hetmańſkie Buławy walecznemu ſercu, tu poſpolicie wyſokie Krzeſła naypoważnieyſzym obradom, tu przednieyſze Miniſteria doświadczoney wierności ofiaruią. Maią Seymy wielkie y ſądy ſwoie; na ktòrych bluźniercow Religii Katolickiey piſmemli słowemli dowiedzionym, z fortuny y życia wyzuwały, znieważyciela y gwałtownika Maieſtatu wygnaniem lub inaczey gromiły, wyſtępki cięższe według proporcyi winy, ku poprawie wykra-

czaiących, ku przestrodze dobrych karały. Zgoła cała ogołem, iako też w szczegulnych częściach swoich wzięta istota dobra pospolitego Polskiego zawisła od Seymow wielkich. Seymy są to filarami, Krolestwo Polskie mocno wspieraiącemi; są zrzodłami, z ktorych wszelka pomyślność na całą Polskę wypływa; są sternikiem łodź naszą do fortunnych Insul kieruiącym, żeby się na skale przeciwney nie rozbiła; są oczyma dobre y złe przewidzaiącemi, do dobrego prowadzącemi, odwodzącemi od złego. O! iak więc niezmierna iest nam zadana potrzeba, abyśmy się gorąco modlili, y inne dobre uczynki sprawowali, błagaiąc Boga, aby raczył pobłogosławić dzisiay poczynaiącemu się Seymowi ku szczęśliwemu powodzeniu iego!

BOG nasz iest stanowicielem Religii, dawcą prawa, wynalezcą zdrowey rady, utwierdzicielem cnych żołnierzow, pomnożycielem skarbow, uwieńczycielem zasług, pogromicielem zbrodni, y wykonywaczem sprawiedliwey nad śmiało wykraczaiącemi kary. Bez Boga Reli-

gia

gia nie prawdziwa, prawo nie ſprawiedliwe, rada błędna, żołnierz boiaźliwy, ſkarb niedoſtateczny, kara okrucieńſtwem, nadgroda próżnością. Bez Boga nic dobrego być nie może, ponieważ Bóg ieſt wſzyſtkim dobrym, iak mówi S. Franciſzek Aſſiſki: *DEUS meus & omnia.* O iak więc Boga prosić trzeba, aby raczył pobłogosławić Seymowi temu ku odprawie y dokończeniu iego pożądanemu! Mamy Religią prawdziwą, ale ta Religia pſeudopolityą potaiemnie nadwerężona. Mamy prawa, ale tych wiele zaniedbanych y pogardzonych, a bardzo potrzebnych. Mamy rady, ale te dobrem prywatnym zarażone; woyſko *nomen habet quod vivat;* (*Apoc.* 3.) ſkarb ubogi, zaſługi bez nadgrody, wyſtępki bez kary. Trzeba prosić Pana Boga, ażeby przez ten Seym, czego nie doſtaie dobru poſpolitemu, przydać, co ſię ſkaziło, naprawić, co z łaſki iego ma ſię dobrze, pomnażać raczył.

Ani mówmy: *nie dóydzie ten Seym? będzie drugi.* O iak wiele przeſzło bez żadnego ſzczęśliwego ſkutku! iedne przy po-

czą-

czątkach upadły, inne w pośrzodku zginęły, inne w ostatniey sześcioniedzielney godzinie nędznie skonały. Dom nadwerężony na czas iaki może stać, ale ieżeli długo nie będzie miał podpory, co raz bardziey nakłoni się, w reszcie upadnie. Jeżeli Seymy nie wesprą Królestwa ah iak nadwerężonego! upadnie. Nie mówmy ieszcze: *Polska nieporządkiem stoi.* Bo ia mówię: Arterya czyli puls nie regularny, raz biiący drugi raz przestaiący, wracaiący się na mieysce swoie, y znowu z niego ustępuiący, bliską śmierć znaczy. Cieszą się z tego nieporządku postronne potencye, y zazdroszcząc dobra naszego, do zerwania Seymow, do obalenia filarow naszych, do wysuszenia zrzódeł szczęścia naszego, nieszczęśliwe w tym zamierzaiąc konsequencye, pomagaią. Nie mówmy ieszcze: *niech tam dzieie się na Seymie, co chce, byle nam dobrze było.* Bo dobro prywatne stać nie może długo, gdy dobro pospolite upadnie. Jeżeli szturmem woiennym zwali nieprzyiaciel okoliczne

czne wały y mury Miasta, iak maią tuszyć sobie bespieczeństwo szczegulne kamienice y domki? Nie mòwmy w rzeszcie: *BOG się zmiłuie nad Polską naszą, y dopomoże Seymowi.* Być to może, ale go trzeba o to gorąco prosić. Gdzie szło o dobro pospolite, (weźmiycie księgi Pisma S. czytaycie;) zawsze się lud Boży uciekał do BOGA; iuż ofiary całopalenia, iuż ofiary zagrzeszne, iuż ofiary pokoiowe czynił, iuż się w domach modlił, iuż do Kościoła gromadził, nie na godzinę, ale na dzienne y nocne błaganie y wołanie o miłosierdzie, *per multas horas clamaverunt ad DEUM, Judith. 7.* daiąc znać, że w publicznych potrzebach BOG chce być proszonym, aby ie opatrował. Przyczyna cała tey woli Pana BOGA naszego iest ta, ktòrą Kościoł święty w Supplikacyach wyraża: *ut sciat populus tuus, quia tu es Dominus DEUS noster*, aby wszyscy wiedzieli, że dobro pospolite od BOGA zawisło.

Do ciebie więc święty Panie wołamy, ktòry w testamencie krwie twoiey Religią świętą postanowiłeś; przez ktòrego

Krò-

Krolowie kroluią, a Zakonodawce prawa ſtanowią; ktory zrozumem y radą Ducha przenayświętſzego na ludzi zesłałeś, w ktorego mocy a nie w mnogości ſwoiey woyſko zwycięża; u ktorego w prawicy bogactwa y długość dni, ktory każdemu oddaieſz według uczynkow iego! Pobłogosław miłościwie Seymowi temu, aby ſię on ſzczęśliwie odprawił ku większey chwale twoiey, ku pociesze Krola Jegomości, ku pożytkowi całey Rzeczypoſpolitey, y wſzyſtkich iey Stanow, bo ty ſam ieſteś Panie, ktory nauczaſz pożytkow poſpolitych. *Ego Dominus docens te utilia.*

CZĘSC DRUGA

COż rozumiecie Chrześcianie Polacy, acz z tey przyczyny, że Seym wielki ieſt intereſem publicznym, wielka nam ieſt zadana potrzeba, byśmy proſili Pana Boga o ſzczęśliwy poſtępek y dokończenie iego; (uwierzycieſz mi) ani iabym ſam koniecznie uſiłował modlić ſię, ani was do konieczney a konieczney

modlitwy zachęcał, gdyby ten feym, będąc interefem publicznym, nie był interefem narodu wolnego; ale że ieft interefem narodu wolnego, to famo nową pobudką ma być, a ieszcze dzielnieyfzą od pierwfzey na ferca nafze, byśmy fię do Boga uciekali, profząc o pomoc y błogofławieńftwo na fzczęśliwe powodzenie iego. Między narodem wolnym y narodem abfolutnym, to ieft wolności nie maiącym, dwoiaka fzczegulnieyfzey uwagi godna ieft różnica. Pierwfza że nad wolnemi narodami ma ofobliwfze Bòg panowanie, fzczegulnieyfzym tytułem nazywa fię ich Panem, Kròlem; zaś nie ma fię tak Bòg względem Kròleftw abfolutnych. Druga ròżnica: że publiczne interefa narodow wolnych nie mogą bez ofobliwfzey, fzczegulnieyfzey łafki Pana Boga, (którą nazywaią Teologowie: *Specialem*, bądź to, że ona ieft iftotnie, bądź, że tylko powierzchownie, y z okoliczności nadprzyrodzona,) zaś interefa abfolutne z pofpolitą, ordynaryiną łafką Pana Boga działane być mogą. Y ta dwoiaka ròżnica, ieft dwoiaką nie prze-

przekonaną przyczyną, dwoiakim popędem porywaiącym wolę naſzę do tego, abyśmy żebrali u Naywyżſzego Maiestatu błogosławieństwa na Seym ninieyſzy.

Że nad wolnemi narodami BOG ma ſzczegulnieyſze panowanie, y rad nazywa ſię ich Królem, Panem; widzieć to w rozd: 13. kfiąg Moyzeſzowych, *Exodus* nazwanych. Wyprowadziwſzy Pan BOG z niewoli Egipſkiego Samo-rządzcy lud ſwoy wybrany, chcąc z niego ułożyć Rzeczpoſpolitą wolną, nie przeſtawał na tym, że mu dał Moyżeſza y Aarona rządzcow, ſam go we wſzyſtkich drogach uſtawicznie rządził y kierował, iuż w kolumnie obłoczyſtey, iuż w kolumnie ogniſtey, *Dominus præcedebat eos in columna, nunquam defuit columna. Exod. 13.* Co uważaiąc ieden z Oycow świętych mòwi: *apparet vindicatam populorum libertatem, non humanâ niti providentiâ, ſed cœleſtibûs ſuſtentari columnis*, wolny naròd ſam ſobie zoſtawiony rządzić ſię nie potrafi, ieżeli BOG rządem ſwoim oſobliwiey wſpierać go y

utrzymować nie będzie. A na drugim mieyscu kolumnę przewodniczą, obłoczystą, maiącą w sobie przytomnego Pana, porównywa z Ciałem Jezusowym, maiącym w sobie utaione Bóstwo. Tamta kolumna na wolność ziemi obiecaney, obłok Ciała Jezusowego na wolność Synow Boskich prowadziły; tamta wolność od Boga w kolumnie, ta wolność od Boga w ludzkim ciele zawisły były. *Hier: super Psal.* 99.

Lepiey to ieszcze poznać, czytaiąc rozdział ósmy ksiąg pierwszych Królewskich. Temuż narodowi wolnemu Izraela uprzykrzyła się *æqualitas*, wołać poczęli na Samuela przednieyszi w Izraelu: *Constitue nobis Regem, sicut universæ habent nationes*, postanow nam Króla, iakiego maią inne narody, to iest samorządzcę. Zmięszał się tym Starszyzny związkiem Samuel, żelaznym ich od tego zamysłu odwodzi prawem. Czego się napieracie? samowładnego Króla? Wieciesz wy, co to samowładny? Weźmie Syny wasze, *tollet filios*, y którzy do wysokich godności rośli, uczyni

wo-

woźnicami, forysiami, *ponet super currus.* Córy wasze, nadobne dziewice, złotem y kleynoty okraszone, obróci do komina, do kuchni, *filias faciet focarias.* Co mu się będzie podobało, weźmie iak swoie, *tollet vineas vestras.* Ale darmo, dla ślepoty swoiey ani przestraszony ani wyperswadowany lud, woła na Samuela: Day nam Króla samowładzcę. *Constitue nobis Regem.* Usłyszy BOG to ślepe namaganie się, y rozgniewany rzecze: Samuelu, usłuchay głosu ludu tego, *me objecerunt, nè regnem super eos.* Wiedz o tym, że oni nie porzucaią, mnie za Pana znać niechcą, gdy się Samo-rządzcy dopominaią. *Me abjecerunt, nè regnem.*

Proszę, uważyć to słowo: porzucili mnie. Tymże to samym lud wolny Izraelski porzuca Boskie nad sobą panowanie, że się poddaie pod rząd Samorządzcy? tak iest, tak iest. Nie przeczę ia temu, choway Boże, że Bóg byłby y wten czas ludu Izraelskiego Panem, kiedyby on zostawał pod rządem Królow absolutnych z przyczyny powszechney,

chney; naypierwey: ile ieſt Stwòrcą wſzelkiego ſtworzenia, ieſt wſzyſtkich rzeczy Panem, dziedzicem; potym że abſolutni Królowie maią namieſtniczą od BOGA władzę do ſprawunku y rządu świeckiego, iako napomina Efezow Paweł *Cap. 6. Bądźcie poſłuſznemi Panom cielesnym z boiaźnią y ze drżeniem, w proſtości ſerca waſzego iako Chryſtuſowi, nie na oko tylko ſłużąc, niby ludziom ſię podobaiąc, lecz iako ſługi Chryſtuſowi, czyniąc wolą Bożą z chęci y z ſerca.* (Dopòty Paweł.) Nie mòwię tedy, chowaj Boże, iakoby Pan Bòg nad ludem Izraelſkim poddaiącym ſię pod władzę Samorządzcy cale przeſtał być Panem, ale to mòwię: iak tylko lud Izraelſki przeſtał być wolnym narodem, tak Pan Bòg przeſtał być Panem iego z ſzczególnieyſzey przyczyny, to ieſt: iuż nie miał takiego upodobania, nazywać ſię Królem iego po utraconey wolności, iakieby miał panuiąc nad wolnemi; *abjecerunt me, ne regnem ſuper eos.*

Pytacie: iakieſz to ma oſobliwſze Bòg ukochanie w panowaniu nad wol-

nym

nym narodem? odpowiadam: takie, iakie ma upodobanie *in libero arbitrio*, to iest wolności każdego człowieka. Wolność człowieka, iest fundamentem, a iak mòwi Lyranus: Koroną chwały nayprzednieyszych własności Boskich. Niech wolności w człowieku nie będzie; nie będzie tego, nad czymby się miłosierdzie Boskie litowało; nie będzie, coby mądrość Boska wiadomością pod kondycyą dążącą rozporządzała; nie będzie, czegoby dobroć Boska miłosnemi sposobami doświadczała; nie będzie, coby hoyność Boska nadgradzała; nie będzie, coby sprawiedliwość karała. Nayprzednieysze tedy własności Boskie zostacby musiały bez honoru y wiadomości naszey o sobie, gdyby ludzkiey nie było wolności. Otoż przyczyna, dla ktòrey Bòg wolnych narodòw rad nazywa się Panem; bo ma w nich upodobanie swoie szczegulnieysze. Ma upodobanie, bo przez wolność narodu chwałę nayprzednieyszych własności swoich oznaczyć y rozkrzewić może, czyniąc miłosierdzie nad przestępcami

praw,

praw, wolności nadanych, doświadczaiąc w pospolitości serc życzliwych Religii; swoiey, nadgradzaiąc bez musu połozone zasługi ku dobru pospolitemu, karząc złe używanie wolności; a co nayszczegulnieysza, mądrość swoię pokazuiąc w rządzeniu osòb wolnych w liczbie swoiey niezmiernie pomnożonych. Co ku lepszemu przeniknieniu w kròtce dokładniey uważemy.

A ieżeli tak iest; do kogoz o powodzenie Seymu wielkiego ninieyszego uciekać się mamy, ieżeli nie do naywyższego Pana wolności? Rozum pokazuie; gdy iest naprzykład interes tyczący Religii Chrześciańskiey, odnosiemy go do Papieża; czemu? bo on iest głową Kościoła. Gdy iest interes tyczący Dyecezyi, odnosiemy go do Biskupa, alboli pełnomocnego w rzeczach duchownych namiestnika iego; czemu? bo Biskup iest głową Dyecezyi. Gdy iest interes tyczący woyska, odnosiemy go do Hetmana; czemu? bo on iest głową woyska. Toż mòwić o innych podobnych. Ponieważ zaś Seym teraźnieyszy, iako

y

y każdy, ieſt intereſem narodu wolnego, a Bòg ſzczegulnieyſze ma panowanie nad wolnemi narody, rozum przyrodzony ukazuie, że go trzeba odnoſić do Boga, proſząc go iuż modlitwą, iuż innemi dobremi uczynkami o błogosławieńſtwo ku powodzeniu.

Wſzakże, przyznam ſię wam, ta przyczyna mnieyby u mnie ważyła, gdyby ſię na tey drugiey wſpierać nie miała. A ta ieſt: że każdy interes publiczny narodu wolnego ſzczegulnieyſzey potrzebuie łaſki Pana Boga do wykonania ſwego. W Kròleſtwach ſamowładnych iedna tylko Kròlewſka wola odprawuie publiczne intereſa; tak chce, tak każe, tak być muſi, bo Samowładzca. W narodach wolnych do intereſu publicznego nie doſyć na iedney woli, trzeba, żeby wſzyſcy, ktòrzy Seym Koronny iſtotnie ſkładaią, (a ieſt ich wielka mnogość) na iedno ſię zgodzili, y iednego chcieli. Możeſzli być to bez ſzczegulnieyſzey łaſki Pana Boga? Pyta Auguſtyn: gdzie ſię ſzczegulnieyſza łaſka Pana Boga pokazała, czy w ten

czas,

czas, gdy Łazarza od śmierci wskrzesiła? czy w ten czas, gdy Magdalenę do pokuty nawròciła? odpowiada: większy iest cud Magdaleny nawròcenie, a niżeli Łazarza wskrzeszenie, *Ecce soror Lazari melius est suscitata, August: de Con. Mag.* A Chryzostom uwazaiąc te Ekklezyastyka słowa: *Usłyszy mądre słowo nieczysty, y nie będzie mu się podobało*, mòwi powszechnie: łacniey umarłego wskrzesić, a niżeli nieczystego do naśladowania czystości namòwić; *majus est miraculum, libidinosum castitati, quàm mortuum vitæ restituere.* Przyczynę zaś tego daią; bo Łazarza wskrzeszenie od absolutney Chrystusa woli zawisło. Chrystus chciał, aby Łazarz ożył, tak być musiało; zaś nawròcenie Magdaleny ostatecznie od woli Magdaleny zawisło. Mogła Magdalena mòwić: wolno mi, nie nawrócę się; a Chrystus musiałby mòwić: *Non possum te salvare sinè te. S. August.* Że tedy Chrystus taką łaskę wynalazł, ktòrą y wolności Magdaleny nie szkodził, y skutecznie nawròcenie iey otrzymał; przeto, tę łaskę
Augu-

Auguſtyn nazywa cudowną, a nawròcenie cudem większym od wſkrzeſzenia.

Proſzę teraz o pilne baczenie. Jedney wolney woli przyzwolenie na dobre muſiało mieć łaſkę oſobliwſzą, y cudem ieſt nazwane; wnieścieſz: iak cudowney łaſki Pana Boga potrzeba do Seymu koronnego, w ktôrym tak wiele ludzi wolnych ſeymuie? ludzi rożnego humoru, ludzi rożnego zdania, rożnego konſequencyi przenikania, ludzi rożnych inſtrukcyi, ludzi rożnych ſtron y ſtronnych obligacyi, ludzi rożnych ſerc z przyczyny dawnych nieſnaſek y zawaſnienia, ludzi pod płaſzczykiem publicznego dobra prywatny nioſących interes, ludzi chytrze dwuuſtnych, o ktòrych mòmi Piſmo: *Eccli. 2. Biada temu, ktòry dwiema drogami chodzi*, ludzi ktòrzy całą rzecz zamyſłu ſwego *in vana popularitate* zaſadzaią, ludzi (niechcę ſądzić, mòwię tylko) *Beatus, qui munera non accepit.* Sądźcieſz: iak cudowney tu łaſki Pana Boga potrzeba, aby ci naypierwey z ſobą ſię zgodzili, potym żeby oni na iedno przyzwolili, y żeby

w ie-

w iednym ſercu do końca Seymu trwali. Oſobliwſzey łaſki trzeba było, aby iedna zła wola iednemu Bogu przyzwoliła na pokutę; iakieyże łaſki dopiero trzeba, aby ieden tyle rożnym ludziom, y wſzyſcy rożni zgromadzeni iednemu, a ieſzcze w okolicznościach tak natężenie iedność dzielących, przyzwolić mieli?

Ah Swięty Panie! dzieło to ieſt prawicy twoiey, dzieło to ieſt ſzczegulnieyſzą chwałą, ktòra z rządzenia twoiego narodami wolnemi wynikaiąc, wſzechmocną mądrość twoię niezmiernie uwielbia; przeto do ciebie wołamy, ktòryś pierwiaſtkowym Chrześcianom dał iedno ſerce, y iednę duſzę, ktòry czyniſz mieſzkańcow w domu twoim iednego obyczaiu, day iedno ſerce y wolą wſzyſtkim na rady publiczne do Warſzawy zgromadzonym, ażeby dobru oyczyzny naſzey, ziednoczonemi ſiłami, ſercy y głoſy pomagali. Prawda, trudna, trudna rzecz, ażeby między tak rożnemi iedność była, ale ty to ieſteś mòy Panie, u ktòrego *non eſt impoſibile*

omne

omne verbum., *Luc. 1.* Masz, masz w skarbie twoim tyle łask skutecznych, ktoreby te przeciwności oddaliły, ktoreby tę trudność zmiękczyły, ktoreby te niepokoie wewnętrzne ukoiły. Day tedy łaski tryumfuiące synom wolności. Szawłow zamień w Pawłow, y poiednay, bo ty sam świadom ieśteś drog, ktoremi wolność chodzi, ty sam zbawiennie możesz nią rządzić y kierować. *Ego Dominus gubernans te in via, quâ ambulas.*

CZĘSC TRZECIA.

COż rozumiecie iefzcze Chrześcianie Polacy? acz mamy wielką potrzebę zadaną do Modlitwy y przeto, że Seym ninieyszy ieśt interesem publicznym; y przeto, że Seym ninieyszy ieśt interesem publicznym narodu wolnego. Coż rozumiecie: gdyby teraz kto rzekł: acz Seym wielki teraźnieyszy ieśt interesem y publicznym y narodu wolnego, gdyby ten narod wolnością swoią nie był wykraczaiący przeciwko prawom Bożym, tedy nie mielibyśmy wielkiey potrze-

trzeby modlenia ſię o powodzenie iego. Gdyby mi kto tak rzekł, ia ſam zapomniawſzy o tych przyczynach, ktòre według przemożności dałem, przyſtałbym do zdania iego, y mòwiłbym: chociaż Seym ninieyſzy ieſt intereſem publicznym, ieſt intereſem narodu wolnego; ieżeli ten wolny naròd wolności na dobre zażywa, nie ieſt tak wielka potrzeba zań modlenia ſię. Bo Pan Bòg naſz, widząc cnotę narodu, y wolności pozwoloney dobre używanie, acz nie proſzony, we wſzyſtkimby mu błogosławił. Pokazuie ſię to z ſłow założonych. Ledwo bowiem Bòg rzekł do Jzraela wolnego: *utinam attendiſſes ad mandata mea*, o gdybyś miał baczenie na przykazania moie! wnet przydał: *pax tua fuiſſet ſicut flumen*, pokóy twòy ſtałby ſię iak rzeka, to ieſt: opływałbyś we wſzyſtko, *quaſi arena ſemen tuum*, na godnych potomkach twoich nigdyby ci nie ſchodziło, *non fuiſſet attritum nomen tuum*, Jmię twoię zawołaneby było przed narodami. Widzicie: cała przyczyna błogosławieńſtwa Boſkiego na potomkach,

na

na dobrym imieniu, honorze y pokoiu, zachowanie przykazań Boſkich. *Utinam attendiſſes ad mandata.* Gdyby tedy Polſka dobrze wolności zażywała, nie takby nam wielka y konieczna potrzeba zadana była do modlenia ſię o powodzenie Seymu ninieyſzego.

Ależ bo (o z iaką ciężkością mówić mi to przychodzi! bo matki moiey, oyczyzny moiey grzechy wyiawiać muſzę;) ależ bo naròd Polſki bardzo wykracza wolnością ſwoią przeciwko przykazaniom Boſkim! Wolność Polakom na ten ieſt koniec dana, na iaki koniec dana wolność każdemu człowiekowi; a iako każdy człowiek ma wolność, ażeby w zaſługi przed Bogiem y przed ludźmi pomnażał ſię, według owego przykładu Jezuſowego *Luc. 2. proficiebat gratiâ apud Deum & homines*, tak też Polakom dana wolność dla tego: aby ſię oni Bogu, Królowi, prawu, oyczyźnie zaſługowali, obſtawaiąc *pro fide, Rege & lege*, iak charaktery Orderowe wyznaczaią, Także ſię ta rzecz ma w

Polſzcze? uważmy pilnie, a że ſię ma zapewne inaczey, do ſprawiedliwego żalu y ubolewania nad niedolą Krolestwa, Synowſkie wcześnie przygotuymy ſerca.

Czytam o Zygmuncie Auguście pierwſzym tym Jmieniem, Krolu Polſkim: *Sigiſmundi clementiâ, permagna libertate, cui Reges plerique infenſi ſunt, Reſpublica noſtra conſtituta eſt; cedere furori paucorum, quàm detrahere aliquid de communi libertate Rex optimus maluit. Crom. in orat. funebr. Sigiſ: imi.* Zygmunta Augusta łatkawością ſtało ſię, że wolność Polſka, ktorey Krolowie nie radzi w poddanych widzą, obſzerność ſwoię wzięła; wolał Krol dobry śmiałey wolności przypadkowe przeciwko ſobie wykroczenie zcierpieć, aniżeli rozłożyſtość ſwobodną w czym krzywdzić y krocić, *quod ſi qui reprehendunt?* ieżeliby zaś kto ſię znalazł, ktoryby w tym poſtępku dobrego Pana poſądzał o małe ſerce, o nieumieiętność trzymania poddanych ſwoich, alboli o iakie niedbalſtwo pobłażaiące, bardzoby on ſię mylił. Dwoiaki:

iaki: ten Pan w pozwoloney Polakom wolności zamierzył koniec. Jeden z ſtrony ſiebie, drugi bez poròwnania lepſzy, z ſtrony Boga. Z ſtrony ſiebie, bo ſię raczey wolał pokazować Oycem na tronie, a niżeli Panem. Z ſtrony Boga, bo tym ſpoſobem naydoſkonaley poradził Religii świętey. Za czaſu bowiem tego Kròla owe piekielne hydry, herezya Luterſka y Kalwińſka urodziły ſię, a iad ſwòy do Polſki puścić uſiłowały, y nie pomału zarażały Polakow. Otoż Kròl mądry y pobożny Polakom pozwolił wolności, aby Szlachta wolnemi głoſy tym hydrom łby ucinali, przeciwko ich natarczywościom przy całości ſwobody kościelney mocno obſtawali. Ten koniec w wolności Polſkiey zamierzony, iaśniey nad wſzyſtkie świadectwa hyſtorycznych chwalcow pokazuie ſię w wyroku tym, który ſam Zygmunt uczynił na Seymie Piotrkowſkim, roku tyſiącnego pięćſetnego ſześćdzieſiątego piątego, przeciwko uſtawom na uciemiężenie y krzywdę wolności Kościelney z ducha heretyckiego uknowa-

nym w Warſzawie, roku tyſiącnego pięćſetnego ſześćdzieſiątego trzeciego. Czytać to *Diploma* Królewſkie wkſiędze Jędrzeia Lipſkiego, (*in dec. quæſt. publ.*) na ten czas Scholaſtyka, potym zacney pamięci Biſkupa Krakowſkiego; Oryginał zaś iego ręką Królewſką podpiſany, znayduie ſię *in Archivo* Kościoła tego.

Jakoż do znieſienia heretyckich zamyſłow, y zatamowania chytrych zaraźliwie popędow, nic ſkutecznieyſzego być nie może, iak wolność w narodzie. Gdzie głowa ieſt ſamo-rządząca, niech ta, (choway Boże) zheretyczeie, na całe ciało choroba ſpada, całe Królеſtwo, Xięſtwo, Państwo ginie, czy to przez nieſzczęśliwe Panu podchlebſtwo, czyli przez przymus niezbożnie zadany, czyli przez właſną złość ciſnącą ſię na ſzeroką drogę, która na zatratę prowadzi. Widziemy to z żalem naſzym Katolicy w Anglii, Szkocyi, Hybernii, Danii, Szwecyi y innych Państwach, od Boga, Kościoła y nieba za głow ſwoich zgorſzeniem y powodem odpadłych.

Prze-

Przeciwnym sposobem gdzie Synowie wolności pod iedną głową, tam łacny herezyi odpòr; głos wolny, *tanquam gladius de ore, Apocal. 1.* iak miecz obosieczny na łeb podsiewaczow falszu. To słowo: *nie pozwalam*, wszystkie ich zamysły hańbi, wszystkie sztuki psuie, wszystkie przywileie bezprawnie miane odcina, *tanquam gladius*. O iak więc mądry y święty wolności Polskiey cel zamierzony!

Na tenże koniec wolności swoiey teraz używaią Polacy? Ah! wżdyć to teraz oniemiała wolność, herezya częstokroć łeb podnosi, a podnosi rozmaicie, to w śmiałych mowach, to w zuchwałych a publicznie popełnionych bluźnierstwach, to w nowo wskrzeszanych zborach, to w innych okolicznościach, pożytki doczesne Katolickie psuiących; wolność milczy, ktòraby głosu swoiego ni miecza na przeklęte hydry dobyć miała. Biada takiey niemocie: *Væ vobis muti, Isai: 56.* a to czyniąc, coś ieszcze gorszego popełnia, gdy na całość Kościelną, na wolność duchowną, za-

otwiera gębę, przeciwko Duchowień- ſtwu, fundacyom, dzieſięcinom, dochodom świętym, na Seymikach y Seymach, w domu y gościnie, w poſiedzeniach y kompaniach, dziennie y nocnie uiadaiąc. Jak to zaś ciężkim wyſtępkiem, z tąd poznać: *Sacerdos in ore detractoris mors in corde ejus, Tertul. de reverr. Sac:* Duchowieńſtwo na ſzkaluiących zębach ieſt śmiercią ſerca potwarcy. Bo z takiego ſerca Duch Boży uſtępuie, *Spiritus autem Domini receſſit á Saul; 1. Reg. 16:* a wkrada ſię początkowym ſpoſobem duch heretycki, y morzy duſzę, *& exagitabat eum ſpiritus nequam*, Otoż przyſługa Bogu, Religii y wierze świętey.

A Krolowi Jegomości iak ſię przyſługuie wolność Polſka? Wielki obowiązek Polacy maią, aby Krolom ſwoim ſłużyli; poznać tę ich powinność z ſtatutow y przyſięgi, ktorą Senatorowie; Marſzałkowie y inni urzędnicy czynią; poznać z dawnego obrządku politycznego: Przed ſto pięcdzieſiąt lat był zwyczay; że na Seymach walnych y

Koro-

Koronacyach, Panowie Polscy porządkiem przystępowali do Maiestatu, y oddawszy niski ukłon, mòwili do Kròla: *Pod nogi twoie maiętności y zdrowia nasze kładziem, znaiąc cię od BOGA danego y sprawiedliwego. Skarga serm. de morib. 4. Reip.* Teraz albo żadna, albo bardzo mała na Maiestat uwaga: że nie rzekę, Maiestatu pogarda. To wszystko sprawuie niepomiarkowana wyniosłość y pycha, ktòra skaziła w Panach Polskich wolność. A iak y ten zaiste nie lekki występek, ztąd miarkuycie, że cześć powinną zwierzchności prawey, od BOGA postanowioney, y cześć powinną rodzicom iednoż przykazanie Boże według wykładu Teologicznego obeymuie. Otoż przysługa Kròlowi Jegomości!

A prawu iaka przysługa? Y na tenci koniec Seymy, Seymiki w Polszcze, ażeby wolność przeszkadzała do knowania niesprawiedliwych ustaw, a pomoc dawała do ułożenia obowiązkow pożytecznych. Gdzie bowiem wielu o iakim prawie myśli, a maią wolność przełożenia zdania swoiego, tam ztrudna po-

błądzić; iedni drugich zdrową ratuią uwagą, y przez rostropną zgodę na iedno, ustawę sprawiedliwą knuią. A oto częstokroć teraz złe wynikaią uchwalenia bez względu na płacz y krzywdę ludzką. O iak ten grzech płodny! W absolutnych Królestwach przez ustawę niesprawiedliwą ieden grzeszy, bo iedna tylko wola stanowi; w wolnym Królestwie wszyscy, y Król y Senat y Ministerium y Posłowie, bo wszyscy na iedno zgadzaią się, a to iest złe, na co przyzwalaią. Otoż przysługa prawu.

A oyczyznie iaka? Jeżeli taka Bogu, Królowi, prawu, iakaż ma być przysługa oyczyznie? Nayosobliwszy y nayskutecznieyszy sposób do utrzymania y pomnożenia dobra pospolitego, iako się wyżey rzekło, są wielkie Seymy y Seymiki. Coż teraz w mnieyszym iest szacunku u Polakow iak Seymy, Seymiki? Seym, dopieroż Seymik zerwać bez sprawiedliwey przyczyny, fraszka u nich. Ale czyliż to fraszką być może? co o wieczność nieszczęśliwą przyprawuie? Wielki cnotą y nauką Stanisław Karnkowski;

wſki, Arcy-Biſkup Gnieznieńſki, z okazyi uſtawy tyczącey Spowiednika, na Synodzie Prowincyalnym ułożoney, ſpytał przypadkiem: iakim ieſt grzechem Seymu alboli Seymiku bez przyczyny zerwanie? odpowiedział Synodalny Teolog: *Si quis ex vindicta in Regem, ex odio in proximum, aut propter lucrum particulare id perpetraverit, liberum veto væ æternum comprehendit &c. &c.* Jeżeli kto, z zemſty przeciwko Krolowi, z nienawiści ku bliźniemu, dla wziątku y zyſku ſwoiego ſzczegulnego będzie śmiał to popełnić, wolność iego przyprawia go o wieczne biada.

Jakoż, że tak a nie inaczey ieſt, rozum przyrodzony, Chrześciańſką obiaśniony nauką, iawnie to pokazuie. Sama pobudka ciężko mściwa, ſama nienawiść ku bliźniemu ſzukaiąca ſpoſobu ſzkodzenia, ſamo przenieſienie dobra prywatnego nad dobro poſpolite z pewną ruiną iego, ieſt grzechem śmiertelnym. Coż, ieżeli do tego przydamy krzywdy wielkie z zerwania Seymu wynikaiące? krzywdę całego Krolestwa,

ktore

które porządku naypotrzebnieyszego y poprawy bez Seymu doszłego mieć nie może; krzywdę Woiewodztw, które nadaremnie posłom dane straciły largicye, a pierwey nie mało kosztu zieżdżaiąc się na przed-Seymowe Seymiki próżno łożyli. Krzywdę Panow przez sześć Niedziel y daley siedzących w Warszawie, iaka tam utrata, iak wiele millionow ginie? za któreby nie małe woysko uchować się mogło. Ta tak wielka krzywda ma być przypisana na grzech cięzki temu, który bez słuszney przyczyny Seym zrywa, bo on tey krzywdy sprawcą dobrowolnym, namyślonym, przeto do restytucyi cięzko obowiązanym: *Liberum veto væ æternum comprehendit.* Otoż przysługa oyczyznie.

Ah! iak daleko Polska wolność zbłądziła od zamierzonego sobie końca! Coż ieżeli wspomniem na owe grzechy, które szczegulne osoby, źle zażywaiąc wolności popełniaią; iakie bezprawia, zabóystwa, naiazdy, gwałtowne sprosności, kto mocnieyszy to lepszy; przy-

czy-

czyna *libertas*, wolność. A nie rozumieią, czy niechcą rozumieć tego, co Swięty Hieronym mòwi *in Ep. ad Gal. Fratres vocati estis ad libertatem, obsecro vos, nè libertate pro licentia abutamini, & putetis vobis cuncta expedire, quæ licent, detisque occasionem carni atque luxuriæ.* Zaklinam was Bracia w Chrystusie powołani na wolność, abyście wolności nie używali do grzechu, ani rozumieli, że się wam wszystko godzi; co inszego bowiem wolność, a co inszego swawola.

Czegoż czegoż Chrześcianie moi taki stan w Polszcze ma się spodziewać? chyba ciężkiey kary Pana BOGA. Trzeba się lękać, aby rozgniewany Bòg z Seymòw Polskich nie uczynił Babylonu. Mowi Chryzostom *Super Ep. ad Rom. Libertas dissoluta, causa confusionis*, wolność rozwiozła przyczyną zamięszania Babylońskiego; a Kromer Biskup Polski z boiaźnią to przeczuwaiąc, napomina w Warszawie zgromadzonych Panow (*In epist: ad Proc. Varsav.*) *Esset Babilonica Reipublicæ facies; avertat hoc à nobis*

nobis DEUS. Zanoſi ſię na to, aby ſię na Polſkich Seymach to działo, co przy wieży Babilońſkiey, niech to od nas Bòg miłościwy odwròci; aza bowiem trudno mu na ukaranie umknąć łaſki ſkutecznych, bez ktòrych Babilonia w Seymie? bo iedność rozumienia y zgoda ſerca być nie może; wſzakże on to ieſt, o ktòrym mòwi Pſalmiſta *Pſal. 32. Reprobat conſilia principum*, y znowu: *diſſipat cogitationes populorum.* Odmiata rady Xiążęce, a rozpraſza zamyſły ludzkie. Trzeba ſię lękać, żeby na ukaranie grzechòw do Kròleſtwa nie ſprowadził woyny, powietrza, głodu, a do tey nędzy wewnętrzney nie przydał ſromoty zagraniczney, to ieſt natrząſania u potencyi ſąſiedzkich y innych Kròleſtw, co ſię iuż poniekąd zaymuie. Wſzakże, tak przedtym ſwawolną wolność karał, *prædico libertatem ad peſtem, gladium, famem & commotionem gentium, Jerem. 34.*

Trzeba ſię lękać, żeby w reſzcie, wolności nie odebrał; bo poſpolite w Piſmie Bożym doświadczenie, że kto czym

grze-

grzefzył, tym był karany od Boga. Wyftawił mściwie Aman fzubienicę, na niey fam zawifł. *Efth. 3.* Saul czuwał na Dawida, a Bòg Dawidowi w ręce podał Saula. *1. Reg. 24.* Adonibezek od nieprzyiacioł fchwytany, gdy mu ręce obcinano y nogi, mòwił: *ficut feci, ita reddidit mihi DEUS, Judic. 6.* Zaprofzeni na gody Ewangeliczne fług Krolewfkich pozabiiali, y wnet fami życie ftracili, *Occidit homicidas*, *Matth. 20.* Ztąd urofło przyfłowie: *Per quæ quis peccat, per eadem punitur.* Polfka nafza, grzefzy wolnością, trzeba fię lękać, ażeby na wolności fkarana nie była. Zwłafzcza, że fię iuż znaki niektore tego niefzczęścia pokazuią. Ten bowiem czas ieft nayiadowitfzy przeciwko Duchowieńftwu, taki właśnie, iaki był w Szwecyi, gdy w niey wolność ginąć miała. *Moritura Suecica libertas atrocifsimè libertatem Ecclefiafticam arrodebat, ut ambœ fimul morerentur. Maimb. de malo Hæreſeos.* Maiąca umierać wolność Szwedzka, niezmiernie gryzła wolność Duchowną, aby razem trupem padły.

Po-

Pewnie bowiem to zatym iść musiało. Wolność świecka y Duchowna, są dwie sympatyczne siostryczki, razem z sobą żyią, razem rosną, razem maleią, iedna umiera, y druga kona. Tęć Sympatyą w szczegulności między wolnością Polską świecką y wolnością Polską Duchowną upatrzył Urban Papież, tym Imieniem Osmy, gdy Poseł Polski nalegał u niego o skròcenie niektorych wolności Kościelnych w Polszcze, o czym namienia Kwiatkiewicz, *Annal. in anno 1633.* on w tenczas miał powiedzieć, boday nie Prorockim duchem: *Domini Poloni, tamdiu liberi, quamdiu orthodoxi*, Panowie Polacy dopóty wolni, pòki prawowierni, to iest: pòki się Boga boią, Stan Duchowny szanuią, co Boskiego, Bogu oddaią, brzydzą się przewoźnią pseudopolicyą, Staropolskiey prostości względem nauki Katolickiey naśladuią. Ze zaś teraz w Polszcze mały wzgląd na Boga, przeciwko Duchowieństwu wielka nienawiść, Pseudopolicyi pełno, podobno wolność na schyłku, *tamdiu liberi.*

Jest

Jeſt ieſzcze y drugi ſtraſzny znak u Proroka Ozeaſza ſprawdzony, *Diviſum cor eorum, nunc interibunt, Oſeæ 10.* rozdzielone ich ſerce, teraz poginą. A kiedyż więkſze podzielenia ſerc Polſkich, niechęci, nieufności, nienawiści, zatarczki, roſterki wewnętrzne, ieżeli nie teraz? Trzeba ſię tedy lękać, ażeby teraz wolność Polſka nie zginęła: *Nunc interibunt.* Ah Polſko! iaka by to niedola twoia była, gdyby do tego, (choway Boże) przyſzło, aby ſię płaczu pełne Jeremiaſza ſprawdzić na tobie miały ſłowa: *Princeps Provinciarum facta eſt ſub tributo, Thren. 1.* O iak więc Chrześcianie, nieprzekonanie pobudzonemi ieſteśmy, abyśmy z Auguſtynem od ſprawiedliwego do miłoſiernego uciekali ſię Boga, y z głębokiego wołali ſerca: Panie miłościwy, ktoryś kilkakrotnie nad ludem twoim wybranym zmiłować ſię raczył, zatrzymuiąc oſtateczną iego ruinę; racz zatrzymać ſprawiedliwe pioruny, na które wolność Polſka ſwawolna zaſłużyła; a Panom zgromadzonym na Seym wielki day obiaśnienie, żeby oni,

po-

poznawſzy ſtan opłakany Królestwa Polſkiego, wcześnie y ſkutecznie radzili, aby Religia nienadwerężone zachowanie, Duchowieńſtwo poszanowanie, Krol posłuſzeńſtwo, Seymowania roztropną wolność, ſwawola uſkromienie wzięła. O Polſko! *utinam attendiſſes ad mandata.*

DOKONCZENIE.

ZWażywſzy tę całkowitą rzecz, o ktorey za pomocą łaſki Chryſtuſa Pana dotychmiaſt mówiło ſię, ktoż nie uzna, iak ſię mądrze ſtało, że tu wezwanemi ieſteśmy, abyśmy przy tey ſolemney Wotywie błagali Pana Boga o błogosławieńſtwo na Seym Koronny, dziſiay w Warſzawie poczynaiący ſię. Mądrość Pana Boga naſzego w Jaśnie Oświeconey, w Jaśnie Wielmożney, Nayprzewielebnieyſzey Zwierzchności przytomna ſtoł zaſtawiła Sakramentalny, przy czterdzieſto-godzinnym Nabożeńſtwie, *propoſuit menſam, Prov. 9.* posłała ſługi ſwoie, Religią, ſprawiedliwość, miłość dobra poſpolitego, *ſapientia*

tia misit, posłała do całego miasta Krakowa y okolic iego, *ad mœnia civitatis*, aby się wszyscy duchowni y świeccy, mężowie y białogłowy, młodzi y starzy, od wielkiego do małego, *si quis est parvulus*, schodzili, gromadzili do Kościoła Katedralnego Zamkowego, *ut vocarent ad arcem*, y uczyniła ofiarę, *immolavit victimas*, to iest straszną ofiarę ołtarzową. Naypierwey na adoracyą Pana Boga naszego, ktòry iest Królem naszym, a my ludkami iego, y owce Pastwiska iego. Na podziękowanie Jemu za wszystkie dobrodzieystwa, ktòre dotychczas Królestwu Polskiemu świadczyć raczył; na przeproszenie y dosyć uczynienie za grzechy, przez wolność swawolną popełnione; na uproszenie łask potrzebnych, ku pożytecznemu w Warszawie Seymowaniu; na wszystkie zgoła końce w nayświętszey Ofierze od Stanowiciela Chrystusa zamierzone. O iak się mądrze stało! *sapientia proposuit, misit, immolavit.*

Patrzmyſz na przykład oycow naſzych, a *ſecundum exemplar, quod in monte monſtratum eſt, Exodi* 25. według tego, co nam ieſt pokazano w tymto Kościele, na teyto, iak mòwicie Wawellu gòrze, czyńmy, modlmy ſię za oyczyznę, za matkę naſzą; ona życie nam dała, ona wychowała nas, ona żywność, odzienie y wſzelką doſtateczność ſtanowi naſzemu ſłużącą, hoynie opatruie; w niey żyiemy, y w niey wſzyſcy prawie poumieramy, a ona prochow naſzych do dnia oſtatecznego dochowa, raduiąc ſię, gdy nas Stwòrcy Panu na żywot wieczny oddawać będzie. Czyńmyſz, co możemy, dla tey dobrotliwey matki; oto bardzo ſtara, przeſzło iey tyſiąc lat, bardzo ſchorzała, bo ile w Rzeczypoſpolitey bezprawia, tyle ciężkich na matkę naſzą chorob; ratuymyſz ią według przemożności naſzey. Woła na nas teraz, abyśmy iey podali rękę, woła: ieżeli mię nie poratuiecie, ieżeli mi nieodwłocznie ręki nie podacie przez modlitwę y inne święte ćwiczenia, upadnę, bo przyrodzonym ſpoſobem, tak będąc

ną

na zdrowiu zniſzczoną, ſtać długo nie mogę. Coż? nie podamyſz matce naſzey ręki? ktòra nas tak miłościwie wypiaſtowała? Ah coby to była za niewdzięczność? co za niemiłoſierdzie? co za twardość obowiązanych? Kaymy ſię tey ſerca ſynowſkiego ſromoty, a mowmy do matki nayùkochańſzey tak, iak niegdyś Dawid do ziemi oyczyſtey: *Si oblitus fuero tui Jeruſalem, oblivioni detur dextera mea, adhæreat lingua mea faucibus meis, ſi non meminero tui, Pſal. 136.* Niech w zapomnienie pòydzie uſchła prawica moia, a język mòy do ſzczęki niech przyrośnie, ieżelibym miał zapomnieć oyczyzno moia, alboli nie pamiętać o tobie, zwłaſzcza przez te ſześć Seymowych Niedziel. Do tego końca prośmy Boga, przeczyſtey Dziewicy Maryi Matki, y Swiętych Patronow Polſkich, abyśmy otrzymali na Seym ninieyſzy błogoſławieńſtwo.

Synu Boſki utaiony w Sakramencie, gdy cię pod czas elewacyi Kapłan wyniesie, weyrzyiże z tey gòry na Warſzawę, a iako na Piotra weyrzawſzy, ſpra-

wileś w sercu jego poiednanie się z tobą, tak w sercach seymuiących Polakow spraw dar iedności ku dobru pospolitemu. Matko przedziwna Marya, ktòraś Mancynellowi Krolowa Polską nazywać się kazała, (*Nadasi in annal. Marian.*) ktoraś naywięcey w Krolestwie Polskim cudownych y łaskawych Obrazow twoich mieć raczyła, (*Atlas Marian.*) ktòraś iuż nie raz Polszcze zagniewanego Syna twoiego przebłagała (*Młodzianowski, Con. de S. Sta. Kost.*) teraz, teraz pod twoię opiekę uciekamy się, proźbą naszą w teyto potrzebie publiczney Seymu wielkiego nie racz gardzić, a zachoway nas od wszelkiego niebespieczeństwa, ktòreby z wolności swawolney wyniknąć mogło. Swięci Krolestwa Polskiego Patronowie, ktòrych tu w Krakowie ciała wielebnego zmartwychwstania czekaią, wspomożcie proźby nasze przyczyną waszą, zwłaszcza ty Swięty Biskupie y Męczenniku Krakowski Stanisławie, ktorego naywielebnieysze kości w oczach moich stoią. Postawiony iesteś w pośrzòd Kościoła,

bądź-

bądźże pośrzednikiem między Bogiem y Polakami twoiemi. Oto w okolicy Kościelney świątobliwie zmarli leżą Krolowie, Biſkupi, Prałaci, iak Synowie przytulaią ſię do oyca, iak pſzczoły zlatuią ſię do ula, iak kurczęta garną ſię do kokoſzy, a żyiący (dzięki Bogu) Król Jegomość, Senat y Poſłowie z Warſzawy wołaią, y my zniemi, ktòrzyśmy chwalebny grób twoy dziſiay nabożnie otoczyli: Swięty Staniſławie Biſkupie, Paſterzu naſz, Oycze naſz, ktoryś miał troſkliwość o dobro poſpolite, gdy żyłeś, polituy ſię nad Synmi twoiemi, a otrzymay u Boga obiaśnienie rozumu, zgodę woli, by zbawienną tego Seymu dobro poſpolite radę wzięło.

Chrześcianie Polacy tu przytomni, weyrzyicie ieſzcze raz na Nayświętſzy Sakrament wyſtawiony, y mówcie do Jezuſa. Swięty Panie, nie patrz na grzechy naſze, ale na zaſługi Matki twoiey, Swiętych twoich, mianowicie, Staniſława, ktorego maſz przed obliczem twoim, y zmiłuy ſię nad Polſką naſzą. Poradź dobru poſpolitemu, bo ty ieſteś

nauczaiący pożytków pospolitych. Rozporządź wolne serca, bo ty iesteś, który umiesz rządzić drogami wolnego narodu. Nie pamiętay na grzechy popełnione od wolności Polskiey, bo ty iesteś nieskończenie miłosierny, pokutujących przyimuiący. Day Królowi zdrowie, Senatowi radę, Posłom wierność, Seymowi (bodayby ta tak szczęśliwa godzina była, wszakże iest godziną nabożeństwa Sakramentalnego, bodayby ta godzina tak szczęśliwa była, aby sprawdziła, co mówię) day Seymowi szczęśliwe trwanie y koniec pożądany, Amen.



KAZANIE XVII

Miane na drugich Przymicyach pewnego Kapłana.

Introibo ad Altare Dei, ad Deum qui lætificat juventutem meam. Confitebor tibi in cithara Deus Deus meus, quare tristis es anima mea ... Spera in Deo, quoniam adhuc confitebor illi. Psal. 42.

Wynidę do Ołtarza Bożego: do BOGA, ktòry uweselа młodość moię. Będęć wyznawał na cytrze BOZE, BOZE mòy: czemuś smutna Duszo moia? ... Miey nadzieię w BOGU, albowiem ieszcze mu wyznawać będę.

WEdług zwyczaiu Kościelnego Kaznodzieyskiego przypadaiącą na Niedzielę przeczytałem Ewangelią; ponieważ zaś trafiła mi się dzisiay uroczysta okoliczność drugich Przymicyi po szczęśliwie przepędzonych piącidziesiąt lat Kapłaństwa; mam wolność idąc torem godnych Kaznodzieiow, tak cudzoziemcow iako Polakow, abym z iakichby mi się zdało ksiąg Pisma świętego

wybrał słowa, ktoreby mi do rzeczy bardziey służyły, y do przygodnieyszey mowy wstęp właściwy uczyniły. Przeto też obrałem słowa Dawida S. w Psalmie czterdziestym drugim położone, ktory Psalm Dawid na wygnaniu mówił, prosząc BOGA, aby się powrócił do Ołtarza y ofiary, do ktorey mu złość nieprzyiacielska przeszkodą była. Ktory iesżcze Psalm *Cœlestinus* tym imieniem pierwszy Papież na początku Mszy mówić Kapłanom kazał; a to dla tego, iako uważa *Tirinus*, że ten Psalm dziwnie iest zgodny, by pobudził w Kapłanie chęć y wesołość do sprawowania świętych taiemnic Ołtarzowych.

Te Dawida S. słowa zdaią mi się wielce służące do dzisieyszey rzeczy: stosuią się dobrze do drugich Przymicyi, do mowienia też o nich wstęp czynią, y osnowę daią. Kto uważa, troiaki iest w nich podział: Pierwsze opisuią cnotę Dawida, pragnienie Ofiary, chęć pomnożenia chwały Boskiey, *Introibo ad Altare Dei.* Drugie słowa wyrażaią pociechę wewnętrzną Dawida z tego, że go

Bóg

Bóg iuż w laty podeszłego różnemi przeciwnościami nagabanego zdrowo y czerstwo zachowywał, żywość młodości w nim utrzymuiąc: *ad Deum, qui lætificat juventutem meam.* Trzecie słowa są rozmową, którą Dawid Swięty czyni z duszą swoią: za coż ty duszo moia iesteś smutną, za co strosłkaną? Bóg móy dobry iest, niech się natężaią wszystkie trudności, niech się gromadzą mnogie przeszkody, ufay Bogu, a on przyprowadzi mię do Ołtarza y Ofiary pożądaney: *quare tristis es anima mea? spera in Deo, quoniam adhuc confitebor illi.* Ten zaś troiaki podział słów założonych w literalnym rozumieniu wziętych bardzo dobrze się stosuie do Prymicyi drugich, y pełną osnowę czyni do mówienia o nich. Słowa opisuiące cnotę gorliwość Dawida, stosować się mogą do owych cnót, za któremi drugie Prymicye idą. Słowa wyrażaiące pociechę Dawida, stosować się mogą do owey pociechy, która z drugich Prymicyi pochodzi. Słowa które są rozmową Dawida z duszą własną, by nadzieię w Bogu pokładała, mo-

gą się przystosować do owych zbawiennych pożytkow, które duszom Chrześciańskim drugie Prymicye przynoszą. Proszę was o chętne ucho y pilną uwagę, podział następuiącey czynię mowy.

Prymicye po piącidziesiąt lat Kapłaństwa drugie są dowodem y nadgrodą Kapłańskiey cnoty. *Introibo ad Altare Dei.* Pierwsza Część Kazania.

Prymicye po piącidziesiąt lat Kapłaństwa drugie są przyczyną wielkiey pociechy w Kościele Chrystusowym. *ad Deum, qui lætificat juventutem meam.* Druga Część Kazania.

Prymicye po piącidziesiąt lat Kapłaństwa drugie są skuteczną pobudką duszom Chrześciańskim, aby one albo po wielu latach źle przepędzonych uczyniły z siebie Bogu ofiarę koniecznie potrzebną, albo też lata swoie nie złe przez dobrowolną ofiarę w lepsze odnowiły, zamieniły. *Quare tristis es anima mea? Spera in DEO, quoniam adhuc confitebor illi.* Trzecia Część Kazania Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

ŻAden rzeczy ludzkich dopieroż Chrześciańſkich wiadomy, krótkości albo długości życia ludzkiego na ślepy trafunek ſkładać nie może. Bòg ieſt, ktòry poſtawił wſzyſtko w liczbie y mierze; Bòg ieſt, ktòry porachował mieſiące człowieka; Bóg ieſt, ktòry pewny koniec każdemu zamierzył, a za granice iego ſile ſtworzoney przeyść niepodobna: *qui præteriri non poterunt Job. 14. v. 5.* Ze tedy nie iednakowe wſzyſcy co do trwania y długości życie maią: iedni czas życia ſwego wſchodem y zachodem mierzą: *de mane uſque ad veſperam finies me, Iſaiæ 38. v. 12.* Drudzy w ſrzednim wieku być przeſtaią; inni w długo-letney ſtarości zdrowiem y rzeźwością młodych kwitnąć ſię zdaią; ma to być przypiſano nie przypadkowi ślepemu, ale taiemnicom Boſkiey woli y rozporządzeniom naywyżſzego Pana. Jeżeli mi ſię godzi wdać w te taiemnice za przewodem wyraźnych Piſma wyrokow, mòwię: że tey woli Boſkiey

około

około życia ludzkiego rozporządzaiącey dwoiakie ſą przyczyny; iedne ſą przyrodzone, naprzykład: Lekarſkie ratowanie, y inne tym podobne, albo przeciwne; do ktòrych ſię Bòg ile Autor natury ſtoſuie, *accommodat ſe exigentiis*, a życie ludzkie albo przedłuza albo kròci. Drugie wyżſzego porządku nadprzyrodzonego, ktore mądrość Boſka iaśnie y niepochybnie przenikaiąc, rozmaite około życia ludzkiego czyni wyroki. Jednym Bóg życie kròci iako ſędzia ſprawiedliwy, karzący grzechy; bo mowi Piſmo: dla złości ich ſkròcone będą dni życia ich. Drugim życie ſkraca iako Oyciec zapobiegaiący; przewidziawſzy bowiem, że gdyby dłużey żyli, upadliby w niebeſpieczeńſtwo potępienia, wczeſną śmiercią uprzedza to niebeſpieczeńſtwo. *Raptus eſt, ne malitia mutaret intellectum ejus. Sap. 4. v. 11.* Innym długo żyć pozwala, iako Pan miłościwy, cierpliwie czekaiący poprawy, według owego wyroku: Czekałem Winnicy moiey, aby przyniosła iagody ſłodkie; y według prypowieści

o nie-

o niepłodnym drzewie, ktorego wycię-
cie z ziemi żyiących, za rok odłożono,
aby tym czasem pożytkowało. Jnnym
Bog długoletnią, czerstwą starość daię
w nadgrodę cnot ich y życia przykładne-
go, iak mowi Salomon: *Corona dignita-
tis senectus, quæ in viis justitiæ reperietur,
Prov. 16. v. 31.* Koroną starości tego
Bog uwieńcza, to iest daie mu godność,
honor starych ludzi, ktory w drogach
sprawiedliwości znayduie się.

Niechcę się w to wdawać, ani rozu-
mnie mogę, abym przyczynę pewną
wyznaczał, dla czego ta lub ta w szcze-
gulności wzięta osoba młodo umiera,
albo długo żyie: acz bowiem wiem
przyczyny w powszechności wzięte, dla
ktorych Bog skraca, albo przedłuża ży-
cie; atoli niewiem, ktora przyczyna
ktorey osobie poiedynczo wziętey słu-
ży, Boskich to iest wiadomości wła-
snością, y im samym zachowano.

Wszakże mogę bespiecznie mowić y
mowię, że długie Kapłanow życie nie
tylko piącidziesiąt lat, ale y więcey na
Kapłaństwie, to iest sprawowaniu Taie-

mnic Boſkich rachuiące, poczyna ſię od cnoty Kapłańſkiey, a ieſt z niezmierney hoyności Pana Boga naſzego, ktòra nie tylko na tamtym świecie wieczną, ale y na tym doczeſną nadgrodą rada koronuie cnoty. Zaś wierzcie mi, nigdybym ſię mòwić tego nie odważył, bałbym ſię bowiem za zuchwałego być mianym, gdyby mię wyraźna piſma S. nauka o tym nie upewniała, gdybym nie poznawał tego y nie czytał, że Bòg z Kapłanami ſwoiemi dobremi cnotliwemi uczynił przymierze długiego a czerſtwego y ſpokoynego życia. To mię to pobudziło, żem powiedział: Prymicye po piącidzieſiąt lat Kapłańſtwa drugie ſą dowodem cnoty y nadgrody Kapłańſkiey.

Czytaycie ktòrzy po temu macie ſpoſobność, alboli ſłuchaycie wſzyſcy, co Malachiaſz w Rozdz: 2. wier: 4. opiſał. Opiſał przymierze, ktòre Bòg uczynił z Lewi Kapłanem, ſłowa ſą Boſkie: *Pactum meum cum Levi, dicit Dominus, pactum meum cum eo vitæ & pacis.* Przymierze moie z Kapłanem Lewi, przymierze moie z nim życia długiego

y po-

y pokoiu. Zaprawdę Bòg hoyny, za-
prawdę Kapłan ſzczęśliwy. Pragnie-
cież wiedzieć, co pobudziło Boga do
uczynienia tak łaſkawego przymierza
z Kapłanem? ſłuchaycie, wiernie wam
opowiem wſzyſtkie ſłowa Boſkie, ktò-
rych gdy wyſłuchacie, dóydziecie przy-
czyny. *Timuit me;* uczyniłem z Ka-
płanem Lewi przymierze życia, bo miał
w ſercu ſwoim boiaźń moią, ktòra
wſzyſtkie cnoty ſzczepiła w duſzy iego.
Lex veritatis in ore ejus, bo Lewi uſta
ſwoie prawem prawdy rządził, a kłam-
ſtwem ſię brzydził. *Iniquitas non eſt in-
venta in labiis ejus*, bo żadna nieprawość
w uſtach Kapłana Lewi nie poſtała, po-
twarz obgadywania, pochlebſtwa, pròż-
żność chwały, ſzemrania. *In pace &
æquitate ambulavit*, bo Lewi kochał po-
koy y ſprawiedliwość, przez całe życie
z nikim ſię nie pokłòcił, nikomu nie u-
czynił krzywdy na fortunie, na ſławie
y na innym dobru mianowicie duſzy
tyczącym. *Et multos avertit ab iniquita-
te*, bo Lewi bardzo wielu odwròcił od

nie-

nieprawości; całą usilność łożył, ażeby bliźnich swoich od grzechu odzyskował, y wielce mu się powodziło. Byli nieczyści, przyprowadził ich do czystości; byli zawzięci, przyprowadził ich do zgody; byli krzywdziciele, przyprowadził ich do sprawiedliwości; byli zaplątani wielą innemi zbrodniami, wyprowadził ich z tego nieszczęśliwego labiryntu. *Multos avertit ab iniquitate.* Ponieważ tedy tak cnotliwy, tak dobry Kapłan Lewi, *Pactum meum cum eo vitæ & pacis*, czynię z nim przymierze, obiecuię, stanowię, że długie y spokoyne będzie życie iego. Słowa są do pòty Boga, ktòry iest nieomylny w wyrokach swoich. *Pactum meum vitæ cum eo, dicit Dominus.*

Ani mi zarzucaycie, że to przymierze Boskie z iednym tylko było Kapłanem Lewi, szczegulniey Bogu upodobanym; a z iednego Kapłana trudno powszechną prawdę, wszystkich Kapłanòw zamykaiącą w sobie układać. Nie mòwcie, bo ten zarzut uczyniłby mi podeyrzenie o was, że nie macie grun-

cowney wiadomości Pisma. Prawda: uczynił Bòg przymierze z jednym Kapłanem Lewi o długim życiu iego, ale to przymierze rozciągnął do innych niezliczonych według przeyrzenia y postanowienia swego Kapłanow; byle tylko oni z strony swoiey, założoney dotrzymali kondycyi, to iest ćwiczenia się w wszelkiey cnocie, stanowi Kapłańskiemu potrzebney y właściwey. Tak nauczaią Swięci: Hieronim, Remigiusz, Teodoret, Hugo y inni, a nauczaią na fundamencie słòw Boskich, w tymże rozdziale Malachiasza położonych: *Nunc ad vos mandatum hoc o sacerdotes!* teraz, teraz iest przykazanie moie do was, o Kapłani. Jakież przykazanie? słowa Boskie w dalszym wierszu. *misi ad vos mandatum istud, ut esset pactum meum cum Levi.* Dałem wam to przykazanie, aby było przymierze Kapłana Lewi z wami, to iest abyście dobremi byli, a w nadgrodę doczesną prócz owey wieczney długie życie na podobieństwo Kapłana Lewi mieli. *pactum vitæ.* A niżey

żey u tegoż Malachiaſza, mòwi Bòg do Kapłanow złych: *receſſiſtis de via, ſcandalizaſtis plurimos, irritum feciſtis pactum Levi*, wy uſtąpiliście z drogi przykazań Boſkich, pogorſzyliście wielu, dla tego zepſuliście przymierze Kapłana Lewi, ktòre ſię do was ściągało, gdybyście dobremi byli; *irritum feciſtis pactum Levi.* Już tedy nie z iednego Kapłana, ale ze wſzyſtkich, do ktòrych ſię z przeyrzenia Boſkiego to przymierze ściąga, powſzechną zkładam prawdę: że długie życie Kapłańſkie ieſt dowodem cnoty Kapłańſkiey y nadgrody za nię. *O ſacerdotes! Mandatum meum ad vos ... ut eſſet pactum meum cum Levi.*

Rzeczecie, (domniewam ſię, bo nie widzę, cobyście mi iuż innego zarzucić mogli;) rzeczecie: acz przymierze Boſkie długiego życia uczynione z Lewi Kapłanem cnotliwym, rozciągnęła wola Boſka na wielu Kapłanow dobrych, ale to tylko ſłużyło Starozakonnym Kapłanom; zaś przywiley ſkaſſowanego teſtamentu trudno ſtoſować y przywłaſzczać nowemu Ewangelicznemu Teſtamen-

mentowi y Kapłanom iego. Jeżeli tak, iako ſię domniewam, przeciwko mnie mòwicie, dziękuię wam za daną okkazyą bym w Teologicznym Literalnym tłumaczeniu ſłow Boſkich u Proroka całcu ſamego doſzedł, a tak was oſtatecznie na rozumie zwyciężył. Pozwalam to, że przymierze z Kapłanem Lewi o długim życiu uczynione do wielu Kapłanow dobrych ſtarego teſtamentu było rozciągnione; ale na to nie pozwalam, że to przymierze do ſamych tylko Kapłanow ſtarego Teſtamentu ściągało ſię, a nie zachodziło do Kapłanow nowego Teſtamentu. Pozwalam na to, że Ceremonie Kapłańſkie Starozakonne ſą ſkaſſowane; ale przywiley uczyniony z Kapłanem Lewi, względem Kapłanow dobrych y cnotliwych nowego Teſtamentu nigdy nie był y nie ieſt ſkaſſowany. Dalę wam tego dwie nieprzekonane przyczyny. Pierwſza mnieyſza, druga większa, oboia zwyciężaiąca.

My Kapłani nowego Teſtamentu, co do charakteru y do władzy godnieyſzemi ieſteśmy od Kapłanow ſtarego Te-

ſtamentu. Oni byli figurami naſzemi, a ich ofiary były figurą Ofiary naſzey Ołtarzowey, ktòrą ſprawuiemy. Oni byli w iarzmie, iak mòwi S. Piotr, my ieſteśmy w duchu przyſpoſobienia na Synoſtwo Boſkie, y w którym wołamy do Oyca, iak mòwi Paweł; więc godnieyſzemi ieſteśmy. A ieżeli zaſługi tych, ktòrzy woły, barany na Ofiarę zabiiali; ieżeli zaſługi tych, ktòrzy w prawie ſłużebniczym byli, tyle ważyły u Boga, aby długość dni dla nich otrzymywały, *Pactum vitæ*; zaſługi nas Kapłanow nowego Teſtamentu, ktòrzy Baranka niepokalanego ofiaruiemy, ktòrzy grzechy odpuſzczamy, ktòrzy w prawie Synoſtwa Boſkiego żyiemy, nie będąż godne tego przymierza, tey nadgrody lat długich? zapewne właściwſze to przymierze Kapłanom nowego Teſtamentu, niżeli było Kapłanom ſtarego Teſtamentu.

Ale byście nie rozumieli, że do mego domyſłu nakręcam wolne ſobie Przywileie Boſkie, daię wam drugą mocnieyſzą przyczynę z tychże ſamych

rozdzia-

rozdziałow Proroſtwa Malachiaſza wy-
iętą. Proroctwo Malachiaſza ma czte-
ry tylko rozdziały: w trzecim y czwar-
tym mowa o przyiściu dwoiakim Chry-
ſtuſowym, o iednym przyiściu narodze-
nia, o drugim przyiściu na ſąd. Zaś
w pierwſzym y drugim rozdziale mowa
o Ofiarach y Kapłanach. W pierwſzym
rozdziale Bòg naypierwey mòwi o Sta-
rozakonnych Ofiarach, y odmiata ie,
gardzi niemi, powtòre zachwala nowe-
go Teſtamentu Ofiarę, y oświadcza ſię,
że ona naymilſza być mu miała. Wſzak-
że tak przy końcu rozdziału pierwſze-
go mòwi: *munus non ſuſcipiam de manu
veſtra, ab ortu ſolis uſque ad occaſum ... in
omni loco ſacrificatur, & offertur nomini
meo oblatio munda*; nieprzyimę iuż z rąk
waſzych daru Kapłani Starozakonni; iuż
od wſchodu aż do zachodu, nowa Ofia-
ra niepokalana, czyniona będzie imie-
niowi moiemu. Ktòre ſłowa według
wſzyſtkich tłumaczow Piſma S. Ofierze
naſzey Ołtarzowey a nie inney ſłużą.
Powiedziawſzy to Bòg w Rozdziale
pierwſzym, temi ſłowy poczyna ro-

 zdział

zdział drugi: *O ſacerdotes! nunc mandatum meum ad vos. Mandatum, ut pactum meum ſit cum Levi.* O Kapłani teraz ią wam przykazanie kładę, a to przykazanie, aby przymierze moie z Lewi Kapłanem uczynione było wcale: to ieſt, abyście cnotliwemi byli, chcecieli być ſtarości godnością uwieńczeni, iaki był Kapłan Lewi; *pactum meum cum eo vitæ & pacis.* To ſłowo: *o ſacerdotes*, o Kapłani! powſzechnie rzeczone wſzyſtkich zaſięga Kapłanow, tak dawnego iako nowego Teſtamentu. Jako bowiem w pierwſzym rozdziale Bòg dwoiakie ofiary wylicza: iedne ſtarozakonne, ktòre odmiatał, y Ofiarę Ołtarzową nowego Teſtamentu; tak gdy po wyliczeniu tych ofiar mówi: *o ſacerdotes!* o Kapłani! teraz wam przykazuię, to ſłowo: *ſacerdotes* do wſzyſtkich ſię Kapłanow odnoſi tak dawnego iako nowego Teſtamentu; bo ktòrych z powſzechności ſwoiey nie wyimuie prawo, zwłaſzcza przywileiowe, ani my wyimować powinni; *quod Lex non excipit, nec nos excipere debemus* mowi Barboſa.

A ie-

A ieżeli do wſzyſtkich Kapłanow mowa y przykazanie, toć wſzyſcy Kapłani do przymierza Lewi o długim życiu należą, ieżeli to im z przeyrzenia Boſkiego zgodne, y ieżeli ſię przez cnoty do tego ſpoſobią; *pactum meum cum eo vitæ & pacis; timuit me, lex veritatis in ore ejus, non eſt inventa iniquitas in labiis ejus, multos ab iniquitate avertit.* Na tym ia fundamencie literalnym mòwię, com powiedział, y toż ſamo powtarzam, że Prymicye po piącidzieſiąt lat Kapłańſtwa drugie ſą dowodem cnoty Kapłańſkiey y nadgrody, ktòrą hoyność Boſka czyni, daiąc długie lata Kapłanowi dobremu. Mamy Kapłani czego ſobie winſzować, że Bòg w takowe przymierze z nami wchodzi; ale mamy o co uſiłować, abyśmy kondycye przymierza z ſtrony naſzey wykonali. A ieżeli mądrość Pana zamierzaiąca w tym lepſze naſze, kròtkie nam życie opiſała dla taiemnych przyczyn; przeſtańmy na tey ſtarości, o ktòrey Mędrzec: *ætas ſenectutis vita immaculata Sap. 4. v. 9.* wiek ſtarości życie niepokalane, zgadzaiąc ſię

z naywyżſzym rozporządzeniem. Ci zaś ktòrzykolwiek ſą y będą od Boga drugich Przymicyi uwielbieni darem, niech z Dawidem S. za ſkuteczne od śmierci zachowanie y uwolnienie od wielkich uciſkow dziękuiącym odezwą ſię: *quid retribuam*, a co oddam Panu za to, co mi dać raczył? oto Kielich Zbawienia wezmę, a wzywać Jmienia Pana będę. Sluby moie oddam Panu przed obliczem wſzyſtkiego ludu w przyſionku Domu Pańſkiego. *Calicem ſalutaris accipiam ... vota reddam Pſ. 115.*

CZĘSC DRUGA.

CZyliż Chrześcianie moi tylko Prymicye po piącidzieſiąt lat drugie Kapłana zaſługami y obdarzeniem Boſkim uwieńczonego oświadczać maią? Bądźcie o tym pewnemi, że wraz niezmierną całemu Kościołowi Chryſtuſowemu pociechy przynoſzą; oraz bowiem Dawid te ſłowa mòwi: *Introibo ad Altare, ad Deum, qui lætificat*, wnidę do Ołtarza, do Boga, ktòry rozweſela.

Ze

Że ani więcey ani mniey lat Kapłaństwa tylko pięćdziesiąt do odprawienia drugich Prymicyi zwyczay kościelny potrzebuie y naznacza, rozumiałby kto, że w tym zwyczaiu żadney przyczyny, prócz woli tak sobie upodobaiącey, iak mówiemy: *stat pro ratione voluntas*, niemasz. Atoli ia inaczey sądzę. Jako że Czterdzieści godzin Nabożeństwu Sakramentalnemu nie mniey ani więcey są wyznaczone, nie iest to z samego upodobania tak chcącego, ale się to dzieie dla wyrażenia Taiemnic Pisma S. w liczbie czterdziestey zamkniętych, iako naucza gruntownie Zakonu moiego Theolog *Quinquadvenas* Hiszpan zaraz na początku Traktatu, ktory napisał *de Jubileo quadraginta horarum.* Tak gdy w Kościele Chrystusowym Prymicye drugie po pięcidziesiąt lat Kapłaństwa czynione bywaią, nie prędzey ani poźniey, nie mamy powątpiewać, że ten zwyczay Kościelny niektòre Taiemnice Pisma w pięćdziesiątey liczbie zamknięte albo do tey liczby przywiązane wyra-

ża y przypomina. Jakoż nie ieſt inaczey Chrześcianie.

Troiaka ieſt Taiemnica, wielkiey pociechy pełna, w Piſmie S. opiſana, a do pięćdzieſiątey liczby przywiązana. Pierwſza była w ſtanie Prawa natury, druga była w ſtanie Prawa piſanego, trzecia była w ſtanie łaſki, czyli Prawa Ewangelicznego: a te wſzyſtkie pociechy drugie Prymicye Kapłańſkie Kościołowi Chryſtuſowemu przypominaią. Pierwſza pociecha w ſtanie Prawa natury była, gdy Bòg rozgniewany chciał Sodomę y Gomorrę zgubić, Abraham ſtary lituiąc ſię nad nędzą ludzi zaślepionych, taką uczynił do Boga prożbę y pytanie: *Gen: 18. v. 24. Si fuerint quinquaginta juſti in civitate ... non parces loco illi propter quinquaginta?* a ieżeli pięćdzieſiąt ſprawiedliwych w tym mieście znaydzie ſię. Panie, dla tych piącidzieſiąt nie odwròciſz kary od tego miaſta? Odpowiedział Bòg Abrahamowi: *ſi invenero quinquaginta juſtos in medio civitatis, dimittam omni loco propter eos*, ieżeli pięćdzieſiąt ſprawiedliwych znaydę, odpuſzczę, nie będę

dę miasta karał. O miłosna Abrahama proźbo! o naypomyślnieysza Boska odpowiedzi! Pięćdziesiąt lat Kapłana drugie Prymicye odprawuiącego, tę prożbę Abrahama, tę odpowiedź BOGA szczęśliwszym skutkiem przypominaią. Jako Abraham *Pater credentium* Ociec prawowiernych, tak Kościoł Chrystusow Matka wiernych mòwi do BOGA: Wiem BOŻE bardzo wiele miast Chrześciańskich, nad ktòremi sprawiedliwe pioruny twoie są zawieszone, y co tylko nie uderzą na nie ku pogromieniu złości ich. Ale mòy Panie. *si fuerint quinquaginta justi, non parces?* gdy ia ci postawię Kapłana, ktòry przez pięćdziesiąt lat służbę twoią sprawował, a wszystkie lata iego były sprawiedliwemi, *quinquaginta justi*; gdy on przy Ołtarzu dopełniwszy pięćdziesiąt lat Kapłaństwa stanie, a Syna twoiego nayukochańszego za grzechy Chrześciańskie ofiarować ci będzie, aza nie przepuścisz? aza co Oycu prawowiernych Abrahamowi, to mnie matce wszystkich wierzących nie odpowiesz? *dimittam omni loco propter*

quin-

quinquaginta, odpuſzczę, nigdzie nie będę w całym Chrześciańſtwie karał dla piąćdzieſiąt lat ſprawiedliwych. O pamiątko naypocieſznieyſza! day Boże, byś tu w Krakowie ſwóy naypomyślnieyſzy ſkutek miała.

Druga Tąiemnica wielce pocieſzna w ſtanie prawa piſanego, do pięćdzieſiątey liczby przywiązana, iako czytamy w Lewityku. Dał prawo Bóg Moyżeſzowi w te ſłowa: *Lev: 25. v. 10. Sanctificabiſque annum quinquageſimum, & vocabis remiſſionem .... ipſe eſt enim jubileus. Revertetur homo ad poſſeſſionem ſuam, & unuſquiſque rediet ad familiam priſtinam*; święcić będzieſz rok pięćdzieſiąty, nazwieſz go odpuſzczeniem, bo on ieſt Jubileuſzem; wròci ſię człowiek do dziedzictwa ſwego, y każdy do pokolenia ſwego. Ten rok pięćdzieſiąty był wielkiey radości y pociechy, a zwłaſzcza dla ludzi ubogich. W nim bowiem wſzyſtkie długi pieniężne dłużnikom darowano, wſzyſtkie poſſeſſye przedane, zaſtawione, w długu odebrane wracały ſię do ſwego dziedzica. Tułacz

nie

nie maiący schronienia przychodził do Oyczystego domu iak do swego, a possessorowie nie dziedzice ustępować musieli, bo tak Bòg postanowił. Wiecieſz, dokąd ten pięćdziesiątletni Staro-Zakonny Jubileusz, dokąd te oddawania possessyi co pięćdziesiąt lat zmierzały? oto do Jezusa Chrystusa, ktòry miał się narodzić, a czekany był iako prawdziwy Messyasz. Przykazał Bòg co pięćdziesiąt lat possessyi cudzych oddawanie własnym Dziedzicom, y z cudzego domu wracanie do własnego; aby się pokolenia żydowskie dawnością wiekow niepomięszały, ale raczey przez odebrane dziedzictwa, y Sukcessyą Oycow swoich, rożniły od siebie, a tak łacne potym rozeznanie było, z ktòrego pokolenia w czasie narodzony Syn Boski na świat przyszedł. Drugie Prymicye w pięćdziesiąt lat Kapłaństwa ten Jubileusz Staro-Zakonny przypominaią. Jubileuszowe pięćdziesiąt lat odnosiły się do Chrystusa, ktòry miał przyiść na świat w ciele śmiertelnym; pięćdziesiąt lat Kapłaństwa odnoszą się do Chrystu-

ſa ktòry na ſłowa Kapłańſkie przychodzi pod oſoby chleba y wina w ciele nieśmiertelnym wielebnym. Pięćdzieſiąt lat Jubileuſzowe odnoſiły ſię do odpuſzczenia długow pieniężnych; pięćdzieſiąt lat Kapłańſtwa odnoſi ſię do Ofiary Ołtarzowey, ktòra otrzymuiąc łaſki ſkuteczne ku nawróceniu grzeſznikow ſprawuie odpuſzczenie grzechow. O Boże! gdy zawitaſz dziſiay na nowe w tych rękach, w ktòrych mile przez pięćdzieſiąt lat gościłeś, day nam Jubileuſz; *dimitte nobis debita noſtra*, odpuść nam naſze długi czyli grzechy.

Trzecia Taiemnica weſołości do liczby pięćdzieſiątey przywiązana w ſtanie łaſki, w prawie Ewangelicznym ieſt, że Duch przenayświętſzy w pięćdzieſiąt dni po zmartwychwſtaniu Chryſtuſowym na Apoſtoły zſtąpił, y przyniòſł z ſobą wſzyſtkie dary, ktòrekolwiek do nauki Apoſtolſkiey y poświęcenia całego świata potrzebne były. To przyiście Ducha Nayświętſzego w pięćdzieſiąt dni, przypomina ſobie Kościoł w drugich Kapłańſkich Prymicyach, gdy

w pięć-

w pięćdzieſiąt lat Kapłańſtwa właśnie na nowo prowadząc do Ołtarza ſtarca Kapłana, z głębokiego ſerca wynieſionemi głoſami woła do Ducha nayświęſzego: *Veni creator Spiritus*, przyidź Stworzycielu Duchu, a przynieś dary Apoſtolſkie z tobą ku większey chwale twoiey, y ku zbawieniu świata dzielne y ſkuteczne. *Hoſtem repellas longius, pacemque dones protinus; ductore ſic te prævio, vitemus omne noxium.* Ze tedy drugie Prymicye te trzy naypocieſznieyſze Taiemnice w trzech ſtanach, przyrodzonego, piſanego y Ewangelicznego prawa w pięćdzieſiątey liczbie zamknięte przypominaią, tym ſamym ſprawuią w Kościele Chryſtuſowym wielką pociechę.

Wſzakże nie rozumiycie, iakoby Prymicye drugie ſamym tylko pamiętnikiem były dawnych pociech, na podobieńſtwo obrazu, ktòry pokazuie tę oſobę, ktòra przed kilką ſet lat żyła. Bądźcie pewnemi, że Prymicye drugie nie tylko ſą pamiętnikiem pociechy dawney, ale też przyczyną ninieyſzey. Do

wa-

waſzego zdania w tym uciekam ſię. Wſzakże cieſzą ſię Krolowie, gdy konſyliarzow ſtarych, a rzeczy dawnych wiadomych maią. Woyſka bardzo rade Urzędnikom ſtarym, w ſztuce woienney wyćwiczonym, y dawne zwycięſtw doświadczenie maiącym. Tak cieſzy ſię Kościoł Chryſtuſow, gdy ma ſtarych Kapłanow, a tacy ſą, ktorzy w Kapłańſtwie pięćdzieſiąt lat ſzczęśliwie przepędzili. Oni ſą konſyliarzami iego oni ſą urzędnikami iego; o nich mowi Kościoł ſłowy Ekklezyaſtyka w Rozdziale 25. wierſzu 6. położonemi: *quam ſpecioſum canitiei judicium & Preſbyteris cognoſcere conſilium! quàm ſpecioſa veteranis ſapientia .... Corona ſenum multa peritia, & gloria illorum timor DEI.* O iak piękne w ſtarych zdanie, w Kapłanach dawnych rada, w podeſzłych mądrość: koroną ich wiadomość wielu rzeczy, a chwałą boiaźń Boża. Przeto dobrze Auguſtyn S. uważył; co to ieſt, że Kościoł święty Kapłanow ſwoich nazywa *Preſbyteros*? *Preſbyter* z Greckiego iedno znaczy co *ſenex* ſtary. Aza

każdy

każdy Kapłan ma godność ſtarości? Odpowiada Auguſtyn: Kościoł Chryſtuſow radby miał Kapłanow wſzyſtkich ſtaremi, a że wſzyſtkim wyroki Boſkie lat długich nie pozwalaią, atoli wſzyſcy być mogą co do mądrości y cnoty ſędziwemi. Cieſz ſię więc Matko Kościele drugiemi Prymicyami Kapłanow twoich! Cieſzyſz ſię pierwſzemi, dopieroż drugiemi. Pierwſzy raz Kapłan ſprawuiący Ofiarę, ſłużbę boſką poczyna; drugi raz maiący Prymicye iuż zaſłużony Kapłan. Pierwſze Prymicye oświadczaią narodzonego dopiero Kapłana: drugie prymicye pokazuią Kapłana zaſłużonego, y honorem ſtarości uwielbionego. Aza Matka nie bardziey ſię cieſzy, gdy widzi ſyna ſwego zaſłużonego y na godności wyſokie podnieſionego, a niżeli gdy go w kolébce oglądała pieluſzkami związanego? Cieſz ſię Matko Kościele, cieſzmy ſię z Matką naſzą wſzyſcy. *Hæc eſt dies, quam fecit Dominus, exultemus in ea.*

CZĘSC TRZECIA

NA tymże iuż Chrześcianie moi przeſtaniemy? Nacoby ſię nam przydało patrzyć na innych zaſługą y nadgrodą ſtarości uwieńczonych, na coby ſię przydało być przytomnemi powſzechney radości, gdybyśmy ztąd żadnego pożytku dla duſzy naſzey wziąć nie mogli? nie potrzebaby nam było z Dawidem pytać ſię duſzy właſney: *quare triſtis es anima mea, quare conturbas me?* za cóż ieſteś ſmutną duſzo moia, y za co troſkliwą? bo odpowiedziałaby nam zaraz: pożytku nie mam. Przeto mòwię, com mòwić zamierzył, y na tym zakończę: Prymicye drugie nie tylko ſą dowodem y nadgrodą cnoty Kapłańſkiey, nie tylko przyczyną pociechy w Kościele Chryſtuſowym, ale ſą ſkuteczną pobudką duſzom Chrześciańſkim, by długo zle żyiąc Ofiarę z ſiebie Bogu uczyniły, albo długo żyiąc nie źle, odnowiły ſię przez dobrowolną Ofiarę na lepſze. Jako Kapłan może mieć dwoie Prymicyi według zwyczaiu Kościel-

nego;

nego; tak każdy Chrześcianin może y powinien mieć dwoie Prymicyi obyczaynych.

Pierwsze Prymicye Chrześciańskie są wszystkim pospolite: każdy bowiem Chrześcianin przy Chrzcie świętym stał się pierwiastkową Ofiarą Bogu, y był nią, póki nie stracił niewinności. O tak niewinnych ludziach mówi Jan Swięty: *Apoc: 14. v. 4. Hi sunt primitiæ Deo & Agno*, ci są pierwiastkami Bogu y Barankowi. Ale ach! iak pospolite wszystkim pierwiastkowe niewinne życie, tak bardzo różne lata, które po dzieciństwie następuią. Wielu iest, którzy blisko po zaczętym używaniu rozumu porzucili Boga za zgorszeniem poszli, do grzechów się przyzwyczaili. Już lat dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści miia, iuż pięćdziesiąt dochodzi, a oni w złych nałogach bez żadney poprawy trwaią, iuż do tego przyszło, że się Kazaniami brzydzą, w Kościele nie bywaią, Spowiedzi nawet Wielkanocne opuszczaią, aby tak bez żadney tamy na zatratę lecieli. Wielu iest ieszcze tym

przeciwnych, ktòrzy za łaſką Pana Bo-GA maiąc dobre wychowanie y oddalenie od okazyi grzechowych, nie obrazili ieſzcze w wieku ſwoim Pana Boga grzechem śmiertelnym; albo ieżeli ſię im obrazić trafiło, tedy wnet pokutowali, y więcey nie obrażać Maieſtatu naywyżſzego poſtanowili, czego y dochowali. Atoli niedbałe prowadzą życie, iuż ſię w ſprawiedliwości ſwoiey nie-iako zſtarzeli, y niebeſpieczeńſtwo ieſt, aby przez to niedbalſtwo znowu nie upadli ciężko.

Do takowych w dwoiakim podziale ludzi, z okoliczności drugich Prymicyi Kapłańſkich mòwię y napominam ich, aby też y oni drugie obyczayne uczynili prymicye. Mòwię, ażeby ludzie długo złe prowadzący życie, uczynili z ſiebie nieodwłocznie Bogu ofiarę, o ktòrey naucza Dawid w Pſalmiech ſwoich: *ſacrificium Deo ſpiritus contribulatus: cor contritum & humiliatum, Pſ. 50. v. 19.* Ofiarą Bogu duch zaſmucony, ſerce ſkruſzone y upokorzone. Takich prymicyi od was Bòg wyciąga

ga zaſtarzali grzeſznicy, do takich was drugie Prymicye Kapłańſkie zachęcaią y łaſki Boſkie do nawròcenia waſzego przez Jezuſa Chryſtuſa, ktòrego ofiaruią, iednaią. Nie czyńcie tych łaſk pròżnemi, nie odkładaycie ofiary waſzey na czaſy niepewne; ieżeli ich teraz nie odprawicie, podobno ich nie doczekacie, bo grzechy waſze ſą pewnę, gniew Boſki pewny, pewne y to, że Bòg pogardzicielom łaſk ſwoich, umyka łaſki; pewne y to, że grzeſznicy nieſpodzianie umieraią. Nie odkładaycieſz ſerdecznych Prymicyi, czyńcie ofiarę ſkruſzonego ſerca, gdy za was ofiaruią; bierzcie uſprawiedliwienie, gdy za was z Abrahamem do Boga wołaią; iednaycie ſię z Panem, gdy ſię wam podaie pięćdzieſiąt lat Jubileuſzu Kapłańſkiego; przymiycie Ducha S. gdy go wſzyſcy wzywamy: *veni Creator*.

Mòwię ieſzcze do was ludzie ſprawiedliwi, ale w ſprawiedliwości ſwoiey przez niedbalſtwo zaſtarzeli: odnòwcie ſię przez dobrowolną ofiarę. Do tego was zachęca Dawid, gdy mòwi: *Juſtus*

ut palma florebit, ſprawiedliwy iak palma kwitnąć będzie; ſiedmdzieſiąt tłumaczow to czyta: *juſtus ut Phœnix evolabit*, ſprawiedliwy iak Fenix wyleci. Coż za podobieńſtwo ſprawiedliwego do Palmy y Fenixa? wielkie. Jeżeli Człowiek ſprawiedliwy chce zawſze iak palma zwycięſka kwitnąć, powinien iak Fenix uczyniwſzy z ſiebie w ogniu miłości Boſkiey Ofiarę, na nowe a lepſze życie wylatywać, *ut phœnix evolabit*. Jaśniey w tym napomina Paweł; na iednym mieyſcu mowi: W nowości życia chodźmy; na drugim: odnawiaymy ducha myśli naſzych; na innym: zwłoczmy z ſiebie ſtarego człowieka, a przyoblekaymy ſię w Chryſtuſa. A przed oczyma mamy pobudkę Ołtarzową, iak w cnocie, w dobrym życiu odnowić ſię, odmłodnieć mamy; gdy Kapłan laty ukoronowany wraca ſię dziſiay do młodości Kapłańſtwa ſwego. *Introibo ad Altare, ad Deum, qui lætificat juventutem meam.*

Bądź iuż pochwalony Kapłanie naywyżſzy według porządku Melchizedecha Chryſte Jezu, ktoryś Starcowi twemu

dał

dał honor drugich Prymicyi; bądź przez Ofiarę iego wszelkim uwielbiony honorem. Wiem, że niegdyś złość zakamieniała, odmiataiąc naukę twoię, temi cię zuchwale zelżyła słowy: *Joan. 8. v. 57. Quinquaginta annos nondum habes*, ieszcze niemasz pięcidziesiąt lat; niechże ci tę obelgę pięćdziesiąt lat Kapłaństwa y Prymicye drugie nadgrodzą. Odbieray od nas, święty Panie honor tobie Bogu powinny, a nam świadcz łaski twoie iako Oyciec łaskawy. Gdy cię pocznie piastować w tym Kościele twòy Symeon: *homo justus & timoratus, expectans consolationem... & Spiritus Sanctus erat in eo, Lucæ 2. v. 25.* utwierdź wiek iego na dalsze czasy; nie pozwalay, by mòwił: *Nunc dimittis servum tuum Domine*, ale raczey niech z Dawidem mòwi: *Spera anima, quoniam adhuc confitebor illi.* Potrzeby Kościoła twoiego opatrz, aby Naywyższy Biskup, ktòry namiestnikiem iest Chrystusowym, y inni wszyscy Biskupi, ktòrzy na mieyscu Apostolskim sprawuią lud Katolicki, pocieszeni byli. Zmiłuy się ieszcze nad grzeszni-

kami zakamiałemi, niech dziſiay ma koniec nieprawość, a ſerce ich ſkruſzone niech ci ſię wdzięczną ſtanie Ofiarą. Zmiłuy ſię nad wſzyſtkiemi, byśmy wydźwignąwſzy ſię z niedbalſtwa, ſłużbę twoią w rzeźwey pilności y gorącey miłości przez całe życie ſprawowali, a po niey tu na ziemi ſkończoney takie Prymicye oſiągnęli, iakich winſzuie Paweł święty Teſſalończykom, y dziękuie za nie Bogu: *Debemus gratias agere Deo . . . quod elegerit vos DEUS primitias in ſalutem; Theſſal: 2. v. 12.* to ieſt: żebyśmy ſię ſtali Ofiarą wiecznie Boga chwalącą w Kościele tryumfuiącym Amen.



KAZA-

KAZANIE XVIII

miane na Oblóczynach Zakonnicy S. Norberta.

Simile est regnum Cœlorum homini negotiatori, quærenti bonas margaritas. Inventa una pretiosa .. vendidit omnia, quæ habuit, & emit eam. Matth. 13. v. 45.

Podobne ieſt Krôleſtwo niebieſkie człowiekowi kupcowi, ſzukaiącemu dobrych pereł. A nalazſzy iednę drogą perłę, przedał wſzyſtko, co miał, y kupił ią.

ROżne ſą w rozumieniu miſtycznym tych dobrych pereł y tey drogiey perły Ewangeliczney tłumaczenia. Naczytać ſię o tym u SS. Auguſtyna, Hieronima, u Salmerona, Korneliuſza *a Lapide*, y innych wykładaczow przypowieści Chryſtuſowych. Wſzakże w rozumieniu literalnym Teologicznym iedno poſpolite wſzyſtkich zdanie ieſt, że przez perły Ewangeliczne ma ſię rozumieć życie Chrześciańſkie. Przez perły dobre

bre ma ſię rozumieć życie Chrześciań-ſkie dobre; przez perłę drogą wynalezioną ma ſię rozumieć doſkonałość życia Chrześciańſkiego. Teto perły, wziąwſzy na ſiebie podobieńſtwo kupca Chryſtus Jezus, pokazuie nam y zachęca, byśmy ie ſobie kupowali: *negotiamini, dum venio Lucæ 19. v. 13.* kupuycie ſobie odemnie życie Chrześciańſkie, albo dobre tylko, ktòre ieſt poròwnane z dobremi perłami, albo nie tylko dobre, ale doſkonałe, ktòre ieſt poròwnane z drogą iedną wynalezioną perłą. Zgoła kupuycie ſobie takie życie Chrześciańſkie, iakie do ſtanu waſzego ſtoſować ſię może, do iakiego z natchnienia Ducha Przenayświętſzego powołanie macie; *negotiamini.* Cała więc moia Kaznodzieyſka robota na tym ſolennych Obłòczyn Akcie, na ktòrym mòwić wielka dla mnie chwała, żależy na tym, aby przeſtaiąc na ſłowach Ewangelicznych, tym trzem pytaniom należytą dał odprawę: gdzie ſzukać pereł dobrych Ewangelicznych? gdzie ſię znayduie perła droga Ewangeliczna? y co trzeba dać za perłę drogą

Ewan-

Ewangeliczną. To iest: gdzie się znaleść może dobre życie Chrześciańskie; gdzie się znayduie nie tylko dobre ale y doskonałe życie Chrześciańskie; y co trzeba łożyć na osiągnienie życia Chrześciańskiego doskonałego. Według tego następuiącey mowy czynię podział.

Trudne szukanie na świecie pereł Ewangelicznych; z rzadka się znayduią, y to tylko dobre. To iest z trudna na świecie życie Chrześciańskie dobre. *Simile quærenti bonas margaritas* Pierwsza Część Kazania.

Perła Ewangeliczna naydroższa, to iest doskonałość życia Chrześciańskiego, y łacno y niepochybnie znayduie się w Zakonie. *Inventa una pretiosa margarita.* Druga Część Kazania.

Kto ma powołanie do Zakonu, tey drogiey perły, to iest doskonałości życia Chrześciańskiego powinien w nim szukać, a żeby iey nabył, powinien wszystko, co ma, y czym iest, na to łożyć. *Vendidit omnia, quæ habuit, & emit eam.* Trzecia Część Kazania.

Będziesz celem y przykładem tey mowy,

wy, Jaśnie Wielmożnych Domow Córo, dla miłości Chrystusowey dzisiay pogardzaiąca światem, a do Zakonu wstępuiąca Justyno. Maiącemu na większą Syna twoiego Jezusa Chrystusa chwałę mówić, pobłogosław przedziwna Matko niepokalanie poczęta Panno. Ad M.D.G.

CZĘSC PIERWSZA.

ZE w zepsutym świecie trudne szukanie pereł Ewangelicznych, to iest: że z trudna na świecie życie dobre Chrześciańskie; z dwoiakiey to poznać przyczyny: z stanu świata zepsutego, y z złych skutkow tego stanu. Stan świata zepsutego zależy na prawie złym świata, na przykładach złych świata, y na okazyach do złego. Prawo świata cale iest przeciwne Prawu Chrystusowemu. Chrystus ubóstwo y płacz poczytuie za błogosławieństwo; Chrystus na krzywdy każe być nieczułym, chętnie ie darować; Chrystus radzi Chrześcianinowi samego siebie zaprzenie, dzwiganie krzyża, y inne tym podobne do myśli y serca poda-

ie

ie prawidła; świat zaś całe przeciwnie rozporządza. Ubòſtwo y płacz ma za nieſzczęśliwość, zemſtę za punkt honoru, miłość ſamego ſiebie nieporządną za wſzelkich ſpraw regułę. Te prawa ſtarzy pochwalaią, dorośli ſię niemi rządzą, dzieci ſię niemi razem prawie z mlekiem napawaią. O iaka więc muſi być trudność ſprzeciwiać ſię temu świata prawu! Sprzeciwić ſię temu prawu, ieſt to obròcić na ſiebie wſzyſtkich oczy, ieſt tyſiąc mieć prześladowoow ſwoich, ktòrzy albo ſzyderſtwem albo ròżnych ugryzkow wyrządzaniem, od dobrego przedſięwzięcia odſtraſzyć uſiłuią; ieſt pokazać ſię odludkiem, ieſt podać ſię na pogardę. A komuż świeckiemu ſtanie na to ſerca?

Do złego prawa złe przyſtępuią przykłady, ktòre świat cały napełniły; przykłady ròżnych grzechow y zbrodni, do zepſucia niewinnych dzielne. Pròcz bowiem tego, że wielką mnogość naśladowcow ſwoich maią; pròcz tego, że do ſkażoney natury każdego człowieka przypadaią; iedyną granicę, tamę do wſzel-

wſzelkiego złego, obalaią. Tama wſzelkiego złego wſtyd y boiaźń złego; złe przykłady odeymuią wſtyd y boiaźń niewinnym, a na to mieyſce daią śmiałość grzeſzenia, iak mowi Auguſtyn w ſpowiedziach ſwoich: *puduit me eſſe pudentem inter impudentes*; o czym powſzechniey przeſtrzega Piſmo święte: kto ſię dotyka ſmoły, ſkalan będzie; a kto przeſtaie z pyſznym, pyſznym ſię ſtawa. Do złego prawa y złych przykładow przyſtępuią niezliczone na świecie okazye do złego. Słuchaymy S. Leona Papieża: ludzie światowi w oblężeniu ſą zawſze, a nie mogą ſię uchronić, bo okazye y pokuſy ſą złączone z temi rzeczami, które w ręku maią, y przy ktòrych uſtawicznie być muſzą. Pobudzaią do złego żądze, wkradaią ſię luboſci, nęcą zyſki, rozpalaią do zemſty ięzyki obmòwcow, zdradzaią pochlebcow uſta; niebeſpieczność od bogactwa, ktòre łakomſtwo nieci; niebeſpieczność od ubòſtwa, ktòre w deſperacyą wprawuie; niebeſpieczność od zdrowia, ktòre przy wolności na wiele ſię złego waży. Ah

zły świat, świat mieyſcem zarazy, świat mieyſcem obozu nieprzyiacielſkiego, świat mieyſcem rozboiu, świat mieyſcem ſideł. Dopoty Swięty Papież y Doktor Kościoła. O iaka więc trudność ieſt w zepſutym świecie prowadzić życie dobre Chrześciańſkie, coż dopiero doſkonałe!

Pòdźmyż od ſtanu zepſutego świata do tych ſkutkow, ktòre ſię z tego nieſzczęśliwego rodzą ſtanu. Swięty Jan powiada o troiakim ſkutku, ſłowa ſą iego: *omne, quod eſt in mundo, concupiſcentia carnis eſt, & concupiſcentia oculorum, & ſuperbia vitæ. 1. Joan. 2. v. 16.* wſzyſtko co ieſt na świecie, albo ieſt pożądliwością ciała, albo pożądliwością oczu, albo pychą życia; te ſą trzy ogromne działa, ktòre nie tylko doſkonałość, ale też fundamenta dobrego życia Chrześciańſkiego z gruntu ruinuią. Powiedzcie mi bowiem, iaka zabawka Chrześcianina, prawem świata, przykładami iego y okazyami do złego nadwerężonego? Zabawka ieſt ćwiczenie ſię według pożądliwości oczu; temi ſię rze-

czami zabawia, które pod oczy podpadaią; a temi pogardza, które są zmysłom zakryte, ale rozumowi otwarte. Dobre mienie ziemskie to mu w oczach stoi, ku niemu więc usilność obraca; im więcey domow, wiosek, pieniędzy, sług, sprzętow liczy, tym się szczęśliszwym być rozumie. Ztąd idzie, że pragnienie Boga y Nieba w nim stygnie; wzdryga się, gdy mu wspominaią o przeprawie do fortuny wiekuistey, a sercem lgnie do znikomości; *ubi thesaurus, ibi & cor.*

Powiedzcie, co ieszcze za zabawka człowieka światem zepsutym skażonego? Oto ćwiczenie się według żądzy ciała. Nie mòwię ia tu o grzechach przeciwnych cnocie czystości, acz y tych świat pełny, według zdania S. Bernarda: *duriora castitatis prœlia, in quibus continua pugna, rara victoria;* ale mòwię o wygodach ciała kształtnie zdradliwych, które się z początku pod pretextem potrzeby wkradaią, y w trawie niemożna tego kąkolu rozeznać od pszenicy; ale gdy wzmogą powoli, wiele Chrześcianino-

wi

wi odeymuią. Odeymuią gotowość, ktòrą powinien mieć Chrześcianin do zwyciężenia wszelkich trudności przeszkadzaiących do zbawienia, do passowania się z panuiącą namiętnością, do gwałtownego złych nałogów wykorzenienia Człowiek bowiem od świata ułudzony tak przykrym być sobie za niepodobieństwo poczytuie. *Mollibus vestiuntur*, miękko się przyodziewa; mòwi Chrystus, *Math.* 11. *v.* 8. nie o samey sukni mowa, ale raczey o tey miękkości, ktòra się sprzeciwia iarzmu słodkiemu Chrystusa Pana, y zakrawa na to, aby z synmi beliala wypowiedziała służbę Bogu: *Confregisti jugum meum, & dixisti: non serviam, Jerem:* 2. *v.* 20. zrzuciłeś iarzmo moie, a rzekłeś: nie będę ci służył. Jaka w reszcie zabawka człowieka zostaiącego w stanie zepsutego świata? Oto cwiczenie według pożądliwości pychy. Niczego on usilniey nie szuka, iak aby się przy zdaniu swoim utrzymał, iak żeby miał innych zdania swego hołdownikow, iak żeby nad innemi gurował, iak

żeby innemi za lada podaną okkazyą gardali, iak żeby wszędzie miał na siebie attencyą; iak żeby znaydował u wszystkich tę wziętość y rozumienie, które przechodzi iego zasługi y godność, y cale mu nie iest przyzwoite. Ztąd się w niebespieczeństwo podaie, żeby mu się Bóg nie sprzeciwił; *superbis resistit*, y nie naznaczył cząstki z Aniołami z nieba wypadłemi. Ktoż więc maiąc wzgląd na stan zepsutego świata, y na skutki z tegoż stanu wynikaiące, nie wyzna tego, że trudno bardzo na świecie o perły Ewangeliczne, to iest o życie dobre, Chrześciańskie.

Rzeczecie podobno: Alboż to taka wszystkich ludzi na świecie zabawa? A za nie wiesz, iak wiele ludzi świeckich było świętemi? Weźmiy Rzymskie *Martyrologium*, a pewnie ich o ieden dzień nie porachuiesz. Choway Boże, abym się temu sprzeciwiał. Wierzę y wyznaię, że wielu ludzi na świecie świętemi było, y teraz znaydować się może; ale to mówię, że im ta dobroć z wielką trudnością przychodzi, to dla

stanu

ſtanu świata, to dla ſkutkow iego. Przyznaie, wielu y teraz prowadzi na świecie życie Chrześciańſkie, ale to życie Chrześciańſkie ma być porownane do dobrych tylko pereł Ewangelicznych; ale rownać ſię nie może do owey perły Ewangeliczney iedyney, y wielce drogiey; bo życie ich acz ieſt dobre, święte, ale nie ieſt na ſtopniu prowadzącym do wyſokiey doſkonałości, ktorey to ſtopień zależy na opuſzczeniu wſzyſtkiego, y zaprzeniu ſiebie ſamego. Swiętym był y dobrym młodzian Ewangeliczny, bo od młodości zachował wſzyſtkie przykazania Boſkie, ale nie wſzedł na ſtopień wyſokiey doſkonałości, bo niechciał porzucić wſzyſtkiego y poyść za Chryſtuſem. Zycie iego było perłą dobrą, do korony wiekuyſtey zgodną, ale nie było perłą iedyną y drogą: *Simile Regnum Cælorum homini negotiatori quærenti bonas margaritas.*

CZĘSC DRUGA.

A Ponieważ Chrześcianie moi, iedyney y drogiey perły Ewangeliczney,

to ieſt: wyſokiey doſkonałości życia Chrześciańſkiego na świecie ſkażonym nie maſz: gdzieſz ią znaleść? łacno ſię dorozumieć, że ta perła droga w Zakonach świętych znayduie ſię. Dwoiakie ieſt pole do nabywania życia Chrześciańſkiego w ninieyſzym Kościele Chryſtuſowym; iedno pole na świecie, drugie pole w Zakonie; ieżeli nie można znaleść perły nieoſzacowaney, to ieſt: wyſokiey doſkonałości na świecie, być muſi w Zakonie. Tak ieſt, tak ieſt Chrześcianie; nieoſzacowana Ewangeliczna perła, doſkonałość życia Chrześciańſkiego w Zakonach świętych znayduie ſię. Znayduie ſię łacno, znayduie ſię niepochybnie. Gdy bowiem ia wam iaſnie pokażę, że w Zakonach świętych nie maſz tych przeſzkod, ktore do życia dobrego Chrześciańſkiego przeſzkadzaią: a z drugiey ſtrony pokażę wſzelką nad-obfitą doſtateczność, aby zakonnik z dobrego życia Chrześciańſkiego do więkſzey y co raz więkſzey owſzem naywyżſzey doſkonałości doſzedł; każdy pozna, że w zakonach świętych y łacno y niepochybnie

mo-

można doyść perły nieoszacowaney, to iest wysokiey doskonałości życia Chrześciańskiego. Zaś z wszelką gotowością y ukontentowaniem moim pokazuię wam, że w Zakonach świętych niemasz żadney przeszkody do życia dobrego Chrześciańskiego, a iest wszelka dostateczność do udoskonalenia iak naylepiey tegoż życia Chrześciańskiego.

Wielka przeszkoda do życia dobrego prawo zepsutego świata, iako się wyżey rzekło; w Zakonie nie masz tego prawa, iest prawo Chrystusowe, są Reguły, są ustawy do doskonalszego wykonania prawa Chrystusowego pomagaiące. Nie masz tego, ktoryby prawa światowego bronił, ktoryby Prawo Chrystusowe ganił, ktoryby cnotę prześladował. Wielka przeszkoda do życia dobrego złe przykłady; w Zakonie takowych przykładow nie masz; a ieżeli się co zdrożnego wznieci, wnet w pierwszey iskierce zgaszone będzie. Wielką przeszkodą do dobrego życia okazye grzechowe; takich okazyi Zakon nie zna, życie bowiem Zakonne, iak iest oddaleniem od wszelkie-

go tumultu y świeckiego, tak iest oddaleniem od wszelkich okazyi grzechowych. Kto na ziemi stoi, fali się morskiey nie boi. Tak kto w Zakonie, ten bespieczny iest od okazyi grzechowey.

Przeszkodą ieszcze do życia dobrego są skutki z stanu skażonego świata wynikaiące; naypierwey iest pożądliwość oczu; która zależy na pragnieniu bogactw; ta przeszkoda, w Zakonie mieysca nie ma, bo tam dobrowolne ślubuią ubóstwo. Przeszkodą iest pożądliwość ciała, ale y ta mieysca w Zakonie nie ma, bo tam wieczną czystość ślubuią, a w ciele żyiąc Anielskie prowadzą życie; ani umartwienia opuszczaią; które wielce pomaga do stałego zachowania niepokalaney myśli. Przeszkodą iest pycha życia; ale się nią w Zakonie brzydzą, bo tam ślubuią posłuszeństwo, które to posłuszeństwo iest zabiciem własney woli, a prawdziwą istotą pokory. Mogę tedy mówić, że święte Zakony, są brzegiem, na którym się rozbiiaią burliwe światowego morza fale; są granicą, za którą złość światowa wpadać

nie

nie śmie; są gorami wysokiemi, do ktorych wierzchołka chmury ziemskich humorów pełne, wzbić się nie mogą, y niebieskiey w nich pogody zepsuć. Wszakże małyby to był dowòd znayduiącey się w Zakonach nieoszacowaney Ewangeliczney perły, gdybym na tym miał przestać, że w Zakonie żadnych niemasz do dobrego życia przeszkòd, a tego nie pokazał, że iest wszelka nadobfituiąca dostateczność do postępowania co raz większego w doskonałości. Mòwię tedy, że Swięte Zakony są: *Justorum autem semita quasi lux splendens procedit, & crescit usque ad perfectam diem Prov. 4 v. 18.* są ścieszką sprawiedliwego, ktora iak światło ustawicznie postępuie y wzrasta aż do dnia doskonałego. O iak skuteczna pomoc do osiągnienia doskonałości SS. Sakramentòw częste używanie! Przeto mòwi Augustyn: Nayświętszy Sakrament przeistacza niejako Chrześcianina w Chrystusa. To zbawienne ćwiczenie nayprzyzwoitsze y nayczęstsze w Zakonach. O iak skuteczna pomoc do osiągnienia doskonałości modlitwy

twy y rozmyślania! Przeto Chryzostom modlitwę y rozmyślanie nazywa: kluczem do Boskiey skarbnicy, to iest: do nabywania łask serce y rozum doskonalących. To zbawienne ćwiczenie nayczęstsze w Zakonie. O iak skuteczna pomoc do osiągnienia doskonałości święte przykłady! Przeto mòwi Pismo: *Ps. 17. v. 26. z świętym obcuiąc świętym się staiesz.* To ćwiczenie zbawienne ustawiczne w Zakonie; ieden na drugiego patrzy, a widząc w nim skromność, cichość, milczenie, pokorę, przez nieiaką, że tak rzekę, świętą zazdrość usiłuie koniecznie być uczestnikiem podobney cnoty. O iak skuteczna pomoc do osiągnienia doskonałości napominania mądre, lekarskie ukarania, rozporządzenia starszeńskie! Napominania obiaśniaią, iak ma postępuiący kroki swoie kierować; ukaranie przymusza, żeby wykroczenia do ścieszki prostey ściągnął; rozporządzenie Starszeńskie sprawuie, żeby nie pobłądził, y w zaczętey nie ustawał drodze. A to się wszystko znayduie w Zakonie. Są rostropni napomi-

nacze, karzyciele y rządzcy. O iak skuteczna pomoc do osiągnienia doskonałości czytanie xiążek alboli słuchanie nauk duchownych! Przeto mówi Dawid *Ps. 118. v. 105. Verbum tuum lumen semitis meis*, słowo twoie światlem ściezek moich. Jeżeli gdzie, tedy te cwiczenia zbawienne nayczęstsze w Zakonie. O iak w reszcie skuteczna pomoc do osiągnienia doskonałości! roztrząsanie sumnienia, umartwienie zwłaszcza zmysłow y passyi! Człowiek bowiem nie maiący baczenia na sumnienie swoie, niewie, iaki iest, gdzie iest, dokąd idzie, dokąd zaydzie; podobny do tego, ktòry zawiązawszy sobie oczy wielkim pędem bieży, alboli ktòry dobrowolnie w nieopatrzonym bacie puścił się na powstaiące morza fale. Człowiek zaś rachuiący się pilnie z sumnieniem, wie, czego mu nie dostaie, dokąd zaszedł, dokąd ma swoie kierować kroki. Jeszcze bez umartwienia zmysłow y passyi chcieć postępować, iest to iedno co nieuieżdżonemi końmi iechać, ledwo nie pewna zguba. Przeciwnym sposobem

dobrze

dobrze iedzie, y do terminu doiedzie, którego przy umartwieniu zmysłow y passyi łaska Boska niesie. *Suaviter equitat, quem gratia Dei portat.* Gdzież na to ćwiczenie szkoła? W Zakonie; tam codziennie Bogu się rachuią, a bez przestanku namiętności martwią.

Prócz tych srzódków żadnego, przyznam się wam, nie czytałem ascety, (acz tym duchownym rzemiesłem ustawicznie się zabawiam) ktòryby więcey do osiągnienia doskonałości wyciągał alboli naznaczał sposobów. Tomasz *a kempis* y drugi Autor ksiąžki: *woyna duchowna*, nazwaney, zdaniem wszystkich naywyśmienitsi ascetowie całkowitą dostateczność łacnego y pewnego osiągnienia doskonałości na wyliczonych srzodkach zasadzaią. Ponieważ tedy w Zakonie świętym niemasz żadney przeszkody do życia dobrego Chrześciańskiego, a iest mieysce wszelkiey dostateczności do nabycia łacnego y pewnego życia Chrześciańskiego wysokiey doskonałości; niech każdy acz naytępszego przeniknienia Człowiek poznaie, że w Zakonach

świę-

świętych naydroższa iedyna Ewangeliczna znayduie się perła. *Inventa una pretiosa margarita.* Nie uymuię (chowaj Boże) gdy tak stan Zakonny chwalę, nie uymuię stanowi Biskupiemu, ani stanowi Pustelniczemu. Wiem z Teologii, że: *status Episcoporum est status perfectus*; wiem y to, że dawnego Egiptu Pustynie niezliczonych świętych wydały. Wszakże względem stanu Biskupiego to tylko mówię, że bardzo wiele Biskupów było, ktorzy sprawowania urzędu swoiego zaniechawszy, ku większey doskonałości w Zakonach się pozamykali. Względem zaś Pustelników Kościół święty zakazał: co doskonalszego, czy życie Zakonne, czy pustelnicze, gdy zgromadzenia pustelnicze w Zakony pozamieniał. Bez uymy tedy innych stanów sądzę y mówię: w Zakonach świętych znayduie się Ewangeliczna nieoszacowana perła. *Inventa una pretiosa Margarita.*

CZĘSC TRZECIA

OStatnie się nam założonego textu zostaią słowa: *Vendidit omnia, quæ* ha-

habuit, & emit eam. Wszystko, co miał, przedał, a kupił ią; z ktorych to słów uwagi dwa nierozdzielne wynikaią pytania: czy iest obowiązan Chrześcianin do szukania tey perly w Zakonie? y co ma dać, by iey w Zakonie dostał? Na to odpowiadam: kto ma prawdziwe powołanie do tey doskonałości Ewangeliczney, powinien iey szukać przez porzucenie świata a wstąpienie do Zakonu. Względem tego dwoiakie bywa ludzi mniey biegłych w Teologii zdanie. Jedni za nie sobie maią powołanie do Zakonu, mówiąc: powołanie do Zakonu iest rada tylko, a nie przykazanie, wolno mi go tedy słuchać albo nie; wolno mi go przyiąć albo go odrzucić. Drudzy nazbyt szkrupulacko sądzą, powiadaiąc: że kto nieprzyimuie powołania do Zakonu, nie może być zbawiony. Oboie to zdanie nie ma u mądrych potwierdzenia pierwsze bardzo zuchwałe, drugie bez dowodu sumnienia wiążące. Błądzi bardzo, kto sobie za nic ma powołanie Boskie; bo często Bóg do powołania swego łaskę ostateczną wiąże.

te. Takie powołanie było, (zdaie mi się) Mattheusza, Zacheusza, y innych SS. Apostołow; gdyby oni zawołani od Chrystusa, iść za nim niechcieli, podobnoby w błędach niewierności y grzechach zostali; idzie za tym: niedostąpiliby zbawienia, prawdząc na sobie: *vocavi & renuistis, in interitu vestro ridebo. Prov. 1. v. 24. & 26.* Wołałem, niechcieliście iść, z zguby waszey natrząsać się będę. Błądzi y ten niemniey, ktory powiada, że kto ma powołanie do Zakonu, ten w innym stanie zbawionym być nie może; bo Pan Bòg często powołuie do Zakonu dla większey doskonałości, nie wiążąc cale do powołania tego ostateczney łaski. Takie powołanie było Młodźiana Ewangelicznego, który gdy się pytał: co mam czynić, abym był w Niebie? Chrystus odpowiedział; chowy przykazania; a potym przydał: *Si vis perfectus esse, vade vende omnia*, ieżeli zaś chcesz być doskonałym, przeday wszystko, day ubogim, a pòdź zamną. Otoż powołanie dla samey tylko większey doskonałości, *si vis perfectus esse.*

Wiza-

Wszakże Chrześcianie moi ponieważ gdy kto ma powołanie do Zakonu, nie niewie o tym, czyli mu Pan Bòg łaskę ostateczną do tego powołania przywiązał czyli też dla większey doskonałości powołuie go; więc dla ubespieczenia duszy swoiey ma do Zakonu wstępować, chyba żeby do tego ważna w rozsądku Teologow y duchownych przeszkadzała przyczyna. Ztąd wnoszę, że Chrześcianin maiący powołanie do Ewangeliczney perły czyli doskonałości, ma szukać iey przez porzucenie świata a wstąpienie do Zakonu. Ale iakimże sposobem tey perły wstąpiwszy do Zakonu nabędzie? Odpowiadam: nie innym, tylko tym, ktòry Ewangelia święta podaie: *vendidit omnia, quæ habuit*; wszystko przedał, co miał, to iest: trzeba, aby wszystko swoie na iey osiągnienie łożył, według przykładu Apostolskiego: *Ecce nos reliquimus omnia*, otośmy wszystko porzucili. Chrześciańskie *wszystko* składa się z dwoiakiego dobra; z dobra przypadkowego, y z dobra istotnego. Dobro przypadkowe zależy na godnym uro-

dze-

dzeniu, honorze, fortunie, nadziejach, sposobności do tego, co Świat sobie poważa y kocha, Dobro istotne zależy na ciele y na duszy ludzkiey; który tedy Chrześcianin idąc za powołaniem swoim, chce w Zakonie S. perły Ewangeliczney, to iest: doskonałości Chrześciańskiey nabyć, ma to dwoiakie dobro swoie, przypadkowe y istotne łożyć, porzucić: *Vendidit omnia, quæ habuit & emit eam.*

To samo bierzmy głębiey: iakim sposobem być może, żeby Chrześcianin w Zakonie tak przypadkowe, iak istotne sobie dobro miał porzucić? To potne sobie dobro miał porzucić? To porzucenie dobra dzieie się przez trzy śluby solenne, które po skończonym Nowicyacie każdy Zakonnik y Zakonnica czyni przez ślub ubóstwa, czystości y posłuszeństwa. Przez ślub ubóstwa porzuca Zakonnik wszelkie dobro przypadkowe; godne urodzenie: bo zamiast matki ma Zakon, zamiast pokrewieństwa y braci lub siostr rodzonych ma braci y siostry w Chrystusie, o tamtych zawsze pamięta przed Bogiem, a do tych zna się przed ludźmi. W niczym honoru

nie ſzuka, bo mowi Auguſtyn: z wielką nieprzyſtoynością tam honorow ſzukaią, gdzie wſzyſcy honorem pogardzaią. Gardzi fortuną, y brzydzi ſię iey nadzieią, bo niczego mieć, ani używać bez pozwolenia nie może. Przyczyna tego wſzyſtkiego ieſt, ślub ubòſtwa zakonnego, które Zakonnika y z urodzenia, y z honoru, y z fortuny wyzuwa, każąc mu być dla Chryſtuſa dobrowolnie nędznym. Przez ślub czyſtości Zakonnik porzuca ciało, nie tylko przeto, że ſię wyrzeka godziwych roſkoſzy iego, ale też przeto, że go dobrowolnie wydaie na wſzelkie niewygody, utrudzenia; ztąd uroſło przyſłowie u dawnych Oycow: *Religioſus neceſſe habeat dorſum aſelli, genu cameli, os porcelli*, Zakonnik mieć powinien grzbiet osli do pracowania, kolana Wielbłąda do klęczenia na modlitwie, uſta bez ſmaku. Przez ślub poſłuſzeńſtwa porzuca y łoży Zakonnik duſzę ſwoię; nayprzednieyſzą bowiem część duſzy ſwoiey traci, to ieſt: nie ma woli ſwoiey. Z tey przyczyny Grzegorz Papież poſłuſzeńſtwo przenoſi nad

Ofia-

Ofiary Starozakonne, mowiąc: przez Ofiary cudze mięso, przez posłuszeństwo własna wola zabiiana bywa y Bogu oddawana. To położywszy ku gruntownemu obiaśnieniu, mòwię, com powiedział; kto iest powołany do szukania wysokiey życia Chrześciańskiego doskonałości, ma wniść do Zakonu, a w Zakonie przez śluby trzy, wszelkie dobro swoie tak przypadkowe iako istotne zaprzedać; a ieżeli to uczyni, łacno y niepochybnie perły drogiey Ewangeliczney nabyć może. *Vendidit omnia, quæ habuit, & emit eam.*

Całego Kazania moiego celem y przykładem iesteś Jaśnie Wielmożnych Domow Còro Wielmożna, a dzisiay świata tem pogardzaiąca Justyno. Udarował cię Bòg mądrością, ktòra iest darem Ducha przenayświętszego, y dla ktòrey może się przyznać tobie, co o świętych Pannach mòwi Kościoł: Ta Panna iest mądra y iedna z rostropnych. Przeniknąwszy bowiem za obiaśnieniem Oyca światła stan skażonego świata, y z stanu

tego wynikaiącą złość powszechną, pogardziłaś nim w sercu twoim, a niechcac przestawać na szukaniu dobrych tylko pereł, tam obróciłaś zamierzenia twoie, gdzie się naydroższa iedyna Ewangeliczna znayduie perła. Y iuż dziśiay przyprowadzaiąc do skutku powołanie twoie, idziesz do Zakonu O iaka w obraniu rostropność twoia! Obierasz sobie Zakon S. Norberta Patryarchy, Zakon dawnością swoią w kościele Chrystusowym zasłużony, różnemi prześladowaniami utwierdzony, wielą świętemi, ktòrzy w tym Zakonie błogosławionego doszli końca, sławny; po dziś dzień świątobliwością, przykładami cnotliwemi, naypilnieyszym ustaw swoich zachowaniem kwitnący. Obrałaś zgoła taki Zakon, ktòry ma w sobie wszelką dostateczność, byś w nim łacno y niepochybnie pozyskała perłę Ewangeliczną, to iest doskonałość życia Chrześciańskiego. Ale małoby było na dostateczności duchowney z strony Zakonu, gdyby schodziło na woli skuteczney łożenia, porzucenia wszystkie-
go

go 'z ſtrony twoiey; otoż abyś doſtała tey Perły Ewangeliczney, przez dziſiey-ſze ſolenne Obłóczyny ſwoie daieſz znać światu, że gotowaś wſzyſtko łożyć tak dobro przypadkowe, iako dobro iſtotne, porzucaiąc wſzyſtko dla miłości Chryſtuſa.

Wiem ia bardzo dobrze, (o iakem pobłądził, żem niegodną oſobę moię oświadczył!) miałem mòwić: wie cała Polſka, że ieſteś Córą Jaśnie Wielmożnych Domòw. Twóy Oyczyſty ieſt Jaśnie Wielmożny Dom Cienſkich, Dom twòy Macierzyſty ieſt Dom Jaśnie Wielmożnych Czernych. Jaśnie Wielmożny Dom Cienſkich iednymże ieſt z Domem Łubieńſkich, tylko z Dzielnicy inſze przybrały Jmiona, a zatym iedneyże ſławy, honoru, ozdoby te dwa Domy, a bardziey te dwa imiona, a ieden Dom powinny być uczeſtnikami. Zaſiadali Cienſcy w Senacie, godnie ſprawowali w Królеſtwie Urzędy, ſadzili w Trybunałach, publiczne z pochwałą odprawowali funkcye. Na

Woynach pod Wiedniem, Strygonem, Budą, Chocimem, nieustraszonego męstwa dowody dawali; a co osobliwsza, do godności przyłączyli cnoty. Czytam o Woyciechu Cieńskim, że on acz naypierwszych był godzien urzędów w Polszcze, żadnych nieprzyimował honorów; ćwiczenie tylko w rożnych cnotach, w miłosiernych uczynkach, y wychowanie dziatek, ktòre z Jadwigi Trzebicki, Siostry Trzebickiego Biskupa Krakowskiego spłodził, przedsięwziąwszy. O Alexym Cieńskim czytam, że on świat porzuciwszy, Jezuitą został, a po odprawionych z wielką pochwałą pracach, tak na Teologicznych iako też na Kaznodzieyskich Katedrach, uprosił u starszych swoich, aby między niewiernemi y odszczepieńcami opowiadał Ewangelią Chrystusową; a gdy zamysły iego Turecka przerwała woyna, z wielkiemi pożytkami do Polski powròciwszy, od Jabłonowskiego sławnego Hetmana, gotuiącego na Turka wyprawę, do obozu wezwany, aby duszę Zołnierzow rozporządzał, wielkie do-

dowody dał Apoſtolſtwa ſwoiego; ten naywiękſzy, że woyſku łòżną chorobą zarażonemu ſłużąc, przy ſłuchaniu ſpowiedzi ſam zarażony, ſwoiego dokonał życia. O iak piękna para w J.W. Cieńſkich Domu: godność y cnota!

O wſpaniałości zaś Domu Macierzyńſkiego JW. Czernych mòwię: Dom ten dawny zaſłużony, godny, pobożny. Dawny, bo ieſzcze za Władyſława Jagiełła kwitnął w Polſzcze; zaſłużony, bo na woynie z Pruſami, na woynie z Węgrami, y na innych wyprawach, zwłaſzcza za Zygmunta Auguſta, mężnie y zwycięzko ſtawał; bo publiczne funkcye na Seymy wielkie z dyſtynkcyą pochwały ſprawował, mianowicie przez Piotra Czernego Kaſztelana Lubelſkiego. Godny, bo od Władyſława, Alexandra, Zygmunta pierwſzego, Zygmunta Auguſta, Batorego, Zygmunta trzeciego Krolòw Polſkich wielce ſzacowany, kochany; bo w nadgrodę zaſług wielokrotnie Purpurą Senatorſką ozdobiony; y teraz gdy to mòwię, tòż purpurą iaśnieie, a w iednych przez *benè merita* do

Senatorſkich Jnful, w drugich tąż drogą do kontynuacyi Senatorſkich purpur, y zamiany ziemſkich w koronne urzędy ſpoſobi ſię. Pobożny ieſzcze Dom, bo fundował Domy Boże, y dochodami ie opatrował; bo miał y ma przezacne Prałaty nayprzednieyſzych kapituł Polſkich mądrością y cnotą iaśnieiących; bo Córy ſwoie oddawał, y oddaie na wieczną ſłużbę Bogu. Bo ieſzcze czytałem o Staniſławie Czernym Staroście Dobczyckim, że on za konſenſem Zygmunta pierwſzego, z zbudowaniem całego Królestwa, naśladuiąc wielu Królów y Xiążąt Chrześciańſkich, drogę świętą odprawił do grobu Chryſtuſowego; a powróciwſzy z Jerozolimy, Córki rozporządził, iednę za Jana Tarnowſkiego Kaſztelana Sądeckiego; drugą za Hieronyma Burzeńſkiego Podſkarbiego W. Koronnego w dożywotnią przyiaźń oddał; ſam zaś reſztę życia w ćwiczeniu rozmaitym duchownym, pełen dni y cnoty dokonał. O iak wſpaniały Dom; w którym dawność, zaſługa, godność, pobożność nierozdzielnie towarzyſzą!

Mamże

Mamże liczyć tego wspaniałego Domu J.W. Kolligacye? Ci są Tarnowscy, Burzyńscy, Pieniążkowie, Kuniccy, Ligenzowie, Krasińscy, Szembekowie, Brzechfowie, Jordanowie, Ankwiczowie, Mycielscy, Niszczyccy, Czarnkowscy, Malachowscy, Potoccy, Lanckorońscy. Ale dokądże mię śmiała woli porywasz? Dom ten piekne Niebo, ale nie twoiey pamięci dzieło wszystkie gwiazdy tego Nieba wyliczyć. Co przemożność moia pozwoliła, uczyniłem, naypierwey dla tego, abym w cząstce przynaymniey pokazał, iaki Dom Wielm: Podstolanko Bracławska dla Chrystusa porzucasz; ieszcze dla tego, bo podobnym sposobem S. Hieronim, gdy do Pań y Panien zacnych pisał księżki, czynił; y Cyryll S. piszące do Pulcheryi y Sióstr iey Cesarzówien nauki zbawienne, od wychwalenia Familii poczynał. Uczyniłem to dla tego w reszcie, abym heroiczną cnotę twoię oświadczył. Jmię, iak mówiemy: *nomen obscurum*, ciemne u świata, w Zakonnych ciemach zataić, iest cnotą, ale nie tak heroiczna; Jaśnie Wielmożne

Jmie do ſkrytości Zakonney wprowadzić, cnota oſobliwſza. To wſzyſtko oblubienico Chryſtuſowa porzucaſz. Porzucaſz Dom godny, porzucaſz wielkie nadzieie, porzucaſz ciało y duſzę twoię; do tego iedynie dążąc, abyś ſię w Zakonie świętym przez śluby ubòſtwa, czyſtości, poſluſzeńſtwa wiecznie Bogu oddała; a Ewangeliczną pozyſkała perlę: *Vendidit, quæ habuit, & emit, eam.* Jdźże iuż więc Còro J.W. Domów tam, dokąd cię Bòg zawołuie. Od ktòrych odchodziſz; przed Bogiem nie zapominay. Jdź do Zakonu, gdzie cię niezliczone czekaią Ducha przenayświętſzego dary, gdzie czeka wytrwanie w łaſce y korona. Odday Bogu Wielmożna Podſtolina Bracławſka, odday Matko Còrę taki u ſercem, iakim oddał Abraham Izaaka, iakim Jefte Hetman iedynaczkę ſwoię; nie utraciſz, co Bogu daieſz, owſzem pozyſkuieſz honor, że Còrę ſwoią za Oblubieńca Niebieſkiego Kròla Kròlòw zaślubiaſz.

Że zaś Jaśnie Oświecony Xiąże, Paſterzu naſz dobry, maſz juryſdykcyą

nay-

naywyżſzą duchowną nad tym Klaſztorem, do ktòrego dziſiay Matka oddaie Còrę; być nie może, abyśmy cię acz nie przytomnego o błogosławieńſtwo na ſzczęśliwy proceder nie proſili; a nie tylko zwierzchność twoia ten nam czyni obowiązek, ale też daie okazyą dzien twemu Jmieniowi, y w tym Kościele ſolennemu Aktowi podzielny: Tenże ſam dzień, ktòry Jmieniem Jędrzeia poświęcił początki życia twoiego, tenże ſam dzień Zakonne Juſtyny poczyna życie, y iednez ſię dziſiay Paſterza y owieczki święto ſtaie. W tę tedy wielką a dwoiaką uroczyſtość day Paſterſkie Błogosławieńſtwo. A ponieważ życie Panieńſkie w Zakonie, ieſt iście za Barankiem, *ſequitur Agnum*, niech Twòy *Junoſza* nioſąc Błogosławieńſtwo otworzy furtę.

Drugą po Paſterzu maſz zwierzchność nad tym Klaſztorem J. W. Kanoniku Krakowſki, Kommiſſarzu *in ſpiritualibus*, Wuiu Sioſtrzenicy twoiey, światem dziſiay pogardzaiącey. Nie pierwey approbowałeś iey Ducha, pòki od

po-

posłanych na doświadczenie iego Teologów doſkonałych y doyrzałey roztropności ſpowiedników, nie odebrałeś świadectwa, że prawdziwy. O nowy wynalazku mądrości! umknąć ſię nieco z powagą Wuia, aby tym całem Pannieńſkiey wolności święta wydala ſię rezolucya, y tym gruntownieyſze od powagi oboiętney wzięła potwierdzenie. Day Błogosławieńſtwo Sioſtrzenicy twoiey na życie Zakonne idącey; day tą dzielnością, którey ci władza Kapłańſka pozwala; tą dzielnością, którą maſz z Urzędu Kommiſſarza, namieſtnika Paſterſkiego; tą dzielnością, którą wrodzone dyktuie ſerce. *Benedices coronæ anni, Pſ. 64. v. 12.* Pobłogosław na rok Nowicyatu, y na całe życie, aby w nim doſkonałość Chrześciańſka obfitowała, *& campi tui replebuntur ubertate.*

Trzecią ieſteś w porządku duchowney Zwierzchności Nayprzewielebnieyſza w Bogu klaſztoru tego Xieni. Wſpomnionych Zwierzchności Urząd ieſt, oddawać ci Oblubienicę Chryſtuſową, twóy Urząd, przyimować Oblubienicę Chry-

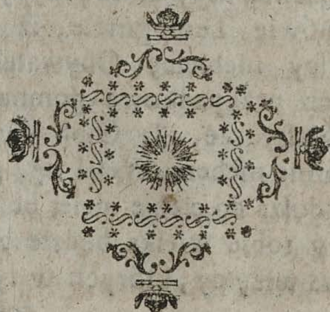
ſtu-

ftusową. Wiedzą wszyscy, żeś iest J.W. Domu Córą, przyimiy Córę Przezacnego Domu. Wiedzą, że iesteś doyrzałą doskonałością ukoronowaną, przyimiy nowicyuszkę, byś ią do podobney doskonałości prowadziła. Porzuca ona Matkę, a ciebie za Matkę obiera, tobie miłość, poszanowanie, posłuszeństwo obiecuie; kochay, rozporządzay do błogosławionego końca, iak Córę naymilszą.

Y ty święte w tym Klasztorze Zgromadzenie, z Osób krwią wysoką y życia świątobliwością znacznych złożone, wesel się, przybywa do ciebie Oblubienica Chrystusowa Justyna, któraby cię naśladowała, którąby z tobą towarzyszyła, którąby w tobie żyła, y nigdy się od ciebie nie dzieliła. Gdy dusza przybywa do nieba, mówią Teologowie, iż weselą się wszyscy niebiescy Obywatele, bo chwała ich przypadkowa pomnaża się. Swięty klasztorze, dla Osób świętych iesteś u mnie niebem; Wesel się, gdy ta pobożna dusza do ciebie idzie; bo z niey y Bogu y tobie wielka będzie chwała.

Wy zaś wszyscy, których w tym Ko-
ściele

ściele na ten Akt solenny Obłóczyn zakonnych z wielkim poszanowaniem oglądam zgromadzonych, posłuchaycie S. Norberta Patriarchy; tak on poświęcony na Kapłaństwo, na pierwszym Kazaniu swoim niegdyś mówił: słowa są iego według świadectwa Sygeberta: O iak próżny świat! iak niestateczna na nim sława, iak ślepa pycha, iak bystra odmiana, krótka roskosz, omylny pokóy, podeyrzane wesele, fałszywe szczęście. Przenikaciesz te słowa? *qui potest capere, capiat.* Utwierdz Panie, coś raczył w słudze twoiey idącey do Zakonu sprawić; któryś dał wolą, day wytrwanie, Amen.



KAZA-

KAZANIE XIX

Miane na Professyą Przewielebnych Panien Franciszkanek, w dzień niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy PANNY.

De qua natus est JESUS. Matth. 1.

Z ktòrey się narodził JEZUS.

PRzypadkiem czyli z szczegulnieyszego rozporządzenia BOGA stało się, że Professya wasza Zakonne Oblubienice Chrystusowe na dzień niepokalanego poczęcia przedziwney BOGA moiego MATKI, w ktòry to dzień Ewangelią wspominaiącą Macierzyństwo MARYI czytamy, przypada. Niech mòwią, ktòrzy powierzchownie tylko rzeczy widzą, że w tym trefunek; ia głębiey uważaiąc, widzę w tym szczegulnieysze rozporządzenie Pana Boga. Nigdzie lepiey Professya Zakonna wydać się nie

może,

może, iak w Macierzyńſtwie Maryi. Uważcie pilnie, co mówię. Trzy ſą rzeczy, na które względem macierzyńſtwa Maryi powinniśmy mieć oko. Pierwſza, że Anioł z nieba poſłany zwiaſtował iey wcielenie Syna Boſkiego. Druga, że ona zezwoliła na Poſelſtwo Anielſkie *fiat*, niech mi ſię ſtanie. Trzecia, żeſię Słowo ſtało ciałem ze krwi iey Panieńſkiey. Otoż macie iſtotę Profeſſyi Zakonney. Anioł czyſty Pannie czyſtey zwiaſtuie, otòż ślub czyſtości Zakonney. Marya głoſu Boſkiego y Anielſkiego ſłucha; *ia ſłużebnica*, otoż ślub poſłuſzeńſtwa. Syn Boſki, Pan wſzyſtkiego świata rodzi ſię ubogim z ubogiey Panny, otoż ślub ubòſtwa Zakonnego.

Nie przeſtawaycie ieſzcze uważać; nie tylko iſtota ślubòw Zakonnych, ale też y nadgroda im powinna wydałe ſię w Macierzyńſtwie niepokalaney Panny. Marya przez Panieńſtwo ſtała ſię Oblubienicą Ducha Swiętego, przez poſłuſzeńſtwo ſtała ſię Matką Syna Boſkiego, przez ubòſtwo Syna ſwoiego

y swoie stała się Panią całego świata. Otoż nadgrody ślubom Zakonnym przyzwoite. Zakonnika dusza przez ślub czystości staie się oblubienicą Chrystusową, przez ślub posłuszeństwa, idzie za przykładem Maryi, przez ślub ubòstwa staie się Panią naywiększych skarbòw. Więc albo ia dzisiay dam pokòy wszelkiey nauce, ktòrąbym mògł z ślubòw Zakonnych uczynić dla was naymilsze w Bogu a blisko iuż Zakonney Professyi Panny: *sit vobis tanquam in imagine descripta vita beatæ Mariæ*, słowa Ambrożego na dzisieysze święto. Oto stawię przed oczy wasze przedziwną Boga moiego Matkę, iako obraz żywy ślubòw Zakonnych, tego iedynie po was pragnąc, abyście, iaką w Maryi czystość, posłuszeństwo y ubòstwo oglądacie, takiego wizerunku Professyą waszą nasladowały. Niech wam dopomoże do tego błogosławieństwem swoim przedziwna Matka, y mnie mòwiącemu na większą chwałę Syna swoiego.

Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

TRoiakim ſpoſobem może ſię brać czyſtość, iedna ktòra ieſt bez przedſięwzięcia y bez ślubu; druga która ieſt z przedſięwzięciem; trzecia ktòra ieſt z ślubem. Pierwſzą maią rozmyślaiący o ſtanie: w panieńſtwie czyli nie, BOGU ſłużyć. Drugą maią ci, ktòrzy poſtanowili w czyſtości BOGU ſłużyć. Trzecią maią, ktòrzy po należytey uwadze, nie tylko przedſięwzięli czyſtość, ále też to przedſięwzięcie ślubem utwierdzili. Pierwſzą czyſtość chwali Paweł, ale nie ieſt doſkonała, bo według Tomaſza z Akwinu, nie należy do tey korony w niebie, która czyſtym na ziemi ludziom nagotowana. Druga, to ieſt przedſięwzięta czyſtość doſkonalſza, bo w niebie pròcz widzenia Pana BOGA, co ieſt poſpolita wſzyſtkim świętym nadgroda, odbiera tę koronę, ktòrą nie kto inſzy, tylko ſame Panny iaśnieć będą. Trzecia ślubna ieſt naydoſkonalſza, bo ona czyni akt Religii nayprzednieyſzy, oddaie BOGU ofiarę naydroższą, nie ze złota, nię z pereł, nie z Kleynotòw, ale z tego,

co ieſt nad to wſzyſtko droższego. Coż to takiego? oto ſam człowiek, ktòry ślub czyſtości czyni; ten oddaie Bogu, co ma naymilſzego, co naybardziey ſobie ſzacuie, to ieſt ſiebie ſamego. *Minus eſt abnegare, quod habes; valdè multum eſt abnegare, quod es;* mòwi Grzegòrz Papież. Chceciesz wiedzieć, zkąd ta naydoſkonalſza czyſtość ślubna ma ſwòy początek? nie z kądinąd, tylko to śliczne zrzòdło z morza łaſk Maryi wyniknęło.

Pierwſza Marya poprzedzaiącego żadnego nie maiąc przykładu, ſtała ſię przykładem ślubney czyſtości. Przed Maryą żyć y umierać w Panieńſtwie było nieiakim przeklęctwem: *Non parere maledictio,* mòwi Bernard. Wiecie, nie wątpię, trafunek w Piśmie Bożym opiſany. Jefte Hetman chcąc oſwobodzić lud Jzraelſki od nieprzyiaciela, nim na Woynę poſzedł, ślub Bogu uczynił: ieżeliby zwycięſtwo nad nieprzyiacielem otrzymał, powracaiąc z Woyny, cokolwiekby pierwſzego, wchodząc do do-

mu swoiego napadł, zachodzącego so-bie drogę, że to miał ofiarować Bogu. Powraca zwycięzca, pierwsza wcho-dzącemu zabiega Córka, aby Oycu po-winszowała tryumfu. Struchlał Oyciec obaczywszy iedynaczkę, a gdy się Córa nadzwyczaynemu dziwuie pomieszaniu, z wielkim żalem serca ślub uczyniony Bogu wyiawia iey. Mężnieysza nad Oyca Córa: dobrze, mówi, dobrze: go-towam kark pod miecz poddać, y wdzię-czną stać się Bogu ofiarą, ale cię pier-wey proszę Oycze, abyś mi dwa mie-siące pozwolił, bym ia panieństwo opła-kała. Za coż to czysta niewinna Panna ma Panieństwo swoie opłakiwać? Bo przedtym prawowierne białogłowy wie-dząc, że się ma urodzić Messyasz, wszy-stkie życzyły sobie, aby która z nich Matką iego była. Zadna więc niechcia-ła umierać Panną, a gdy umierała, za przeklęctwo to sobie nieiakie poczytała; *non parere maledictio.* Pierwsza nayświę-tsza Marya w trzech leciech, tegoż sa-mego czasu, gdy się ofiarowała w Ko-ściele Jerozolimskim, pierwsza mówię

Ma-

Marya ślub czystości wieczney Bogu uczyniła, y tym swoim przykładem potomne nauczyła wieki, iak na potym miały sobie szacować wzgardzoną przedtym czystość.

Podobno coś z czystością Panieńską stało się, iak niegdyś w Luzytanii. Pewny Kupiec Jndyanin z różnemi Kleynotami przypłynął do Luzytanii, w krótkim czasie wszystkie kamienie drogie zyskownie przedał, same mu się tylko zostały Smaragdy, nikt ich kupować niechciał, bo każdy mówił, że nie są w modzie. Gdy mu nie służyło Szczęście, zażył dowcipu: kazał czym prędzey złoty kwiat ksztaltnie wyrobić, Smaragdami przyozdobić; poszedł z nim na pokoie Królewskie, prosił o zadyencyą u Jzabelli Królowy Luzytańskiey, y otrzymał. Nayiaśnieysza Pani, rzecze, przychodzę do ciebie z ubogim podarkiem, nie gardź nim, żadney zapłaty zań niechcę, o to cię tylko proszę, abyś ten kwiat, gdy się publicznie iutro na pokoiach pokażesz, na głowie miała. Krótko mówiąc, przyięła Królowa po-

darek y obowiązek; patrzcie iak z ſzczęśliwym Kupca powodzeniem. Gdy bowiem Xiężne, Senatorki, Damy naygodnieyſze, ozdobę przedtym niewidzianą na głowie Pańſkiey obaczyły, chcąc ſię przypodobać Krolowy ſwoiey w modzie, o ieden prawie dzień wſzyſtkie Smaragdy u Kupca pozoſtałe wykupiły.

Coś podobnego (nie czynię porównania, ale tylko obiaśniam podobieńſtwem prawdę) coś podobnego z czyſtością Panieńſką ſtało ſię. Bòg naſz, ktòry ſię w Ewangelii nazywa kupcem, Kròleſtwo niebieſkie podobne do Człowieka kupca ſzukaiącego pereł, niby iakie kleynoty, ròżne wyſtawił cnoty, y kupować kazał; *emite abſque argento Iſaiæ: 55 v. 1.* Powiodło mu ſię na innych; Abraham wiarę, Moyżeſz gorliwość, Tobiaſz ſprawiedliwość, inni inne kupili cnoty; ſama tylko czyſtość ślubna wzgardzona; powiedziano: że nie maſz iey teraz w modzie. Coż czyni naymędrſzy kupiec Bòg naſz? Oto Krolową wſzyſtkich Panien Maryą ozdobił nią; iak ſię tylko pierwſza z tym

ślu-

ślubnym kleynotem pokazała w Kościele Jerozolimskim, tak zaraz świat cały przeiął od niey modę, tak zaraz tyle Swiętych Panien Męczennic wolało życie a niżeli czystość tracić; tak zaraz Cesarzówne, Królewne, inne naygodnieysze Damy do Zakonów się cisnąć, więcey mòwię: święte Małżeństwa ozdoby Panieńskiey zazdrościć y w Małżeństwie żyiąc (wiecie o Kunegundzie, Jadwidze Fundatorce waszey, y drugiey Kunegundzie) Pannami umierać poczęły. Zkądże to tak śliczne zrzódło? z morza łask MARYI swòy początek wzięło:

Wy Chrystusowe Oblubienice, ktòre teraz w oczach moich Tròycę Zakonną czynicie, macie troiakiey czystości ozdobę, miałyście czystość bez przedsięwzięcia, y bez ślubu, gdyście o stanie waszym, w iakim miałyście BOGU służyć, zamyślały. Postąpiłyście potym do czystości doskonalszey, gdyście uczyniły przedsięwzięcie służenia BOGU w Panieństwie, y dla tego wstąpiłyście do Zakonu. Dziśiay naywyższego sto-

pnia Panieńſkiey doſkonałości dochodzicie, gdy czyſtość waſzą w Zakonney Profeſſyi Bogu ślubować macie. Chwalę zamyſły, y pod nieba ie wynoſzę, bo iak nie mam (mowię z Ambrożym) tey pod nieba wynośić, ktora obłubienica ſwoiego ma w niebie? Ale proſzę was y owſzem obowiązuię z Ambrożym, abyście ten nayprzednieyſzy Akt Religii nie inaczey ſprawowały, tylko pierwey oczy waſze na Maryą obrociwſzy. *Sit vobis tanquam in imagine deſcripta vita MARIÆ.* MARYA przez ślub czyſtości oddaie Bogu duſzę y ciało ſwoie, iako mowi wſpomniony Ambroży: *MARIA Virgo mente, Virgo corpore*; podobną z ſiebie uczyńcie ofiarę Bogu. Czyſtość ciała bez czyſtości duſzy umarła, czyſtość duſzy bez czyſtości ciała nie trwała; świeca bez latarni gaśnie, latarnia bez świecy ciemna; tego podobieńſtwa zażył przed Krolem Zygmuntem Jezuita Polak Skarga. Jeżeli czyſtość duſzy z czyſtością ciała ſię znaydą, nic Bogu miłſzego, nic w oczach nieba y ziemi iaśnieyſzego; *Virgo mente & corpore.*

Ani

Ani rozumieycie, aby tym sposobem ślubowana od was czystość Korony swoiey nie miała. Oto iak Marya przez ślub czystości stała się oblubienicą Ducha nayświętszego: *sponsa spiritûs sancti*, tak wy staniecie się Syna Maryi, Jezusa oblubienicami: *sponsæ Christi*. A może ż być większa ozdoba nad tę? Stawcie mi Cesarzowe, Krolowe, Monarchinie; ia mowię, te wszystkie są służebnemi waszemi. Przyczyna tego: kto służy oblubieńcowi, ten służy oblubienicy; y na to mi całego świata pozwala zdanie: Ale wszystkie Monarchinie służą oblubieńcowi waszemu Chrystusowi, więc są służebnicami waszemi. A chociaż to w oczach ludzkich zdaie się być niepodobieństwem, w oczach iednak Boskich tak iest a nie inaczey. Więcey powiem naymilsze w Bogu Panny: ia widzę w was coś Boskiego; uważaycie co mowię: iakiemu oblubieńcowi oblubienica ślubuie, taką się staie; Senatorowi? Senatorką; Krolowi? Krolową; Cesarzowi? Cesarzową. Ale wy Bogu ślubuiecie, więc nieiako staiecie się Boskiemi. Y w tym

to zdaniu wielki Augustyn mówi: *Ziemię kochasz? ziemią iesteś; BOGA kochasz? śmiem mówić, Bogiem iesteś.*

CZĘSC DRUGA.

Nie przeto iednak naymilsze w Bogu Panny uczyniłyście zakonną Professyą, chocbyście tak czystość waszą Bogu poświęciły; trzeba wam ieszcze nayświętszey y przedziwney Boga moiego Matki naśladować w posłuszeństwie. Posłuszeństwo Maryi iawnie się pokazuie w tych słowach: *oto ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* W tych Maryi słowach troiaka się rzecz zamyka: Akcya, wola y rozum. Akcya to iest poczęcie Zbawiciela Jezusa w żywocie Panieńskim z posłuszeństwa przyięte. Wola, bo nim nayświętsza Marya poczęła Boga, pierwey zezwolenie posłuszne uczyniła, *niech się stanie*; które to zezwolenie, iak mówi Bernard z Klarewallu, było czekane od całego nieba, y od całey ziemi. Rozum, bo nim nayświętsza Marya

dała

dała przyzwolenie na wcielenie Syna Boskiego, pierwey poddała rozum swòy pod posłuszeństwo; iak się miała stać ta wielka Taiemnica, w ktòrey Panieństwo z Macierzyństwem pogodzić się miało, na BOGA zdaiąc: *ecce ancilla*, ia służebnica. Poczęcie Zbawiciela było wykonaniem posłuszeństwa; poczęcie z przyznaniem pozwoleniem woli było wykonaniem posłuszeństwa doskonalszego; poczęcie z poddaniem rozumu, było wykonaniem posłuszeństwa naydoskonalszego.

Tym podobno przykładem obiaśnieni Teologowie Duchowni trzy stopnie posłuszeństwa Zakonnego zakładaią: pierwszy, który to czyni, co starszy każe; drugi, ktòry to, co starszy każe, czyni z ochotą y miłością; trzeci, ktòry to czyni, co starszy każe, nie tylko z ochotą y miłością, ale też z poddaniem rozumu, rozkaz starszego pochwalaiąc u siebie, y za lepsze sądząc, co on każe. W pierwszym stopniu sama Akcya, w drugim Akcya y wola, w trzecim Akcya, wola, y rozum Zakonnika. Pierwszy dobry, drugi doskonalszy y z więk-

kszą

kſzą zaſługą, trzeci naydoſkonalſzy y z naywiękſzą zaſługą. Do tego trzeciego gdy Zakonnik przyidzie, to ieſt: gdy ſię wuczy w to, że rozkazy ſtarſzego będzie y pełnił y kochał y pochwalał, iuż ſię prawdzą o nim Jezuſowe ſłowa: kto chce iść zamną, niech ſię zaprze ſamego ſiebie, *abneget ſe.* Taki mòwię Zakonnik iuż zaparł ſię ſamego ſiebie zupełnie. Zaparł ſię ciała ſwoiego, bo go oddał tym pracom y ſprawom, ktòre z poſłuſzeńſtwa świętego podeymować trzeba; zaparł ſię duſzy ſwoiey, bo wſzyſtkie iey władze poddał pod rząd przełożonego; pamięć, bo o tym powinien pamiętać, co mu rozkazuią; wolą, bo to powinien kochać co mu rozkazuią; rozum, bo tak powinien rozumieć y ſądzić, iak mu rozkazuią. Dla tego podoba mi ſię dawnych Oycow świętych *Symbolum ;* Chcąc oni wyrazić poſłuſzeńſtwo, malowali Zakonnika bez głowy. Czemuż bez głowy? bo prawdziwie poſłuſzny Starſzego ſwoiego rozumem powinien ſię rządzić. Rzeczeſz: wſzakże on ma ſwòy rozum?

ſwo-

ſwoie y piękne talenta? prawda ma, ale poddane pod rząd Przełożonego. Tak to ſię w Zakonnym poſłuizeńſtwie dzieie, iak w zegarku; ma on wiele kołek, ale że niżſze ieſt podległe wyżſzemu, tak ſię tylko obraca y chodzi; iak go wyżſze kòłko ruſza; y gdyby chciał albo prędzey albo poźniey chodzic, niżeli wyżſze potrzebuie; iużby ten zegarek nie był regularny ale owſzem zły.

Nie wątpię ia naymilſze w Bogu Panny, do Zakonney gotuiące ſię Profeſſyi, że przenikacie to wszyſtko, co z okazyi przyſługi wam powinney przełożyłem, bo piękną was nadał Bòg roſtropnością y dowcipem zwłaſzcza do tych rzeczy, które ku iego chwale y doſkonałości waſzey ſłużą. Więc mówię do was, iak niegdyś Bòg do Moyżeſza *Exod: 25. v. 40. Inſpice, & fac ſecundùm exemplar, quod tibi in monte monſtratum eſt*, patrzcie y czyńcie wſzyſtko według przykładu, ktòry wam pokazałem na górze; to ieſt w przedziwney Boga moiego Matce Maryi, ktòra cnotą y cnoty doſkonałością między wſzyſtkie-

ſkiemi Aniołami y Swiętemi Bożemi góruie. *Quidquid majus eſt, Virgine minus eſt,* mòwi Damaſcen. Nie wyciągam ia tego po was, abyście dziſiay naywyżſzy poſłuſzeńſtwa ſtopień ślubowały, gdzie ſię y ſprawa y wola y rozum ſchodzą; boby mię w tym ganiła Teołogia. Profeſſya Zakonna do tego was tylko obowięzuie, abyście to tylko pod grzechem ciężkim wykonały, co wam w cnocie poſłuſzeńſtwa świętego przykazano będzie. Zaś poſtępek w dalſzym życiu zakonnym y doſkonałości ſprawi w ſercach waſzych, że ten pierwſzy ſtopień wynieſie was do nazwyżſzego, do pełnienia rozkazow zgodą ſerca y rozumu; to zaſzczepione drzewko za ſtaraniem waſzym wyſoce urośnie; te fundamenta w Profeſſyi założone w śliczne a nieba tykaiące zamienią ſię budowania. Obyczay waſz zgoła ſtanie ſię naydoſkonalſzego poſłuſzeńſtwa Maryi naśladowaniem. *Fac ſecundùm exemplar.*

Ani rozumieycie (powtóre was napominam) ani rozumiycie, żeby ten

waſz

wasz ślub posłuszeństwa bez należytey sobie miał zostać korony. Nie wspominam innych wiele nadgród, ktòremi Bòg zasługę doskonałego posłuszeństwa zwykł koronować; nie wspominam, że doskonale posłuszni szczegulniey się Bogu podobaią, że sprawy ich wielkiemi cudami potwierdziło y zdobiło niebo, że święte y spokoyne maią życie, że gdy im umierać przychodzi, wesołość serdeczną Bòg im daie; że chwałę osobliwszą odbieraią w niebie. Nie wspominam, bo tych y podobnych przywileiow tysiącami naczytacie się w książkach duchownych, do ktòrych czytania z stanu waszego macie powinność. Jednę wspominam nadgrodę y koronę, ktòra was czeka, koronę przedziwną, naypożądańszą, nay większy honor przynoszącą. Ktożby się spodziewał? wiecie że nayświętsza Marya Panna przez posłuszeństwo Matką się Boską stała; gdy bowiem to posłuszne wymòwiła słowo: *fiat*, niech się stanie; tegoż samego momentu Syn Boski w wnętrznościach ley Panieńskich naturę ludzką przyiął na sie-

fiebie. Ktożby fię fpodziewał, że podobną koronę z MARYĄ odbierzecie, bo przez pofłufzeńftwo Zakonne ftaniecie fię Matkami JEZUfa Chryftu a Zbawiciela waszego.

Dziwować fię rozumiem, będziecie jak to być może? *quomodo fiet iftud?* mufiałyście (nie wątpię) flyfzeć te słowa Chryftufowe w Ewangelii. *Matth: 12. v. 50. qui fecerit voluntatem Patris mei, Mater mea eft,* kto czyni wolą Oyca mego, Matką moią ieft. Profzę: kto to ieft, ktòry naywłaściwiey czyni wolą Bożą? nie kto inny tylko Zakonnik pofłufzny. Czemuż to? Bo on pełniąc wolą ftarfzego, flucha, woli Bożey, ktòra mu w tenczas przez ftarfzego iego wyłożona ieft. Dla tego Swięty Jgnacy w liście fwoim o pofłufzeńftwie, nie każe patrzyć na ofobę Starfzego, ale na ofobę tego, ktòrego ieft namieftnikiem, y ktorego obraz y podobieńftwo na fobie nofi, to ieft JEZUfa Chryftufa. Potwierdził to fam Pan Bóg, gdy Moyżefzowi daiąc władzę nad Faraonem, rzekł do niego: *Exod. 7. v. 1. Ecce con-*

ftitui

stitui te Deum Pharaonis, uczynię cię Bogiem Faraona. A to iak? odpowiadaią tłumacze Pisma: uczynię cię Bogiem, to iest: będziesz osobę moię wyrażał Moyżeszu, Jmieniem moim będziesz rozkazował Faraonowi; ieżeli cię usłucha, cznie usłucha, a ieżeli ciebie nie usłucha, mnie nie usłucha. Jawna tedy iest rzecz, że gdy Zakonny Człowiek starszego swego słucha, Boga słucha: *fecerit voluntatem Patris.*

CZĘSC TRZECIA

WSzakże nie dosyć na czystości y posłuszeństwie poślubionym Bogu; ieżeli poświęcone Bogu Panny do naśladowania ubóstwa Maryi nie postąpicie, Professya Zakonna istoty swoiey mieć nie będzie. Professya Zakonna z trzech ślubów nierozdzielnie się składa; z ślubu czystości z ślubu posłuszeństwa y z ślubu ubòstwa. Niech chociaż iednego nie będzie, nie będzie Professyi ani Professa Zakonnego. Tak właśnie iak że Człowiek według natu-

ralney Filozofii trzy rzeczy zamyka w sobie: duszę, ciało y złączenie duszy z ciałem; niech choć iedna rzecz z wyliczonych trzech zginie, Człowieka nie będzie. Naprzykład: niech zginie złączenie między duszą y ciałem, co się dzieie przy śmierci, choć dusza y ciało pozostanie, Człowieka nie masz. Toż sądzić o Professyi Zakonney z trzech nierozdzielnie ślubów złożoney. Potrzeba nam tedy koniecznie postąpić do naśladowania ubóstwa Maryi. Dwoiakie ubóstwo iest, iedne ducha, y to doskonałe; drugie ubòstwo ciała, y to nie doskonałe. Ubòstwo ciała iest, kiedy kto chce się dobrze mieć, a mieć się dobrze nie może; y takie się ubòstwo znayduie w nędznych y żebrakach. Ubòstwo ducha iest, kiedy kto mogąc się mieć dobrze, albo maiąc nadzieię dobrego mienia, dla miłości Jezusowey mieć się dobrze niechce.

Ubòstwo przedziwney Boga moiego Matki było duchownym, doskonałym. W tym bowiem momencie czasu, w ktòrym poczęła Zbawiciela Jezusa, stała się

Dzie-

Dziedziczką y Panią Królestw całego świata. To iest zdanie S. Damascena *ex quo Mater Dei, facta est Domina mundi*; a przecie tego swoiego Państwa y Dziedzictwa dobrowolne przed Bogiem (iak mówią Teologowie) uczyniła wyrzeczenie, aby przez tę sprawę świętą wszystkim Zakonnikom y Zakonnicom dała przykład dobrowolnego ubòstwa. Ten ia przykład dzisiay biorę, y przed oczyma waszemi stawiam, Przewielebne w Bogu Panny, bo takiego a nie innego ubòstwa wyciąga po was Zakonna Professya. Ledwo co ią uczynicie przed Obliczem Boskim, wiedźcie o tym, że na wzòr Maryi staniecie się ubogiemi. Co było waszego, przestanie być waszym; Fortuna wasza, niewasza; wolne iey zażywanie, nie wolne; godziwe wydatki, bez pozwolenia niegodziwe będą. Zgoła to słowo: *moie y twoie* zimnym się stanie, iak mòwi Chryzostom; to iest, umrze. *meum, tuum, frigidum verbum est.* bo w Zakonie nic niemasz *mego twego*, tylko *nasze*. To

to ieſt dla Chryſtuſa być dobrowolnie ubogim.

Czyniż wam iaką boiaźń ta ſurowość ubóſtwa? patrzcie na nadgrodę. MARYA ſtawſzy ſię uboga, ſtała ſię Królową nieba y ziemi; y wam za dobrowolne ubóſtwo Bóg Króleſtwo obiecuie: *Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich Królestwo niebieskie*, a w Królestwie ſtokrotną nadgrodę gotuie. *Centuplum accipiet.* Ależ bo y w tym życiu nadgroda wielka. Porzuciłyście Matkę, macie Matkę Zakon; porzuciłyście ſioſtry, tyle ſioſtr macie, ile Zakonnic waſzych było, ieſt y będzie; a między temi, które były, ſą y będą, znayduią ſię Ceſarzowe, Królowe, Xiężne, ze krwi wyſokiey pochodzące Panny. Porzuciłyście dobra, dobra Zakonne ſą waſze, y te wſzyſtkie, ktòremi opatrzność Boſka hoynie rozporządza, Porzuciłyście ſuknie, ozdoby światowe; macie ſuknie Zakonne, które ſą droższe ſzacowniey-ſze nad wſzyſtkie purpury. Coż, ieżeli poydziemy do fortuny duchowney? ile cnót tyle ſkarbow, mòwi Auguſtyn;

ſkarb

skarb twòy cnota twoia. To uważcie, że iedna Zakonnica ze wszystkiemi, wszystkie z iedną w zasłudze społkuią, y tak się wzaiemnie bogacą *centuplum accipiet*. Więc iuż przewielebne w Bogu Panny, odezwiycie się z Dawidem: *Vota mea Domino reddam*, oddamy śluby naszę Bogu. Dobrze, oddaycie ciało wasze przez czystość, duszę przez posłuszeństwo, duszę y ciało przez ubòstwo. Oddaycie krew godną y pięknie skolligowaną, ktorąście z Rodzicow waszych wzięły; oddaycie fortuny y ich nadzieie; oddaycie wszystkie talenta, ktòremi iaśniejecie, tak rodowite iako nabyte, nikomu sprawiedliwiey oddać nie możecie, iak temu, od ktoregoście wszystko wzięły. Ale przez czyiesz ręce ta naygodnieysza ma się dzisiay stać ofiara? Wiem ia że Bòg zacnych y owszem nayzacnieyszych ludzi obierał, ktòrych miał przeznaczyć do czynienia y oddawania ofiar swoich. Zdobił ich temi zwłaszcza talenty: mądrością, świątobliwością y gorliwością Domu swoiego, iako to widzieć w Melchisedechu, Aaronie, Sa-

nuelu, y innych. A ieżeli do oddawania ofiar ſtarozakonnych, bydlęcych, nierozumnych, takiey godności w oddawaiącym potrzeba było, còż mòwić, iak ten ma być godnym, ktòry *oblationem benedictam, adſcriptam, rationabilem.* Ofiarę błogoſławioną, w kſięgach żywota zapiſaną, rozumną przez ręce ſwoie oddaie Bogu?

Takim cię Bòg uczynił, y tak utalentował, iakiego y iak ozdobionego do tego wyſokiego dzieła potrzebował, Wielmożny Nayprzewielebnieyſzy Mci Xięże Kanoniku Krakowſki Dobrodzieiu. Maſz naſamprzòd mądrość niepoſpolitą od Boga ſobie daną; mądrość w czynieiu dzieł chwalebnych, mądrość niezawiedzioną w rządach y rozporządzeniach twoich, mądrość przedziwną w ſzczęśliwym uſpokoieniu niezliczonych intereſſow, mądrość wporadzie, dla czego w wielkim ſzacunku ieſteś u pierwſzych Kròleſtwa ozdob. Maſz świątobliwość życia; świadkami iey ſą niezliczone cnoty, ktòre świątynie Boże pokazuią, za ktòre ubodzy dzięku-

ią Bogu, ktore nas Zakonnikow buduią, na ktòre Krakow cały z pochwałą patrzy. Masz ieszcze gorliwość Domu Bożego; daie znać o tym Bazylika Maryi, w ktòrey Infułatem iesteś, y pokazuie affekt twòy ku sobie *dilexisti decorem Domus Dei*; iakeś ią złotem, srebrem, porfirem, marmurem wzbogacił; tak dalece, że się mogą mowić bez żadnego pochlebstwa na pochwałę twoię Pisma S. słowa *Apoc: 21. v. 19 fundamenta muri omni lapide pretioso ornata.* Dlaczego nic słusznieyszego, iak abyś ty tak utalentowany y ozdobiony od Boga Prałat tę troiaką Zakonnych Professek pzzez ręce twoie oddał ofiarę; y ktòryś Kościół Nayświętszy Panny tak bogato przyozdobił, abyś też te żywe Kościoły Panieńskie przez przyięcie uroczystey Professyi Bogu poświęcił. *Oblationem benedictam, adscriptam, rationabilem.*

Ale powiedz mi Wielmożny Nayprzewielebnieyszy MCi Xięże Kanoniku Krakowski Dobrodzieiu. Tę Tróycę Zakonną ofiarowaną poświęconą gdzie

lokować będzieſz? mòwiſz (nie wątpię) z Pawłem: Wiem, ia wiem, gdzie depozyt mòy złożę; ten, komu oddam, *depoſitum ſervare* 2. *Tim*: 1. *v*. 12. Oddaſz Jmieniowi temu, ktòre przykładem y ſzczęściem Zakonu. Czytam w Kſiędze żywota S. Franciſzki, że porzuciwſzy doſtatki ſwoie, ſtała ſię dla Boga nie tylko Zakonnicą, ale y Zakonu Matką y obronicielką; twoie to ieſt Jmię y Obraz Nayprzewielebnieyſza MCia Panno Xieni Dobrodzieyko. Porzuciłaś wielkie Jmię; Dom zaſługami ku Oyczyznie, y w niey naywyżſzemi godnościami wſpaniały; pokrewieńſtwa wyſokie; doſtatki y fortunę Pańſką; nadzieie honorow naywyżſzych. Ale ia o tym milczę; bo ſkromność twoia zakazuie mi mòwić; a choćbym mòwił mnieybym powiedział, niżbym powinien; bo wielkość Jmienia twoiego przewyżſza nieudolność wymowy moiey. Wzgardziłaś wſzyſtkim, y poſzłaś do Zakonu świętego. Tam przykładem cnoty (bo ktòraż ieſt cnota, ktòraby ſię w tobie znaydować nie miała) przykła-
dem

dem mowię ſtałaś ſię cnoty, teraz zaſłu-
gi twoie ten los ci dały, że ieſteś Ma-
tką, obronicielką y Xienią wſzyſtkich.
Tobie więc należy, aby oddane były
te Zakonnice Profeſſyą dziś czyniące.
Przyimiy Annę, a ia z nią życzę ci łaſk
Boſkich przymnożenia; wſzakże Anna
łaſkę znaczy? Przyimiy Elżbietę a znią
ci oddaię Koronę, ktòra Kròlewſkie
Imię przynoſi; niech ci w tym koron-
nym okrągu nieſkończenie ſzczęśliwe
toczą ſię powodzenia. Przyimiy Ewę, a
znią odbierz Ray y na ziemi y w niebie.

Za głowę twoią Prześwietne, prze-
zacne z Panien godnych krwią, fortuną,
honorem złożone pòydzieſz zgromadze-
nie. Gdy matka kochaiąca przyimuie
Còry, wy Przewielebne w BOGU Pan-
ny przyimiycie naymilſze w Chryſtuſie
ſioſtry waſze. Zycie wſzyſtkie ſzczęśli-
wie, kochaycie BOGA y Iemu ſłużcie.
Poznawaycie to, że cokolwiek na świe-
cie, wſzyſtko pròżność pròżności; a
przyidzie czas, kiedy oblubieniec waſz
JEZUS Chryſtus zawoła was po Koro-
nę, abyście z nim Królowały, ktòreście
dla niego wſzyſtkiemi honorami wzgar-
dziły, Amen.

KAZANIE XX

Miane w Niedzielę 10 po Swiątkach, z okoliczności pożaru, który na Klepárzu Klasztor, Kościoły, y wiele domostw w perzynę obrocił.

Duo homines ascenderunt in templum Luc. 18.

Dwoie Ludzi wstąpiło do Kościoła.

TRzy rzeczy w dzisieyszey Ewangelii uważam: Publikana, który pokutował, Faryzeusza, który w grzechach został; y Kościoł Boski, do którego przyszli obydway, aby się w nim modlili. Publikan pokutuiący y usprawiedliwiony, *justificatus*, iak mówi Ewangelia, daie mi okazyą do myślenia o ludziach sprawiedliwych: Faryzeusz w wyniosłości pyszney y innych grzechach trwaiący, daie mi okazyą do myślenia o ludziach w stanie grzechu śmiertelnego zostaiących; Kościoł dla honoru Boskiego wystawiony, daie mi okazyą myślenia

nia

nia o Bogu, o dobroci y sprawiedliwości iego. A te wszystkie uwagi moie właśnie stosuią się do tego nieszczęśliwego czasu, którego z wielkim żalem widzieliśmy, iak Domy Boskie, domy sług Bogu poprzysiężonych, y innych wiele dobrych Chrześcian mieszkania, przez ogień spustoszenie wzięły. Sprawiedliwi ludzie przez pokutnika Ewangelicznego wyrażeni cierpieli y cierpią szkodę. Grzesznicy, wyrażeni przez Faryzeusza, podobno grzechami swoiemi do tego złego przyczyną byli. Bóg wyznaczony przez Kościoł sporządził to, y dopuścił, co się zdało Nayświętszey sprawiedliwości iego. Przeto ia dzisiay na trzy części podzielę mowę.

W pierwszey Części sprawiedliwym ludziom w utrapieniu ich zbawienną dam pociechę.

W drugiey Części grzesznikow, którzy podobno grzechami swemi do tego złego przyczyną byli, napominać będę do pokuty.

W trzeciey Części podziękuię Bogu, że rozkazał ogniowi, by nie wchodził

do

do Miasta Krakowa ku straszliwey ruinie; prosić oraz będę, ażeby wszystkich tak w Krakowie iako w okolicach iego od podobnego nieszczęścia na zawsze bronił. Ad. M. D. G.

ZA rzecz pewną mieycie, że na ludzi sprawiedliwych dopuszczone od BOGA utrapienia są wielkim znakiem y dowodem osobliwszey ku nim miłości Pana BOGA naszego. Nie moie bowiem słowa, ale iest wyrok nieomylny Pisma Bożego: *quem diligit, castigat.* Kogo Bóg kocha, tego nawiedza róznemi krzyżykami. Nayukochańszy Oycu przedwiecznemu był Zbawiciel JEZUS, *hic est Filius meus dilectus*, a przecię on wziął od Oyca swoiego roskaz śmierci, iak sam o sobie mówi: *mandatum accepi a Patre*, wziąłem rozkaz od Oyca, y stał się mu posłusznym aż do śmierci, *factus obediens usq; ad mortem.* Po Chrystusie nayukochańsza była Oycu przedwiecznemu MARYA, a przecię y ta takie na sercu męki y utrapienia ponosiła, że sobie zasłużyła nazwaną być od Kościoła *Regina*

Mar-

Martyrum Krolową wszystkich Męczenników. Ukochanemi Bogu byli y inni święci, dla tego też albo męczeństwa ponosili, albo różnemi przypadkami gdyby to złoto w ogniu *tanquam aurum in fornace* doświadczeni byli. Zadnego prawie świętego nie masz, o którym z regestru Kościelnego wiemy, żeby on nie znaiąc utrapienia wszedł do błogosławioney wieczności. Jeżeli bowiem trzeba było, żeby Chrystus pierwey cierpiał, a tak wszedł do dziedzictwa swoiego, człowiekowi prostemu, człowiekowi, ktory iest szczerym stworzeniem, trzeba pierwey cierpieć, a przez krzyż lub na krzyżu być zbawionym.

Ani mòwcie: iaka to iest miłość, ktòra tego dręczy, prześladuie, którego kocha? bo ia odpowiadam: miłość prześladuiąca ieżeli u ludzi iest prawdziwą miłością, dopieroż u Boga. Matka do złego skłonną Córkę ostro y surowo trzyma, czemu? bo ią kocha. Nauczyciel według miary świętey rostropności ucznia bile, bo mu dobrze życzy. Hetman podczas woyny kawalerow zacnych

cnych na niebeſpieczeńſtwo śmierci naraża, bo radby ich widział w zwycięſkim laurze. Urzędnik woyſkowy poddanego pod zwierzchność ſwoię żołnierza chłoſzcze, bo chce tego, aby był dobrym, a chronił ſię wyſtępku. Dopieroż u Boga miłość prześladuiąca ieſt prawdziwą zaiſte miłością. Miłość bowiem ta, ktòra iak naylepiey może, życzy drugiemu, albo życząc dobrze, dobrze drugiemu czyni, ieſt prawdziwą miłością; gdy zaś Bòg kogo kocha, y coraz go prześladuie różnym dopuſzczeniem ſwoim, w tenczas mu dobrze życzy, y wiele dobrego czyni, miłość więc Boſka złączona z prześladowaniem ieſt prawdziwą y niepochybną miłością.

Pytacie: iakież dobro nieſzczęśliwe przypadki maią przynośić człowiekowi ſprawiedliwemu? Rzecz dziwna, że gór wyſokich ſłońcem południowym obiaśnionych, a przed oczyma waſzemi ſtoiących nie widzicie! O iak wielkie te ſą pożytki! o iak wſpaniałe te dobra! Utrapienie od Boga dopuſzczone na ſprawie-

wiedliwego człowieka naypierwey obiaśnia rozum iego do poznania rzeczy zbawiennych; iak niegdyś żółcią rybią z nauki Rafała Anioła namaſzczone ślepego Tobiaſza oczy przeyrzały, tak dopuſzczone od Boga gorzkości na ſprawiedliwego, otwieraią mu rozum, żeby to oglądał, co ku zbawieniu iego y duchownemu poſtępkowi iego wielce ſłuży; żeby oglądał to, co nad nim ieſt, co pod nim ieſt, co w nim ieſt, co koło niego ieſt, y z tego wſzyſtkiego, gdyby to pſzczoła z róży kolcami obtoczoney w okoliczności utrapienia dopuſzczonego ſłodycz zbawienną zbierał boleſnemu ſercu ſwemu.

Nad ſprawiedliwym Człowiekiem ieſt niebo, Bóg y Swięci; gdy on zostaie w ruinie rzeczy doczeſnych, w boleści, płaczu, w tenczas mu ſię naybardziey wdziera do pamięci niebo, gdzie ani ruiny, ani śmierci, ani płaczu ani boleści, iak mówi Jan S. niemaſz; w tenczas w ſercu iego rodzi ſię pragnienie pokoiu wiecznego, którego używaią kroluiący w Niebie; w tenczas do Boga myśl ſię

pod-

podnoſi, przez ktòrą zgadza ſię wola ludzka z wolą Boſką; w tenczas ſłyſzeć wzywania Swiętych Patronow ku pomocy. Pod ſprawiedliwym Człowiekiem ieſt ziemia, czyściec, piekło. Gdy on patrzy na ruinę domu ſwego, fortuny ſwoiey, pewnie mu na myśli ſtanie: z ziemi wſzyſtko powſtało, w ziemię ſię obraca, y mnie Wſzechmocność Boſka w ziemię, na ktòrey ſtoię, w krótce podobno zamieni. Boleść ta, ktòrą ma z nieſzczęśliwego przypadku, pewnie mu czyni uwagę: ieżeli tu tak bardzo boleieſz, ieżeli naprzykład ogień ziemſki tak cię przeſtraſzył, o iakże ſię bać trzeba ognia czyſcowego, dopieroż ognia piekielnego wiecznego, względem ktòrych ogniow ziemſkie pożary (iak mówi Auguſtyn) ſą iedynym malowaniem.

W ſprawiedliwym Człowieku znayduie ſię pamięć dawnych grzechòw iuż ſpowiadanych, znayduią ſię namiętności do złego, każdego z przyrodzenia ciągnące. W utrapieniu dopuſzczonym na to wſzyſtko uwaga ieſt wielce

zba-

zbawienna. Wspomniawszy sprawiedliwy na przeszłe grzechy, myśli: ktoż wie, ieżeli mię Bòg za nie nie karze? a iako syna marnotrawnego nędza y głòd do żalu pobudziły: *peccavi in cœlum*, tak sprawiedliwego utrapienie do serdecznego żalu za grzechy przedtym popełnione wzbudza. Namiętności też w nim przez utrapienie tępieią; passya lubieżności stygnie, passya gniewu obumiera, passya przypodobania się światu gaśnie, zgoła ze wszystkich miar w nieszczęściu sposobnieyszym się staie człowiek do Boga. Koło sprawiedliwego człowieka iest świat, przyiaciele, fortuna, honor, w czym się to nadzieia pokładała; utrapienie, ktòre go nabawia pogardy, łupi z fortuny, zabiia przyiacioł, oraz to do myśli podaie, co rzekł Salomon: *vanitas vanitatum*, & *omnia vanitas*, prożność prożności, y wszystko prożność y utrapienie ducha, & *afflictio spiritus*. Widzę dopiero, że niemasz czemu na świecie ufać; nie wziętości, bo ta ustaie; nie honorowi, bo ten w pogardę się zamienia; nie przyiaciołom, bo

albo

albo mię przez swòy niestatek, albo przez śmierć odstępuią; nie fortunie, bo tę lada przypadek wydziera. Bòg mòy honor móy, wziętość moia, fortuna moia, przyiaciel mòy; Bòg móy wszystko moie. *Deus meus & omnia*. O iak te wspaniałe pożytki, ktòre z samego obiaśnienia myśli przez dopuszczone utrapienie na Człowieka sprawiedliwego wypływaią!

Ale nie są ieszcze wszystkie, że pominę inne, niektore przynaymniey wspomnę. Nikt o tym nie wątpi, że sprawiedliwi ludzie acz się Bogu przez pokutę usprawiedliwili co do winy, została im iednak w czyscu kara od grzechow zniesionych; ieżeli oni dopuszczone utrapienia cierpliwie znoszą, zgadzaiąc się z wolą Pana Boga, pozostałe w czyscu kary albo cale, albo po wielkiey części zgładzić mogą, tak dalece, że wyszedszy z tego śmiertelnego życia, albo mało co w czyscu będą, albo prosto do nieba wylecą, *quasi sagitta electa*, iak strzała wybrana. Jakież to porównanie Człowieka wybranego do

strza-

ſtrzały? bo iak cięciwa uderzywſzy ſtrzałę, wynoſi ią na wyſokość; tak utrapienie, ktòre człowieka rani na ſercu, y biie, duſzę iego proſto wynoſi do nieba.

Tę ſame ſłowa, ktòre dopiero wymówiłem, czynią mi wſtęp, abym opowiedział pożytek zapewne wielki, że utrapienia na ſprawiedliwego człowieka dopuſzczone, ſą nieiakim znakiem pewność czyniącym o przeznaczeniu iego do wieczney chwały. Mòwi na iednym mieyſcu Paweł 2. *Tim:* 2. *v.* 12. *ſi ſuſtinebimus, & conregnabimus*, ieżeli wſpół cierpiemy, weſpół też królować będziem; to ieſt: kto na podobieńſtwo Chryſtuſa cierpi, na podobieńſtwo Chryſtuſa w dziedzictwie wiecznym królować będzie. Otòż tu z utrapienia Królеſtwo wiekuiſte Apoſtoł wnoſi. Znowu na innym mieyſcu mówi: *Rom.* 8. *v.* 29. których *przeyrzał y przeznaczył, aby byli podobnemi obrazowi Syna Boſkiego.* Na czymże to podobieńſtwo zależy? wiemy, że całe życie Syna Boſkie-

go Chryſtuſa Pana było utrapieniem y krzyżem; kto więc utrapienia ponoſi, ſtaie ſię podobnym Synowi Boſkiemu, a tym ſamym do nieba przeznaczonym. Jeſt ieſzcze w Piśmie świętym wyrok, że droga bezbożnych, od Boga odrzuconych niema żadnego utrapienia, *via impiorum proſperatur*, *Jerem: 12. v. 1.* toć że przeciwnych rzeczy przeciwna przyczyna, wnoſzę: iako gdy grzeſznikom w złości trwaiącym we wſzyſtkim ſię powodzi, ieſt to znakiem ich odrzucenia; tak też, gdy ſprawiedliwemu nic ſię nie powodzi, a różne utrapienia trafiaią ſię, być to muſi znakiem przeznaczenia iego do wiekuiſtey chwały. Przeto Auguſtyn woła: czego ſię ſprawiedliwy człowiecze krzyża dopuſzczonego lękaſz? ieżeli złotem ieſteś? ogień cię ſpoſobi do Korony; ieżeli drogim kamieniem? trzeba młota y uderzenia, abyś ſię do fundamentow niebieſkiey Jerozolimy mògł przygodzić; ieżeli wyborną pſzenicą? bądź pierwey młócony, a pòydzieſz tam, gdzie obfitością domu ſwego Bòg wſzyſtkich naſyca; ieżeli o-
leiem

leiem iesteś? trzeba prasy, abyś z pod niey wyszedłszy, widzeniem Boga iaśniał, a miłością wiekuistą gorzał.

Uważcie Chrześcianie sprawiedliwi, żadnego krzyża y utrapienia na was dopuszczonego takowego nie masz, któreby się nie tylko wiecznym zawsze, ale też y doczesnym częstokroć szczęściem nadgrodzić nie miało. Stracił Job wszystko, a że to cierpliwie poniosł, we dwóynasób odebrał wszystko; y Dawid mòwi: *secundùm multitudinem dolorum consolationes tuæ lætificaverunt animam meam*, według wielości boleści pociechami twoiemi Panie rozradowała się dusza moia, dziesięć razy uderzyłeś, dziesięc razy pocieszyłeś. Niechże tedy nikt nie mówi, iaka to ma być miłość, ktòra prześladuie tego, którego kocha. Utrapienia dopuszczone na sprawiedliwego są prawdziwą miłością Boską ku niemu; bo y dobrze życzą, y dobrze czynią; bo rozum iego obiaśniaią, z czyscowey kary wypłacaią, pewność nieiaką o zbawieniu daią, y cierpliwie poniesione ziemskim szczęściem,

ſzkodę, którą albo na ſercu albo w znikomych rzeczach uczyniły, nagradzaią.

Takim ci to krzyżem y utrapieniem był ogień śrzodowy. O iak on zaſmucił święte, niepokalane, Bogu poświęcone duſze! z iaką ſzkodą Kościoły, Domy Boże zruinował! iak wiele Domòw Chrześciańſkich w perzynę obròcił! Dopuścił go Bóg, aby pokazał, że tych, na ktòrych to nieſzczęście padło, ſerdecznie kocha. Gdyby mi ſię bowiem godziło w ſerca ich zayrzeć, o iakbym z tego przypadkowego nieſzczęścia wiele pożytkow zbawiennych w duſzach ich znalazł! Zapewne ten ogień obiaśnił ich bardziey do poznawania rzeczy znikomych, do gorętſzego zamiłowania Boga, do poddania ſię doſkonałego pod wolą Bożą. Zapewne ten ogień (mòwię z nadzieią wielką) oſwobodził ich od kar czyſcowych, ktòre im od pokuty zoſtawione były; zapewne dał im znak miłościwy Stwòrca dobrotliwy, że oni ſą przeznaczonemi do ſzczęśliwey wieczności; zapewne, ieżeli to cierpliwie ponoſić będą, Bòg

ich

ich pocieſzy w kròtce, a tey ruiny, ktòra ſię na doświadczenie ſprawiedliwych ſtała, ani poznacie.

Cieſzcie ſię więc ſprawiedliwi Chryſtuſowi w utrapieniu waſzym; wiedzcie, że Bòg ieſt mądry y dobry. Jeżeli mądry? toć co czyni, dla wyſokich końcow czyni. Dopuścił zaprzedać Jozefa w niewolą, y zawieść do Egiptu, ktożby Jozefa w tenczas nie nazwał nędznym? a przecię Jozef mòwi: *Gen. 50. v. 20. vos cogitaſtis de me malum,* wy rozumieliście, że ia nieſzczęśliwy, a oto Bòg nieſzczęście zamienił w ſzczęście, *Deus vertit illud in bonum;* tak uczynił, aby mię wywyżſzył, y przezemnie wielu innych zbawił: *ut exaltaret me, .. & ſalvos faceret multos populos.* Jeżeli ieſzcze Bòg dobry, miłościwy? zdaycieſz ſię na Oyca nayukochańſzego, zdaycie ſię na Matkę, ba więcey iak Matkę, bo mòwi u Izaiaſza: *Cap. 49. v. 15.* Choćby Matka dziecięcia ſwoiego zapomniała, ia ciebie nie zapomnę. Mòwcie: Oycze naſz, bądź wola twoia około nas, czyń, coć ſię podoba, byle z lepſzym naſzym

było; tu biy, siecz, karz, pal, byleś na wieki przepuścił, *modo in æternum parcas.*

CZĘŚĆ DRUGA.

TO pocieszenie, ktòre dałem sprawiedliwym ludziom przez onegdayszy przypadek ognia strapionym, pobudza mię nieprzekonanie, abym żwawo nastąpił na grzeszników, tu w Krakowie albo li w okolicy iego znayduiących się, zwłaszcza tych, ktòrzy od dawnego czasu z stanu grzechowego powstać niechcą. Oni podobno, oni podobno tak wielkiego nieszczęścia przez cięszkie gr echy swoie stali się przyczyną. Kładę bo iem naypierwey za rzecz pewną, że Pan Bóg sprawiedliwy za grzechy popełnione nie tylko na tamtym świecie, ale też na tym rożnemi przypadkami nieszczęśliwemi złych ludzi karze. Zli byli, y na wszystkie sprosności rozlani ludzie przed potopem świata, dla tego wszystkich Bòg zatopił, wyiąwszy kilku sprawiedliwych. Zli byli w Sodomie y Gomorze nieczystych miastach,

dla

dla tego Bóg spuścił ogień z nieba, ktòry niecnoty pożarł, y mięszkania ich. Wiecie historią całą o Faraonie, iak go Bòg o tyraństwo nad ludem swoim chłostał. Wiecie historyą o Kore, Datanie y Abironie, że ich za nieposłuszeństwo urzędowi od Boga postanowionemu, otworzywszy paszczę swoię pożarła ziemia. Wiecie, że niezliczona mnogość ludzi przez puszczą do ziemi obiecaney idąca, trupem padła, a to za niedowiarstwo y bałwochwalstwo. Wiecie straszną karę nad siedmią Narodami Chananeyskiemi; woyska z nieba przyszły na nie, y deszcz kamienny padał z obłokow, aby wszyscy do szczętu wyginęli; a to się stało za czary, y że czartu synow swoich ofiarowali. Wiecie karanie Amalecytòw; Bòg ich Saulowi wyciąć kazał, a to się stało za napaść y nieżmiłowanie się nad ludźmi niewinnemi podròż odprawuiącemi. Wiecie karę nad Baltazarem, że Kròlestwo stracił, y nędznie zginął; a to się stało za świętokractwo. Wiecie karę nad Herodem, że go robactwo białe roztoczyło;

ło; a to się stało dla pychy iego. Ze innych poźnieyszych przykładow kary grzechowey nie wspomnę, ktorych iest pełno u Baroniusza, Kwiatkiewicza &c. dosyć rozumiem wyliczone pewność czynią, iako z pisma S. wyięte, że Bog sprawiedliwy grzesznikow za grzechy ich karze y na tym świecie.

Kładę powtore za rzecz pewną: sprawiedliwość Boga naszego bardzo często ma ten sposob karania grzesznika, że na sprawiedliwych ludzi sług swoich nayukochańszych, zgoła żadnego niewinnych występku, różne dopuszcza utrapienia, nędzę, przypadki, aby tym dopuszczeniem grzesznikow ukarała. Grzeszył ieden tylko Farao, a Bóg wszystkich ludzi w Egipcie zostaiących trzynastu straszliwemi plagami chłostał. Zgrzeszył ieden Dawid, a Bog całe Krolestwo Jzraela powietrzem pustoszył, y znowu kilkadziesiąt tysięcy żołnierza niewinnego zabić Aniołowi rozkazał. Jedna zgrzeszyła Lewity Zona, a Bog całe pokolenie Beniamina, wyiąwszy sześć set ludzi, zatracił. Za grzechy Ma-
nasessa

nafeffa iednego, całe Krolestwo Judy nędzne było; dla grzechów iednego Saula potomkowie iego na dlugie czafy niefzczęśliwemi zostali; dla grzechu iakomego Achana całe woyfko straciło zwycięstwo; dla iednego Judafza złego nawałność morfka powstała, y ledwo wfzystkich Apostołow na łodzi zostaiących nie potopiła; iak dowodzi Ambroży pifząc na Ewangelie. Ani fię temu dziwuycie, mówiąc: iakaż to fprawa, to zli ludzie grzefzą, a niewinnych y dobrych karzą? źle mówicie, gdy mòwicie, że niewinnych karzą. Ja powiedziałem: że niewinni ludzie częstokroć wiele złego ponofzą z okazyi grzefzników, a to dopufzczenie względem niewinnych fprawiedliwych nie ieft karą, lecz tylko doświadczeniem miłofnym, y okazyą do zafługi, zaś względem grzefzników ieft karą. Dopufzczenie niefzczęścia na fprawiedliwych z okazyi iakiego grzefznika, fprawiedliwym wychodzi na większą koronę w niebie, zaś grzefznikowi, który ieft okazyą do tego

złego

złego, wychodzi na większe y boleśnieysze potępienie w piekle.

To położywszy za fundament; położywszy to, że sprawiedliwość Boska grzechy karze, y że na ukaranie iednego grzesznika na wielu ludzi, na ukaranie złego na niewinnych rożne utrapienia y przypadki dopuszcza; co ia mam sądzić o onegdayszym przypadku nieszczęśliwym? zbłądzęsz ia, gdy ten ogień sprawiedliwą Pana BOGA naszego karą za te grzechy, ktore się tu w Krakowie y w okolicy iego dzieią, nazwę? Wielkie mam natchnienie, abym z Pawłem Apostołem wyliczył tu znayduiących się zbrodni: są podobno wszetecznicy, cudzołożnicy, psotliwi, kazirodzcy; są mściciele, krzywdziciele, opoie, złorzeczący, krzywoprzysięzcy; są złodzieie, obmowcy, niezgód podsiewacze, pogorszyciele; są, ktorzy żadnego względu na przykazania Boże nie maią, a przykazaniami Kościelnemi pogardzaią; są, ktorzy w nałogach od wielu lat leżą, y żadnym obowiązkom stanowi swoiemu właściwym, acz są cięż-

żko

żko do tego obowiązani, dosyć nie czynią. Otoż Bòg rozgniewany nie mogąc się doczekać poprawy, przepuścił tę onegdayszą klęskę na ukaranie ich zbrodni; ognie lubieżne, łakome owe pożary, szerzące się pogorszenia, ogniem pustoszącym Kościoły, Klasztory, dożmy ukarał. Przyczyna tedy cała, że się to wielkie nieszczęście stało, są ich grzechy.

Prawda, wiem ia o tym dobrze, iakom dnia wczorayszego słyszał, że niektorzy przyczynę składaią na niewinne Bogu poświęcone dusze, narzekaiąc na nie. O iak się mylą! o iak miałko rzeczy biorą! Grzechy to temu winny, grzechy tego przyczyną. Jako dla iednego Dawida całe Kròlestwo acz niewinne powietrzem ginęło, iako dla Judasza na Swięte Apostoły fala biła, tak dla iednego podobno albo dla kilku grzeszników tu w Krakowie bez żadney poprawy prowadzących niecnotliwe życie na dusze niewinne, Bogu poślubione, ta ognista uderzyła fala, y wielką im szkodę, iako też innym spra-

wie-

wiedliwym w okolicy zostaiącym uczyniła. Tymci duszom pobożnym ten ogień iest doświadczeniem, y okazyą tak do zasługi iako do większey nagrody; ale tobie grzeszniku wieczne biada, ktòryś grzechami twoiemi to nieszczęście na niewinne sprowadził. Przyidzie kiedyż tedyż òw dzień straszliwy ostateczny, gdzie się wszyscy przed obliczności Maiestatu z boiaźnią, y ze drzeniem na ostatni rachunek stawić musiemy. Wszystko stworzenie w tenczas na oczy wyrzucać ci będzie zbrodnie twoie według owych słòw: *Sap.* 5. *v.* 18. *Na niezbożne Bòg uzbroi wszelkie stworzenie.* Między tym stworzeniem będą zapewne na ciebie następowały srodze z roskazu Boskiego te święte dusze, ktòre przez ciebie, bo dla grzechòw twoich, tak wielką ponoszą szkodę. Zawołaią przed Sędzią Bogiem: biada tobie grzeszniku! ty iesteś przyczyną, żeśmy Klasztor święty, więzienie dobrowolne, ktòre dla miłości Jezusowey podeymuiemy, przez ogień utraciły; ty iesteś przyczyną, że tyle

Świą-

świątyń Bofkich zgorzało; ty iesteś przyczyną że tyle domow w perzynę pofzło; ty iesteś przyczyną wfzyftkich łez, płaczòw, boleści, narzekania; ty iesteś przyczyną nadfpodzianego tak wielu ludzi ubòftwa; bo gdyby nie było grzechów twoich, pewnieby nie było tak furowego dopufzczenia Bożego. Tyś to ieft Farao, ktoryś na Egipcianow plagi fprowadził, tyś Achan, ktoryś woyfko ftracił; tyś Judafz, ktòryś na Apoftoły morze poburzył; niechże ci tedy to utrapienie nafze na większe wyidzie potępienie. Ale o ciebie ièfzcze z tey miary niefzczęśliwfzego! Bòg na nas niewinnych ten przypadek dopuścił, aby ciebie napomniał ku poprawie. Wfzakże ci podczas pożaru, na który patrzyłeś, ta uwaga przychodziła: ieżeli to fię dzieie z niewinnemi, coż fię dziać będzie zemną grzefznikiem? Wfzakże z ognia wynikały te natchnienia Ducha przenayświętfzego: do pókiż w tym złym ftanie trwać będziefz? do pòkiż w tym nałogu leżeć? Biada tobie! że prędzey te obiaśnienia w fercu twoim zgafły, aniżeli ogień grafuiący; byłeś złym iak przed-

przedtym, owszem gorszym się stałeś; ale z tey miary ieszcze nieszczęśliwszym iesteś, że gdy dla grzechòw twoich my tak wiele cierpieliśmy, tak wiele straciliśmy. Twòy dom, twoię kamienicę grzeszniku Bòg wcale zachował; abyś pokutował, a miał dosyć czynienie z czego sprawować, czy to przez iałmużny, czy przez inne pobożne uczynki; a ty zamiast pokuty, dobra zachowanego od pożaru zażywałeś na grzechy, na pijaństwa, nieczystości. W tym domu, w tey kamienicy Boga obrażałeś, w ktòrym miałeś dziękować za odebrane dobrodzieystwo ochrony twoiey od ognia. Niechże ci wieczne będzie biada, niech te ruiny nasze z grzechòw twoich pochodzące będą ci ruiną wieczną, niech łzy nasze, ktòreśmy wylali, pobiią cię wiecznie; niech ięczenia nasze, ktòre były podczas klęski, zamienią ci się w wycie wieczne. Tak będą mòwili do grzesznika w ostatecznym dniu sądu Pańskiego ludzie sprawiedliwi, ktòrzy przez onegdayszy pożar na ukaranie

grze-

grzechów iego dopuſzczony wielką ſzkodę odebrali.

Zaklinam was więc grzeſznicy, na nikogo przyczyny tego nieſzczęścia nie zwalaycie, ale ią grzechom waſzym przypiſzcie, a nieodwłócznie czyńcie pokutę, byście iey odkładaniem czego ieſzcze gorſzego na cały Krakow nie ſprowadzili. Upamiętaycie ſię co prędzey, coż bowiem wam winni bliźni, z ktòremi w przyiaźni żyiecie? co kościoły, w ktòrych ſię modlicie, y ſpoczywać macie? co Miaſto nayukochańſze, ktòre wam ſpoſòb do pożywienia daie? Ah! czyńcie pokutę, abyście y tego iednego Miaſta, ktòre w Polſzcze nayokazalſze, ktòre w nabożeńſtwie nayobfitſze, ktòre świętych Relikwiami nayſławnieyſze, o ruinę nie przyprawili. Ale y dla duſz waſzych pokutuycie, aby nadſpodzianie nie były porwane, y na pożary wiekuiſte rzucone; iak niegdyś w Jerozolimie, gdy wieża z nagła upadła, y niektòrych ludzi pozabiiała, Chryſtus z tey okoliczności zawołał, *Luc. 13. v. 5. ſi pœnitentiam non egeritis,*

omnes

omnes similiter peribitis, ieżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy podobnież poginiecie; tak z okazyi pożaru onegdayszego wołam do was grzesznicy; ieżeli pokuty nie uczynicie, poginiecie, dusza wasza na ognie nieustanne porwana będzie. Czytałem w życiu S. Wincentego, ba podobno iuż powiedziałem: Ten Swięty podczas Adwentu maiąc Kazanie przededniem, iak iest zwyczay, zastanowił się na kazaniu, y wołać począł: świecy, świecy, szukaycie co prędzey potępieńcow, a wyrzućcie ich z Kościoła. Zapalono świecę, szukano, y dwòch nieczystych młodzianow w kącie Kościoła niewstyd psotliwy popełniaiących znaleziono, ale bez duszy byli, ciała zaś ich podobne do szyny ogniem piekielnym rozpaloney. Pamiętaycie grzesznicy nieczyści, cudzołożnicy, opoie, krzywdziciele, ktòrzy grzechami waszemi na niewinne dusze ogień doczesny sprowadzacie, żebyście ieszcze na świecie ogniem piekielnym palić się nie poczęli, iak ci nieszczęśliwi młodzianie. Zmiłuycie się, *misere-*

mini

mini animæ, zmiłuycie się nad duszą waszą, a y dla dobra bliźnich waszych y dla was samych czyńcie pokutę bez odwłoki.

CZĘŚĆ TRZECIA

GDy ia tak sprawiedliwych cieszę, a grzesznikow z okoliczności pożaru onegdayszego napominam do pokuty, was też Chrześcianie moi naymilsi zachęcić do podziękowania Bogu, że Miasto Kraków od klęski zachował, y proźby, aby podobnie nigdy nas nie nawiedzał, potrzebną rzeczą być sądzę. *Gratias agamus Domino Deo nostro, dignum & justum est.* Czyńmy dzięki Panu Bogu naszemu, bo wielce godna, sprawiedliwa rzecz iest. Ah Chrześcianie moi! poszlibyśmy byli w ruinę na podobieństwo Kleparza, gdyby tylko przez drogę przeszedł ogień, gdyby się ku Miastu wiatr w tenczas obrocił, a łacno to być mogło. Ah iakaby klęska w Krakowie była! iużbyście w domach waszych nie mieszkali, dziedzicy

kamienie bylibyście tułaczami, bogaci nędznemi; którzy innych karmicie, przyodziewacie, zapomagacie, sami zapomożenia prosilibyście. Mogło się to stać o iednę godzinę, mogłby o ieden dzień w niwecz pòyść Krakow, który był tyle wiekami stawiany, a dobroć Pana Boga naszego nie dopuściła tego, miłosierdzie Boskie zatamowało miecz sprawiedliwości iego, daiąc nam czas do pokuty y oddalenia kar sprawiedliwych. *Gratias agamus*, dziękuycie Bogu za to iego wielkie dobrodzieystwo.

Noe za to, że wybrnął z potopu, natychmiast wysiadłszy z Arki, wystawił Panu Ołtarz, y ofiary czynił na podziękowanie. Abraham na podziękowanie za zwycięstwo nad czterema Królmi otrzymane, chleb y wino przez ręce Melchizedecha Bogu oddał. Moyżesz po zatopieniu Faraona, przed ktòrym uciekał, wołał na lud wszystek: *śpiewaymy Panu, y dziękuymy mu.* Jephte wracaiąc z woyny z tryumfem z còrki własney Bogu ofiarę uczynił. Toż mòwić o innch wielu, iako czytamy w Pi-

śmie

śmie S. Wſzyſcy dziękowali Bogu za odebrane łaſki, y my dziękuymy, że nas Bòg zachować raczył przy zdrowiu y fortunie. Mòw każdy z Pſalmiſtą: gdybyś mię nie ty Panie poratował, tedy bardzo bliſko w podłości moiey byłaby zguba moia. Przeto chwalę bardzo tę wdzięczność Miaſta Krakowa, którą na ſolenney Wotywie dnia onegdayſzego oświadczyło przy śpiewaniu. *Te Deum laudamus* w Kościele Nayświętſzey Maryi. *Dignum & juſtum eſt*, ſprawiedliwa bowiem rzecz; gdyśmy od tego pożaru zachowani, zwyciężyliśmy Faraona, wybawieni ieſteśmy z potopu ogniſtego, odzyſkaliśmy dobro naſze y życie naſze.

Dziękuymy ieſzcze Swiętym Patronom Polſkim, mianowicie Swiętym: Woyciechowi, Staniſławowi Biſkupowi, Janowi Kantemu, Staniſławowi Koſtce; nie wątpię bowiem, że ta ſwoboda naſza ſtała ſię za ich przyczyną do Boſkiego Maieſtatu. Przed kilką mieſiącami iedna Oſoba godna w Magiſtracie Krakowſkim, y wielce zaſłużona Miaſtu, ſen mi ſwòy powiedziała takowy: śniło

mi ſię, że będąc w Kościele u S. Barbary, widziałem Świętego Stanisława Koſtkę przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM klęczącego, y modlącego ſię. Potym poſzedł na Zamek do Kościoła Katedralnego, y tam przed Panem JEZUſem Ukrzyżowanym padłſzy na twarz, długo bardzo krzyżem leżał. Po ſkończoney modlitwie na Zamku, powrócił do Kościoła S. Barbary, a poſzedłſzy do Zakryſtyi, wziął zapaloną pochodnią, y z nią przez całą Mizą śpiewaną ſtał przed Ołtarzem Wielkim. Gdym ia ten ſen uſłyſzał, odpowiedziałem: takim ſnem nie potrzeba pogardzać, bo ieſt nadzwyczayny, y muſi zamykać w ſobie taiemnicę oſobliwſzą. Przeto też ta zacna Oſoba przyſławſzy kilka par świec do tego Ołtarza S. Koſtki, poſtarała ſię, że przez dwa dni Mſze święte u tegoż Ołtarza śpiewane od naſzych Kapłanow były na uproſzenie Protekcyi Miaſtu Krakowu. Gdym onegdayſzy nieſzczęśliwy przypadek obaczył z iedney ſtrony, z drugiey ſtrony zachowane od ognia Miaſto Kraków, przyſzło mi na

myśl:

myśl: boday to ten ſen przed kilku mieſięcy mi powiadany teraz nie uiścił ſię. Podobno dla tego Koſtka przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM w tym Kościele, potym przed Krucyfixem na Zamku upadłſzy długo leżał, aby Krakow nie upadał. Podobno z zapaloną pochodnią dla tego ſtał przed Ołtarzem podczas Mſzy, aby Krakow nie gorzał. Fundament zaś takowego tłumaczenia mam z hiſtoryi, ktore oświadczaią, że w podobnych okolicznościach Miaſt Polſkich y Polſki bronił Koſtka.

Dziękuymyż tedy BOGU y Swiętym iego za wybawienie nas od złego, za tak wielkie dobrodzieyſtwo. *Gratias agamus, dignum & juſtum eſt.* Ale oraz prośmy Opatrzności iego, żeby iuż to Miaſto, y okolicy iego nigdy więcey ſtraſznym pożarem nie nawiedzał. Mòwmy do niego: *Boże* miłoſierny, ktòry weyrzawſzy na ofiarę Noego, przytzekłeś, że iuż więcey świata potopem karać nie będzieſz; oto ci ofiarę uczyniło Miaſto Krakow dnia onegdayſzego, ofiarę bez poròwnania milſzą tobie, bo

nie ze krwi bydlęcey, ale z niepokalanego Baranka uczynioną; weyrzyi na nię miłosiernym okiem, a postanów w wyrokach twoich nigdy iuż na nas podobney klęski nie przepuszczać. Miey wzgląd na tych Swiętych, ktòrych tu Ciała leżą, a iako nie karałbyś był ogniem Sodomy y Gomorry, gdyby kilku sprawiedliwych miała w sobie, tak patrząc na liczbę Swiętych, ktòrych tu iest bardzo wiele, nie dopuszczay odtąd na nas ognia, *a peste fame igne & bello libera nos Domine*, Amen.



REGESTR KAZAN tego Tomu.

KAZA-





